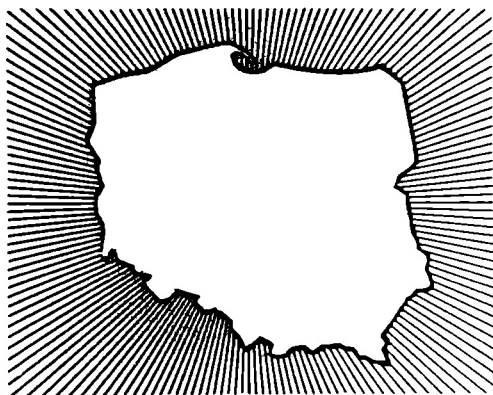


WYDZIAŁ GEOGRAFII
I STUDIÓW REGIONALNYCH UW
INSTYTUT GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

11

ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY



PROBLEMY ROZWOJU LOKALNEGO

Warszawa 1988

WYDZIAŁ GEOGRAFII
I STUDIÓW REGIONALNYCH UW
INSTYTUT GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY

11

PROBLEMY ROZWOJU LOKALNEGO

Redaktorzy tomu :
Piotr Dutkiewicz
Grzegorz Gorzelak

Warszawa 1988

SPIS TREŚCI

Piotr Dutkiewicz, Grzegorz Gorzelak - Przedmowa	5
Bohdan Jałowiecki - Lokalne ruchy społeczne w perspektywie procesów globalnych	9
Janusz T. Hryniewicz - Pozycje społeczne i nierówności w spo- łeczeństwach lokalnych	33
Wojciech Błasiak, Marek S. Szczepański, Jacek Wódz - Dualność społeczno-ekonomiczna i prawidłowości jej reprodukcji. Socjologiczne studium przypadku	65
J. Paweł Gieorgica, Piotr Dutkiewicz - Stosunek aparatu admi- nistracji państwowej do reform politycznych (na przy- kładzie analizy wypowiedzi wyższych urzędników admi- nistracji na temat praktyki konsultacyjnej w województ- wach)	85
Wojciech Chojnowski, Jan Polowczyk, Danuta Śniegowska - Aktywność organów lokalnych w kierowaniu rozwojem gminy	119
Katarzyna Ostaszewska, Tomasz Grabowski, Andrzej Richling - Waloryzacja warunków przyrodniczych gminy na po- trzeby gospodarcze	141
Zbigniew Hockuba - Niedobór na rynku a proces zakupu	161
Anna Batiuk, Jerzy Chłopecki - Miastotwórcza rola tradycji.	179
Sławomira Żerańska-Kominek - Lokalne ośrodki kultury mu- zycznej. Przemiany kultury muzycznej mniejszości li- tewskiej w Polsce	201

PRZEDMOWA

Oddajemy do rąk Czytelnika kolejny, jedenasty tom wydawnictwa Centralnego Problemu Badań Podstawowych 09.8 "Rozwój regionalny - rozwój lokalny - samorząd terytorialny". Jest to tom prezentujący wyniki niektórych badań wykonanych w 1987 roku. Jest to praca zbiorowa poświęcona zespołowi różnych zagadnień, oddająca szeroki zakres badań prowadzonych w Programie.

Pierwsze z opracowań, autorstwa Bohdana Jałowieckiego, przedstawia anatomie lokalnych ruchów społecznych. Autor określa miejsce i rolę tych ruchów w globalnych procesach rozwoju społecznego. Ze względu na znaczenie ruchów lokalnych nie można ich niedoceniać, gdyż są one jednym z najistotniejszych czynników globalnych przemian społecznych, szczególnie w okresie przyśpieszenia procesu tych przemian w naszym kraju w ostatnich latach i ich kontynuacji w najbliższej przyszłości.

Opracowanie J.Hryniewicza przedstawia wyniki badań przeprowadzonych w Poddębicach, w zestawieniu z wynikami identycznych badań przeprowadzonych w ubiegłym roku w Puławach. Porównanie obu miejscowości wskazuje zarówno na podobieństwa postaw ludności obu tych miast, co autorzy wyjaśniają oddziaływaniem czynników makrospołecznych, jak i różnicami, wynikającymi ze specyfiki lokalnej. Badania zespołu J.Hryniewicza, których wyniki prezentowane są w niniejszym tomie, są reprezentatywne dla porównawczego nurtu badawczego, silnie reprezentowanego w całości prac prowadzonych w Programie.

W.Błasiak, M.S.Szczepański i J.Wódcz omawiają na przykładzie jednej z miejscowości turystycznych, genezę rozwoju "oficjalnego" sektora turystycznego i jego skutków dla funkcjonowania układu lokalnego. Jak wynika z bogato udokumentowanych badań, miejscowość ta jest wręcz klinicznym przykładem żywiołowych działań w gospodarce socjalistycznej, które ze szczególnym nasileniem występują w słabiej kontrolowanej sferze "nieprodukcyjnej". Praca pokazuje również funkcjonowanie władzy w układach paralelnych.

Opracowanie J.P.Gieorgicy i P.Dutkiewicza zawiera wyniki badań ankietowych, przeprowadzonych wśród wyższych urzędników administracji państwowej, które m.in. wykazały, że kierownicza kadra na-

szego przemysłu nie jawi się - niestety - jako awangarda reformy. Ten pesymistyczny obraz nie jest jednak monolityczny. Analiza przestrzennego zróżnicowania postaw i zamierzeń badanych menażerów wskazuje bowiem, że są oni bardziej postępowi w regionach o przewadze przemysłu mniejszego i zróżnicowanego niż w regionach zdominowanych przez wielkie zakłady o tradycyjnym profilu produkcji. Potwierdza to opinie o wiodącej dla reformy roli przemysłów nowoczesnych, nie zaś przemysłów tradycyjnych i zajmujących monopolistyczną pozycję na rynku.

W. Chojnowski, J. Polewczyk i D. Śniegowska badają czynniki rozwoju miast i gmin środkowo-zachodniej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką w pobudzaniu aktywności mieszkańców i władz lokalnych odgrywa konkurs "Mistrz Gospodarności". Mimo krytycznych wypowiedzi o rzeczywistej przydatności tego konkursu, okazuje się, że odgrywa on ważną rolę mobilizującą społeczność lokalną wokół miejscowych potrzeb.

Jedną z podstawowych dla planisty przestrzennego informacji jest wiedza o przydatności środowiska przyrodniczego do prowadzenia działalności gospodarczej określonego rodzaju (waloryzacji terytorium). Badania geografów fizycznych: K. Ostaszewskiej, T. Grabowskiego i A. Richlinga - są pierwszą próbą specyfikowania kryteriów dokonywania takiej waloryzacji. Artykuł przedstawia wyniki badań prowadzonych w województwie płockim.

Sprawą niezmiernie trudną jest zastosowanie zwartej makroteorii ekonomicznej do szczegółowych badań empirycznych, w dodatku silnie związanych z realiami życia codziennego. Praca Z. Hockuby jest przykładem takich badań. Opierając się na teorii gospodarki niedoboru J. Kornai'a, autor bada zakupy towarów trwałego użytku. Wyniki badań ankietowych potwierdzają ogromny zakres patologii rynku konsumpcyjnego w Polsce, uzewnętrzniającej się wielką skalą marnowanego czasu, spekulacji, często nawet działań przestępczych.

Opracowanie A. Batiuk i J. Chłopeckiego wskazuje na silne znaczenie tradycji jako czynnika integrującego społeczności lokalne. Zafascynowani zmianą, postępem, awansem cywilizacyjnym zapominamy czasem o cenie, jaką przychodzi nam za to zapłacić. Tradycja, tak często utożsamiana z zastojem, może jednak - jak wskazują na to rozważania Autorów - stać się czynnikiem miastotwórczym i integrującym społeczność lokalną.

Praca S. Żerańskiej-Kominek wykazuje, jak daleko mogą sięgać zagadnienia tak - wydawałoby się - wąskiej dyscypliny naukowej, jaką jest muzykologia. Badając kulturę muzyczną mniejszości litewskiej, Autorka wkracza na grunt badań kulturoznawczych, etnograficznych, nawet socjologicznych. Staje się w ten sposób jedną z reprezentantek dość silnego nurtu badawczego w Programie, odnoszącego się do problematyki kulturowych czynników integracji mniejszości narodowych w Polsce oraz roli, jaką czynniki te pełnią w rozwoju społeczności lokalnych.

Jak wynika z powyższego krótkiego przeglądu treści niniejszego tomu, poszczególne jego części odnoszą się zarówno do zagadnień teoretycznych, jak i do problemów natury praktycznej. Jest to zgodne z nastawieniem całości prac badawczych prowadzonych w Programie. Oddając niniejszy tom do rąk krytycznego Czytelnika, wyrażamy jednocześnie nadzieję, że lektura prezentowanych prac skłoni Go do sięgnięcia po inne, monograficzne pozycje wydawnicze Programu, prezentujące wyniki badań w pełniejszym ujęciu.

P. Dutkiewicz

G. Gorzelak

Bohdan Jałowiecki

LOKALNE RUCHY SPOŁECZNE W PERSPEKTYWIE PROCESÓW GLOBALNYCH

Cechą charakterystyczną społeczeństw nie jest sposób ich funkcjonowania, ale zdolność do przekształceń - Alain Touraine

Uwagi wstępne

Spontaniczne działania zbiorowe i ruchy społeczne są w Polsce zjawiskiem relatywnie nowym, dlatego też zasługują na uwagę i powinny stać się przedmiotem bardziej pogłębionych analiz. Poniższe refleksje mają na celu jedynie zasygnalizowanie problemu.

W społeczeństwie centralnie planowanym i zarządzanym, z samej definicji tego systemu nie ma miejsca na spontaniczne działania zbiorowe, a tym bardziej ruchy społeczne, ponieważ wszelka aktywność społeczna jest organizowana i kontrolowana przez powołane do tego celu organizacje. W Polsce działania w sferze politycznej zmonopolizowane są przez Partię i tzw. sojusznicze stronnictwa. Związki zawodowe zostały ukształtowane jako organizacja będąca transmisją partii do mas. Stowarzyszenia profesjonalne są ściśle kontrolowane, a niektóre ważniejsze zostały scentralizowane w postaci naczelnych organizacji. Również stowarzyszenia naukowe znajdują się pod opieką oficjalnych instytucji - Polskiej Akademii Nauk. Spółdzielnie i stowarzyszenia gospodarcze zgrupowane są w różne centralne związki, których zadaniem jest zarządzanie poszczególnymi zrzeszeniami oraz kontrola ich działalności. Ten drobiazgowo zaplanowany system reglamentacji zachowań społecznych nie działa oczywiście w sposób doskonały, toteż nawet w okresach ścisłego przestrzegania jego reguł pojawiają się różne odchylenia.

Nadmierna reglamentacja zachowań społecznych prowadzi rzecz jasna do ograniczenia inicjatyw i kształtuje postawy bierności. W tej sytuacji nie ma miejsca ani na manifestację postaw kontesta-

cyjnych, ani afirmacyjnych. Ponieważ jednak dla sprawnego funkcjonowania każdego systemu społecznego niezbędne są zarówno w sferze realnej, jak i symbolicznej manifestacje poparcia ze strony jednostek i grup społecznych, niezbędne jest odgórne organizowanie działań afirmujących. Mobilizacja społeczeństwa przez władzę wymaga także niekiedy wskazania rzeczywistego lub wymyślnego wroga. W tym celu poszukiwano często - a doradzał to także Księżciu Nicolo Machiavelli - kozła ofiarnego (R. Gigard, 1987). Mechanizm ten wykorzystywał również J. Stalin, uzasadniając stosowane na wielką skalę represje przeciwko wyimaginowanym wrogom zaostreniem się walki klasowej w miarę postępu budownictwa socjalistycznego.

Najbardziej powszechnym rodzajem organizowanych odgórnie działań zbiorowych było współzawodnictwo pracy oraz tzw. czyny społeczne. Rytm tych akcji, powiązany z kalendarzem ważnych rocznic, nadawał im znaczenie symboliczne. Obecnie nie ma żadnej możliwości udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie w sferze realnej miało współzawodnictwo pracy, ani też nie można stwierdzić, w jakiej mierze udział w tych odgórnie organizowanych działaniach był spontaniczny, a w jakiej mierze narzucony. Wydaje się jednak, że w latach bezpośrednio po wojnie udział we współzawodnictwie pracy i czynach społecznych był bardziej spontaniczny niż później, kiedy nastąpiło sformalizowanie i zbiurokratyzowanie tych działań, w wyniku czego stały się one w znacznej mierze pozorne i podatne na różne manipulacje. Niemal powszechna była praktyka zaniżania planów produkcyjnych przedsiębiorstw, aby zachować rezerwy na wykonanie czynów podejmowanych z różnych okazji. W latach siedemdziesiątych, kiedy następował coraz większy rozdźwięk między kierownictwem politycznym kraju a klasą robotniczą i pozostałą częścią społeczeństwa, zainicjowano na wielką skalę tzw. "czyn partyjny", który miał być symbolicznym wyrazem więzi tego kierownictwa z masami i tzw. "jedności moralno-politycznej narodu".

Innym typem organizowanych działań zbiorowych były okazjonalne manifestacje, zgromadzenia i wiece dla poparcia jednej polityki i zaprotestowania przeciwko innej polityce. Szczególnie liczne i odgórnie masowo organizowane były wiece w momencie pojawienia się konfliktów społecznych w roku 1968 i 1976. Znacznie mniej masowe, ograniczone z reguły do zgromadzeń w zakładach pracy, były manife-

stacje przeciw zbrojeniom w krajach kapitalistycznych, wojnie w Wietnamie itp. Jednakże nawet te organizowane w szlachetnej sprawie zgromadzenia miały charakter rozpisanego na głosy, sztamkowego przedstawienia - toteż stopień identyfikacji zgromadzonych ze sprawą był zapewne mniejszy niż mógłby być w przypadku spontanicznej manifestacji.

Nie znaczy to oczywiście, iżby do końca lat siedemdziesiątych nie pojawiały się spontaniczne działania zbiorowe i ruchy społeczne. Zjawiska takie w skali masowej wystąpiły w roku 1956, 1968 i 1976; ich tło, przebieg i konsekwencje zostały już wielokrotnie opisane i przeanalizowane. Znacznie mniej znane są natomiast lokalne spontaniczne działania zbiorowe, które miały miejsce w sferze życia codziennego zarówno na wsi, jak i w mieście. Ich celem była zmiana sytuacji w jakiejś dziedzinie lub obrona zagrożonych interesów określonej zbiorowości. Na wsi podejmowano więc działania na rzecz budowy dróg i szkół, zakładania wodociągów itp., w mieście zaś działania zbiorowe ogniskowały się wokół problemów zagospodarowania przestrzennego najbliższego otoczenia. W latach siedemdziesiątych szczególnie częste były konflikty między właścicielami samochodów pragnącymi budować garaże a niezmotoryzowanymi, którzy chcieli zachować maksimum terenów zielonych w otoczeniu swoich bloków. Stroną w tych konfliktach były więc poszczególne grupy mieszkańców, którzy niekiedy starali się uzyskać poparcie prasy, w roli zaś arbitra występowała władza lokalna, a w przypadku nierozwiązania konfliktu na tym szczeblu - różne instytucje centralne. Tego rodzaju działania zbiorowe miały oczywiście bardzo niewielki zasięg, a stosowane w tym konflikcie środki ograniczały się niemal wyłącznie do petycji i uzyskania poparcia w odpowiednich urzędach, czasem przy pomocy nieformalnych kanałów. Jedynym znanym mi bardziej radykalnym działaniem z tego okresu, o którym doniosła prasa, było przekopanie przez mieszkańców rowu w poprzek osiedlowej uliczki, aby w ten sposób uniemożliwić ruch samochodów. Fakt ten skomentowano jako niedopuszczalną samowolę, chociaż nie negowano słuszności postulatów mieszkańców.

W latach osiemdziesiątych uwarunkowania dla wyłonienia się działań zbiorowych i ruchów społecznych zmieniły się w sposób istotny. Powstanie i rozwój "Solidarności" jako masowego ruchu społecz-

nego ujawniło nowe pola aktywności zbiorowej. Nastąpił przełom w sferze świadomości społecznej i odblokowanie istniejących poprzednio hamulców. Okazało się bowiem, że podejmowanie wielu działań zbiorowych jest nie tylko możliwe, ale także skuteczne. Z drugiej strony władza ograniczyła zakres reglamentacji zachowań społecznych i zmniejszyła rygorystyczność kontroli. W ten sposób powstały warunki dla spontanicznych działań zbiorowych i ruchów społecznych zarówno w skali lokalnej, jak i ponadlokalnej.

Kilka uwag o teorii działań zbiorowych i ruchów społecznych.

Działaniem zbiorowym określimy wszelkie formy aktywności grupy ludzi zmierzających do osiągnięcia pozaindywidualnych celów, natomiast ruchem społecznym nazwiemy taki rodzaj przedsięwzięć zbiorowych, które zmierzają do ustanowienia nowego typu relacji międzygrupowych lub nowego podziału dóbr materialnych i niematerialnych, jak wpływ, prestiż władzy itp.

"Ruchy społeczne - pisze H. Blumer - są to zbiorowe przedsięwzięcia zmierzające ku ustanowieniu nowego porządku rzeczy. Biorą one swój początek z niepokoju, czerpią swą siłę z niezadowolenia bieżącą formą życia oraz z nadziei i tęsknoty do nowego sposobu życia" (Blumer, 1951, s. 118). Cytowany autor uważa, że ruchy społeczne są wyższą formą działań zbiorowych i polegają na przekształceniu nieskoordynowanych, żywiołowych zachowań w uporządkowane przedsięwzięcia. B. Misztal powołując się na Th. Abela pisze: "Ruch społeczny postrzegany był jako forma spluralizowanego zachowania, pojawiającego się w ramach określonej jednostki terytorialno-społecznej: społeczności. Jego cechą jest zbiorowy wysiłek mający na celu przyciągnięcie poparcia dla jakiejś innowacyjnej idei. Ruch jest zawsze skierowany przeciwko czemuś (jest to tzw. przedmiot ruchu, czyli punkt sporny z resztą społeczeństwa) w równej mierze co w kierunku czegoś (ideologia ruchu). W tym sensie więc każdy ruch społeczny powoduje uwikłanie w konflikt, zaś ulokowanie w ramach określonej społeczności nadaje mu kontekst polityczny". (Abel, 1937, s. 126).

Przytoczone wyżej określenia nadają szerokie znaczenie pojęciu "ruch społeczny", nie przesadzając jego rozmiarów, zasięgu, trwałości, stopnia instytucjonalizacji, przedmiotu, a raczej stawki, która może mieć bardzo różny charakter. W tym sensie ruchem

społecznym jest każde jako tako uporządkowane zbiorowe działanie o charakterze pozainstytucjonalnym zmierzające do osiągnięcia jakiegoś celu. A zatem do tej kategorii zaliczyć można zarówno ruchy ekologiczne, feministyczne, mniejszości seksualnych, jak i przeciwników czy też zwolenników budowy garaży na określonym obszarze.

Bardziej subtelne rozróżnienie między różnymi rodzajami działań zbiorowych a ruchem społecznym przeprowadza A. Touraine (1973), który wydziela zachowania kolektywne związane z kryzysem wewnątrz organizacji i napięciami instytucjonalnymi w społeczeństwie. W pierwszym przypadku niektórzy członkowie organizacji, niezadowoleni ze swojej sytuacji, podejmują działania rewindykacyjne w celu poprawienia pozycji i rozszerzenia wpływu na decyzje podejmowane w organizacji. Przykładem takich działań może być np. walka pracowników naukowych o zakres autonomii uczelni w systemie zarządzania szkolnictwem wyższym. W drugim przypadku aktorami podejmującymi określone działania są siły społeczne funkcjonujące w określonym układzie instytucjonalnym, które zmierzają do rozszerzenia wpływu na decyzje ich dotyczące. A. Touraine wymienia cztery podstawowe cechy tak określonych sił społecznych: uznanie ograniczeń pola, którego mogą dotyczyć decyzje; chęć względnej poprawy swojej pozycji względem innych sił społecznych; wypracowanie złożonej strategii działań, ponieważ z reguły wchodzące w grę interesy są co najmniej tak samo zróżnicowane jak problemy społeczne rozwiązywane przez system polityczny; dążenie do podjęcia korzystnej decyzji. I tak np. reformistyczny ruch robotniczy negocjuje z przedsiębiorcami warunki pracy i płacy, wypracowuje strategię poprawy sytuacji w zakresie konsumpcji zbiorowej, głosuje poprzez swoich przedstawicieli w parlamencie i organach samorządu terytorialnego - nie mając jednak na celu obalenia ustroju kapitalistycznego. A. Touraine zauważa równocześnie, że różne zachowania zbiorowe mogą być odpowiedzią na zablokowanie lub zamknięcie systemu instytucjonalnego.

Z kolei ruchy społeczne, według koncepcji A. Touraine, są to konfliktowe działania aktorów klas społecznych walczących o kontrolę systemu działań historycznych (Touraine, 1973, s. 347). Podstawowym wyróżnikiem ruchów społecznych jest dla tego autora ich

historyczność, które to pojęcie definiuje on następująco: jest to akcja wykonywana przez społeczeństwo poprzez jego działania skierowane na praktyki społeczne i kulturalne za pomocą kombinacji trzech składników: formy wiedzy, która tworzy obraz społeczeństwa i natury; akumulacji, która umożliwia zawłaszczanie części pozostającego do dyspozycji produktu; oraz modelu kulturalnego, który ujmuję i interpretuje zdolność oddziaływania społeczeństwa na siebie (Touraine, 1973, s. 531).

Przytoczona tutaj definicja nie jest zbyt jasna ani we francuskim oryginale, ani tym bardziej w polskim przekładzie. Wczytanie się jednak w prace Touraine pozwala, jak się wydaje, bardziej przystępnie wyjaśnić jego koncepcje. A zatem ruchy społeczne to taki rodzaj działań zbiorowych, których głównym celem byłaby walka sił społecznych o kontrolę historycznego procesu samokształtowania się społeczeństwa, bycia podmiotem tego procesu. Historyczność, to nic innego, mówiąc językiem P. L. Bergera i T. Luckmana - jak kontrola nad "społecznym tworzeniem rzeczywistości" (Berger i Luckman, 1983).

Z kolei ruchy społeczne, jako emanacja historyczności i wyraz samoreprodukcji społeczeństwa, są dla Touraine głównym czynnikiem rozwoju współczesnych społeczeństw, których cechą charakterystyczną nie jest już jak dawniej opozycja między kapitałem a pracą, ale pomiędzy aparatem organizującym produkcję i życie społeczne a użytkownikami, obywatelami, podstawowym przedmiotem zaś konfliktu nie są już prawa polityczne, ale prawo wyboru sposobu życia i możliwości werbalizacji własnych interesów, m.in. poprzez instytucje samorządu.

Każdy ruch społeczny charakteryzują trzy cechy. Zasada samo-identyfikacji aktora, ponieważ ruch nie może się zorganizować bez świadomego samookreślenia się, chociaż oczywiście powstanie ruchu wyprzedza ukształtowanie się tej świadomości. Jak powiada Touraine, konflikt stwarza i organizuje aktora. Zasada opozycji - ruch nie może się zorganizować nie wskazując swojego przeciwnika; chociaż działanie może nieraz wyprzedzać jego identyfikację, to jednak konflikt zawsze wyłania przeciwnika. Zasada całości - ruch społeczny nie określa się bowiem wyłącznie przez konkretny konflikt, ale zawsze cechuje go w mniejszym lub większym stopniu świadomość włas-

nej roli w procesie społecznego tworzenia rzeczywistości (historyczności).

Masowość działań zbiorowych nie musi być wcale cechą konstytutywną ruchu społecznego. Przeciwnie, cechą charakterystyczną współczesnych społeczeństw jest wielość ruchów społecznych. Wynika to z dużego zróżnicowania współczesnego społeczeństwa, jego wielopodmiotowości, różnorodności interesów, aspiracji, potrzeb itp. Tak więc mogą istnieć ruchy społeczne o globalnym, sektorowym dotyczącym jakiejś dziedziny, czy też lokalnym charakterze. Uczeń A. Touraine, M. Castells, rozwija np. teorię miejskich ruchów społecznych (Castells, 1975).

Wyłanianie się ruchów społecznych w Polsce w latach osiemdziesiątych.

Jak już wspomniano, zapoczątkowanie reformowania państwa, gospodarki i społeczeństwa w roku 1980 stworzyło możliwości pojawiania się spontanicznych działań zbiorowych i ruchów społecznych, które poprzednio w zasadzie nie istniały wskutek pełnej blokady instytucjonalnej i ścisłej reglamentacji zachowań społecznych. Od tego czasu pojawiło się wiele sektorowych i lokalnych ruchów społecznych, które wpisały się na trwałe w polską rzeczywistość. Wśród ruchów o charakterze sektorowym wymienić można ruch ekologiczny, konsumentów, rozmaite działania na rzecz rozwoju przedsiębiorczości itp. Ponieważ nie doczekały się one - na razie - bardziej pogłębionych analiz, spróbujemy przedstawić kilka przykładów ruchów społecznych o charakterze lokalnym, które zbadano w programie badań podstawowych: "Rozwój lokalny, rozwój regionalny, samorząd terytorialny". Posługujemy się tutaj najbardziej szeroką definicją ruchu społecznego jako zbiorowego przedsięwzięcia zmierzającego do zmiany istniejącego stanu rzeczy. Punkt wyjścia wspomnianych badań był natomiast zupełnie inny, ponieważ ich autorzy, T. Burger i B. Kolipiński (1987), położyli nacisk na konflikty związane z planami zagospodarowania przestrzennego. Ponieważ konfliktów tych zaczęło pojawiać się coraz więcej, należało przypuszczać, że mamy do czynienia z pewnym nowym zjawiskiem o niejednostkowym charakterze. Bliższa analiza przypadków pozwoliła z kolei dostrzec, że chodzi tutaj w gruncie rzeczy o lokalne ruchy społeczne, ponieważ mamy do czynienia z aktorami, procesem przekształcania się sposobu

ich samookreślania się, przedmiotem lub stawką ruchu, identyfikacją i reidentyfikacją przeciwnika związaną z globalizacją konfliktu, a więc pojawienia się pierwiastka historyczności. W każdym z tych przypadków chodzi w rezultacie o coś więcej niż tylko o to, co bezpośrednio stało się przyczyną konfliktu. Charakterystykę ruchów społecznych, na podstawie przypadków opisanych przez cytowanych autorów uzupełniają dwa inne równie interesujące przykłady: działania na rzecz obrony przed zniszczeniem jednej z kamienic w Warszawie (opisane przez K. Wierzbicką, 1987) oraz ruch przeciwko składowaniu odpadów radioaktywnych w Międzyrzeczu Wielkopolskim, którego anatomia znajduje się w obszernym opracowaniu J. Hrynkiwicz (1987).

Każdy z przedstawionych tutaj ruchów społecznych opisujemy według identycznego schematu zawierającego informacje o okresie jego trwania, aktorach pierwotnych, początkowej stawce mobilizującej do działania, przeciwniku, środkach działania, sojusznikach, czyli wtórnych aktorach stojących się w pewnym momencie stroną konfliktu, wtórnym przedmiocie (stawce) konfliktu, ewentualnych nowych przeciwnikach oraz rezultatach ruchu.

A u g u s t ó w

Początki ruchu zaobserwowano w roku 1982, kiedy to grupa 27 właścicieli małych gospodarstw wystąpiła przeciwko procedurze wywłaszczeń terenów pod nowe budownictwo mieszkaniowe, których miano dokonać na podstawie planu zagospodarowania przestrzennego miasta z roku 1976. Rolnicy znaleźli się we względnie dobrej sytuacji prawnej, ponieważ w międzyczasie weszła nowa ustawa o ochronie gruntów rolnych znacznie ograniczająca możliwość ich przekazywania na cele nierolnicze. Głównym przeciwnikiem stały się służby architektoniczno-urbanistyczne podtrzymujące zasadność planu. Zainteresowani skierowali odpowiednie petycje do władz wojewódzkich i centralnych, organizowali zebrania, pozyskując jako sojuszników Towarzystwo Przyjaciół Augustowa oraz grupę radnych, a następnie Stowarzyszenie PAX, Stronnictwo Demokratyczne, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz regionalną i lokalną prasę. W trakcie przybywania sojuszników pojawiła się wtórna stawka ruchu: ochrona krajobrazu oraz postulat lokalizacji budownictwa mieszkaniowego w centrum miasta w celu jego rewaloryzacji. Wraz z rozwojem ruchu, prze-

ciwko niemu wystąpiły władze lokalne zainteresowane budownictwem mieszkaniowym, dla którego nie było alternatywnej lokalizacji, ponieważ tereny leśne również nie wchodziły w rachubę. Rezultatem ruchu w roku 1987 była weryfikacja planu zagospodarowania przestrzennego i odsunięcie ewentualnych wyłączeń na odległy termin. Ruch zakończył się więc relatywnym sukcesem.

R a b k a

Stawka ruchu w Rabce, który rozpoczął się jeszcze w roku 1979, była bardzo podobna. Około 30 właścicieli gospodarstw rolnych zaprotestowało przeciwko wyłączeniu ich ziemi, położonej na stokach góry Krzywoń, również przeznaczonej na budownictwo mieszkaniowe, zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego z roku 1974. Przeciwnikami ruchu były, podobnie jak w Augustowie, służby architektoniczno-urbanistyczne oraz - w tym przypadku - władze lokalne zarówno administracyjne, jak i przedstawicielskie. Zainteresowani aktorzy zaczęli kierować petycje do władz centralnych oraz zmobilizowali prasę, a także część miejscowej społeczności. Nastąpiło szybkie rozszerzenie stawki ruchu na ochronę walorów uzdrowiskowych miejscowości; zabudowa góry Krzywoń utrudniałaby bowiem przewietrzanie położonego w kotlinie miasta, zachowanie mikroklimatu oraz spowodowałaby zniszczenie krajobrazu. W miarę rozwoju działań udało się pozyskać sojuszników w postaci Polskiego Klubu Ekologicznego, Towarzystwa Urbanistów Polskich oraz władz centralnych, które uchyliły odpowiednie decyzje lokalne. Mobilizacja mieszkańców (złożono 227 podpisów) doprowadziła do powstania Towarzystwa Przyjaciół Rabki, któremu jednak władze lokalne odmówiły rejestracji. Ruch zakończył się, przynajmniej w opisywanej fazie (rok 1987), połowicznym sukcesem, udało się bowiem doprowadzić do rozpoczęcia prac nad nowym planem zagospodarowania przestrzennego miejscowości. Nie powiodła się natomiast instytucjonalizacja ruchu wskutek wspomnianej wyżej odmowy rejestracji Towarzystwa. Nie wiadomo też, jakie ustalenia przyjmie nowy plan.

G ł o s k ó w

W roku 1981, 126 właścicieli działek wystąpiło przeciwko ustaleniom przedłożonego do społecznej konsultacji planu zagospodarowania przestrzennego, który przewidywał parcelację terenów na mniejsze działki i zagęszczenie zabudowy. Mieszkańcy powołali specjalną

komisję reprezentującą ich interesy. Głównym przeciwnikiem stały się i w tym przypadku służby architektoniczno-urbanistyczne oraz administracyjne władze lokalne. Zainteresowani aktorzy organizowali zebrania, złożyli formalny protest przeciwko ustaleniom planu oraz zmobilizowali prasę, która wspólnie z Polskim Klubem Ekologicznym stała się ich sojusznikiem. Pojawiła się oczywiście stawka wtórna: utrzymanie produkcji warzyw kierowanych na rynek warszawski oraz ochrona środowiska i krajobrazu w strefie rekreacyjnej miasta. W ruchu tym, podobnie zresztą jak w Rabce, nie pojawiły się wtórni przeciwnicy a władze regionalne zachowywały cały czas chwiejne stanowisko. Charakterystyczna natomiast w tym przypadku była bardzo sztywna postawa autorów planu, popierana częściowo przez środowisko zawodowe urbanistów. Ruch zakończył się połowicznym sukcesem (1987). Realizacja planu została zawieszona, równocześnie wystąpiła silna konsolidacja społeczności oraz instytucjonalizacja interesów w postaci utworzenia Rady Sołeckiej i koła Klubu Ekologicznego.

S t a r a M i ł o s n a

Ruch rozpoczął się w roku 1984, kiedy to mieszkańcy dowiedzieli się o decyzji władz w sprawie lokalizacji zespołu 2000 domów jednorodzinnych zmieniających całkowicie charakter miejscowości. Inwestorem miał być Międzyresortowy Młodzieżowy Zespół do Spraw Budowy Domów Jednorodzinnych. Mieszkańcy uruchomili znany mechanizm składania petycji do różnych władz centralnych oraz organizowali zebrania, pozyskali też sojusznika w postaci Polskiego Klubu Ekologicznego. Podstawowym argumentem przeciwko tej lokalizacji było zagrożenie środowiska naturalnego ściekami oraz zniszczenie strefy chronionego krajobrazu. W dyskusji, która miała w znacznej mierze techniczny charakter, mieszkańcy Starej Miłosnej operowali różnymi fachowymi argumentami, korzystając z pomocy ekspertów, do których także odwoływała się strona przeciwna. W tym przypadku aktorom ruchu nie udało się po swojej stronie zmobilizować w większym stopniu prasy, gdyż ponoć część środowiska dziennikarskiego zainteresowana jest w budowie tego zespołu domów jednorodzinnych. Konflikt znajduje się w toku. Wszystko jednak wskazuje na to, że ruch zakończy się niepowodzeniem, ponieważ przeciwnicy są nie tylko potężni i dobrze zorganizowani, ale także dlatego, że mają po swojej stronie szeroko

uznawane społecznie racje - bardzo trudną sytuację mieszkaniową w Warszawie i brak łatwo dostępnych terenów budowlanych. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest to, że po stronie przeciwnej znalazł się nie urząd ani grupa ekspertów-technokratów, ale inna grupa społeczna.

U l i c a K r z y c k i e g o w W a r s z a w i e

Ruch ten rozpoczął się w roku 1985 w chwili dotarcia do zainteresowanych mieszkańców informacji o planowanym przeprowadzeniu ich ulicą fragmentu obwodnicy śródmiejskiej, co oznaczało zajęcie części terenu otaczającego domy pod jezdnie oraz pogorszenie się warunków mieszkaniowych, wskutek dużego wzrostu natężenia hałasu. Głównymi przeciwnikami stali się w tym przypadku eksperci od ruchu drogowego oraz inwestor, czyli Urząd Miasta Stołecznego Warszawy. Mieszkańcy zastosowali szeroką gamę środków: od zebrań poprzez petycje, mobilizację części prasy aż do skierowania sprawy na drogę sądową o naruszenie dóbr osobistych. Udało się zainteresować jednak tylko część prasy, zdania bowiem były podzielone i niektórzy dziennikarze bronili budowy obwodnicy, która rzeczywiście poprawiała funkcjonowanie ruchu drogowego w tym fragmencie miasta. Sojusznikiem, który udzielił mieszkańcom poparcia było Ministerstwo Kultury i Sztuki, ponieważ okolice ul. Krzyckiego stanowią unikalny zespół architektoniczno-urbanistyczny z okresu międzywojennego. Choć poparcie było jedynie formalne, zadecydowało o rozszerzeniu stawki konfliktu. Władze miejskie nie liczyły się z protestami mieszkańców i przez cały czas trwały prace przy budowie obwodnicy. Sąd pierwszej instancji nakazał wprawdzie wstrzymanie robót, ale sąd drugiej instancji natychmiast ten wyrok uchylił, kierując sprawę do ponownego rozpatrzenia. Tymczasem zaś (listopad 1987) obwodnica została włączona do ruchu. Ruch zakończył się więc całkowitym niepowodzeniem. W tym przypadku istniało zaproponowane przez mieszkańców rozwiązanie alternatywne w postaci budowy tunelu, które jednak - jako zbyt kosztowne - władze miejskie odrzuciły. Być może jednak w toku postępowania sądowego mieszkańcom uda się uzyskać jakieś odszkodowanie.

U l i c a N o a k o w s k i e g o w W a r s z a w i e

. Ruch rozpoczął się w roku 1972 (od tego roku istnieje dokumentacja). Część lokatorów domu, około 60 rodzin, rozpoczęła dzia-

łania mające na celu remont kamienicy i wykwaterowanie z niej elementu przestępczego, który dostał się tu po wojnie w ramach dogęszczania mieszkań i opanował część domu. Działania mieszkańców zostały zinstytucjonalizowane w postaci Komitetu Obwodowego Mieszkańców, a następnie Komitetu Domowego. Głównym przeciwnikiem stała się administracja domów mieszkalnych oraz uciążliwi współlokatorzy. Organizacja mieszkańców rozpoczęła akcje pisania petycji do władz miejskich i centralnych, uzyskano interpelację w Sejmie, ukazało się dziesiątki artykułów prasowych, o kamienicy nakręcono nawet film. Obok godziwych warunków życia, mieszkańcy podkreślali unikalność zachowanego po zniszczeniach wojennych fragmentu centrum miasta, którego ważną część stanowiła ich kamienica. W konflikt zostały zaangażowane władze dzielnicowe i miejskie, które poza pisaniem wykrętych odpowiedzi na interwencje centralne nie zrobiły w tej sprawie nic. Po kilkunastu latach różnych akcji ruch w roku 1987 miał tendencje wygasające, ponieważ - jak skomentował sytuację jeden z jego animatorów - "brak sukcesów i bezsilność zniechęca".

M i ę d z y r z e c z W i e l k o p o l s k i

Ruch rozpoczął się w roku 1983 wskutek przeciwku poufnych informacji o planowanym składowaniu odpadów radioaktywnych ze znajdującej się w budowie elektrowni "Żarnowiec" w poniemieckich fortach, będących częścią umocnień tzw. "Wału Pomorskiego". Pierwotnymi aktorami ruchu była grupa przewodników Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, którzy zmobilizowali lokalną radę Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Międzyrzeczu. Przedmiotem ruchu było zagrożenie środowiska naturalnego, zdrowia i życia mieszkańców znacznego obszaru oraz zniszczenie unikalnego w skali europejskiej siedliska nietoperzy gnieżdżących się we wspomnianych fortach. Głównymi przeciwnikami okazali się: dawne Ministerstwo Energetyki i ekspersi z Państwowej Agencji Atomowej. Mieszkańcy oraz instytucjonalni aktorzy rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję protestacyjną, od zebrań i rezolucji poprzez petycje zebrane z 23 szkół i zakładów pracy, aż do akcji ulotkowej informującej o zagrożeniu i manifestacji ulicznych, które w szczytowym momencie gromadziły 4 - 5 tysięcy osób. Pierwotni aktorzy uzyskali licznych sojuszników: rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego z sąsiednich miejscowości, Radę Krajową PRON, Federację Konsumentów,

Polski Klub Ekologiczny, uczonych z wydziałów biologii kilku uniwersytetów oraz 150 rolników z okolicznych wsi. Ruch nabierał dynamiki a konflikt zaostrzał się głównie w związku z lekceważącym traktowaniem obaw ludności przez ekspertów-atomistów. Działacze ruchu nie łatwo było oszukać, ponieważ dysponowali ekspertyzami przygotowanymi przez środowiska naukowe niezaangażowane bezpośrednio w konflikt, toteż nie dawali się byle czym uspokoić. Do zaostrzenia konfliktu przyczyniła się także początkowo bierna postawa władz lokalnych i regionalnych, a następnie ich poparcie projektu składowania tam radioaktywnych odpadów. Kiedy doszło do akcji ulotkowej i manifestacji ulicznych, władze lokalne i regionalne użyły sił bezpieczeństwa do likwidacji wystąpień oraz zastosowały bezpośrednio i pośrednio środki represyjne i zastraszające. W rezultacie znaczna część uczestników ruchu wycofała się i znajduje się on (1987) w fazie gasnącej. Sprawa wydaje się jednak otwarta, ponieważ elektrownia nie została jeszcze uruchomiona i miżliwe są rozwiązania alternatywne.

Przedstawiono wyżej osiem przykładów ruchów społecznych, których dokumentacja została zgromadzona. Podobnych przypadków jest oczywiście znacznie więcej. Wszystkie opisane tutaj ruchy społeczne, obok pewnych odrębności i własnej specyfiki, mają cechy wspólne. Zaczynają się z reguły od protestu przeciwko naruszeniu dóbr osobistych lub interesu często bardzo niewielkiej grupy osób. Okazuje się jednak szybko, że naruszenie to stanowi w istocie pogwałcenie szerszych, wysoko cenionych wartości społecznych. Nie chodzi tu - jak chcieliby to widzieć przeciwnicy ruchu - tylko o obronę partykularnych interesów czy zwykłej "prywaty", ale o rzeczywiste zagrożenie interesów społecznych. Inicjatorzy ruchu, a następnie ich sojusznicy bronią niezbywalnego prawa każdej społeczności do możliwości decydowania o własnych losach, do obrony jakości życia i udziału w kreowaniu rzeczywistości.

Analiza tych ruchów społecznych pokazuje w sposób bardzo wyraźny, że ludzie nie wierzą specjalistom i technokratom, którzy lekceważą zwykłych obywateli traktując ich z reguły jak niedouczone głupców. Tymczasem bardzo często za tymi rzekomo fachowymi, obiektywnymi racjami kryje się lenistwo, niechęć do poszukiwania nowych lub alternatywnych rozwiązań, niewiedza, a często zwykła bezmyślność. Mieszkańcy nauczyli się także nie ufać władzy, ponie-

waż nie zawsze jest ona reprezentantem tzw. interesów społecznych, ale stoi na straży istniejącego status quo, własnej wygody i fałszywie pojmowanego prestiżu.

Oczywistym rezultatem braku zaufania do ekspertów i władzy jest chęć uzyskania możliwości wpływania na bieg wydarzeń i wzięcia odpowiedzialności za własne losy w bezpośredniej sferze zainteresowań i życiu codziennym.

Lokalne ruchy społeczne a relacje: globalność - lokalność w cywilizacji współczesnej

Problematyka lokalności nabiera obecnie coraz większego znaczenia zarówno w życiu zbiorowym, jak i w badaniach nauk społecznych (B. Jałowicki, 1988). Renesans lokalności wywołany jest kryzysem cywilizacji współczesnej, który ma wymiar globalny. Kryzys ten ma odmienne przyczyny i przebiega w różnych formach w poszczególnych grupach krajów. W Trzecim Świecie głównymi znamionami kryzysu jest zacofanie, nędza, brak dynamiki rozwojowej. W krajach socjalistycznych - niemożność zintensyfikowania ogromnego potencjału materialnego, odblokowania mechanizmów wzrostu gospodarczego i poprawy standardu materialnego ludności. W wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych - niezdolność do przezwyciężenia nierówności regionalnych i społecznych, absorpcji narastającego bezrobocia, pogarszania się jakości życia mimo nagromadzonego bogactwa i relatywnie wysokiego poziomu dochodów ludności. Jednak mimo specyficznego przebiegu zjawisk kryzysowych w poszczególnych grupach krajów, zdają się one mieć pewne wspólne przyczyny wynikające z bezrefleksyjnego przyjmowania dogmatów współczesnej cywilizacji, które w znacznym stopniu okazują się iluzją.

Dogmaty te opierają się na szybkim rozwoju nauk ścisłych, począwszy od XVIII wieku, a szczególnie na fizyce Newtona i kartezjańskiej mechanistycznej wizji świata (por. F. Capra 1987), na rozpowszechnieniu się ideałów Rewolucji Francuskiej, na powstaniu nowoczesnych nauk społecznych, które w postaci takich kierunków jak pozytywizm i marksizm ukształtowały w znacznym stopniu świadomość człowieka XX wieku oraz na potocznym doświadczeniu kilku pokoleń będących świadkami niespotykanego poprzednio wzrostu gospodarczego i postępu technicznego, które całkowicie przeobraziły warunki codziennej egzystencji ludzi. Te cztery czynniki stały się podstawą pięciu głęboko zakorzenionych przekonań w świadomości ludzi z krę-

gów kultury euroamerykańskiej, która w mniejszym lub większym stopniu rozprzestrzenia się na pozostałe obszary świata. Tych pięć przekonań to iluzje: postępu, techniki, organizacji, planowania oraz utopii.

Współczesny człowiek wierzy na ogół we wzrost gospodarczy i stałą poprawę warunków życia, które rzeczywiście dokonują się w części globu ziemskiego mniej więcej od 250-300 lat, niezależnie od wielkich kataklizmów w rodzaju pierwszej i drugiej wojny światowej. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę dwa tysiąclecia historii europejskiej, to okazuje się, że ten okres nieprzerwanego postępu to zaledwie 15% minionego czasu. W okresie 2000 lat Europa była widownią powstania, rozwoju i upadku wielkiej cywilizacji, długotrwałego regresu i następnie powolnego wzrostu cywilizacji średniowiecznej, której blisko 100 lat trwające załamanie przypada w wieku XIV, ponownego odrodzenia i nowego regresu w wieku XVII. Okres 300-letniej prosperity cywilizacji industrialnej nie jest więc regułą, a raczej wyjątkiem.

Istotne są także kryteria, na podstawie których współczesny człowiek ocenia dokonujący się postęp. Są to kryteria oparte wyłącznie na posiadaniu dóbr materialnych i korzystaniu ze środków techniki. Wartości te okazują się jednak coraz bardziej złudne, ponieważ rozwój techniki, a szczególnie uprzemysłowienie, stwarzają obok dobrodziejstw także poważne zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka. Zachowują one jednak nadal swoją atrakcyjność uruchamiając masowe zachowania społeczne wśród nich migracje z krajów o niższym poziomie życia do krajów bogatszych. Inną sprawą jest fakt, że zagrożenia współczesnej cywilizacji, a szczególnie ze strony przemysłu, są większe w krajach relatywnie zacofanych, co pogarsza dodatkowo niską tam jakość warunków życia. Atrakcyjność przyjmowanych kryteriów postępu zmusza kraje zacofane do uruchomienia takiej spirali uprzemysłowienia, która charakterystyczna była dla krajów w okresie pierwszej rewolucji przemysłowej. Tak rozumiany postęp stał się wysoko cenioną wartością, a jego modelem i punktem odniesienia najwyżej rozwinięte kraje kapitalistyczne. Wartość ta bywa jednak coraz częściej negowana przez różnego rodzaju ruchy alternatywne czy ideologie opierające się na założeniach wielkich religii, jak np. Islamu. Z tego punktu widzenia działalność Chomeiniego i innych

muzułmańskich fundamentalistów zasługuje na uwagę. Warto także uprzytomnić sobie czasem, że poza wspomnianą wartością cywilizacji euroamerykańskiej znajdują się wielkie grupy ludzi wegetujących nędznie na peryferiach świata, w społecznościach tradycyjnych, którym obce jest oczywiście pojęcie postępu.

Nasza wiara w powszechność i nieuchronność stałego postępu, w świetle dotychczasowych historycznych doświadczeń, wydaje się więc iluzją. Oczywiście, wykluczając atomową zagładę, świat nie cofnie się do epoki kamiennej, natomiast możliwe są okresy długotrwałego załamania, regresu, stagnacji lub gwałtownego zmniejszenia się populacji ludzkiej w wyniku nowych masowych epidemii (np. AIDS). Dobrą ilustracją iluzji postępu jest Polska, w której - w wyniku splotu różnych okoliczności - notuje się bezwzględny regres różnych sfer gospodarki i życia codziennego obliczany na 10 lat, nie mówiąc o względnym regresie, który polega na zwiększaniu się dystansu do czołówki rozwiniętych państw świata.

Drugą iluzją współczesnego człowieka jest iluzja techniki. Ludzie z kręgu kultury euroamerykańskiej wydają się wierzyć, a niektórzy wierzą naprawdę, że postęp techniki pozwoli rozwiązać jeżeli nie wszystkie, to większość problemów współczesności. Wiara ta rozprzestrzeniła się także na inne kręgi kulturowe. Technika wkroczyła nie tylko w życie codzienne, ale także do świata sztuki. W pełnych egzaltacji manifestach futurystów i konstruktywistów maszyna sama stała się dziełem sztuki i jako uwielbiany, odwzorowywany przedmiot znalazła się na płótnach obrazów i w tomikach poezji. Stała się wzorem dla architektów i urbanistów projektujących maszyny do mieszkania według ścisłych zasad standaryzacji i prefabrykacji. Nowy kształt miast miał także odwzorowywać idealne funkcjonowanie maszyny. Technika opanowała również życie codzienne wielu milionów ludzi, którzy nie są zdolni wyobrazić sobie swojej egzystencji bez dziesiątków maszyn, począwszy od samochodu, a skończywszy na elektrycznej szczotce do zębów. Technika zrewolucjonizowała nie tylko produkcję przemysłową, ale także wytwarzanie żywności, transport i przekaz informacji oraz dostarczyła nowych źródeł energii.

Mimo ogromnego rozwoju techniki, który nastąpił od czasów pierwszej rewolucji przemysłowej, nie rozwiązała ona żadnego z wielkich problemów dręczących ludzkość: głodu, nędzy, nierówności społecznych w skali całego globu i poszczególnych krajów, analfa-

betyzmu, niewiedzy, przesądów, chorób itp. Przeciwnie, sama technika przyczyniła się do powstania nowych plag dręczących ludzkość i stworzyła nieznane przed tym zagrożenia. Zanieczyszczenia powietrza, skażenie wód i gleby, stosowanie śmiertelnych broni o wielkiej sile rażenia, pękające zapory wodne niosące śmierć i zniszczenie, wybuchy i przecieki reaktorów jądrowych, masowa śmierć w katastrofach środków transportu - oto jedynie niektóre ze skutków bez troskłego posługiwania się techniką. Ostatnio ukazało się na świecie wiele publikacji na ten temat, nie ma więc potrzeby szerszej egzemplifikacji skutków stosowania techniki. Warto może jednak przytoczyć jedynie dwa fakty. Jak podaje Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska w 50 000 miejsc na terenie USA składuje się niezwykle niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi substancje, przy czym jedynie ok. 7% tych trucizn usuwa się we właściwy sposób (F. Capra, 1987, s. 321). Nie każdy sobie użmysławia, że w ciągu półwiecza masowej motoryzacji zginęło w wypadkach drogowych - tylko w USA - 1630 tysięcy osób, podczas gdy w czasie wojny Amerykanie stracili na Pacyfiku 41 tys. żołnierzy (A. Wallis, 1987, s. 55).

Oczywiście można powiedzieć, że to nie technika jest zła, ale jej niewłaściwe stosowanie. Jest to jednak jedynie pół prawdy, ponieważ każdy, kto jest twórcą techniki powinien zdawać sobie sprawę, do czego może ona zostać użyta. Użycie zaś wynalazku przez kogoś innego w złej sprawie nie zwalnia jego twórcy od moralnej odpowiedzialności na zło wyrządzone przez ten wynalazek.

Naprawdę niebezpieczna jest jednak nie tyle sama technika co iluzja techniki polegająca na wierze; że każdy pojawiający się problem społeczny, ekonomiczny lub biologiczny może rozwiązać technika. Ekonomiści wierzą, że jeżeli wprowadzą na rynek nowe produkty, to zniknie inflacja, bezrobocie i inne gospodarcze plagi. Lekarze są często przekonani, że na niedomogi służby zdrowia i niska skuteczność zwalczania chorób właściwą odpowiedzią jest nowy, bardziej skomplikowany aparat. Kiedy brakuje energii, krótkowzroczni politycy i działacze gospodarczy nie zastanawiają się jak tę energię skutecznie oszczędzać, lecz jak jej więcej produkować za pomocą coraz bardziej śmiertelnych urządzeń. Iluzja techniki jest tak silna, że żadne, nawet najbardziej spektakularne fakty nie potrafią jej rozwiać. Nawet tragedia w Czarnobylu nie była w stanie zatrzymać projektów rozbudowy energetyki jądrowej w wielu krajach.

Wyposażenie w niezachwianą wiarę w postęp i coraz doskonalsze środki techniczne ludzie cywilizacji euroamerykańskiej wymyślili organizacje, których zadaniem było możliwie doskonałe sterowanie wytwarzaniem dóbr i ich dystrybucją, strumieniem kapitałów, a także manipulowaniem zachowaniem ludzi jako producentów i konsumentów. Wymyślano różnorodne techniki psychologiczne i socjologiczne mające maksymalnie zwiększyć wydajność przy maszynach i biurkach, uruchomiono gigantyczny mechanizm reklamy sterującej zachowaniami ludzi na rynku. Wielkie organizacje gospodarcze, a przede wszystkim biurokratyczne państwo starało się kontrolować wszelkie dziedziny ludzkiego życia: pracę, wypoczynek, wychowanie dzieci, nawet miłość. Władza zawsze usiłowała reglamentować i kontrolować zachowania swoich poddanych, nigdy jednak nie miała tak skutecznych jak obecnie narzędzi umożliwiających podporządkowanie sobie społeczeństwa. Organizacja oparta na technice i profesjonalizacji jawiła się w tej sytuacji jako quasi doskonały twór umożliwiający uzyskanie pełnej racjonalizacji ludzkich zachowań w służbie dalszego postępu ludzkości.

Okazało się jednak, że ludzie nie chcieli się poddać wszechwładzy organizacji. W odpowiedzi na stosowanie technik manipulacyjnych tworzyli związki nieformalne, w oficjalnych strukturach powstawały kontrstruktury, w odpowiedzi zaś na racjonalność organizacji jej członkowie rozwijali własną inną racjonalność.

Rozwój gospodarki nieformalnej, tzw. czarnej ekonomii, kontrkultura młodzieżowa, rozmaite stowarzyszenia alternatywne, ruch wyzwolenia kobiet i mniejszości etnicznych, wreszcie ruch ekologiczny - oto przykłady czynników erozji gigantycznych organizacji gospodarczych i biurokratycznych. Zakwestionowano efektywność wielkich międzynarodowych firm, onnipotencję państwa, system oficjalnej oświaty, organizację służby zdrowia i metody leczenia, monopol informacyjny. Skuteczność wielkich organizacji jako reprezentantów jedynej racjonalności okazała się kolejną iluzją XX wieku. Oczywiście ani wielkie organizacje gospodarcze, ani państwo nie zrezygnowały ze swojej władzy, nastąpił jednak proces adaptacji istniejących struktur do nowej sytuacji. Stworzono warunki do odrodzenia się małych firm oraz drobnej przedsiębiorczości, która w określonych dziedzinach uzyskuje lepsze rezultaty niż wielkie firmy. Państwo

w niektórych krajach samo ograniczało zakres interwencji, zdecentralizowało swoje struktury i zwiększyło uprawnienia samorządowe społeczności terytorialnych. Mniej państwa - oto hasło kierunku znanego na Zachodzie pod nazwą "neoliberalizmu" czy "neokonserwatyzmu". Określenia te nie wydają się jednak trafne, mamy bowiem do czynienia z nową sytuacją, której nie potrafimy jeszcze wyjaśnić, posługujemy się więc, jak zawsze w takich przypadkach, znanymi schematami myślowymi.

Proces samoograniczania onnipotencji państwa rysuje się także w krajach socjalistycznych, czego dowodem jest polska odnowa, czy radziecka pierestrojka. W tych krajach jest szczególnie dużo do zrobienia, gdyż pozostałości okresu stalinowskiego są jeszcze silnie ugruntowane w organizacji gospodarki, państwa i społeczeństwa, a także w świadomości społecznej.

Trudno obecnie mówić o końcu ery organizacji, można jednak zauważyć proces ich erozji, powstawanie struktur alternatywnych, rozwój samorządu oraz lokalnych i sektorowych ruchów społecznych, które, jak się wydaje, stają się nowym czynnikiem dynamiki społecznej.

Logiczną konsekwencją wiary w nieuchronny postęp, posiadania ogromnych środków technicznych i skutecznej organizacji było rozbudowanie planowania. Długookresowe skuteczne planowanie przyszłych działań w skali masowej uprawnione jest tylko pod warunkiem możliwości przewidywania przyszłości. Wydawało się, że możliwość taka istnieje, ponieważ postęp jest nieuchronny a ludzkość zmierza do celu, którym jest powszechna, choć różnie rozumiana przez odpowiednie ideologie - szczęśliwość. Oczywiście to tautologiczne założenie jest błędne. Skoro postęp nie jest nieuchronny, ekstrapolacja trendów jest błędna. Przyszłość pozostaje nieznana, podobnie jak nieznana była ona dla człowieka w czasach starożytnych i średniowiecza. Nieznajomość przyszłości jest immanentną cechą ludzkiej kondycji a wszelkie przepowiadanie przyszłości jest złąką, nawet jeżeli do tego celu wykorzystany jest komputer, chociaż oczywiście istnieje pewne prawdopodobieństwo zdarzeń, jest ono jednak niemożliwe do oszacowania.

Nieznajomość przyszłości uniemożliwia więc skuteczne planowanie długookresowe, natomiast złożoność społecznego świata uniemożliwia planowanie makrospołeczne. Nie można zaplanować wzrostu gos-

podarczego, ponieważ wchodząca w grę liczba zmiennych i powiązań między zmiennymi jest nie do ogarnięcia. Nie można zaplanować zmian społecznych z tego samego powodu, a ponadto jeszcze dlatego, że zachowania ludzi zależą od wielu okoliczności i są nieprzewidywalne. Nie można zaplanować dobrze funkcjonującego miasta, ponieważ nie składa się ono z przedmiotów, fabryk, biur, sklepów, domów mieszkalnych i tras transportowych, ale z ludzi i grup społecznych o zmiennych potrzebach i sprzecznych interesach. Można jedynie zaplanować stosunkowo proste struktury i ich funkcjonowanie w krótkim stosunkowo czasie.

Kryzys, jaki przeżywają obecnie kraje socjalistyczne wynika m.in. z iluzji planowania. Założono bowiem, że upaństwowienie gospodarki umożliwi centralne sterowanie strumieniem dóbr kapitałów i zachowaniami ludzi w interesie społeczeństwa jako całości. Okazało się jednak, że interesy w łonie społeczeństwa są sprzeczne, że daleko posunięta centralizacja decyzji nie tylko nie ogranicza, ale często sprzyja zachowaniom dewiacyjnym, że nie istnieje żaden algorytm sterowania skomplikowanymi gospodarczymi i społecznymi procesami, a biurokratyczna kontrola jest mało skuteczna.

Planowanie będące narzędziem każdej wielkiej organizacji oparte jest na przekonaniu, że wyraża jedynie słuszną, racjonalną koncepcję urzędnika całości czy też części społecznego świata. Oczywiście takie założenie jest błędne, ponieważ żadna organizacja nie ma monopolu na prawdę, a jej racjonalność może być sprzeczna z racjonalnością innych istniejących w społeczeństwie podmiotów. Konflikt racji wynikający z iluzji planowania ujawniają, choć w małej skali, m.in. opisanie wyżej ruchy społeczne.

Wiara w istnienie krainy powszechnej szczęśliwości towarzyszy człowiekowi od zarania jego dziejów, była ona podstawą wszelkich religii, które kreśliły wizje idealnej krainy poza ziemskim światem. Była ona racją istnienia i potężnym motywem ludzkich zachowań i działań w sferze realnego życia. W imię tej wizji toczono wojny, burzono miasta, mordowano się wzajemnie. Kraina szczęśliwości znajdowała się zawsze poza "tu i teraz", chociaż niekoniecznie poza ziemskim światem, jak np. "Miasto słońca" T. Campanelli lub wyspa "Utopia" T. Morusa. Dopiero wiek XVIII przyniósł nową koncepcję krainy szczęśliwości, która znalazła się blisko, na Ziemi, w za-

siegu ręki zwykłego człowieka. Rewolucja Francuska wyniosła na sztandary ludzkości hasło "wolność, równość, braterstwo". Rewolucja Amerykańska rozwinęła pojęcie demokracji. Rewolucja Październikowa głosiła hasła sprawiedliwości społecznej, zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka poprzez likwidację prywatnej własności i świat bez wojen. Wszystkie te hasła świadczą o odwiecznym dążeniu człowieka do realizacji szczytnych ideałów, gdyż jak trafnie mówił Bertold Brecht "Człowiek sprzyja raczej dobru niżli złu, ale warunki nie sprzyjają mu".

Dążenie do krainy szczęśliwości kiedy jest jedynie nieokreślonym pragnieniem wyrażanym przez ludzi, kiedy jest jedynie modelem odniesienia aktualnej kondycji człowieczej - może być twórczym elementem rozwoju ludzkości. Kiedy jednak iluzja utopii staje się podstawą ludzkich działań w skali masowej, w zaułkach ciemności czai się zbrodnia, szaleje terror, rozlewa morze krwi. Powstaje oczywiście pytanie: czy poniesione ofiary stanowią jakikolwiek ekwiwalent osiągniętego postępu, czy stosowanie takiej miary jest uprawnione? Wydaje się, że nie; ponieważ nie można zrealizować żadnego godziwego celu, ani tym bardziej osiągnąć krainy szczęśliwości przy pomocy niegodziwych środków.

Ludzkość nadal rozdzierana jest licznymi konfliktami, nieustannie toczą się wojny, w których jedni walczą o przetrwanie inni zaś o panowanie. Minęło dwieście lat od Rewolucji Francuskiej oraz siedemdziesiąt lat od Rewolucji Październikowej, a tymczasem świat nie wydaje się wcale bliższy krainy powszechnej szczęśliwości, która pozostaje nadal na wyspie Utopii.

Pojawić się może oczywiście pytanie: jaki jest związek scharakteryzowanych pokrótce procesów globalnych z problematyką lokalną? Związek ten jest oczywiście bardzo silny. Po pierwsze, to co dzieje się w jednych stronach świata wpływa bezpośrednio lub pośrednio na wydarzenia w innych, odległych nawet miejscach kuli ziemskiej. Wpływ ten dokonuje się w sferze realnej, w gospodarce i życiu codziennym, ale także w świecie symboli i sferze psychologicznej. Za pomocą środków przekazu w wielu miejscach jednocześnie oddziałują zdarzenia globalne i lokalne. W tym sensie świat stał się "globalną wioską". Po drugie, globalne ujmowanie procesów z natury rzeczy zdejmuje z pola widzenia ogromną ilość drobnych problemów, których niezauważenie może spowodować globalne reperku-

sje. Jest to oczywiste na przykład w polityce światowej, w której wielkie mocarstwa nie mogą zadowalać się rozwiązaniami polegającymi na likwidacji broni rakietowych średniego zasięgu, ale muszą także interesować się lokalnym konfliktem w Nikaragui czy Afganistanie. Podobne zjawiska, choć mniej widoczne, występują w sferze gospodarki, kultury, informacji.

Pojęcie "globalne - lokalne" ma oczywiście charakter względny i jest zależne od punktu odniesienia. Relacje całości i części występują także w skali poszczególnych państw. W tym przypadku istnieją również zjawiska rozgrywane się w skali globalnej i problemy lokalne. Państwo jako uniwersalna organizacja społeczeństwa musi kojarzyć interesy ogólne i partykularne, biorąc pod uwagę lokalne różnicowania, potrzeby i interesy. Ponieważ z natury rzeczy administracja centralna nie może mieć pełnego ich rozeznania, muszą istnieć odpowiednie kanały ich artykulacji - samorząd lokalny i lokalne ruchy społeczne instytucjonalizujące możliwie szeroką gamę interesów.

Globalne bodźce rozwojowe wynikające z mechanizmów centralnego sterowania nie mogą zapewnić dynamiki rozwoju, ponieważ nie dostarczają wystarczających czynników motywacyjnych, a ponadto ich oddziaływanie może być sprzeczne z lokalnymi interesami. Niezbędne jest więc umożliwienie pojawienia się lokalnych inicjatyw, które - wynikając z silnie odczuwanych potrzeb - wzmacniają motywacje zbiorowego działania.

Także nieefektywność działania wielkich organizacji w wielu dziedzinach życia codziennego, takich jak opieka społeczna, szkolnictwo, służba zdrowia powinna skłaniać do przekazywania tych organizacji w zarząd lokalny.

W społecznościach lokalnych problemy do rozwiązania mają charakter konkretny, abstrakcyjne idee i wymyślane koncepcje nabierają ludzkiej twarzy. Różnicowane interesy są lepiej postrzegane, większa intensywność kontaktów społecznych sprzyja mobilizacji społecznej. Cechy te w znacznym stopniu warunkują powodzenie lokalnych ruchów społecznych, które są nie tylko ważnym czynnikiem dynamiki społecznej, ale także instrumentem kontroli układu globalnego, niezbędnym sprzężeniem zwrotnym w "systemie homeostazy społecznej". Wielkie zaś iluzje cywilizacji współczesnej w konkretności społeczności lokalnych tracą jakby swą siłę w zestawieniu z problemami codziennego życia.

Cytowana literatura

- Abel Th. The Pattern of a Successful Political Movement, "American Sociological Review" vol. 2, 1937, cyt. za B. Misztal, 1984.
- Berger P.L., Luckman Thomas, 1966, The Social Construction of Reality, (wyd. pol., 1983, Warszawa).
- Blumer H., 1951, Collective Behavior, New York (cyt. za B. Misztal, 1984).
- Burger T., Kolipiński B., 1987, Konflikty społeczne wywołane przez plany zagospodarowania przestrzennego, Biuletyn Programu "Rozwój regionalny - rozwój lokalny - samorząd terytorialny", nr 6.
- Capra F., The 1982 Turning Point. (Wyd. pol., 1987, Warszawa).
- Castells M., 1975, Luttés urbaines, Maspero, Paris.
- Girard R., 1982, Le Bouc Emissaire, Gresset, Paris (wyd. pol., 1987, Łódź).
- Hryniewicz J., 1987, Społeczny ruch ekologiczny w Międzyrzeczu Wielkopolskim, raport z badań. Archiwum Programu "Rozwój regionalny - rozwój lokalny - samorząd terytorialny".
- Jałowiecki B., 1988, Lokalizm a rozwój, Studia z gospodarki przestrzennej, T. 1.
- Misztal B., 1984, Socjologiczna teoria ruchów społecznych, Studia Socjologiczne, nr 1.
- Touraine A., 1973, Production de la société, Seuil, Paris.
- Touraine A., 1974, Pour la sociologie, Seuil, Paris.
- Wierzbicka K., 1987, Działania mieszkańców kamienicy przy ul. Noakowskiego 12 w Warszawie w obronie swojego domu, raport z badań. Archiwum programu "Rozwój regionalny - rozwój lokalny - samorząd terytorialny".
- Wallis A., 1987, Ameryka miasto, Warszawa.

Janusz T. Hryniewicz

POZYCJE SPOŁECZNE I NIERÓWNOŚCI W SPOŁECZNOŚCIACH LOKALNYCH

Wstęp

Opracowanie jest efektem przetworzenia wybranych fragmentów raportu z badań przeprowadzonych w Puławach w roku 1986 i w Poddębicach w roku 1987 (A. Boczkowski, J. Hryniewicz, J. Siewierski 1987), dotyczących relacji między pozycją społeczną a nierównościami w społecznościach lokalnych.

W ramach tego opracowania podejmuje próbę weryfikacji stratyfikacyjnego i klasowego podejścia do analizy struktury społecznej. W szczególności postaram się odpowiedzieć na pytanie: czy struktura społeczna w badanych miastach ma charakter klasowy czy stratyfikacyjny? Ponadto przedstawione zostaną wnioski dotyczące związku między typem społeczności lokalnej a postawami społeczno-politycznymi. Jak podano na wstępie podstawą analizy będą wyniki badań przeprowadzonych przez A. Boczkowskiego, J. Hryniewicza i J. Siewierskiego w Puławach i Poddębicach. W każdym z tych miast wylosowano 450 osobową reprezentatywną grupę aktywnych zawodowo mieszkańców, czyli analizą objęto łącznie 900 mieszkańców obu miast.

1. Nierówności społeczne

Badania struktury społecznej nierozzerwalnie wiążą się ze studiami nierówności czy też różnic społecznych. Obu tych pojęć używać można zamiennie, bądź też - jak czynią to niektórzy autorzy - odnosić je do różnych desygnatów, np. różnice społeczne są zjawiskiem obiektywnym, a nierówności odnoszą się do ocen tych różnic w kategoriach moralnych, etycznych, sprawiedliwości społecznej itp. (Kostowska 1978, Malanowski 1975). W opracowaniu będziemy stosować termin "nierówności społeczne".

Ogólnie rzecz biorąc, badania nierówności społecznych w sferze diagnostycznej skupiają się na rejestracji różnic w poziomie życia osobników, głównie poprzez obserwację możliwości konsumpcyj-

nych. Chodzi tu o odpowiedź na pytanie: komu się żyje lepiej, a komu gorzej? Opis nierówności społecznych najczęściej dokonywany jest za pomocą takich kategorii jak: poziom konsumpcji, dochody, stopa życiowa, poziom dobrobytu, udział w kulturze itp.

Stosunkowo nowa - i jak do tej pory mało eksploatowana przez polskich socjologów - jest problematyka tzw. psychicznych korelatów pozycji społecznych. Chodzi tu o to, że psychiczne doznania wynikające z zajmowania różnych pozycji społecznych są również zróżnicowane i dadzą się uporządkować w skali: przyjemności - cierpienia.

W naszych badaniach posłużymy się skalą tzw. dystresu, który odnosi się do wybranych przez badacza symptomów świadczących o istnieniu dezorganizacji, napięć i demobilizacji psychicznej. (Kesler 1982, Schwartz, Myers, Aetrachan 1973, Rosenfeld 1980, Wheaton 1978). Ten wymiar nierówności odnosi się do różnic w zakresie doświadczanego dyskomfortu psychicznego.

W toku zaprezentowanych dalej analiz podjęta zostanie próba odpowiedzi na następujące pytania:

1. Która z dwu teorii: klasowa czy stratyfikacyjna lepiej wyjaśnia nierówności społeczne?
 2. Czy porządek stratyfikacyjny jest wtórny wobec klasowego?
 3. W jaki sposób poziom dystresu da się wyjaśnić zróżnicowaniem pozycji społecznych?
 4. Czy cechy społeczności lokalnej mają wpływ na ukształtowanie się nierówności w sferze poziomu konsumpcji i komfortu psychicznego?
2. Stratyfikacyjna wizja kształtowania się nierówności społecznych: przyczynowo-skutkowe interpretacje nierówności społecznych

Za twórcę podstaw stratyfikacyjnej metodologii badawczej uważa się Maxa Webera, choć warto wspomnieć, że są autorzy negujący ten punkt widzenia. W szczególności położenie nacisku przez M. Webera na posiadanie szczególnych kwalifikacji czy też umiejętności oraz możliwości konstruowania na ich podstawie strategii postępowania na rynku pracy, nakierowanych na maksymalizację interesów - dało asumpt do rozwoju konkurencyjnych wobec ujęć klasowych badań nad równością szans, strategiami grupowymi, awansem społecznym, różnicami w konsumpcji i stylu życia itp. Możliwości tych badań długo jednak miały tylko charakter potencjalny, a to z powodu braku spój-

nej metodologii, pozwalającej na integrację tej problematyki wokół w miarę precyzyjnego schematu przyczynowo-skutkowego.

Dopiero pojawienie się pierwszych prac zwolenników tzw. funkcjonalnej teorii uwarstwienia oraz jej krytyków pozwoliło na skodyfikowanie teorii stratyfikacyjnej w kategoriach przyczynowo-skutkowych oraz zaprojektowanie empirycznych wskaźników niezbędnych do jej weryfikacji.

Znaczna większość badań empirycznych inspirowanych teorią funkcjonalną, koncentrowała się wokół znalezienia związku między wkładem pracy (np. Jaques 1961, 1962) a poziomem konsumpcji i psychologicznymi nagrodami (prestiż).

Jakkolwiek pojęcie wkładu pracy może być nieco mylące, to wydaje się, że szczególnie dobrze oddaje ono istotę tych poszukiwań. Warto wspomnieć, że wkład pracy nie jest tu rozumiany ergonomicznie, a chodzi raczej o wydobywanie jego społecznych desygnatów, takich jak: odpowiedzialność za losy zbiorowości, konsekwencje popełnienia błędu, wysiłek włożony w nabycie danego typu kwalifikacji, łatwość zastąpienia danego osobnika, społeczna niezbędność danego zawodu itp. Odpowiedzialność może mieć charakter kolektywny, gdy dotyczy grup społecznych lub indywidualny, gdy dotyczy jednostek (Parsons 1951, s. 158, nast.). Z odpowiedzialnością łączy się niezbędność funkcjonalna: kategoria ta oznacza, że zróżnicowanej odpowiedzialności za funkcjonowanie społeczeństwa towarzyszy zróżnicowanie kwalifikacji niezbędnych do zajmowania pozycji obciążonych danym poziomem odpowiedzialności (Davis, Moore 1945).

Nawiązując do wcześniejszej kategoryzacji, po stronie wkładu pracy mamy zatem funkcjonalną niezbędność i odpowiedzialność, po stronie efektów - nagrody w postaci zarobków i prestiżu (np. Lopreato, Levis 1963). Niezależnie od późniejszej krytyki tego schematu, opisana tu koncepcja przyczynowo-skutkowej analizy była wyraźnym krokiem naprzód w kierunku uporządkowania problematyki badawczej.

W zasadzie do dnia dzisiejszego teorie stratyfikacyjne nawiązują w mniejszym lub większym stopniu do opisanego schematu. Na przykład badania nad merytokratycznymi cechami struktury społecznej dość dokładnie odtwarzają ten schemat, poszukując odpowiedzi na pytanie: czy istnieje związek między osiągniętą pozycją, dochodem, poziomem konsumpcji a kwalifikacjami lub wykształceniem (Griffin,

Kalleberg 1981, Słomczyński 1983, Wesołowski 1980).

Kolejny, współcześnie ilościowo dominujący nurt badań stratyfikacyjnych nastawiony jest na obserwację równości szans w osiąganiu atrakcyjnych pozycji społecznych zależnie od tego, czy pozycje te osiągane są poprzez dziedziczenie, czy też raczej są one zależne od osobistego wysiłku, talentu itp. Wśród przyczyn najczęściej pojawiają się takie jak status zawodowy rodziców (najczęściej ojca) i poziom wykształcenia. Zmiennymi wyjaśnianymi są: aktualny status zawodowy respondenta, poziom jego wykształcenia, dochody itp. (Blau, Duncan 1967, Słomczyński 1983).

Poczynając od Jaques'a (1961, 1962), a zwłaszcza od Kohna, w badaniach stratyfikacyjnych zaczęto akcentować znaczenie cech pracy. Początkowo była to odpowiedzialność, później złożoność (Kohn 1969), a jeszcze później - autonomia (Kohn, Schooler 1982). Cech pracy używa się bądź do wyjaśnienia nierówności, na przykład dochodów (Słomczyński 1983), bądź do wyjaśnienia postaw (Kohn 1969, Kohn, Schooler 1982). W ostatnich latach ukazało się kilka opracowań tłumaczących różnice płac charakterem rynku pracy i typem firmy, w jakiej obserwowani osobnicy są zatrudnieni (Domański 1984, Reszke 1986, Leigh 1978, Kaufman, Hodson 1982, Kolarska, Rychard 1982).

Sumując ten skróty przegląd koncepcji stratyfikacyjnych stwierdzić należy, że u źródeł nierówności społecznych - w myśl tej teorii - leżą takie czynniki, jak kwalifikacje - wykształcenie, cechy pracy i rodzaj organizacji, a efektem kombinacji tych czynników są nierówności konsumpcyjne i psychologiczne, tzn. prestiż i różnice doświadczanego dystresu.

Przedstawione wyżej informacje upoważniają do konstrukcji specyficznego stratyfikacyjnego modelu analitycznego, złożonego ze zmiennych używanych do wyjaśnienia zróżnicowania poziomu konsumpcji i komfortu psychicznego (nierówności społecznych). W skład tego modelu wchodzi następujące zmienne: wykształcenie, złożoność pracy, przynależność do jednej z trzech warstw: robotników, pracowników umysłowych i inteligencji, a także rodzaj i wielkość zakładu pracy (zob. opis zmiennych, rozdz. 4). Jeżeli się okaże, że zmienne te wyjaśniają zarejestrowane przez nas nierówności społeczne, to tym samym oznacza to przydatność tego modelu do analizy struktury społecznej. Jeżeli się okaże, że model ten czyni to lepiej niż model klasowy, wtedy można będzie stwierdzić, że struktura społeczna

badanych populacji ma charakter głównie stratyfikacyjny.

3. Stosunki klasowe i nierówności społeczne

Wśród badaczy struktury społecznej istnieje dość powszechna opinia, że współcześnie eksploatowany paradygmat badań struktury klasowej wywodzi się z prac Karola Marksa. Zasadniczą cechą tego paradygmatu jest kontestacja istniejących nierówności jako zjawisk społecznych związanych z uzurpacją i dominacją, co z kolei jest uwarunkowane różnicami w stosunku osobników do środków produkcji. Ta na pierwszy rzut oka bardzo oczywista (by nie rzec trywialna) konstatacja, w istocie wcale taką nie jest. Jak wynika bowiem z pobieżnej znajomości historii badań nad strukturą klasową, banalności powyższej tezy odpowiada równie wielka finezja w jej przełożeniu na wskaźniki i dyrektywy badawcze.

Perturbacje w przełożeniu paradygmatu Marksa na wskaźniki empiryczne wiązały się z ahistoryzmem, tzn. z nieuwzględnieniem zmian społecznych i ekonomicznych w gospodarkach rynkowych, przesadnym egzegetyzmem, czyli doszukiwaniem się za wszelką cenę tego, co naprawdę miał Marks na myśli pisząc o klasach, kosztem analizy współczesności i apologetycznego charakteru (Hryniewicz 1981). Można zatem twierdzić, że klasowy paradygmat badań struktury społecznej znalazł się w dość wyraźnym kryzysie zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, co więcej, w obu tych przypadkach przejawy kryzysu były w przybliżeniu podobne (Hryniewicz 1981). Wyjście z kryzysu musiało być poprzedzone uwzględnieniem przemian w stosunkach własności, zwłaszcza w firmach korporacyjnych (Crompton, Gubbay 1978, Poulantzas 1975). Dość dużo kontrowersji wiązało się także z problematyką lokacji klasowej menażerów oraz tzw. nowej klasy średniej. Rozstrzygnięcie tych problemów łączyło się z odejściem od swoistego intelektualnego przymusu doszukiwania się za wszelką cenę biegunowości w sferze podziałów klasowych (Carchedi 1977).

Opierając się na koncepcji realnej własności uzgodniono dyskusyjny do tej pory problem lokacji społecznej menażerów dzieląc ich na kapitalistów lub pracowników najemnych - zależnie od ich pozycji w zarządzaniu firmą. W efekcie powstały podstawy do wstępnych ocen ilościowych i określania granic klasowych (Poulantzas 1975, Anderson 1974).

Usiłowania te, w warstwie empirycznej, miały jednak dość wyraźne słabości i dopiero opublikowanie pierwszych prac E.O.Wright'a pozwoliło na przezwycięzenie kryzysu w zastosowaniu teorii klas społecznych do analizy nierówności i świadomości społecznej. W szczególności odrzucenie schematu biegunowego pozwoliło E.O. Wright'owi na wyróżnienie sprzecznych lokacji klasowych, np. menażerów między burżuazją a robotnikami (Wright 1976). Klasy, zdaniem Wright'a, są zdefiniowane poprzez ich udział w kontroli trzech czynników: kapitału pieniężnego, kapitału fizycznego (maszyny) i pracy, tj. poprzez nadzór nad przebiegiem i dyscypliną pracy (Wright 1976). Wskaźnikami usytuowania osobników w konfiguracji stosunków produkcji są: posiadanie środków produkcji, kupowanie siły roboczej, kontrola siły roboczej innych ludzi i sprzedaż własnej siły roboczej (Wright, Perrone 1977).

Opisany schemat klasowy został zastosowany do analizy nierówności i skonfrontowany z tradycyjnie stosowanym w USA stratyfikacyjnym wskaźnikiem pozycji społecznej, opartym na syntezie dochodu i wykształcenia. W wyniku obliczeń okazało się, że wskaźniki przynależności klasowej lepiej wyjaśniają poziom uzyskiwanych dochodów niż wskaźnik stratyfikacyjny (Wright, Perrone 1977). Oznacza to, że możliwości konsumpcyjne Amerykanów są determinowane w większym stopniu ich przynależnością klasową niż stratyfikacyjną.

Podobny typ badań zrealizowano w Płd. Korei. Przyniosły one, aczkolwiek z pewnymi modyfikacjami, potwierdzenie rezultatów uzyskanych w USA (Hagen Ko, Doo-Seung Hong 1980).

Na początku lat osiemdziesiątych zainicjowano międzynarodowy program badawczy oparty na opisanej wyżej koncepcji E.O.Wright'a. Objął on początkowo USA i kraje Europy Zachodniej.

Jak wynika z krótkiego przeglądu dokonań, współczesne badania struktury klasowej operują nieco bardziej rozbudowanym zespołem pojęć analitycznych niż w badaniach struktury klasowej, które powstawały na podstawie obserwacji kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Szczególnie nowego ujęcia wymagał problem stosunków własności w spółkach akcyjnych i przedsiębiorstwach państwowych. W efekcie, punktem wyjścia analiz klasowych jest obserwacja pozycji w procesie pracy. Z faktu zajmowania danej pozycji w procesie pracy wynika usytuowanie osobników w różnego rodzaju technicznych i społecznych konfiguracjach stosunków produkcji (Poulantzas 1973, s. 65 i nast.).

Techniczne stosunki produkcji określają relacje między osobnikami a przedmiotami pracy, między innymi tzw. autonomię pracy. Społeczne stosunki produkcji określają relacje między osobnikami zaangażowanymi w proces pracy.

Społeczne stosunki produkcji mogą być analizowane m.in. z punktu widzenia zakresu władzy ekonomicznej odnoszącej się do wpływu osobników na przebieg procesu pracy. Zakres tego wpływu zależy od stopnia autonomii pracy. Wskaźnikami władzy ekonomicznej są: planowanie, podział zysku, inwestowanie, regulowanie płac, nadzór nad siłą roboczą itp. Władza ekonomiczna jest podstawą zaistnienia zjawiska realnej własności środków produkcji. Pojęcie to z kolei odnosi się do grupy osobników, którzy dzięki relatywnie dużemu zakresowi władzy ekonomicznej mogą tak programować proces pracy, aby uzyskać możliwie wysoki poziom realizacji własnych interesów. Stąd też grupę realnych właścicieli można uznać za klasę dominującą w danym społeczeństwie, przy czym realizacja interesów dotyczy możliwie szerokiej gamy potrzeb: od ekonomicznych - poprzez potrzeby bezpieczeństwa - na potrzebach samorealizacji kończąc.

Problem badawczy polega zatem na obserwacji relacji władzy ekonomicznej i takiej jej kategoryzacji, która polegałaby na ukazaniu różnic we wpływie na funkcjonowanie środków produkcji różnych grup społecznych. Gdyby okazało się, że różnicom tym towarzyszą nierówności w poziomie konsumpcji, wtedy można mówić o tym, że struktura społeczna ma charakter klasowy.

Zastosowanie sformułowanych wyżej tez do analizy struktury społecznej w Polsce zostanie ograniczone do obserwacji pozycji klasowych osobników zatrudnionych w tzw. państwowym sektorze gospodarowania. Ograniczenie to wynika stąd, że pozycje klasowe osób pracujących na własny rachunek nie są problemem spornym, przynajmniej w takim stopniu jak problem przynależności klasowej pracowników zatrudnionych przez państwowego pracodawcę.

Dotychczas zrealizowane studia nad tą problematyką prowadzą do sformułowania następującej definicji: "pod pojęciem klas społecznych można rozumieć grupy społeczne różniące się zakresem autonomii pracy i wpływem na dysponowanie przedsiębiorstwami państwowymi, tzn. zakresem władzy ekonomicznej. Różnicom tym towarzyszą nierówności w możliwościach konsumpcyjnych tych grup" (Hryniewicz 1983).

Biorąc pod uwagę powyższą definicję, wyprowadzono wstępny model podziału pracowników zatrudnionych w państwowym sektorze gospodarowania na trzy klasy: dysponentów przedsiębiorstw państwowych, klasę średnią i robotników (Hryniewicz 1983). Schemat ten ma charakter wstępny w tym sensie, że opis pozycji klasy lub klas średnich wymaga dalszego doskonalenia.

Sformułowania te wymagają krótkiego komentarza, rozstrzygającego ewentualne kontrowersje i sporne problemy. Tytułem przypomnienia warto zauważyć, że kluczowym problemem jest rozstrzygnięcie, czy władza ekonomiczna różnicuje ludzi w Polsce i czy różnicom tym towarzyszą nierówności społeczne. Dotychczasowe ujęcia przyczyn tworzenia się nierówności społecznych w Polsce dają się streścić w ramach niżej podanych tez.

Z uwagi na monopartyjny charakter systemu i prymat polityki nad ekonomiką, źródłem nierówności społecznych są w głównej mierze zjawiska polityczne (Bauman 1974, Runciman 1974). Ten rodzaj przyczyn istniejących nierówności jest typowy dla krajów wschodniej Europy (Dżilas 1967, Konrad, Selenyi 1979).

Przeciwstawna teza głosiła zanik różnic klasowych i wysunięcie się na pierwszy plan podziałów zawodowych. Teza ta nawiązuje do sformułowania o zaistnieniu tzw. ogółospołecznej własności środków produkcji, co powoduje brak różnic w stosunku do środków produkcji między pracownikami sektora gospodarczego i jest równoznaczne z brakiem klas społecznych. Mamy tu zatem do czynienia z kontrowersją dotyczącą celowości doszukiwania się klas społecznych w Polsce oraz ewentualnych przyczyn ich tworzenia - politycznych lub innych. Inny typ zastrzeżeń wiąże się ze społecznymi konsekwencjami zjawiska dysponowania środkami produkcji. Może być bowiem tak, że zjawisko to nie wywołuje społecznie znaczących różnic w poziomie życia (Wiatr 1985).

Dotychczas przeprowadzone studia nad problematyką związaną z wymienionymi kontrowersjami upoważniają do odrzucenia tezy o ogółospołecznej własności środków produkcji jako nie posiadającej odzwierciedlenia w rzeczywistości społecznej (Hryniewicz 1986, Szymański 1983, Drązkiewicz 1982). Z badań opartych na opiniach ekspertów wynika, że można uzasadnić tezę o wyłonieniu się grupy realnych właścicieli środków produkcji w Polsce (Hryniewicz 1986 a).

O tym jakie jest społeczne znaczenie dysponowania środkami produkcji i czy nierówności są efektem politycznych, czy wyłącznie zawodowych determinant można się przekonać analizując materiały empiryczne. Z badań przeprowadzonych w roku 1977 w Bydgoszczy wśród 586 osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych wynika, że rozkład dochodów relatywnie najlepiej określa następujące równanie regresji standaryzowanej:

$$\text{dochód} = 3,6120 + 0,233 \text{ PZPR} \times \text{wykształcenie} + 0,323 \\ \text{władza ekonomiczna} \times \text{wykształcenie}$$

$$R^2 \times 100\% = 24,7\%$$

Oznacza to, że pozycja polityczna, mierzona przynależnością do PZPR, tylko wtedy daje wysoki dochód, gdy towarzyszy jej relatywnie wysokie wykształcenie - i odwrotnie. Wpływ tej interakcji jest jednak mniejszy niż wpływ interakcji władzy ekonomicznej i wykształcenia, co oznacza, że im większa władza ekonomiczna, tym większe uzyskiwane dochody, ale osiąganie wysokich pozycji we władzy ekonomicznej zależy od poziomu wykształcenia i odwrotnie - wykształcenie tylko wtedy daje szansę na wysokie dochody, gdy jest poparte posiadaniem władzy ekonomicznej (Hryniewicz 1988).

Z równania tego wynika niezbicie zasadność dalszego poszukiwania podziałów społecznych opartych na różnicach władzy ekonomicznej. Niezależnie od tego warto podkreślić, że dysponowanie środkami produkcji, identyfikowane zakresem władzy ekonomicznej wydaje się kluczową determinantą nierówności w Polsce, tym bardziej, że w świetle cytowanych badań czynniki zawodowe okazały się nieznaczące, a polityczne - wtórne.

Porównanie treści podanego wyżej równania regresji z definicją klas społecznych nasuwa wniosek o niedostatecznym jej potwierdzeniu ze względu na brak w równaniu autonomii pracy. Wniosek taki byłby jednak pochopny, dlatego że kategoria autonomii pracy pełni rolę pomocniczą w definicji klas. Znaczenie tej kategorii wiąże się z pracami badaczy organizacji społecznych (Crozier 1967, Crozier, Friedberg 1982) i stosunków władzy (Giddens 1982, Burns 1980). Z badań tych wynika, że autonomia, definiowana jako możliwość zachowania zgodnego z własnym swobodnym uznaniem, jest warunkiem koniecznym posiadania władzy, także ekonomicznej, co oczywiście nie oznacza, że autonomia może być uznana za czynnik wystarczający do sprawowania władzy ekonomicznej o relatywnie dużym zakresie. Bada-

nia oparte na opinii ekspertów dowodzą prawdziwości tych tez. Na przykład współczynnik korelacji rangi autonomii i władzy, obliczony na podstawie obserwacji 28 zawodów, wyniósł 0.920 (Hryniewicz 1984).

Zawarte w tym opracowaniu analizy poświęcone strukturze klasowej zamierzamy zastosować do weryfikacji podanych wyżej tez, a w szczególności, czy tezy wypracowane przeszło 10 lat temu (Bydgoszcz 1977) w środowisku wielkomiejskim uzyskają potwierdzenie we współcześnie istniejącej konfiguracji stosunków społecznych w społecznościach lokalnych.

Dość ważnym problemem badawczym wydaje się ponadto dalsze doskonalenie opisanego poprzednio trójczłonowego opisu klasowego, w ramach którego kategoria klasy średniej wydaje się nazbyt ogólna do oddania finezji przebiegu stosunków klasowych w Polsce.

Konfrontacja mocy predykcyjnej klasowego i stratyfikacyjnego modelu analitycznego dla przebiegu nierówności społecznych pozwoli na ocenę kształtu struktury społecznej z punktu widzenia jej klasowości lub "stratyfikacyjności". W skład modelu klasowego wejdą - na mocy definicji - autonomia pracy i władze ekonomiczna. Ponadto model ten uzupełniony zostanie dodatkowymi zmiennymi mierzącymi pozycję osobników w społecznym procesie pracy; będą to zmienne odnoszące się do ewentualnego pełnienia ról nadzorczych i doradczych w procesie podejmowania decyzji (zob. opis zmiennych, rozdz. 4).

Dalsze analizy nakierowane będą na opis pozycji klasowych pracowników państwowego sektora gospodarczego. Wynika to z dwóch powodów: państwo jest największym pracodawcą, a ponadto problem lokacji klasowych pracowników zatrudnianych w przedsiębiorstwach państwowych jest o wiele bardziej skomplikowany niż pracowników firm prywatnych.

4. Opis konstrukcji zmiennych użytych w opracowaniu

W toku prezentacji zmiennych pominięte zostaną te, które mają konstrukcję prostą 0.1.

1. W ł a d z a e k o n o m i c z n a - jest to zmienna sztuczna, złożona z trzech zmiennych: władzy personalnej, udziału w kluczowych decyzjach, w organizacjach społecznych i ekonomicznych

oraz zakresu formalnej władzy nad ludźmi¹.

Władza personalna była mierzona poprzez pytanie, czy respondent w odniesieniu do osób, którymi kieruje ma wpływ na podwyżki, uniemożliwienie lub otrzymanie awansu, czasowe zawieszenie lub zwolnienie z pracy oraz udzielenie nagany. Za każdą odpowiedź pozytywną przyznawano po jednym punkcie, ponadto za każdą odpowiedź, że nikt nie ma większego wpływu niż respondent - także jeden punkt. W efekcie skala ta mogła przybierać wartości od 0 do 8 punktów.

Zakres formalnej władzy nad ludźmi mierzony był pytaniem, czy respondent zajmuje stanowisko kierownicze i czy któraś z podległych mu osób ma własnych podwładnych. Punktacja była następująca:

"tak" i ma podwładnych	- 2
"tak" i nie ma podwładnych	- 1
inne odpowiedzi	- 0

Odnosnie do "decydowania" wzięto pod uwagę decyzje w następujących rodzajach zagadnień: planowanie wielkości i asortymentu produkcji, ustalanie wielkości funduszu płac i premii, podział zysku, planowanie inwestycji i sposobu ich finansowania, ustalanie wielkości zatrudnienia oraz regulaminów pracy. Respondentów proszono ponadto o odpowiedź czy uczestniczą w ostatecznym podejmowaniu decyzji w tych sprawach, czy są proszeni o radę lub określone informacje. Uczestnictwo w decyzjach lub doradzaniu było mierzone względną oceną jego częstotliwości według skali: "prawie zawsze", "od czasu do czasu", "rzadko" lub "bardzo rzadko". Każdy z respondentów mógł zatem uzyskać od 0 do 6 punktów (0 - wtedy gdy ani nie decydował, ani nie radził). W rezultacie skala decydowania mogła przybierać wartości od 0 do 36 punktów.

Następnie te trzy skale standaryzowano według wzoru:

$$Z = \frac{x_i - \bar{x}}{sd}$$

gdzie: Z - zmienna standaryzowana
x_i - wartość zmiennej
 $\bar{x}$ - wartość średnia
sd - odchylenie standardowe.

¹ konstrukcję tej zmiennej oparto na założeniu, że władzę ekonomiczną posiadają wyłącznie respondenci zajmujący stanowiska kierownicze, osób takich było 73. Dla pozostałych osób punktacja w skali władzy ekonomicznej nie była liczna, dotyczy to także zmiennych złożonych, w skład których wchodzi zmienna władzy ekonomicznej.

Po standaryzowaniu dodano do siebie te trzy skale, a następnie dokonano transformacji $y = 50 + 10z$, tworząc zmienną władzy ekonomicznej.

2. **A u t o n o m i a w o b e c p r z e p i s ó w.** Podstawą konstrukcji tej zmiennej jest odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu to co respondent robi w trakcie pracy jest określone przepisami, instrukcjami lub normami. Stopień podporządkowania należało określić w procentach (od 0 do 100).

3. **A u t o n o m i a w o b e c z w i e r z c h n i k a.** Zastosowano analogiczną punktację jak w odpowiedzi na pytanie o zakres podległości wobec poleceń zwierzchników.

4. **A u t o n o m i a p r a c y.** Zmienna ta jest złożona z następujących zmiennych:

- autonomia czynności określana przez procentową ocenę respondenta, w jakim stopniu jego praca opiera się na własnym swobodnym uznaniu; następnie od tej wartości odejmuje się wartość zmiennej 3' (wyżej opisanej);
- autonomia metod i czasu pracy - pod uwagę wzięto odpowiedzi respondentów na pytanie, czy mogą oni samodzielnie zwolnić lub przyspieszyć na jeden lub kilka dni tempo swojej pracy oraz czy mogą samodzielnie (z własnej inicjatywy) wprowadzić nowe metody pracy lub podjąć nowe zadania. Za każdą odpowiedź typu "tak" przyznawano 1 punkt, za pozostałe 0. Następnie zmienne te standaryzowano, dodano do siebie i dokonano transformacji (analogicznie jak w przypadku zmiennej 1) otrzymując zmienną autonomii.

5. **N a d z ó r b e z p o s r e d n i.** Podstawą konstrukcji tej zmiennej było przekształcenie odpowiedzi na pytanie, czy do obowiązków respondenta związanych z pracą należy: przydzielanie bezpośrednim podwładnym szczegółowych zadań do wykonania, określanie sposobów wykonania pracy przez podwładnych, określanie narzędzi, materiałów, konkretnych czynności oraz tempa czasu pracy. Za każdą odpowiedź pozytywną przyznawano 1 punkt. Zmienna ta mogła zatem przybierać wartości od 0 do 5 punktów.

6. **N a d z ó r m e n a ż e r s k i.** Zmienną tę utworzono na podstawie opisanych wcześniej skal: nadzoru bezpośredniego (zmienna 5), władzy personalnej oraz zakresu formalnej władzy nad ludźmi (zmienna 1). Każdą z tych zmiennych standaryzowano, dodano do sie-

bie i poddano transformacji.

7. Z m i e n n a k l a s o w a tworzy się przez dodanie zmiennej władzy ekonomicznej (1) i zmiennej autonomii pracy (4) oraz podzielenie uzyskanego wyniku przez 2.

8. D o r a d z a n i e. Zmienną tę tworzy się na podstawie informacji zastosowanej w toku konstrukcji skali decydowania. Pod uwagę wzięto tylko tych respondentów, którzy nie uczestniczą w decydowaniu, ale są proszeni o radę lub o informacje decyzyjne. W zależności od tego, jak często respondent uczestniczy w tak opisanym doradztwie, przyznawano mu od 0 do 3 punktów (0 - jeżeli nie uczestniczy w ogóle). W efekcie zmienna ta może przybierać wartości od 0 do 18 punktów.

9. Z ł o ż o n o ś ć p r a c y. Zmienną tę utworzono na podstawie odpowiedzi respondentów na pytanie, w jakim stopniu zadania wykonywane w trakcie pracy są do siebie podobne. Respondenci mieli określić w procentach, jak można opisać treść ich pracy, przy uwzględnieniu: a) powtarzalności i podobieństwa zadań, b) gdy zadania są zbliżone do siebie i gdy nowe niewiele się różnią od starych, c) gdy są one zróżnicowane i niepodobne. Za każdą odpowiedź przyznawano wagi od 1 do 3, wagę 3 przyznawano dla typu a. Następnie wszystkie trzy możliwości zsumowano, mnożąc wagę przez wskaźnik procentowy nadany przez respondenta.

10. W y k s z t a ł c e n i e. Pod uwagę wzięto poziomy wykształcenia przyznając im punktację od 1 do 7.

11. S y n t e t y c z n a z m i e n n a z ł o ż o n o ś c i p r a c y i w y k s z t a ł c e n i a. Obie te skale poddano standaryzacji, dodano do siebie, następnie poddano transformacji, a wynik podzielono przez 2.

12. I n t e l i g e n c j a. Jest to zmienna 0,1, gdzie punkt 1 przyznawano osobom należącym do inteligencji. Były to osoby zatrudnione w zawodach, których wykonywanie wymaga wyższego wykształcenia, tzn. specjaliści i kadra kierownicza wyższego szczebla.

13. W a r s t w y. Zmienną tę utworzono opierając się na kategoryzacji osób zatrudnionych w państwowym sektorze gospodarczym. Grupom tym przyznano punkty według następującego schematu:

- inteligencja	- 4
- pracownicy umysłowi	- 3
- pracownicy fizyczno-umysłowi	- 2
- robotnicy	- 1

14. D o c h o d y z p r a c y (zarobki) miesięczne: Zmieni-
na ta została utworzona przez zsumowanie płac i premii, dodatków w
głównym miejscu pracy oraz innych dochodów z tytułu prac zleconych,
ryczałtów, udziału w zespołach gospodarczych itp.

15. S t a n p o s i a d a n i a. Pod uwagę wzięto na przy-
kład posiadanie samochodu, domu letniskowego, telewizora kolorowego;
następnie przedmiotom tym nadano przeciętne ceny rynkowe, które do-
dano do siebie.

16. C z a s o c z e k i w a n i a n a m i e s z k a -
n i e liczony liczbą lat od momentu podjęcia pierwszej pracy.

17. D y s t r e s. Pytanie skierowane do respondentów brzmia-
ło: "Na zakończenie tej części rozmowy proszę jeszcze odpowiedzieć
na kilka pytań dotyczących Pana/Pani samopoczucia oraz sposobu
przeżywania pewnych zdarzeń" (zob. Ankieta). Poszczególne możliwoś-
ci wyskalowano według następującej punktacji:

"prawie zawsze"	- 4
"dość często"	- 3
"raczej rzadko"	- 2
"nigdy"	- 1

Zmienna dystresu może przybierać wartości od 10 do 40 pkt.^x

^xTo, że dana zmienna nie została uwzględniona w zaprezentowanych
dalej tabelach oznacza, że nie jest ona znacząco powiązana z daną
zmienną wyjaśnianą.

Ankieta

Czy zdarza się Panu/Pani:

	Prawie zawsze	Dość często	Raczej rzadko	Nigdy
1 odczuwać niepokój, podniecenie lub zdenerwowanie bez konkretnego powodu?				
2 cierpieć na bezsenność lub długo nie móc zasnąć?				
3 martwić się tym, że P. stopy, dłonie są wilgotne i zimne?				
4 mieć krótszy oddech, nawet gdy nie wykonuje P. ciężkiej pracy fizycznej?				
5 mieć poczucie, że jest P. bliski(a) nerwowego załamania?				
6 odczuwać niepokój z powodu zbyt szybkiego bicia serca?				
7 mieć koszmarnie sny, które P. rozstrajają lub przyprawiają o strach?				
8 odczuwać niepokój z powodu drżenia rąk?				
9 tracić na wadze wtedy, gdy ma P. poważne kłopoty?				
10 tracić kontrolę nad różnymi sprawami dlatego, że nie może P. uczynić dosłownie żadnego ruchu?				

5. Możliwości predykcyjne teorii klas i stratyfikacji w odniesieniu do nierówności społecznych

W ramach dalszych rozważań przedstawione zostaną wyniki badań charakteryzujące determinanty czterech rodzajów nierówności społecznych: dochodów z pracy, czasu oczekiwania na mieszkanie, stanu

posiadania dóbr konsumpcyjnych - dystresu oraz wnioski dotyczące zróżnicowania omawianych zjawisk w odniesieniu do dwóch miast. Będzie to podstawa do oceny uniwersalności, versus lokalności determinant nierówności społecznych.

Przyjrzyjmy się zatem determinantom dochodów w badanej populacji:

Tabela 1

Dochód z pracy a zmienne klasowe i stratyfikacyjne oraz
miejsce zamieszkania

Współczynnik korelacji Pearsona

Zmienne	Dochód z pracy
1. Model klasowy	
- władza ekonomiczna	,24
- autonomia czasu i czynności pracy	,28
- funkcje doradcze	,17
- nadzór bezpośredni	,03
- nadzór menażerski	,26
- zmienna klasowa - władza + autonomia	,30
- mała autonomia wobec zwierzchnika	-14
2. Model stratyfikacyjny	
- warstwy: robotnik, pracownik umysłowy, inteligent	,11
- syntetyczna zmiana złożoności i wykształcenia	,14
- złożoność pracy	,13
- przynależność do inteligencji	,02
3. Miejsce zamieszkania - Puławy	-11

Dane zawarte w tej tabeli potwierdzają hipotezę klasową i sugerują relatywnie małe znaczenie modelu stratyfikacyjnego dla predykcji dochodów z pracy. W szczególności zwraca uwagę bardzo niska korelacja między przynależnością do inteligencji a poziomem zarobków oraz relatywnie niska moc predykcyjna schematu: robotnik - chłop - inteligent. Oznacza to, że pierwszoplanowym czynnikiem kształtowania się zarobków jest usytuowanie osobników w strukturze stosunków produkcji. Zmienne klasowe są zatem czynnikami o wybitnym znaczeniu dla kształtowania się możliwości konsumpcyjnych.

W rozdz. 1 cytowane były wyniki badań prowadzonych w roku 1977 w Bydgoszczy, z których wynika pierwszoplanowe znaczenie władzy ekonomicznej dla determinacji dochodów z pracy.

Zbieżność wyników badań w Bydgoszczy, Puławach i Poddębicach świadczy o względnie dużej trwałości klasowych determinant zarobków w Polsce. Ponadto fakt, że wyniki badań przeprowadzonych w dużych i małych miastach okazały się podobne świadczy o dużej uniwersalności podziałów klasowych dla kształtowania możliwości konsumpcyjnych w Polsce. Zróżnicowania wynikające z miejsca zamieszkania, w przekroju regionalnym, mają raczej niejednoznaczny wpływ. Na przykład z tabeli 1 wynika, że przeciętne dochody mieszkańców Puław są wyraźnie niższe niż mieszkańców Poddębic. Ponieważ jednak badania w Puławach poprzedzały o jeden rok sondaż w Poddębicach, można przypuszczać, że w grę wchodziła inflacja i postępujący wraz z nią wzrost płac. Ponieważ nie jesteśmy w stanie oszacować wielkości wpływu inflacji na uzyskane wyniki, pozostaniemy przy stwierdzeniu, że ewentualne różnice zarobków, w obu miastach spowodowane są typowymi dla całego kraju branżowymi zróżnicowaniami rynków pracy.

Pozostałe dwa wskaźniki poziomu konsumpcji nie mają tak dużej mocy predykcyjnej. Stosujemy je dlatego, że są one zwyczajowo stosowane w badaniach socjologicznych (stan posiadania) lub mają relatywnie dużą doniosłość społeczną (czas oczekiwania na mieszkanie). Wskaźniki te są odbiciem stylów życia i możliwości konsumpcyjnych. Na przykład stan posiadania przedmiotów trwałej konsumpcji jest efektem nie tylko poziomu dochodu, ale także zróżnicowanego sposobu dysponowania pieniędzmi. Potwierdzają to wyniki badań nad wzorami konsumpcji, z których wynika, że np. w gospodarstwach domowych osób z wykształceniem podstawowym przyrost dochodu wywołuje relatywnie najniższy wzrost wydatków na kulturę oraz niższy na żywność, przy czym wydatki kierowane są głównie na alkohol, mieszkanie i odzież. Wraz ze wzrostem wykształcenia wzrasta gotowość do preferowania wydatków na kulturę, rekreację, higienę i ochronę zdrowia (Sikora 1979, s. 168 i nast.).

Podobnie jest z czasem oczekiwania na mieszkanie. Powszechnie wiadomo, że w rodzinach inteligentnych częściej niż np. w robotniczych zakłada się dzieciom książeczki mieszkaniowe, dlatego po podjęciu pracy zawodowej czekają one krócej na mieszkanie.

Inne okoliczności obciążające ten wskaźnik wynikają z różnego typu przypadków losowych, jak np. ostry deficyt pracowników w danej specjalizacji, których przyciąga się szybkim przydziałem mieszkań, dziedziczenie po rodzicach o relatywnie wysokim statusie materialnym itp. Związki między klasowymi i stratyfikacyjnymi miernikami pozycji społecznych a stanem posiadania i czasem oczekiwania na mieszkanie przedstawiają tabele 2 i 3.

Tabela 2

Stan posiadania a zmienne klasowe i stratyfikacyjne oraz miejsce zamieszkania

Współczynnik korelacji Pearsona

Zmienna	Stan posiadania
1. Model klasowy	*
- władza ekonomiczna	,12
- autonomia czasu i czynności pracy	,25
- nadzór bezpośredni	,23
- nadzór menażerski	,27
- funkcje doradcze	,16
- mała autonomia wobec zwierzchnika	-18
- zmienna klasowa	,29
2. Model stratyfikacyjny	
- warstwy: inteligent, pracownik umysłowy, robotnik	,25
- syntetyczna zmienna złożoności i wykształcenia	,11
- wykształcenie	,27
- inteligencja	,14
- złożoność pracy	,10
3. Miejsce zamieszkania - Puławy	,14

Tabela 3

Czas oczekiwania na mieszkanie a zmienne klasowe i stratyfikacyjne oraz miejsce zamieszkania

Współczynniki korelacji Pearsona

Zmienne	Czas oczekiwania
1. Model klasowy	
- władza ekonomiczna	-,08
- autonomia czasu i czynności pracy	-,06
- nadzór bezpośredni	-,02
- nadzór menażerski	- 14
- zmienna klasowa (władza + autonomia)	- 13
- autonomia wobec przepisów	-,09
- autonomia wobec zwierzchnika	-,10
2. Model stratyfikacyjny	
- warstwowy: inteligent, pracownik umysłowy, robotnik	-,19
- syntetyczna zmienna złożoności i wykształcenia	-,10
- złożoność	-,09
- wykształcenie	-,22
- inteligencja	-,08
3. Miejsce zamieszkania - Puławy	06

W tym wypadku relatywna moc predykcyjna zmiennych stratyfikacyjnych znacznie wzrasta, a współczynniki korelacji przybierają wartości porównywalne ze współczynnikami wpływu zmiennych klasowych. Podobną tendencję widzimy w przypadku zmiennej czasu oczekiwania na mieszkanie (tab. 3). Znaki identyfikujące ujemny związek zmiennych niezależnych ze zmienną wyjaśnianą oznaczają, że wraz ze wzrostem wartości danej zmiennej maleje czas oczekiwania na mieszkanie od momentu podjęcia pierwszej pracy.

Pamiętając o wcześniejszych uwagach na temat związku obu tych wskaźników ze stylem życia, spróbujemy zinterpretować otrzymane rezultaty.

Z obu zaprezentowanych wyżej tabel wynika, że w sytuacji, gdy różnice społeczne wiążą się ze zróżnicowaniem stylów życia wskaźni-

ki stratyfikacyjne uzyskują relatywnie duże znaczenie dla predykcji nierówności społecznych. Wskaźniki klasowe zachowują co prawda pewną moc predykcyjną, z tym jednak, że stosunków klasowych nie można traktować jako determinanty stylu życia i wzorów konsumpcji równie silne jak różnice międzywarstwowe. Zmienne klasowe przesadzają co prawda o bezwzględnych rozmiarach możliwości konsumpcyjnych, ale z drugiej strony relatywnie słabiej przesadzają o sposobach zaspokajania potrzeb w zakresie konsumpcji dóbr trwałego użytku.

Okazuje się, że mało znaczący dla predykcji dochodów schemat: robotnik - pracownik umysłowy - inteligent jest dość ważny dla predykcji wzorów konsumpcji. Oznacza to, że dokonane po roku 1945 przemiany w sferze stosunków klasowych nie spowodowały równie radykalnych przemian w stylu życia. Mimo relatywnie dużych różnic dochodu wewnątrz każdej z grup schematu: robotnik - inteligent - pracownik umysłowy w ramach każdej z tych grup utrzymały się podobieństwa stylów życia i wzorów konsumpcji, wyraźnie różne od dwóch pozostałych.

Można zatem stwierdzić, że obok systemu klasowego istnieje w badanych społecznościach wyraźnie wyodrębniony układ zróżnicowanych stylów życia, który - zgodnie z koncepcją Maxa Webera - określimy mianem stanowego. Najważniejszym niewątpliwie składnikiem porządku stanowego jest wykształcenie i przynależność do grupy inteligentkiej. Wynikają stąd dwa dość ważne zjawiska. Pierwsze z nich polega na tym, że inteligencja, mimo utrzymującej się tendencji relatywnego obniżania dochodów w skali kraju, może być traktowana jako grupa relatywnie uprzywilejowana w zakresie posiadania dóbr trwałego użytku i mieszkań. Drugie polega na modyfikowaniu podziałów klasowych przez podziały stanowe; prowadzi to do pewnego zamazywania podziałów klasowych, obserwowanych przez pryzmat wzorów konsumpcji. Jedną z ważniejszych konsekwencji tego stanu może być to, że ewentualne niechęci i konflikty, wynikające z różnic stanu posiadania, mogą być adresowane zarówno do ugrupowań typu klasowego, jak i stanowego. Oznacza to, że podstawą analizy konfliktów społecznych może być zarówno teoria klas społecznych, jak i teoria stratyfikacyjna.

Wyniki badań przedstawione w tabelach 1-3 nie dają podstaw do przyjęcia tezy o wtórności podziałów stratyfikacyjnych wobec podziałów klasowych. Właściwe teorii stratyfikacyjnej wskaźniki są niezależne wobec wskaźników klasowych i równie dobrze można doszukać się wpływu odwrotnego, np. wykształcenia na zakres władzy eko-

nomicznej. Optymalnym rozstrzygnięciem tego problemu może być teza, że teoria klasowa i teoria stratyfikacyjna to dwa niezależne podejścia badawcze, operujące właściwym sobie przedmiotem badań. W szczególności porządek stanowy, z właściwym mu zróżnicowaniem stylów życia (wzorców konsumpcji), nie może być wyjaśniony bez odwołania się do teorii stratyfikacyjnej i właściwych jej wskaźników.

W naszych badaniach do pomiaru dystresu użyliśmy zmodyfikowanej skali Gurina, która była stosowana w masowych badaniach ankietowych w USA. Skala ta liczyła 20 pozycji (Schwartz, Myers, Astrachan); z racji wspomnianych poprzednio uwarunkowań społeczno-kulturowych została ona nieco zmieniona pod kątem adaptacji do polskich uwarunkowań społeczno-kulturowych (pracę tę wykonała psycholog - H. Sierpińska). Wśród tych czynników wyróżniamy cechy demograficzno-społeczne, charakterystykę miejsca pracy oraz życiowe zdarzenia losowe. Wyniki badań zawarte są w niżej podanej tabeli.

Tabela 4

Zależność między dystresem a miernikami pozycji społecznej, miejscem pracy, cechami społeczno-demograficznymi i zdarzeniami losowymi

Współczynniki korelacji Pearsona

Determinanty	Dystres
1. Władza ekonomiczna	,14
2. Interakcja władzy i nadzoru	,16
3. Identyfikacja z kolegami z pracy	-,10
4. Praca w instytucji kulturalno-oświatowej	,10
5. Praca w zakładzie usługowym	-,13
6. Możliwość dorabiania ("fuchy", "chałtury")	- 11
7. Zarobki z pracy głównej	- 12
8. Płeć męska	- 32
9. Stan wdowi (kobiety i mężczyźni)	,12
10. Zamieszkiwanie w Puławach	11
11. Wiek	- 11

Z podanej tabeli wynika, że determinanty dystresu dadzą się dobrze zagregować w następujące grupy: władza, środowisko pracy, poziom konsumpcji, płeć, zdarzenia życiowe i miejsce zamieszkania.

Trochę wbrew oczekiwaniom okazuje się, że najważniejszym czynnikiem wpływającym na poziom dystresu jest płeć. W szczególności fakt, że się jest kobietą relatywnie najsilniej przesadza o doświadczeniu psychicznego dyskomfortu.

Skąd się bierze w badanych miastach tak drastycznie gorsza jakość życia kobiet niż mężczyzn? Czy zależy od genetycznych uwarunkowań, czy może u źródeł tego leżą zjawiska o charakterze społecznym? Rozstrzygnięcie tych problemów jest raczej trudne i chyba dość długo jeszcze nie będzie można ostatecznie rozstrzygnąć znaczenia biologicznych i społecznych determinant przeżyć psychicznych.

Na dyskomfort psychiczny dość duży wpływ wywiera posiadanie władzy i sprawowanie nadzoru. Ten ostatni czynnik sugeruje, że wpływ władzy na dystres wynika głównie z kłopotów psychicznych związanych ze sprawowaniem nadzoru nad innymi ludźmi. Zaistnienie pozytywnej korelacji między władzą a dystresem jest osobliwością polskich stosunków społecznych. Na przykład w USA jest odwrotnie. Polsko-amerykańskie badania porównawcze sugerują bowiem, że wraz ze wzrostem pozycji społecznej, poczucie lęku w Polsce rośnie, a pewność siebie maleje; w USA jest natomiast odwrotnie (Słomczyński, Miller, Kohn 1981; Kohn 1987). Warto, jak sądzimy, nieco bliżej przyjrzeć się tym zależnościom.

Z naszych badań wynika, że istnieje ujemny związek między mierzalnymi autonomii pracy a dystresem. Współczynniki korelacji są co prawda zbyt małe (np. autonomia wobec zwierzchnika = $-0,01$), aby na tej podstawie wysuwać daleko idące wnioski, niemniej kierunek zależności ma pewną wartość diagnostyczną.

Z faktu, że kierunek ten ma charakter negatywny, można by wysunąć wniosek, że istotnym czynnikiem nerwicującym polskich menażerów jest relatywnie scentralizowany i zbiurokratyzowany system zarządzania, ograniczający autonomię w zakresie pełnienia ról zawodowych. Niemniej jednak sytuacja polskich kierowników, z punktu widzenia psychicznej dezorganizacji, nie jest tak fatalna, jak na przykład kobiet. Wynika to stąd, że te uciążliwości władzy są kompensowane relatywnie wysokimi zarobkami (współczynnik korelacji władzy i dochodu = $0,24$, oraz interakcji: władza x nadzór z zarobkami = $0,34$), a jak mówiliśmy wyżej - wysokie zarobki przeciwdziałają dystresowi.

Dość istotnym czynnikiem wpływającym na dystres jest charakterystyka środowiska pracy. W naszych badaniach, dla identyfikacji tej problematyki użyliśmy m.in. cech autonomii i złożoności pracy. W obu tych przypadkach współczynniki korelacji okazały się zbyt niskie, aby na tej podstawie można było wysnuwać wnioski. W USA uzyskiwano odmienne rezultaty (Kohn, Schoder 1982, Słomczyński, Miller, Kohn 1981, Kohn 1987). Oznacza to, że możliwości intelektualnej samorealizacji, wynikające z wykonywania pracy samodzielnej i złożonej, nie odgrywają zbyt dużej roli dla osiągania satysfakcji psychicznej respondentów. Wynika stąd, że czynniki wpływające na sposób postrzegania własnej wartości i samoocenę leżą w innych sferach życia niż sfera zawodowa. Podobny wniosek sugerują autorzy polsko-amerykańskich badań (Słomczyński, Miller, Kohn 1981). Podane w tabeli 4 informacje dowodzą, że głównymi czynnikami powodującymi poczucie dyskomfortu psychicznego u mieszkańców badanych miast są: poziom konsumpcji, stosunki międzyludzkie w miejscu pracy i bezpośrednie relacje władzy.

Hipoteza dotycząca możliwości predykcyjnych teorii klasowej i stratyfikacyjnej dla dystresu nie została niestety do końca wyświetlona. Okazało się bowiem, że co prawda najsilniejszym korelatem dystresu był klasowy miernik pozycji społecznej, ale jego wpływ był odwrotny od oczekiwanego. Z kolei typowe wskaźniki stratyfikacyjne okazały się zupełnie nieznaczące dla wyjaśnienia dystresu, z tym jednak, że dodatkowe wskaźniki stratyfikacyjne (miejsce pracy) potwierdziły swą przydatność dla pomiaru tego zjawiska.

Reasumując stwierdzić należy, że teorie klasowa i stratyfikacyjna, traktowane rygorystycznie w kategoriach przyczynowo-skutkowych, okazały się mało istotne dla bezpośredniego wyjaśnienia zjawiska dystresu. Natomiast za pozytywnie zweryfikowaną wypada uznać hipotezę mówiącą o związku miejsca zamieszkania i dystresu.

Ogólnie rzecz biorąc, dystres jest efektem kombinowanego wpływu miejsca zamieszkania, możliwości konsumpcyjnych, braku więzi społecznej w środowisku pracy, płci, wieku oraz zdarzeń losowych. W świetle uzyskanych wyników badań przyjąć należy, że klasowe lub warstwowe czynniki mają na dystres wpływ pośredni i oddziałują nań za pośrednictwem zróżnicowanych, klasowo, specyficznych doświadczeń życiowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zróżnicowanie społeczności lokalnych może mieć równie silny wpływ na poziom kom-

fortu psychicznego i zadowolenie z życia jak zróżnicowanie pozycji społecznych, determinowane uniwersalnymi mechanizmami regulującymi konsekwencje wynikające z usytuowania danego osobnika w społecznym procesie pracy.

6. Dezagregacja modelu klasowego na ugrupowania o charakterze klasowym

Kolejne rozważania poświęcimy próbie dokonania bardziej szczegółowych podziałów, obrazujących grupowe zróżnicowanie pozycji w strukturze stosunków produkcji. Zaprezentujemy dezagregację schematu klasowego na mniejsze ugrupowania o charakterze klasowym, wyróżnione na podstawie zróżnicowania pozycji na zmiennych modelu klasowego.

Tego typu przedsięwzięcia nieuchronnie mają dyskusyjny, żeby nie powiedzieć kontrowersyjny wydźwięk. Na przykład, w toku badań empirycznych, zrealizowanych ostatnio w USA i Szwecji, E.O. Wright dla dezagregacji klasy średniej na mniejsze ugrupowania posłużył się kombinacją wykształcenia i cech pracy (Wright 1985). Jak się wydaje, tego typu procedura prowadzi do zadowalających efektów tylko tam, gdzie związek wykształcenia i kwalifikacji z możliwościami konsumpcyjnymi jest relatywnie wysoki, jak np. w USA. W Polsce ten związek jest niewielki (zob. tab. 1) i wykazuje tendencję spadkową. Na przykład stosunek średniej płacy pracowników z wyższym wykształceniem "do średniej płacy w całości gospodarki uspołecznionej wynosił dla lat 1973, 1978, 1980 i 1981 odpowiednio 1.56, 1.27, 1.11 i 0.94" (Wesołowski, Mach 1986, s. 72). Z informacji tych wynika, że w Polsce poziom wykształcenia jest bardzo słabym predyktorem władzy ekonomicznej i z tego względu propozycje podziałów wewnątrzklasowych, zwłaszcza klasy średniej, powinny opierać się na bardziej bezpośrednich miernikach usytuowania osobników w stosunkach produkcji.

Punktem wyjścia będzie opisany poprzednio podział pracowników państwowego sektora gospodarczego na trzy klasy społeczne, tj. dysponentów przedsiębiorstw państwowych, klasę średnią i robotników. Podstawą do kodowania przynależności zawodowej była klasyfikacja zawodów i stanowisk zawarta w opracowaniu K.M. Słomczyńskiego i G. Kacprowicza (Słomczyński, Kacprowicz 1979). W efekcie otrzymano 57 kategorii zawodów i stanowisk w odniesieniu do mieszkańców Puław i Poddębic łącznie. Dla każdej z tych grup obliczono prze-

ciętną punktację w zmiennych klasowych.

Agregacja badanej populacji na trzy klasy społeczne polegała na przyjęciu założenia, że dysponenti charakteryzują się relatywnie najwyższą punktacją w zmiennych klasowych, klasa średnia - mniejszą, a robotnicy - najmniejszą. Niemniej jednak stosunki władzy ekonomicznej mogą być modyfikowane, ale nie zmienione, poprzez kontrolę różnego typu czynników władzy, formalnych i nieformalnych, podnoszących względną moc przetargową osób formalnie nie uczestniczących w procesach podejmowania decyzji dotyczących sposobu użytkowania środków produkcji. Z tego względu w procesie dezagregacji układu klasowego uwzględniono kilka dodatkowych zmiennych, jako pozostające w bezpośrednim związku z opisanymi wyżej zjawiskami.

Dezagregacja klasy średniej polegała na uwzględnieniu faktu, że członkowie tej klasy pełnią trzy rodzaje funkcji w procesie pracy, dość wyraźnie różniących się co do treści i możliwości wpływu na przebieg procesu pracy. Otrzymano w ten sposób trzy grupy o charakterze klasowym; nadzorców, doradców i autonomicznych ekspertów, zwanych także specjalistami. Podstawą zaliczenia danej grupy zawodowej do kategorii nadzorców było uzyskanie w ramach danej grupy zawodowej przez większość osób co najmniej 2,5 pkt na skali nadzoru bezpośredniego. Tym co wyróżnia grupę nadzorców jest zatem bezpośrednio programowanie pracy innych ludzi oraz mniejsza władza ekonomiczna niż w przypadku dysponentów i relatywnie niższa autonomia niż w przypadku specjalistów.

Następnie, w ramach danej grupy nadzorców, wyróżniono nadzorców menażerskich i nadzorców bezpośrednich. Nadzorcy menażerscy uzyskali relatywnie wyższą punktację zmiennej nadzoru menażerskiego oraz zmiennej doradzania i władzy ekonomicznej; posiadają oni zatem pewien wpływ na kształtowanie polityki przedsiębiorstw, choć nie tak duży jak wpływ dysponentów. Wpływ ten realizuje się głównie poprzez pełnienie funkcji doradczych, co daje im możliwość dość znacznego wpływu na treść podejmowanych decyzji. Niezależnie od tego, grupa ta niejako pośredniczy i zarazem kontroluje proces przetwarzania decyzji strategicznych, wypracowanych przez dysponentów, na decyzje operacyjne i ich rozdział między wykonawców, czemu towarzyszy relatywnie duży zakres władzy formalnej nad względnie dużymi kolektywami pracowniczymi.

Nadzorcy bezpośredni zajmują się wyłącznie rozdziałem zadań między wykonawców.

Przykładem nadzorców menażerskich są główni inżynierowie, natomiast nadzorcy bezpośredni to majstrowie i brygadziści.

Wśród autonomicznych ekspertów wyróżniono także dwie grupy. Pierwszą tworzą specjaliści o relatywnie wysokiej punktacji na skalach autonomii pracy i doradczania, przy czym punktacja na skali doradczania tej grupy jest niższa od uzyskanej przez menażerskich nadzorców. Specjaliści nie zajmują żadnych ważniejszych stanowisk kierowniczych. Przykładem grup zawodowych zaliczonych do autonomicznych specjalistów mogą być: inżynierowie, nauczyciele, prawnicy, planiści, inspektorzy itp. Odnosząc to do podziału warstwowego, grupę tę stanowi inteligencja, ale nie nadzorcy ani dysponenci.

Drugą grupą, wyróżnioną w ramach funkcji autonomicznych, są pracownicy administracyjni i obsługi procesów technologicznych. Charakteryzuje ich niższa autonomia i niższy udział w doradzaniu niż ma to miejsce w przypadku autonomicznych specjalistów. Należą tu pielęgniarzy, referenci i niektórzy technicy, sprzedawcy itp. Osoby te nie zajmują na ogół stanowisk kierowniczych.

Pewnych trudności dostarczyła dezagregacja klasy robotniczej.

Przyjęliśmy, że możliwości wpływu są odwrotnie proporcjonalne do możliwości kontroli zachowań w procesie pracy i są tym większe, im wyższych kwalifikacji wymaga praca w danym zawodzie. Oznacza to, że im wyższa przeciętna punktacja na skalach autonomii wobec przepisów i zwierzchnika, złożoności pracy i wykształcenia, tym wyższa jest potencjalna moc przetargowa danej grupy zawodowej. Uzyskana w ten sposób kategoryzacja pokrywa się w zasadzie z podziałem robotników wykwalifikowanych i pozostałych, zawartym w cytowanej pracy K.M. Słomczyńskiego i G. Kacprowicz. Uzyskujemy w ten sposób podział robotników na wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, choć ta ostatnia kategoria obejmuje także osoby, które Słomczyński i Kacprowicz określili mianem "robotników półwykwalifikowanych".

W tabeli 5 zawarte są rezultaty opisanych wyżej procedur, które wykazują, że najliczniej reprezentowaną klasą społeczną jest klasa średnia (49,4%), natomiast jeżeli chodzi o dezagregację na ugrupowania o charakterze klasowym do najliczniejszych należą: robotnicy wykwalifikowani (26,6%), pracownicy administracji i obsługi (20,6%) oraz autonomiczni specjaliści (16,2%). Dysponenci, do któ-

rych wliczono także dyrektorów i ich zastępców w pozaprzemysłowych organizacjach, stanowią 2,6% badanej populacji.

Należy zwrócić uwagę, że dane zawarte w tej tabeli mają, w ramach tego opracowania, znaczenie wyłącznie ilustracyjne. Dokładne studia nad zróżnicowaniem zachowań przedstawicieli poszczególnych klas i ugrupowań klasowych będą przedstawione w innym opracowaniu.

Tabela 5

Struktura klasowa i dezagregacja na ugrupowania
o charakterze klasowym w badanej populacji Puław
i Poddębic (w procentach)

Kategoryzacja klasowa		Kategoryzacja na ugrupowanie klasowe	
klasy	udział w strukturze społecznej w %	ugrupowania klasowe	udział w strukturze społecznej w %
dysponenci przedsiębiorstw państwowych	2,6	dysponenci	2,6
klasa średnia	49,4	menażerowie-nadzorcy	6,4
		bezpośredni nadzorcy	6,2
		autonomiczni specjaliści	16,2
		pracownicy administracji i obsługi	20,6
robotnicy	41,4	robotnicy wykwalifikowani	26,6
		robotnicy niewykwalifikowani	14,8
chłopi	0,3		
właściciele zakładów i pomagający im członkowie rodzin	3,3		

agenci	0,2	razem w państwowym sektorze gospodarki	
inni	2,6		93,4
RAZEM 100%	885		
Brak danych	15		

Wnioski

W toku zaprezentowanych tu analiz omówiona została moc predykcyjna modeli analitycznych: klasowego i stratyfikacyjnego. Okazało się, że możliwości konsumpcyjne, będące efektem dochodów z pracy, są lepiej wyjaśniane przez model klasowy. Natomiast w wypadku tych różnic społecznych, które są syntezą stylu życia i finansowych możliwości, moc predykcyjna modelu stratyfikacyjnego wyraźnie wzrasta. Oznacza to, że w badanych miastach obok porządku klasowego da się wyróżnić dość wyraźnie zarysowany porządek stanowy, odzwierciedlający zróżnicowanie stylów życia, determinowane głównie kombinacją różnego typu historycznych uwarunkowań, z których najważniejszym jest trwałość etosu inteligenckiego.

Teza mówiąca o wtórności podziałów stratyfikacyjnych wobec stosunków klasowych nie uzyskała wystarczającego potwierdzenia.

Poziom dyskomfortu psychicznego jest bezpośrednim efektem dostępnych możliwości konsumpcyjnych, płci, miejsca zamieszkania, miejsca pracy i zdarzeń losowych. Wpływ czynników klasowych na poziom dystresu ma charakter pośredni. Stratyfikacyjne i klasowe determinanty poziomu dochodów z pracy mają charakter uniwersalny i w zasadzie niezależny od miejsca zamieszkania. W pozostałych przypadkach wpływ społeczności lokalnej jest dość wyraźnie zarysowany. W szczególności poziom dyskomfortu psychicznego jest równie silnie determinowany charakterem miejsca zamieszkania jak czynnikami odnoszącymi się do poziomu konsumpcji i losowych zdarzeń życiowych. Dyskomfort psychiczny jest także znacznie mniej odczuwany przez mieszkańców relatywnie małego miasta o charakterze usługowo-rolniczym, jakim są Poddębice, niż przez mieszkańców Puław, miasta o charakterze wyraźnie wielkoprzemysłowym. Oznacza to, że mimo jednolitego mechanizmu centralizacji ekonomicznej, politycznej i administracyjnej - sposób odczuwania nierówności społecznych jest w znacznym stopniu determinowany cechami społeczności lokalnych, w których przebiega życie badanych osobników.

Literatura

- Anderson C.H., 1974. The Political Economy of Social Class, New Jersey.
- Bauman Z., 1974. Officialdom and Class. Bases of Inequality in Socialist Society, (w:) The Social Analysis of Class Structure, ed. by F.Parkin, London.
- Blau P., Duncan O.D., 1967. The American Occupational Structure, New York.
- Boczkowski A., Hryniewicz J., Siewierski J. Stopień autonomii i zakres artykulacji interesów w społeczności lokalnej. Raport z badań w Puławach 1986, m-pis, Warszawa 1986.
- Burns T. 1980. Sovereignty Interests and Bureaucracy in the Modern State. The British Journal of Sociology, no 4.
- Carchedi, 1977. On the Economic Identification of Social Classes, London.
- Crompton R., Gubbay J., 1978. Economy and Class Structure, London.
- Crosier M., 1967. Biurokracja. Anatomia zjawiska, Warszawa.
- Crosier M., Friedberg F., 1982. Człowiek i system. Ograniczenia działania zbiorowego, Warszawa.
- Davis J.A., 1982. Achievement Variables and Class Cultures: Family, Schooling, Job and Forty Nine Dependent Variables in the Cumulative G.S.S. American Sociological Review, vol. 47 oct.
- Davis J., Moore W.E., 1945. Some Principles of Stratification, American Sociological Review, vol. 10.
- Domański Z., 1984. Rola segmentacji rynku pracy w procesie społecznej strukturalizacji. Studia Socjologiczne, nr 1.
- Drażkiewicz J., 1982. Interesy a struktura społeczna, Warszawa.
- Dzas M., 1967. Nowy krass, Paris.
- Giddens A., 1982. Class Structuration(w:) Social Class and the Division of Labour. Ed. by A. Giddens, J. Mackenzie, Cambridge.
- Griffin L.J., Kalleberg K.L., 1981. Stratification and Meritocracy in the United States, British Journal of Sociology, vol 32, nr 1.
- Haggen Ko Doo, Seung Hong, 1980. Class and Income Inequality in Korea. American Sociological Review, vol. 54, no 4.
- Hodson R.L. Kaufmann "Economic Dualism. A Critical Review". American Sociological Review, Dec.

- Hryniewicz J., 1981. Marksowska koncepcja klas społecznych i jej współczesne kontynuacje. Studia Socjologiczne, nr 4.
- Hryniewicz J., 1983. Metodologiczne aspekty analizy struktury klasowej. Studia Socjologiczne, nr 1.
- Hryniewicz J., . Stosunki produkcji klasy i ruchliwość społeczna w Polsce. Studia Socjologiczne, nr 1.
- Hryniewicz J. 1986a. Marksowski paradygmat badań struktury klasowej. Studia Socjologiczne nr 1.
- Hryniewicz J., 1986. Stosunki własności w sektorze państwowym PRL. Studia Nauk Politycznych, nr 3.
- Hryniewicz J., 1988. Stosunki klasowe a nierówności społeczne. Studia Socjologiczne (w druku).
- Jaques E., 1961. Equitable Payment, London.
- Jaques E., 1962. Measuremant of Responsibility, London.
- Kessler R.C., 1982. A Disagregation of the Relationship between Socioeconomic Status and Psychological Distress. American Sociological Review Dec. no 6.
- Kohn M.N., 1969. Class and Conformity. Illinois.
- Kohn M.N., 1987. Referat wygłoszony na seminarium ZGPTS.
- Kohn M.N., Schooler C., 1982. Job Condition and Personality. American Journal of Sociology, May, no 6.
- Konrad G. Selenyi J., 1979. The Intellectuels on the Road to the Class Power. New York.
- Kolarska L., Rychard A., 1980. Wpływ organizacji przemysłowych na strukturę społeczeństwa socjalistycznego. Studia Socjologiczne, nr 2.
- Kostowska, 1983. Idea równości społecznej, Warszawa.
- Leigh D.E., 1978. An Analysis of the Determinants of Occupational Upgrading, New York.
- Lopreato J., Levis L.S., 1963. An Analysis of Variables in the Functional Theory of Stratification. The Sociological Quaterly Autumn.
- Malanowski J., 1975. Wstęp (w:) Nierówności społeczne w Polsce w świetle badań empirycznych. IFiS PAN, Warszawa.
- Parsons T., 1951. The Social System. New York.
- Poulantzas N., 1973. Political Power and Social Classes. London.
- Poulantzas N., 1975. Classes in Conterporary Capitalism. London.

- Reszke J., 1986. Problem nierówności płci w teoriach kapitalistycznego rynku pracy. *Studia Socjologiczne*, nr 1.
- Rosenfeld S., 1980. Sex Differences in Depression: Do Women Always Have Higher Rates. *Health and Social Behaviour*, March 1980 no 1.
- Runciman W.G., 1974. *Toward a Theory of Social Structure The Social Analysis of Class Structure* ed. by F.Pankin, London.
- Schwartz C., Myers K., Astrachan M., 1973. Comparing Three Measures of Mental Status; A Note of the Validity of Estimates of Psychological Disorder in the Community. *Journal of Health and Social Behaviour*, Sept., vol. 14, no 3.
- Sikora J., 1979. Społeczno-ekonomiczne zróżnicowanie wzorów konsumpcji, Wrocław.
- Słomczyński K.M., 1983. Pozycja społeczna i jej związki z wykształceniem. IFiS PAN, Warszawa.
- Słomczyński K.M., Kacprowicz G., 1979. Skale zawodów, IFiS PAN, Warszawa.
- Słomczyński K.M., Miller J., Kohn M.L., 1981. Stratification Work and Values. A Polish United States Comparison. *American Sociological Review*, vol. 46 Dec.
- Szymański M., 1983. Z badań nad marksistowską teorią własności. *Studia Nauk Politycznych*, nr 6.
- Wesołowski W., 1980. Uwarstwienie i merytokratyczna sprawiedliwość. *Studia Socjologiczne*, nr 4.
- Wesołowski W., Mach B.W., 1986. Systemowe funkcje ruchliwości społecznej w Polsce. IFiS PAN, Warszawa.
- Wheaton B., 1978. The Sociogenesis of Psychological Disorder: Reexamining the Causal Issues with Longitudinal Data, *American Sociological Review*, June 1978, no 3.
- Wiatr J.J., 1985. Klasy i warstwy w polskim społeczeństwie. *Polityka*, nr 23.
- Wright E.O., 1976. *Class Boundaries in Advanced Capitalist Societies*. *New Left Review*, no 93.
- Wright E.O., 1985. *Classes*, London.
- Wright E.O., Perrone, 1977. Marxist Class and Income Inequality. *American Sociological Review*, vol. 42, no 1.

Wojciech Błasiak
Marek S. Szczepański
Jacek Wódz

DUALNOŚĆ SPOŁECZNO-EKONOMICZNA I PRAWIDŁOWOŚĆ JEJ REPRODUKCJI. SOCJOLOGICZNE STUDIUM PRZYPADKU

1. Wprowadzenie

Rozwój społeczno-ekonomiczny wielu małych zbiorowości lokalnych, położonych w miejscach atrakcyjnych turystycznie, uzależniony jest nie tylko od wewnętrznych sił napędzających gospodarkę, ale i w dużym stopniu od napływu z zewnątrz środków na inwestycje, od ludzi, wreszcie od zewnętrznych wpływów politycznych. Zjawisko takie nie jest niczym wyjątkowym i wskazać można wiele przypadków takiego właśnie rozwoju miejscowości wypoczynkowych zwłaszcza w rejonach górskich. Tak więc sytuacja, którą opisujemy poniżej nie byłaby niczym szczególnym, gdyby nie kilka elementów charakterystycznych dla miejscowości X, która była przedmiotem naszych badań. Dokładny opis tych elementów będzie podany niżej, w tym miejscu jednak zaznaczyć trzeba, że sytuacja, jaka ukształtowała się w X doprowadziła do tego, że owa dualność społeczno-ekonomiczna, która - powtórzmy - nie jest zjawiskiem wyjątkowym w rozwoju miejscowości turystycznych, zwłaszcza stacji sportów zimowych, zamiast z czasem zanikać, jak to się zwykle dzieje w takich przypadkach, samoreprodukuje się - prowadząc do wielu zjawisk z pogranicza patologii rozwoju lokalnego. Tym właśnie zagadnieniom staraliśmy się poświęcić najwięcej uwagi, analizując warunki w których odbywa się reprodukcja układu dualnego.

2. Charakterystyka układu lokalnego

Badany układ lokalny X jest małym, kilkutysięcznym miastem położonym w rejonie górskim południowej Polski. Jest ośrodkiem rekreacji i sportów zimowych, a w mniejszym stopniu ośrodkiem wypoczynku i rekreacji letniej. Miasto znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie dużego miasta wojewódzkiego, a co najważniejsze stosunko-

wo blisko wielkiego okręgu przemysłowego - Górnego Śląska. To położenie sprawia, że w sezonie zimowym dominują turyści (narciarze) "passanci". W weekendy sezonu zimowego liczba turystów przekracza 7-krotnie liczbę stałych mieszkańców. Przyciąga ich bliskie położenie X oraz silnie rozbudowana infrastruktura sportów narciarskich w postaci kilkunastu wyciągów i tras zjazdowych.

Wyciągi te budował głównie resort górnictwa celem stworzenia warunków do masowego uprawiania sportów zimowych przez swoich pracowników. Indukowało to lokalizację na terenie miasta domów wczasowych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, głównie resortu górnictwa, hutnictwa, przemysłu maszynowego. Powstawały również prywatne domy o rekreacyjnym charakterze. Dominowali w obu przypadkach inwestorzy z Górnego Śląska, zaś hegemonem instytucjonalnym był resort górnictwa, jego przedsiębiorstwa i instytucje.

Proces rozwoju miasta, jako ośrodka turystycznego, nosił cechy swoistej "kolonizacji". Przestrzeń lokalna podlegała bowiem praktykom zawłaszczania najkorzystniejszych terenów rekreacyjnych i sportowych przez ponadlokalne i pozalokalne instytucje resortowej władzy gospodarczej i regionalnej władzy politycznej, a także w mniejszym stopniu przez osoby prywatne bezpośrednio i pośrednio z nimi związane. Rozwój infrastruktury turystyczno-sportowej w ramach tej "kolonizacji" obejmował przy tym tylko elementy, które były bezpośrednio niezbędne dla sportów zimowych i rekreacji, z pominięciem elementarnej infrastruktury ogólnomiejskiej, czy nawet ogólnoturystycznej, tak komunalnej, jak i socjalnej.

W konsekwencji tego procesu "kolonizacyjnego" ukształtowała się dualna struktura wewnętrzna układu lokalnego miasta. Dualność ta polega na istnieniu dwóch rozłącznych instytucjonalnie, formalnych sektorów - turystycznego i miejscowego. Między tymi dwoma sektorami brak jest instytucjonalnie określonych współzależności funkcjonowania i rozwoju, tak przyczynowych, strukturalnych jak funkcjonalnych i teleologicznych. Nie występuje formalnie regulowany przepływ środków finansowych, rzeczowych, siły roboczej i informacji.

Formalny sektor turystyczny gospodarczo, społecznie i politycznie ma charakter eksterytorialny. Jest faktycznie eksterytorialną enklawą w obrębie przestrzeni miejskiej, której działalność określa-

na jest ponadlokalnie i pozalokalnie. Działalność ta skierowana jest na realizację zewnętrznie determinowanych interesów, a przy tym zamknięta gospodarczo, społecznie i politycznie wobec miejscowego otoczenia lokalnego. Sektor ten obejmuje instytucje sportowo-turystyczne, domy czasowe przedsiębiorstw oraz prywatne domy rekreacyjne. Instytucje sportowo-turystyczne to przede wszystkim resortowy ośrodek sportów zimowych, któremu podlega większość wyciągów i tras narciarskich, a także ogólnokrajowy ośrodek tych sportów podległy centralnym ośrodkom zarządzania sportem i rekreacją oraz regionalne przedsiębiorstwo pośredniczące w wynajmowaniu przez turystów pokoi w domach miejscowej ludności. Zasadniczą rolę w działalności tego sektora odgrywa dwadzieścia kilka domów czasowych przedsiębiorstw. Liczba miejsc w tych domach waha się do kilkudziesięciu do kilkuset, a w skrajnym wypadku (1 przypadek) dochodzi do jednego tysiąca. Ich właścicielami są w zdecydowanej większości wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, z dużymi możliwościami finansowania i rzeczowej działalności gospodarczej. Istnieje również ponad trzysta prywatnych domów o charakterze rekreacyjnym. Ich właścicielami są głównie prywatni przedsiębiorcy, przedstawiciele władzy gospodarczej i politycznej oraz w mniejszym stopniu lekarze, naukowcy i artyści, pochodzący przede wszystkim z Górnego Śląska oraz Bielska.

Formalny miejscowy sektor ma natomiast charakter interioralny gospodarczo, społecznie i politycznie. Jest interiozem w obrębie przestrzeni miejskiej w stosunku do sektora turystycznego. Jego działalność skierowana jest na realizację procesu obsługi reprodukcji miejscowej siły roboczej, a przy tym jest domknięta wobec działalności sektora turystycznego i masowego ruchu turystycznego. To interioralne domknięcie lokalne wytwarza względną marginalizację gospodarczą, społeczną i polityczną tego sektora. Sektor miejscowy obejmuje lokalną działalność gospodarczą, konsumpcyjną, wymiany i zarządzania. Na sektor ten w sferze gospodarczej składa się bardzo słabe rolnictwo miejscowej ludności o mocno znaturalizowanym charakterze, państwowe leśnictwo dokonujące rutynowego pozyskiwania drewna, drobna wytwórczość spółdzielcza, państwowa i prywatna posiadające strukturę i charakter działalności typowe dla terenów podmiejsko-rolniczych, dość silnie rozwinięte rzemiosło prywatne,

jako jedyne nie podlegające procesom marginalizacji. W sferze konsumpcji sektor ten stanowi spółdzielczą przede wszystkim, a państwową i prywatną w minimalnym stopniu sieć handlową i gastronomiczną, niezwykle słaba i nie wystarczająca nawet dla przyzwoitej obsługi handlowej miejscowej ludności, a także instytucje miejscowej ochrony zdrowia i opieki społecznej, wychowania i szkolnictwa podstawowego, kultury i sportu, typowe dla terenów podmiejskich. W sferze wymiany interioralność wyraża się niewystarczającą obsługą transferów ruchu osobowego (jedna linia autobusowa), podmiejsko-rolniczym charakterem sieci drogowej (jedna wąska droga główna i typowo wiejskie drogi poboczne), elementarnymi brakami sieci kanalizacyjnej i energetycznej oraz górną granicą zaopatrzenia miasta w wodę (osiągniętą kilka lat temu). W sferze zarządzania interioralny charakter miejscowej władzy samorządowej wyraża się jej słabością finansową, społeczną i polityczną w stosunku do sektora turystycznego. Władza ta stosuje wobec niego strategię obronną oraz taktyki "kontrybucyjne", zmierzające do zrekompensowania procesów ukrytego drenażu układu lokalnego przez ten sektor.

Dualny charakter formalnych obiegów gospodarczych, społecznych i politycznych, prowadzi do wytworzenia się ważnej luki w obsłudze masowego ruchu turystycznego, zwłaszcza w odniesieniu do turystów nie korzystających z sektora turystycznego, sektor ten bowiem jest dla nich zamknięty. Brak ogólnodostępnej bazy noclegowej i żywnościowej w sferze obiegu formalnego doprowadził do wytworzenia pozaformalnego obiegu związanego z obsługą ruchu turystycznego. Ten niezwykle rozbudowany obieg pozaformalny, opiera się głównie na wynajmowaniu pokoi poza państwowymi i prywatnymi biurami pośrednictwa i w większości nielegalnie oraz na prowadzeniu stołówek domowych - legalnych lecz nie ewidencjonowanych. Działalność ta, a także inne formy nieformalnego obiegu pośrednio związane z ruchem turystycznym są podstawą względnie dużej zamożności znacznej części mieszkańców miasta.

Dualność i jej skutek w postaci silnie rozwiniętego obiegu pozaformalnego, wywołuje dwa, ściśle ze sobą związane zjawiska społecznego funkcjonowania miejskiej zbiorowości terytorialnej: demobilizację w sferze zinstytucjonalizowanych działań i mobilizację w sferze działalności pozainstytucjonalnej. Zjawisko demobilizacji społecznej i politycznej zbiorowości odnosi się do jej

ogólnomiejskich interesów, realizowanych w sferze funkcjonujących instytucji lokalnych. Zbiorowość ta jest nieufna w stosunku do wszelkich poczynañ instytucji lokalnych, w tym i lokalnej władzy, a równocześnie trudno jest ją zmobilizować i trudniej (w stosunku do zbiorowości gminy, wchodzącej w skład wspólnej z miastem jednostki administracyjnej) sama się mobilizuje do działań ogólnomiejskich. Odwrotną stroną tego zjawiska jest mobilizacja społeczna i polityczna wokół ochrony podstawowych interesów prywatnej gospodarki rodzinnej w zbiorowości, w tym przede wszystkim interesów nieformalnego obiegu gospodarczego. Mobilizacja ta opiera się na rozbudowanym systemie interakcji i stosunków nieformalnych - pokrewieństwa, sąsiedztwa i kręgów towarzyskich.

3. Geneza dualności społeczno-ekonomicznej

Współwystępowanie dwóch nie w pełni komplementarnych obieguw społeczno-ekonomicznych ma jednocześnie długą historię i nieskomplikowaną genezę. Symptomy owej dualności pojawiły się już w latach trzydziestych, wraz z karierą X jako letniego ośrodka turystycznego i stacji sportów zimowych. Powstanie obok instytucjonalnego sektora gospodarczego, zwanego również formalnym, sektora pozainstytucjonalnego o charakterze nieformalnym wynikało z niedostatecznego przygotowania X do roli poważnego letniska i zimowiska. Nie wszyscy turyści przybywający do wioski mogli zostać obsłużeni przez istniejące domy wczasowe, stołówki, kawiarnie, restauracje czy sklepy. Co więcej, domy te - często ekskluzywne - były drogie i wielu przybyszów nie było stać na ich wynajem. To niedostateczne zabezpieczenie infrastrukturalne i socjalne X stymulowało w sposób istotny przedsiębiorczość miejscowej ludności, która zaczęła przyjmować letników we własnych, pośpiesznie przygotowanych do tego celu domach.

Za symboliczną datę utworzenia tego miejscowego, nie zinstytucjonalizowanego i pozaformalnego sektora gospodarczego można uznać rok 1932, w którym otwarto regularną linię autobusową łączącą X z dużym miastem przemysłowym, jakim było wtedy Bielsko. Sprzyjało to dalszemu napływowi turystów i umożliwiało rozwój X. W tym kontekście trzeba też wspomnieć o działalności "Beskidem Verain", towarzystwo to bowiem dysponowało siecią schronisk w pobliżu X, reklamowało walory Beskidów i położonych w nich miejscowości. Atrakcyjność turystyczna wioski związana była również z odbywającymi się

w niej konkursami skoków narciarskich.

Przedwojenna publiczność przybywająca do X składała się głównie z dwóch grup. Pierwszą tworzyli niemieccy Żydzi z Bielska, zazwyczaj zamożni przedsiębiorcy i kupcy, drugą zaś etniczni Niemcy zorganizowani w "Beskiden Verain" lub nie należący do tej organizacji. Bogatsi reprezentanci obu grup korzystali z ośrodków wczasowych o ustalonej renomie. Niektórzy z nich, zachęceni malowniczym położeniem X i walorami przyrodniczymi Beskidów, budowali własne wille. Z kolei letnicy ubożsi wynajmowali pokoje i domy zamieszkiwane przez ludność miejscową. Reguły tego wynajmu były proste. Najczęściej pośrednik dzierżawił budynek i przez cały sezon letni lub zimowy odnajmował część jego pomieszczeń.

Już w okresie międzywojennym istniał więc i rozwijał się pozaformalny obieg gospodarczy, pozwalający na pewne wzmocnienie budżetów domowych miejscowej ludności. Był to obieg nie opodatkowany, stworzony przez koniunkturę turystyczną i żywiołowo na nią reagujący. Do jego powstania przyczynił się wyraźny niedorozwój zinstytucjonalizowanego sektora turystycznego.

Mimo istnienia niewielkiej, choć stale rozrastającej się enklawy turystycznej zarówno formalnej, jak i pozaformalnej przedwojenny X pozostawał ubogą wioską, a niektóre jego przysiółki symbolizować mogły galicyjską biedę. Wciąż dominowała "gospodarka przeżycia" (subsistence economy), oparta na autokonsumpcyjnym rolnictwie i pasterstwie.

Rzeczywista kariera X rozpoczęła się jednak kilkanaście lat po zakończeniu II wojny światowej. Szczególnie brzemienna dla losów wioski okazała się pojedyncza decyzja inwestycyjna. 26 stycznia 1958 r. otwarto pierwszy odcinek wyciągu turystycznego na wierzchołek jednej z pobliskich gór. Rok później uruchomiono kolejny odcinek, a wkrótce pojawiły się liczne wyciągi narciarskie. Żywiołowemu rozwojowi bazy turystycznej nie towarzyszyła wszakże rozbudowa zaplecza socjalnego. Nie powstawały nowe sklepy, restauracje, kawiarnie, drogi, wodociągi, linie autobusowe. Pojawiła się przeto drastyczna luka między ilością obiektów sportowo-turystycznych a ich infrastrukturalnym zapleczem.

Już w roku 1958 do tej infrastrukturalnie zacofanej wioski przybyło 297 tysięcy turystów, czyli 70 razy więcej niż wynosiła

liczba stałych mieszkańców X. Napływ tak wielkiej liczby osób zaskoczył niemal wszystkich - władze wojewódzkie, władze lokalne i samych mieszkańców. X bowiem było zupełnie nie przygotowane do takiego "najazdu" a i tym bardziej uwidoczniły się braki w zakresie infrastruktury socjalnej. W tej szczególnej sytuacji najwcześniej zareagowała ludność miejscowa, organizując sieć nielegalnych kwater, punktów żywienia i aprowizacji. Można z całą pewnością stwierdzić, iż od samego początku żywiołowego funkcjonowania sektora nieformalnego, nikt nie był w stanie go kontrolować ani opanować. Wprowadzenie jakiegoś systemu restrykcji wobec osób wynajmujących nielegalnie kwatery i organizatorów jadłodajni musiało by spowodować poważne problemy prawne. Podjęto zatem - słuszną jak się wydaje - decyzję o przyspieszeniu prac nad ogólnym planem zagospodarowania przestrzennego X. Dokument ten miał określić dalsze kierunki rozwoju wioski i zmienić logikę wytwarzania jej przestrzeni. Ten pierwszy i w istocie ostatni poważny plan miał zracjonalizować dotychczasową politykę inwestycyjną oraz doprowadzić do pewnego ograniczenia procesów żywiołowych i niwelacji drastycznego dualizmu gospodarczego.

Plan opracowany przez pięciu architektów został zatwierdzony uchwałą władz wojewódzkich w roku 1960 i znowelizowany dziewięć lat później. Autorzy tego dokumentu zmierzali do:

- radykalnej rozbudowy usług,
- rozwoju bazy transportowej i komunikacyjnej,
- dobrożenia terenu (rozbudowy sieci wodno-kanalizacyjnej),
- rozbudowy bazy wczasowej,
- utworzenia nowych obiektów turystyczno-sportowych,
- wybudowania pierwszych mieszkań komunalnych.

Plan zagospodarowania przestrzennego - głównie z powodu braku funduszy - nie został jednak zrealizowany. Wiele inwestycji w ogóle nie zostało rozpoczętych, inne zaś nie zostały oddane w terminie, a jeszcze inne wzniesiono niezgodnie z planem. To dramatyczne załamanie inwestycyjne jeszcze bardziej pogłębiło i tak już wyraźny dualizm gospodarczy w X. Do wioski bowiem napływało coraz więcej turystów i wczasowiczów, a baza socjalna pozostawała prawie w nie zmienionym stanie. Pod koniec lat siedemdziesiątych odwiedziło X trzy miliony turystów i wczasowiczów, czyli 100 razy więcej niż wynosiła zdolność absorpcyjna obiegu formalnego. Większość

przybyszów musiała korzystać zatem z usług sektora pozaformalnego, elastycznego i zarazem pojemnego.

4. Formalny obieg gospodarczy i społeczny

Eksterytorialność sektora turystycznego i interioralność sektora miejscowego podlega stałemu procesowi reprodukcji poprzez działalność gospodarczą, konsumpcyjną, transferową, polityczną i kulturową w ramach formalnego obiegu gospodarczego i społecznego. Reprodukacja ta zachodzi zarówno w obszarze działania sektora turystycznego, jak i miejscowego. Odtwarzanie eksterytorialności sektora turystycznego dokonuje się dzięki logice jego działalności gospodarczej i społecznej. Jest ona lokalną pochodną ogólnych prawidłowości gospodarczych i społecznych, przede wszystkim w sferze produkcji społecznej. Reprodukacja cech interioralności sektora miejscowego jest również wynikiem wewnętrznej logiki jego działania, będącej pochodną prawidłowości ogólnych z tym jednak, że pochodność ta jest o wiele bardziej pośrednia i silniej uwikłana w specyfikę samego układu lokalnego.

Najbardziej ogólnym, wyjściowym stwierdzeniem w analizie reprodukcji dualności w ramach formalnego obiegu jest teza, iż warunkiem odtwarzania dualności układu lokalnego jest dualność procesów produkcji społecznej i reprodukcji siły roboczej w skali układu krajowego. Eksterytorialność sektora turystycznego i interioralność sektora miejscowego jest lokalną pochodną eksterytorialności resortowo (centralnie) dysponowanej produkcji oraz interioralności reprodukcji siły roboczej, dokonującej się głównie poprzez instytucje regionalne i lokalne.

Przełożenie ogólnej przyczyny eksterytorialności na układ lokalny dokonuje się przez sektor turystyczny, będący zasadniczo przedłużeniem sektora resortowo-centralnej produkcji. Przedłużenie to dokonuje się poprzez dwa mechanizmy: kadrowy i gospodarczy. Mechanizm kadrowej obsady instytucji lokalnych sektora turystycznego wyklucza autonomię tych instytucji i możliwość ich podporządkowania otoczeniu lokalnemu. Mechanizm gospodarczy polega na uzależnieniu tych instytucji od instytucji szczebla wyższego (przedsiębiorstw, resortów, instytucji centralnych i regionalnych) w zakresie zasadniczych możliwości rozwoju. Jest to zależność od dotacji, kredytów czy zgody i akceptacji szczebla wyższego. Sektor turystycz-

ny, będąc przedłużeniem resortowo-centralnej dyspozycji, ma dzięki temu niewspółmiernie większe możliwości działania niż sektor miejscowy. Jego siła gospodarcza, społeczna i polityczna jest bowiem pochodną siły grup władzy resortowo-centralnej, a w mniejszym stopniu i regionalnej.

Dyspozycja środkami finansowymi, rzeczowymi i ludzkimi instytucji tego sektora jest strzeżona przed możliwościami jej uszczuplenia czy nawet konkurencji. Dążenie do nienaruszalności tej siły powoduje stałe odtwarzanie jej jako eksterytorialnej enklawy. Mechanizmem instytucjonalnej gwarancji tej nienaruszalności jest paradoksalny brak instytucjonalnie zagwarantowanych zasad finansowych, prawnych i gospodarczych, które umożliwiałyby stworzenie współzależności przyczynowych, strukturalnych, funkcjonalnych i teleologicznych z otoczeniem miejscowym. Brak tych zasad umożliwia sektorowi turystycznemu blokadę instytucjonalną działań w sferze gospodarki lokalnej, które wymuszałyby alokację dochodów oraz repartycję kosztów adekwatną do skali działalności tego sektora. Umożliwia to dalej ukryte i jawne przerzucanie kosztów działalności tego sektora na cały układ lokalny a przede wszystkim na sektor miejscowy. Prowadzi to do stałego drenażu, przed którym władza lokalna może się tylko bronić i stosować taktyki "kontrybucyjne". Brak regulacji finansowych, prawnych i gospodarczych między skalą i charakterem działania sektora turystycznego a skutkami tych działań dla otoczenia lokalnego jest gospodarczo, społecznie i politycznie zamierzony. Wynika to ze świadomego dążenia do zagwarantowania nienaruszalności siły instytucji sektora turystycznego jako pochodnej siły grup władzy resortowo-centralnej. Umożliwia równocześnie stwarzanie pozaformalnych zależności i stosunków między liderami sektora turystycznego a liderami sektora miejscowego, koniecznych do uregulowania zasad współegzystencji. W tych zależnościach i stosunkach liderzy instytucji sektora turystycznego mają oczywiście zdecydowanie większą siłę społeczną i niewspółmiernie większe atuty rozgrywania interesów na własną korzyść.

Niezależnie od tego reprodukcja eksterytorialności zachodzi również dzięki autonomicznemu już dążeniu instytucji sektora turystycznego do zagwarantowania wewnątrzinstytucjonalnej nienaruszalności swych zasobów. Powoduje to domknięcie gospodarcze, społeczne i polityczne dyspozycji własnymi zasobami finansowymi, rzeczowymi

i ludzkimi. Rodzi to w konsekwencji spartykularyzowanie, zatomizowanie i ograniczenie okresu działań w stosunku do zbyt słabego by się temu przeciwstawić otoczenia lokalnego. Układ lokalny staje się klasycznym "wspólnym pastwiskiem", na które przerzuca się racjonalne wewnętrznie, acz irracjonalne wobec niego skutki praktyk instytucji sektora turystycznego. Powoduje to kumulowanie - w najbardziej jaskrawej postaci - niedorozwoju ogólnomiejskich funkcji komunalnych i socjalnych, aż do powstania barier fizyczno-technicznych dalszego funkcjonowania całego układu.

Wewnątrzinstytucjonalną przyczyną odtwarzania eksterytorialności jest rządząca nimi typowo biurokratyczna logika gospodarcza i społeczna. Kluczem do jej zrozumienia jest brak bezpośrednich zależności między pozycją grup władzy i liderów tych instytucji a rzeczywistą efektywnością ich działań, mierzona maksymalizacją efektów finansowych lub użytkowych. Równocześnie możliwości rozwoju tych instytucji, o których decyduje szczebel wyższy, są słabo powiązane z dotychczasowym poziomem efektywności ich działania. W konsekwencji wywołuje to tendencję do eksploatacji własnych zasobów i ich rozwoju drogą otrzymywania zewnętrznych środków oraz przerzucania kosztów na otoczenie. Pogłębia to i odtwarza dualność, wskutek eksploatacji do wewnątrz i braku ekspansji gospodarczej na zewnątrz, czyli w stosunku do układu lokalnego i samego masowego ruchu turystycznego.

Interioralny charakter sektora miejscowego jest, jak już wspomniano, pochodną interioralności gospodarczej, społecznej i politycznej wszelkiej centralnej, regionalnej i lokalnej reprodukcji siły roboczej wobec resortowo-centralnego i regionalnego procesu produkcji społecznej. Przyczyną tego jest strategia maksymalizowania produkcji, w której proces reprodukcji siły roboczej jest względnie minimalizowanym kosztem tej maksymalizacji. Procesy reprodukcji siły roboczej stają się dzięki temu podrzędne i marginalne względem resortowo-centralnej i regionalnej produkcji.

Przełożenie tej ogólnej przyczyny interioralności na sektor miejscowy dokonuje się poprzez instytucje miejscowej produkcji, konsumpcji, wymiany, zarządzania i kultury. Instytucje lokalne i regionalne sektora miejscowego są bowiem instytucjami głównie obsługującymi właśnie proces reprodukcji siły roboczej i jako takie podlegają interioralnemu domknięciu względnej marginalizacji

swej działalności. Sektor miejscowy podlega bowiem zewnętrznie określonej instytucjonalnej reglamentacji, która zasadniczo ogranicza jego możliwości ekspansji gospodarczej, społecznej i politycznej. Istniejące zasady finansowe, prawno-administracyjne, gospodarcze a w mniejszym stopniu i kadrowe stwarzają istotne bariery nie tylko ekspansji, ale nawet wzrostu. W badanym mieście wyraża się to przede wszystkim barierą sił i środków finansowych, rzeczowych i ludzkich - w ramach własności państwowej i spółdzielczej, a także wyznaczeniem górnych granic formalnych ekspansji - w ramach własności prywatnej. Stwarza to minimalne pole manewru gospodarczego, społecznego i politycznego wszystkich instytucji sektora miejscowego, domykając go i względnie marginalizując. Dość prosta reprodukcja lokalna siły roboczej jest górną czy optymalną granicą rozwoju tego sektora w ramach istniejącej reglamentacji. Prowadzi to do zasadniczej dysproporcji sił i środków w skali całego układu lokalnego między sektorem turystycznym a miejscowym. Dysproporcji tej sektor miejscowy nie może przełamać, a jedynie minimalizować. Reprodukuje się dzięki temu interioralność samego sektora miejscowego oraz odtwarza dualny charakter funkcjonowania całego układu obiegu formalnego.

Niezależnie od tych zewnętrznie wyznaczonych przyczyn, interioralność jest równocześnie reprodukowana wskutek biurokratycznej logiki działania instytucji sektora miejscowego w ramach własności spółdzielczej i państwowej. Dotyczy to przede wszystkim miejscowej spółdzielni posiadającej monopolistyczną pozycję w lokalnym handlu podstawowymi artykułami i hegemonistyczną w zakresie konsumpcyjnej obsługi miejscowej ludności. Jest to instytucja, której spółdzielczy charakter jest fikcyjny, a która równocześnie jest ukrytą ekspozyturą szczybla regionalnego. Logika jej działania jest pochodną dążenia do maksymalnej stabilności grup władzy spółdzielczości szczybla regionalnego i miejscowego. Umacnianie tej stabilności nie jest przy tym zależne od finansowych czy użytkowych efektów działalności. Rodzi to typową dla biurokratycznej gospodarki tendencję do minimalizowania kosztów i ryzyka własnej działalności oraz przerzucania ich na otoczenie, przy krótkim horyzoncie działania. Ponieważ instytucja ta nie jest nastawiona na maksymalizowanie swych dochodów, istnienie masowego ruchu turystycznego nie zmienia charakteru jej działania - wprost przeciwnie, pogłębia tendencję

do minimalizowania ryzyka i ekspansywności działania. Stwarzany przez turystów olbrzymi popyt na obsługę konsumpcyjną powoduje bowiem pewność stałych efektów finansowych bez zwiększonych nakładów własnych i przy minimalizacji własnych wysiłków gospodarczych. Ten względnie pasożytniczy charakter działalności zaprzeczająca w dużym stopniu nawet te minimalne możliwości rozwojowe, jakie ta instytucja posiada w ramach istniejącej reglamentacji funkcjonowania obsługi procesu reprodukcji siły roboczej.

Kolejna przyczyna odtwarzania interioralności wiąże się już ściśle z turystycznym charakterem miejscowości. Wynika ona ze sprzeczności między logiką funkcjonowania i rozwoju instytucji państwowych i spółdzielczych sektora miejscowego a logiką funkcjonowania i rozwoju indywidualnej konsumpcji turystycznej i prywatnej gospodarki rodzinnej miejscowej ludności. Logika funkcjonowania i rozwoju instytucji państwowych i spółdzielczych nie jest bowiem podporządkowana maksymalizacji korzyści finansowych, ani też korzyści te nie stanowią istotnego motywu ich działalności. Co więcej, logika ta, w związku z biurokratyczną reglamentacją działalności, nie daje się pogodzić z rynkową logiką popytu i podaży dóbr i usług. Do tego dochodzi jeszcze istotna trudność wewnętrznego i zewnętrznego transformowania uzyskanych środków finansowych na siły ludzkie i środki rzeczowe w ramach biurokratycznej gospodarki. Tymczasem jedyne motywy i bodźce, jakie płyną z masowego ruchu turystycznego, to dochód podporządkowany w dodatku logice popytu i podaży. W konsekwencji tej sprzeczności powstaje sytuacja, w której masowy ruch turystyczny blokuje wzrost czy rozwój sektora miejscowego, pogłębiając interioralność. Nie dotyczy to własności prywatnej, która jednak ma reglamentowane granice wzrostu. Prowadzi to do obniżenia poziomu reprodukcji siły roboczej miejscowej ludności - do trudności w obsłudze handlowej, transferów osobowych, ochrony zdrowia.

Dalszą konsekwencją jest również ostra sprzeczność między instytucjami państwowymi i spółdzielczymi a gospodarką prywatną miejscowej ludności. W przeciwieństwie do tych instytucji, prywatna gospodarka rodzinna nastawiona jest właśnie na maksymalizację dochodów. Doprowadza to w krańcowych sytuacjach do "wypychania" państwowego i spółdzielczego sektora miejscowego przez prywatną gospodarkę. Dotyczy to przede wszystkim gospodarki lokalami i terenami, co zwykle blokuje możliwości rozwoju takich instytucji jak spółdzielnia.

5. Pozaformalny obieg gospodarczy

Gwałtowny napływ turystów, zupełnie nieproporcjonalny do istniejącej bazy socjalnej i jej zdolności absorpcyjnych, skutecznie stymulował przedsiębiorczość mieszkańców X. Już w latach sześćdziesiątych nastąpiła przyspieszona restytucja - istniejącego jeszcze przed wojną - obiegu pozaformalnego (nie zinstytucjonalizowanego). Należy przy tym podkreślić, iż nigdy nie miał on charakteru monolitycznego, a dominujące w nim aktywności zmieniały się z upływem lat. Najbardziej jednak popularne było nielegalne wynajmowanie kwater prywatnych. Ta nielegalna, a przy tym dochodowa działalność została wymuszona przez obiektywne warunki. Turyści nie mieli bowiem szans na zdobycie noclegów w istniejących hotelach. Dyrektor "Domu Turysty" poinformował mnie, iż mógł przyjąć ledwie co 45 klienta. Pozostali zmuszeni byli do poszukiwań we własnym zakresie. Krytycznej sytuacji nie zmieniał fakt, uruchomienia w X sieci kwater legalnych. Ich liczba była bowiem zupełnie nieproporcjonalna do faktycznych potrzeb.

W połowie lat sześćdziesiątych w sektorze pozaformalnym X nastąpiły znaczące zmiany. Powodzenie kwater prywatnych i płynące z nich dochody sprzyjały nie notowanemu dotychczas boomowi budowlanemu. W szybkim tempie powstawać zaczęły charakterystyczne budynki przypominające bunkry i posiadające liczne pokoje przygotowane z myślą o turystach. Częstokroć domy te powstawały na terenach nie przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne. Jeden z pytanых przez nas ekspertów, architekt odpowiedzialny za przygotowanie planu przestrzennego dla X, stwierdził, iż takie odstępstwa były możliwe dzięki "korupcji i familijnym koneksjom".

Szybki rozwój budownictwa miejscowego spowodował znaczny wzrost zapotrzebowania na wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracowników budowlanych. Wzięciem cieszyli się również wozacy wydobywający nielegalnie z rzeki żwir budowlany. Fachowców budowlanych w X było wszakże niewiele, nic zatem dziwnego, iż żądane przez nich stawki od samego początku były wysokie, a dodatkowe żądania zróżnicowane (np. alkohol, żyżywienie). W wyniku tego szczególnego niedoboru siły roboczej, pojawiły się samorzutne brygady robotnicze, głównie murarskie, ciesielskie i stolarskie. Grupy te nie były zarejestrowane w cechach rzemieślniczych, nie były więc ubezpieczone ani opodatkowane. Zdarzały się również

brygady na poły legalne, w których majster i jego najbliżsi współpracownicy pracowali legalnie, a pozostali - nielegalnie. Owe samorzutne grupy pracownicze zatrudniane były najczęściej na budowach należących do mieszkańców X. Rzadziej natomiast, ze względu na wygórowane żądania finansowe, na budowach domków letniskowych wznoszonych zazwyczaj przez mieszkańców Górnego Śląska. Ci ostatni sprowadzali nierzadko robotników z odległych od X miejscowości. Okazało się bowiem, iż posiadaczom parcel letniskowych opłacało się nawet regularne wynajmowanie taksówek dowożących i odwożących robotników z miast leżących daleko od X - i tak łączne koszty były niższe, aniżeli w przypadku wykorzystania miejscowej, zatrudnionej nielegalnie i bardzo kosztownej, siły roboczej.

Funkcjonowanie nielegalnych brygad robotniczych wpływało na stałe poszerzanie i różnicowanie aktywności w sektorze pozaformalnym. Najczęściej ich pracownicy zatrudniali bliższych lub dalszych krewnych oraz znajomych przy dostarczaniu żwiru, kamieni, przy niwelowaniu nierówności terenu czy gotowaniu obiadów. Według naszych szacunkowych danych, w wyniku tych "protekcjonistycznych" praktyk, w sektorze pozainstytucjonalnym zatrudniona była cała niemal miejscowa i wolna siła robocza.

Jak dotąd nic nie wskazuje na istotniejsze zmiany i rozwiązania w obrotach obiegu pozaformalnego. Co więcej, od pewnego już czasu, istnieniu czy wręcz dalszemu rozkwitowi owego obiegu sprzyja decyzja wojewody i dyrektora wydziału Urzędu Wojewódzkiego, dopuszczająca możliwość prowadzenia stołówek domowych dla 60 konsumentów. Właściciel takiej stołówki nie musi uzyskiwać zezwolenia ani też spełniać szczególnych wymogów formalnych. Ta decyzja, oceniana raczej krytycznie przez władze X, wymuszona była sytuacją, w jakiej znajduje się cała gastronomia tego regionu. Nie jest ona bowiem w stanie zagwarantować - nawet w ograniczonym stopniu - wyżywienia dla turystów. Podjęta przez władze wojewódzkie decyzja dotycząca domowych jadalni oznacza zasadniczo możliwość nieograniczonego prowadzenia działalności gospodarczej w ramach gospodarstwa domowego.

Jak już wspomniano, w sektorze pozaformalnym jest zatrudniona niemal cała wolna siła robocza X. Do głównych jej zajęć można zaliczyć:

- nielegalne wynajmowanie kwater,
- organizowanie domowych jadalni, wprawdzie legalnych, lecz

nie podlegających regulacjom instytucjonalnym,

- zatrudnianie w nielegalnych brygadach robotniczych,
- zaopatrywanie i żywienie brygad nieformalnych, organizowane głównie przez żony pracowników,
- nielegalne zaopatrywanie brygad w kradzione materiały budowlane,
- organizowanie pozaformalnego obiegu aprowizacyjnego (np. dostawy mięsa, mleka, drobiu lub jaj do domowych jadłodziń).

6. Lokalny układ władzy

Od początku lat sześćdziesiątych, czyli od utworzenia w X dużej bazy sportowej i turystycznej, wioska zarządzana była niejako z zewnątrz, a faktyczną nad nią władzę sprawowali wysocy rangą urzędnicy szczebla regionalnego. Sytuacja taka istniała w ciągu lat siedemdziesiątych i ulegała stałej petryfikacji. Pierwsze poważniejsze symptomy zmian - jak wynika z analizy dokumentów i wypowiedzi ekspertów - przyniosły ostatnie miesiące roku 1980. W tym dość szczególnym okresie, już po powstaniu w X "Solidarności", władze lokalne usiłowały przeprowadzić ryzykowny zabieg separacji miasta (X otrzymało prawa miejskie w 1973 r.) od czterech wiosek współtworzących jedną jednostkę osadniczą. Twierdzono, iż X ma charakter typowo turystyczny, wioski zaś - rolniczy, że zyski z turystyki zasilają fundusze całej jednostki osadniczej, że miasto potrzebuje "samodzielności". Sądzymy, iż forsowanie projektu separacji stanowić miało osobliwy "test" na samodzielność. Test dla władz lokalnych całkowicie nieudany. Wszelkie wysiłki zakończyły się porażką, a co więcej, spowodowały zaostrenie konfliktów między społecznością X a społecznością gminy. Sprzyjały także powstaniu grup o koteryjnym charakterze, skupiających radnych Rady Narodowej Miasta i Gminy.

Miasto X wciąż pozostawało eksterytorialną enklawą turystyczno-wypoczynkową dla regionu, a osobliwie dla pracowników dwóch branż przemysłu ciężkiego, górnictwa i hutnictwa. Faktyczne zarządzanie miastem nadal spoczywało w rękach administracji szczebla regionalnego i branżowego. Niemniej jednak w końcu lat sześćdziesiątych rozpoczął się - niezakończony do dzisiaj - proces konsolidacji lokalnej elity władzy. Znaczący wpływ na wewnętrzną integrację tej grupy miał naczelnik X, wybrany w roku 1969. Inda-

gowani przez nas eksperci nie są zgodni w ocenie działań tego urzędnika. Ci z nich, którzy znaleźli się w ówczesnej elicie rządzącej uważają, iż był on pierwszym naczelnikiem X z prawdziwego zdarzenia, a za największą jego zasługę uznają włączenie owej elity w proces podejmowania decyzji dotyczących miasta X. Wprawdzie miejscowi funkcjonariusze odgrywali w procesie decyzyjnym rolę drugorzędne, ale ich siła sprawcza stale - choć powoli - zwiększała się.

Po roku 1980, aż do wprowadzenia nowej ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym (1983), sytuacja pewnej bezradności władz miejskich wobec nacisków zewnętrznych - organizowanych przez władze regionalne i branżowe - nie uległa radykalnym zmianom. Dopiero pewne przeobrażenia zrodziła wspomniana ustawa. Dała na przykład szansę egzekucji większych opodatkowań nakładanych na domy wczasowe należące do resortu górnictwa i hutnictwa. Wtedy też rozpoczęto realizację polityki "kontrybucyjnej" w stosunku do przedsiębiorstw budujących lub rozbudowujących w X swoją bazę wczasową. Owa polityka polegała na narzuceniu inwestorom teoretycznie dobrowolnej, a w rzeczywistości przymusowej opłaty na rzecz miasta (do 25 milionów złotych), wymuszaniu pewnych świadczeń lub uczestnictwa w rozbudowie infrastruktury miejskiej. Polityka ta nie miała - i nie ma - większych perspektyw i jest świadectwem braku całościowej wizji rozwoju miasta i bezsilności jego władz wobec gestorów domów wczasowych, władz szczebla regionalnego i resortowego.

Dotychczasowe rozważania o pozaformalnym sektorze gospodarczym i lokalnym układzie władzy zamknąć można czterema podstawowymi tezami:

1. Od początku lat sześćdziesiątych, a więc od czasu zwiększonego zainteresowania X i jego walorami turystyczno-przyrodniczymi oraz wypoczynkowymi, o rozwoju X decydowały niejako "z zewnątrz" władze regionalne i branżowe. Nadzorowane przez nie wytwarzanie przestrzeni miało charakter żywiołowy i woluntarystyczny, nie pozwalający na realizację kompleksowego planu zagospodarowania przestrzennego X.

2. Niezrealizowanie powyższego planu doprowadziło do powstania rażącej luki między istniejącą w X bazą sportowo-turystyczną (wyciągi narciarskie, krzesełkowe, skocznie i trasy narciarskie)

a zapleczem usługowo-handlowym (sklepy, hotele, restauracje, kawiarnie, bary) i infrastrukturą komunalną (sieć wodno-kanalizacyjna, gazowa, drogowa). Lukę tę tylko częściowo wypełnił sektor pozaformalny, stanowiący w istocie źródło indywidualnej i rodzinnej zamożności w X.

3. Ze względu na to, iż inwestycje usługowo-handlowe i komunalne wciąż nie są realizowane i stan sektora formalnego nie ulega znaczącym zmianom, luka ta istnieje, a nawet stale się powiększa, wymuszając rozszerzoną reprodukcję układu pozaformalnego, a tym samym i reprodukcję dualności społeczno-ekonomicznej.

4. Podjęte w latach osiemdziesiątych przez władze lokalne działania rewindykacyjne ("polityka kontrybucji") mają ograniczony charakter i w grunice rzeczy nie zmieniają obowiązującej logiki wytwarzania przestrzeni w X.

7. Lokalny układ kultury

Już we wstępnym etapie badań przyjmowaliśmy, że naturalną konsekwencją żywiolowego napływu turystów będzie - w sferze kulturowej - efektywne wtargnięcie nowych wartości do obowiązującego w X systemu aksjologicznego. Wypowiedzi ekspertów instytucjonalnych i samorządnych oraz liczne obserwacje, potwierdziły te przypuszczenia. Proces wnikanía nowych wartości był jednak dość poważnie ułatwiony. Otóż ani X, ani jego najbliższa okolica nie wykształciły jakiegos szczególnego typu mikrokultury odpornej na zewnętrzne oddziaływania. Nie istniały tutaj duże tradycje sztuki ludowej, zdobnictwa, hafciarstwa, koronkarstwa, ludowej poezji, snycerstwa, malarstwa itd. Strój miejscowy był repliką stroju z Cieszyna, a budownictwo - proste, ubogie, bez jakichkolwiek zdobień.

W tej sytuacji, którą określić można mianem "próżni kulturowej", miejscowa ludność chętnie czerpała wzorce zachowań i przejmowała wartości, w tym i wartości nowej architektury, od przyjeżdżających do X turystów, czasowiczów i właścicieli domków letniskowych. Być może tutaj też tkwi źródło bezładnej, bezstylowej zabudowy X, czyli mówiąc wprost - architektonicznego bezładu.

Wszyscy nasi eksperci nie związani formalnie z władzami miejskimi zgodnie stwierdzają, że winę za taki stan przestrzeni architektonicznej ponoszą wyżsi urzędnicy lokalni i regionalni, skorumpowani i nie przygotowani do pełnienia swych funkcji. Oni to

bowiem dawali przyzwolenie na najbardziej nawet fantazyjne - i zupełnie nieskorelowane z śródgórskim położeniem X - budynki mieszkalne i czasowe. Znaczny udział w dewastacji krajobrazu miało wszakże i górnośląskie lobby branżowe. Jak informowali nas eksperci, w latach siedemdziesiątych nikt nie pytał lokalnych władz o akceptację wielu projektów dużych ośrodków wypoczynkowych, a decyzje inwestycyjne zapadały na szczeblu regionalnym czy nawet centralnym.

Władze miasta, organizatorzy kultury i inni eksperci są zgodni, że mentalność przeciętnego mieszkańca X zmieniała się zasadniczo i bezpowrotnie w wyniku napływu pieniędzy. Oszacowaliśmy, iż do każdego domu napływa co roku przynajmniej 500 tysięcy złotych, a trzeba podkreślić, że największe korzyści finansowe z nieformalnej obsługi turystów czerpią mieszkańcy centralnych części X i użytkiwane tam sumy są znacznie wyższe. Wysokiej rangi działacz miejskowy powiedział, iż te właśnie pieniądze zabiły jakąkolwiek inicjatywę społeczną, szersze zainteresowanie kulturą, spowodowały niepodjęwanie czynów społecznych, przyczyniły się do braku zainteresowania problemami X i jego władz pozostawionych samym sobie. Spowodowały także radykalną metamorfozę indywidualnych systemów aksjologicznych i normatywnych. Osiąganie jak najwyższych dochodów w systemie pozaformalnym stało się wartością naczelną i wszystkie inne działania zostały tej właśnie wartości podporządkowane. "Gwałtowny napływ pieniądza - mówią organizatorzy kultury w X - jest główną przyczyną braku zainteresowania naszymi problemami, naszymi imprezami. Dzieciom wpaja się mit mamony, a kultura zepchnięta została na daleki - może najdalszy - plan".

Ale nie tylko pieniądze i stałe pragnienie ich pomnażania ograniczają zasięg i odbiór świeckich imprez kulturalnych, przygotowywanych przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury. Kreatorem nowej, konfesyjnej kultury staje się bowiem Kościół, instytucja w X niezwykle dynamiczna i prężna. Potrafi ona lepiej niż instytucje państwowe odpowiedzieć na zainteresowania młodzieży (np. wprowadza gry komputerowe, zabawki mikroelektroniczne) i lepiej je zaspokaja. Co więcej Kościół w X bez trudu przełamuje pewne konwencje. Organizatorzy świeckich imprez kulturalnych stwierdzają nawet, że już wkrótce duchowni zaproponują młodzieży nowy typ

dyskoteki i ostatecznie przeciągną ją na swoją stronę. "Jesteśmy bezradni i ze względów finansowych nie umiemy zaproponować alternatywnej kultury świeckiej" - stwierdził główny organizator imprez kulturalnych w X.

8. Niektóre konsekwencje społeczne reprodukującego się układu dualnego.

Wskazując wyżej na różne sfery życia społecznego i gospodarczego, w których następuje reprodukcja układu dualnego w badanej miejscowości X staraliśmy się analizować zwłaszcza zjawiska władzy i dualność w sferze kultury. Trzeba teraz na tej podstawie postarać się o ogólniejszą refleksję dotyczącą niektórych trwałych społecznych konsekwencji reprodukującej się dualności.

Życie społeczne w X zorganizowane jest według dość dziwnej zasady. Otóż wszędzie tam gdzie możliwości działania społecznego wynikają w bezpośredni sposób z istniejącego układu normatywnego, tam układ ten da się zakwalifikować bądź do jednej, bądź do drugiej części opisanej wyżej dualności. Jednak w wielu działaniach, zwłaszcza codziennych, taka jednoznaczna zasada nie jest do opisanie, bowiem ludność X żyje w świadomości dualności, ale brak jej jednoznacznego systemu aksjo-normatywnego, który by pozwolił na wskazanie jednoznacznej "dobrej" bądź "złej" linii działania. Za tą wieloznacznością, jaka istnieje w świadomości społecznej mieszkańców X, idzie również niejednoznaczny system kontroli społecznej. Tak więc i podejmowane społecznie działania korekcyjne w stosunku do społecznie patologicznych zachowań poszczególnych jednostek czy grup - nie są jednoznaczne. Jest to pośredni wynik percepcji społecznej stanu dualności. Mamy przecież w X dualność władzy zarówno tej formalnej, oficjalnej (jest przecież władza miejscowa, ale jest i formalna władza zewnętrzna), jak i tej, którą socjologowie nazywają władzą nieformalną, która jednak może odgrywać bardzo ważną rolę w życiu zbiorowości lokalnej. Władza nieformalna w X to też z jednej strony miejscowa władza, miejscowe autorytety, miejscowe grupy nacisku itd., ale także i nieformalna władza zewnętrzna związana z właścicielami i protektorami dużych domów wypoczynkowych, instalacji sportowych itd. W życiu codziennym kierować się trzeba orientacją co do różnych ośrodków władzy. W konsekwencji stwierdzić można w X wspomnianą już niespójność systemów aksjo-normatywnych i nieefektywność kontroli społecznej, co zwi-

zane jest z brakiem jednoznacznych agend, które mogłyby tę kontrolę wykonywać. Ten stan trwa już od kilkudziesięciu co najmniej lat i jest trwałym elementem życia społecznego. Nie można się więc dziwić, że stan ten jest też percepowany w procesach socjalizacyjnych młodego pokolenia. W rezultacie powstaje pewne zamknięte koło: stan dualności społeczno-gospodarczej powoduje skutki społeczne i skutki w świadomości społecznej mieszkańców X, a z kolei owe skutki sprzyjają reprodukcji dualności.

J. Paweł Gieorgica, Piotr Dutkiewicz

STOSUNEK APARATU ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ DO
REFORM POLITYCZNYCH

(na przykładzie analizy wypowiedzi wyższych
urzędników administracji na temat praktyki
konsultacyjnej w województwach)

Przedmiotem opracowania jest stosunek kadr administracyjnych do praktyki i teorii konsultacji na terenie wybranych województw. Powstało ono na podstawie wywiadów przeprowadzonych z wyższymi funkcjonariuszami aparatu administracyjnego na terenie około 30 województw oraz kilku urzędów centralnych i ministerstw. Ankietowanymi były osoby (w równej proporcji po 3 osoby z każdego województwa i urzędu) sprawujące funkcje:

1. wojewodów (ew. wicewojewodów),
2. dyrektorów wojewódzkich komisji planowania WRN,
3. dyrektorów biur organizacyjno prawnych WRN,
4. dyrektorów departamentów centralnych urzędów.

Ogółem w roku 1987 przeprowadzono wywiady ze 120 osobami, spośród których do badań zakwalifikowano 103. W wywiadzie postawiono 9 pytań problemowych i 17 pytań szczegółowych, których treść przytoczona jest w dalszej części opracowania. Wywiad przeprowadzany był w formie swobodnych wypowiedzi respondentów, przy czym założono dowolność w udzieleniu odpowiedzi, tj. jej długość, charakter itp., a także całkowitą anonimowość. Nie uniknięto przez to istotnych mankamentów przy opracowywaniu wniosków, ale z drugiej strony zebrano materiał, w którym szczerść wypowiedzi, jak się wydaje, nie może budzić wątpliwości. Materiał ten stał się podstawą wielu interesujących spostrzeżeń i wniosków, które w całości składają się na obraz stosunku respondentów do reformy oraz niektórych mechanizmów działania systemu politycznego opartego na konsultacji. Przeprowadzenie niniejszych badań nie byłoby możliwe bez organizacyjnej współpracy z Centrum Podyplomowego Kształcenia Pracowników Administracji Państwowej.

CO KONSULTOWAĆ ?

Pierwsze pytanie kierowane do respondentów dotyczyło podstawowych kwestii, co do których - ich zdaniem - administracja państwowa widzi możliwość zasięgania opinii obywateli.

Przed analizą przeprowadzonych wywiadów - kilka uwag wstępnych.

Przede wszystkim należy rozgraniczyć sprawę, których konsultowanie jest obligatoryjne oraz te, w których opinia społeczna brana jest pod uwagę fakultatywnie. Na przykład Ustawa o radach narodowych ... (art. 7) stwierdza, że rada narodowa może poddawać konsultacji społecznej projekty rozstrzygnięć w sprawach o podstawowym znaczeniu należących do jej kompetencji. W innych przepisach konsultacje mają charakter obligatoryjny, np. Ustawa o planowaniu przestrzennym (art. 13, 22, 27 i 29), Ustawa o radach narodowych (art. 19), Ustawa o planowaniu społeczno-gospodarczym (art. 22, 23). Stąd też władza lokalna w pewnych sprawach musi zasięgać opinii obywateli, np. przy opracowaniu założeń i projektów planów zagospodarowania przestrzennego, a w innych tylko może to czynić, np. przy konsultacji wariantowych założeń do planów i projektów planów (art. 41 Ustawy o radach narodowych...).

Wyniki badania sondażowego potwierdzają w dużym stopniu znajomość przez respondentów istniejących przepisów prawa. Podstawowymi tematami do konsultacji są dla przedstawicieli administracji państwowej sprawy ujęte w ustawach. Respondenci deklarują zatem na pierwszym miejscu potrzebę konsultacji projektów planów: rocznych, wieloletnich, perspektywicznych itd. (55 wskazań na 103 odpowiedzi). Wydaje się jednak, iż popularność tego rodzaju konsultacji jest czysto deklaratywna, a procedura konsultacji stanowić może często wygodne "alibi" faktycznie wcześniej przygotowanych decyzji. Z praktyki wiadomo, że tego rodzaju konsultacje - w skali makro, czy też lokalnej - nie wzbudzają większego zainteresowania obywateli lub społeczności i władza otrzymuje tu szerokie przyzwolenie na swobodne kształtowanie celów rozwoju (walka toczy się raczej o realizację planów). Zakres zmian i poprawek wnoszonych w toku konsultacji ma zatem charakter czysto kosmetyczny, stąd być może tak wysoka ocena konsultacji planów będących w gruncie rzeczy fikcją rzeczywistych konsultacji.

W pierwszej grupie tematów do konsultacji należy umieścić te wypowiedzi respondentów, które odnoszą się do działań z zakresu poszczególnych dziedzin p o l i t y k i s p o ł e c z n e j: oświaty, kultury, zdrowia, patologii społecznych, sportu, turystyki, pomocy społecznej, gospodarki mieszkaniowej i komunalnej /12/, g o d z e n i a p o t r z e b g o s p o d a r c z y c h z potrzebami innego rodzaju (proporcje nakładów między przemysł, rekreację, uzdrowisko), a także te wypowiedzi, w których respondenci stwierdzili, że trzeba konsultować wszystkie ważne problemy dotyczące danego środowiska, każdą sprawę dotyczącą obywatela (6), działalność dotyczącą wieloletnich działań o istotnych skutkach społecznych, np. melioracje, (2) i inne sprawy związane z planowaniem, jak np. wydatki budżetowe (6) .

Na drugim miejscu pod względem popularności tematów do konsultacji są trzy ważne kwestie dotyczące s p o ł e c z n y c h s k u t k ó w g o s p o d a r o w a n i a:

- 1) ogólne sprawy związane z problemami planowania zagospodarowania przestrzennego (25),
- 2) zamierzenia inwestycyjne rozpatrywane w kontekście ich lokalizacji (21),
- 3) problemy ochrony środowiska i ochrony sanitarnej terenu (9).

Wszystkie trzy tematy mają podobne znaczenie jeśli chodzi o społeczne skutki gospodarowania. Przedstawiciele administracji skłonni są zatem szukać poparcia społecznego lub chociażby milczącego przyzwolenia mieszkańców na budowę na danym terenie np. elektrowni atomowej, huty, tranzytowych autostrad, zapór wodnych lub zakładów chemicznych, ale niechętnie decydują w sprawach o wymiarze mniejszym i ściśle lokalnym, jak np. lokalizacja wysypisk śmieci.

Społeczne skutki rozwoju ekonomicznego stanowią obecnie dla administracji poważny problem. Nowe inwestycje w Polsce lokalnej przestały być dla mieszkańców "manna z nieba" i postrzegane są raczej jako przynoszące straty indywidualne w postaci obniżenia jakości życia i zdrowia na danym terenie. Stąd konsultacje mogą być elementem gry społecznej o pozytywnych skutkach w postaci zwiększonej kontroli społecznej nad poczynaniami władz. Wydaje się, że przy takich założeniach, tego rodzaju tematy konsultacyjne mogą stanowić w niedługim czasie większość, przy zachowaniu odpowiedniego pożądanego poziomu artykulacji potrzeb i interesów mieszkańców.

Na trzecim miejscu, jeśli chodzi o częstotliwość wyborów znajdujących się konsultacje dotyczące spraw podziału terytorialnego, a więc likwidacji, łączenia lub podziału terenowych jednostek administracyjnych (24). W sensie faktycznym takie sprawy stanowią niewielką część, gdyż jak dotychczas są one precedensowe, a ponadto autonomia lokalna jest tu zwykle niewielka, tak jak i wola mieszkańców.

Kolejną, czwartą pozycję na liście preferowanych tematów konsultacji zajmują kwestie o szczególnym znaczeniu dla codziennych warunków życia i potrzeb mieszkańców (21). Chodzi tu np. o godziny pracy urzędów, placówek handlowo-usługowych, komunikacji lokalnej i jej rozmieszczenia, itp. Jak stwierdzają ankietowani, są to sprawy, które łatwo mogą wywoływać niepokój społeczny i wywołują niechęć do władzy.

Piątą grupę tematów preferowanych do konsultacji stanowią różne sprawy, na przykład: konsultacji projektów prawa miejscowego (6), kwestii o charakterze politycznym (np. wyłaniania kandydatów na posłów) (2), projektów uchwał rady narodowej i innych aktów prawnych (3), ustalenia zasad rozdziału środków deficytowych (5), podejmowania inicjatyw obywatelskich (czynów), pobudzania aktywności społecznej, wsparcia finansowego lub rzeczowego ze strony społeczeństwa (3), a także wszystkich innych ważnych problemów dotyczących danego środowiska (bez szczegółowej specyfikacji) (6).

POTRZEBA KONSULTACJI

Drugim pytaniem skierowanym do respondentów było: "Czy terenowy organ administracji w chwili obecnej widzi potrzebę podjęcia dyskusji publicznej na temat istotnych spraw w województwie? Jeśli tak - to czego ma ono dotyczyć?"

Treść pytania jest logiczną kontynuacją pytania pierwszego a zarazem jego uszczegółowieniem. Istotna jest bowiem z punktu widzenia realizacji przyszłej ustawy o konsultacjach nie tylko kwestia dobrej znajomości prawa, z której powinna wynikać konieczność prowadzenia przez administrację konsultacji ze społeczeństwem, lecz także przekonanie co do potrzeby takich działań, ich możliwości, czy wręcz niezbędności. Analizując treść i wyniki wywiadów, można zatem udzielić odpowiedzi na pytanie o deklarowany stosunek respondentów do metod działania, jakimi są konsultacje. Przypomnijmy jak kształtowała się struktura wypowiedzi na pytanie 1.

Tabela 1

W jakich podstawowych kwestiach należących do jej właściwości administracja wojewódzka widzi możliwość zasięgnięcia opinii obywateli (W=103)

Lp.	Przedmiot konsultacji z obywatelami	Liczba wskazań	%
1.	Projekty planów różnego rodzaju	55	30
2.	Społeczne skutki gospodarowania w tym:	55	30
	a) problemy wynikające z zagospodarowania przestrzennego	25	14
	b) inwestycje	21	11
	c) ochrona środowiska	9	6,5
3.	Korekty podziału terytorialno-administracyjnego	24	13,5
4.	Problemy codziennego życia mieszkańców	21	11
5.	Inne	25	14
	Razem	185	100

W analizie odpowiedzi na pytanie 2 zwraca przede wszystkim uwagę to, że uzyskano, przy tej samej liczbie respondentów, prawie o połowę mniej wypowiedzi (89), niż na pytanie 1. Oznaczać to może, po pierwsze, że potrzeba konsultacji jest dla pracowników państwowych potrzebą pływającą przede wszystkim z litery prawa, co stanowi niewątpliwie wniosek krzepiący z formalnego punktu widzenia. Po drugie, interpretować to można jako wyraz raczej niechętnego stosunku do konsultacji (w formie dyskusji publicznej), skoro stosuje się zawężająco możliwości zastosowania istniejących przepisów. Kolejne wnioski wynikają już ze struktury całości wypowiedzi na to pytanie.

Tabela 2

Czy terenowy organ administracji w chwili obecnej widzi potrzebę podjęcia dyskusji publicznej na temat istotnych spraw w województwie. Jeśli tak - czego ma ona dotyczyć?

Lp.	Przedmiot dyskusji publicznej	Liczba wskazań	%
1.	Usprawnienie pracy jednostek handlowo-usługowych i administracyjnych obsługujących obywateli	19	21
2.	Ochrona środowiska itp.	13	15
3.	Problemy dot. polityki społecznej	9	10
4.	Problemy wynikające z zagospodarowania przestrzennego	8	9
5.	Budownictwo mieszkaniowe	7	8
6.	Plany rozwoju i zasady ich realizacji	7	8
7.	Problemy reformy gospodarczej	6	7
8.	Gospodarka ziemią	6	7
9.	Podział terytorialno-administracyjny	5	5
10.	Nie widzi obecnie potrzeby	9	10
Razem		89	100

Z przytoczonych danych wynika, że duża część respondentów akcentuje tylko te problemy nadające się do konsultacji, które do czasu uchwalenia ustawy o konsultacjach nie były ujęte w formę przepisów prawa. Są to przede wszystkim kwestie dotyczące spraw bieżących, ważnych w życiu codziennym obywateli i społeczności lokalnych. Należą do nich:

- funkcjonowanie jednostek handlowo-usługowych (formy, czas pracy),
- rozwój infrastruktury komunalnej i społecznej,
- usprawnienie pracy administracji pod kątem obsługi obywateli,
- zabezpieczenie wsi w wodę,
- poprawa stanu sanitarno-porządkowego, estetyki w miejscu zamieszkania i pracy,
- likwidacja patologii społecznych,
- funkcjonowanie komunikacji PKS,
- inicjowanie działań społecznych (tzw. czynów),

- organizacja sprzedaży deficytowych materiałów (węgiel, nawozy),
- gospodarka budowlana, lokalowa i in.

Niewątpliwie nacisk społeczny na administrację, idący w kierunku uspołecznienia decyzji i poszukiwania consensusu w sprawach drażliwych ma swoje podłoże w ogólnie złej i subiektywnie wciąż pogarszającej się sytuacji życia w skali całego kraju, a także w zwiększonych aspiracjach ludności do współdecydowania. Gdy brakuje dóbr, większą uwagę przykładą się do spraw ich sprawiedliwego podziału. Na tym podłożu wzrasta znaczenie różnych form konsultacji, czemu wyraz dają niechętnie ankietowani. Nie są oni zapewne usatysfakcjonowani takim stanem rzeczy. Rozdział dóbr (także deficytowych) zawsze należał do przywilejów władzy, a różne formy konsultacji niewątpliwie ograniczają im pole manewru. Z tego też powodu administracja wolałaby zapewne, aby problem konsultacji przesunąć ze spraw bieżących na płaszczyznę spraw dotyczących przyszłości. Pozostaje faktem, iż tylko rozwiązanie długofalowych spraw inwestycji i rozwoju gospodarczego terenu jest w stanie rozwiązać w sposób strukturalny gromadzące się problemy sprawiedliwego podziału biedy. Patrząc z tego punktu widzenia, trudno jest jednocześnie stwierdzić, że konsultacje spotykają się z niechętnym przyjęciem przez administrację. W określonej trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju wprowadzenie reformy mechanizmu funkcjonowania władzy oznaczać musi przysporzenie dodatkowej pracy, konieczność zerwania z dotychczasowymi nawykami i przedstawiania się na nowy, bardziej demokratyczny styl działania. Poglądy te zostaną wyraźniej wyartykułowane w dalszej części wypowiedzi.

Trzecie pytanie dotyczy tego, czy wedle oceny respondentów wprowadzenie reformy metod działania jest w ogóle możliwe w istniejących warunkach. Rozkład opinii przedstawia niżej podana tabela.

Tabela 3

Czy istnieją obecnie warunki do przeprowadzenia takich dyskusji? (N=93)

Lp.	Zbiorczy sens wypowiedzi	Liczba wypowiedzi	%
1.	Bezwarunkowo istnieją	42	36
2.	Warunkowo istnieją	58	49
3.	Nie istnieją	16	13
4.	Brak zdania	2	2
Razem		118	100

Ponad 1/3 respondentów podziela pogląd, iż reforma gospodarki i państwa winna dokonywać się w takich warunkach, jakie istnieją. Argumentacja na "tak" jest jednak różnorodna. Duża część spośród tego grona uważa, że warunki takie zawierają się w aktach ustawowych i prawnych. Inni akcentują właściwy klimat, zdyscyplinowanie społeczności, uzasadniają to reformą, poprawą sytuacji społeczno-gospodarczej, istniejącą praktyką. Jednak prawie 70% spośród gr. 1 nie szuka żadnych uzasadnień. Prawie połowa ogólnej liczby respondentów wyraża swoje warunkowe poparcie. Na dodatkowe pytanie: jakie warunki muszą być spełnione, aby można było przeprowadzić takie dyskusje otrzymano ogółem około 50 postulatów, różnorodnych i o różnej wadze. Swoje warunkowe poparcie respondenci wiążą z realizacją postulatów, zgromadzonych w trzech grupach:

1. Spełnienie określonych warunków społeczno-politycznych i prawnych = 28%

Są tu takie stwierdzenia, jak np.:

- brak rzeczywistych warunków, aby społeczeństwo mogło się wypowiedzieć,
- musi istnieć akceptacja praktyczna,
- zła sytuacja ekonomiczna, stale rosnące koszty utrzymania, brak równowagi gospodarczej,
- musi być wysoka kultura polityczna,
- bariery prawne (w wypadku wymiany gruntów wymagana jest zgoda 50% właścicieli gospodarstw w danej wsi),
- należy wprowadzić przepisy wykonawcze,
- należy zweryfikować dotychczasowe przepisy,
- występuje bierność społeczna, frustracja, apatia, brak zaufania społecznego,
- potrzeba uzgodnień z innymi partnerami (ruchem związkowym),
- musi być znaleziony kompromis między skłonnością do demokratyzacji a sprawnością organizacyjną i decyzyjną.

2. Wykluczenie z konsultacji niektórych dziedzin lub środowisk = 13%

Oto charakterystyczne wypowiedzi:

- tylko w tych dziedzinach, w jakich możliwe są rozwiązania bezinwestycyjne,
- zainteresowanie jest skierowane na ekonomikę i wynik konsultacji nie może być roszczeniowy,

- nie mogą dotyczyć cen,
- nie mogą obejmować zagadnień profesjonalnych,
- musi być fachowość po obu stronach,
- musi być zaangażowanie fachowego aparatu,
- właściwa ranga problemów,
- możliwe są tylko środowiskowe dyskusje.

3. Spełnienie określonych warunków technicznych i organizacyjnych
= 59%

Katalog życzeń, bez których spełnienia respondenci nie widzą możliwości stosowania konsultacji w praktyce podejmowania decyzji, stanowi najobszerniejszą część wypowiedzi. Oto niektóre z nich:

- trzeba zagwarantować sprawność przeprowadzenia konsultacji w odpowiednich ramach czasowych (minimum kilkanaście dni),
- konsultacje muszą być dobrze przygotowane i propozycje trzeba przedstawić wariantowo, dostarczyć odpowiednie informacje i materiały, poinformować o uwarunkowaniach i celach oraz skutkach wyboru danego wariantu,
- muszą być warunki elektronicznego przetwarzania danych,
- ważny jest sposób prowadzenia dyskusji (zebrania, prasa lokalna),
- trzeba powoływać zespoły analizujące wyniki,
- trzeba wypracować uściśloną formę wyrażania opinii i podsumowania dyskusji,
- trzeba rzeczowo, kompetentnie i wszechstronnie przygotować problematykę do dyskusji,
- należy dysponować sprawną poligrafią i odpowiednią ilością papieru,
- należy korzystać z pomocy wyspecjalizowanych instytucji.

Nie sposób zaprzeczyć, iż każdy z osobna wzięty postulat, od którego spełnienia respondenci uzależniają przeprowadzanie dyskusji konsultacyjnych w konkretnych, lokalnych warunkach - stanowić może istotny problem. Nie może go rozwiązać przepis prawny bo są to uwarunkowania wynikające z określonej dziś sytuacji społeczno-politycznej kraju. Czy jednak spełnienie ich w dniu wejścia w życie ustawy o konsultacjach gwarantowałoby uruchomienie nowego mechanizmu podejmowania decyzji? Należy w to wątpić. Oceniając całościowo zgłaszane uwagi należy raczej wysnuć wniosek, iż są one objawem konserwatyzmu myślenia większej części wysokich funk-

cjonariuszy administracji państwowej. Ktoś, komu nie odpowiada zmiana metod i stylu pracy, będzie skłonny raczej do mnożenia przeszkód, wyszukiwania trudności, uchybień, będzie uzależniał realizację od spełnienia takich czy innych postulatów. W warunkach demokratycznego silnego państwa objawy te nie musiałyby budzić niepokoju. Przed podjęciem decyzji obowiązkiem funkcjonariusza organizacji politycznej jest przecież dyskusja, mająca na celu ujawnienie wszystkich istotnych uwarunkowań podejmowanej decyzji. Po jej podjęciu pozostaje już tylko konieczność jak najlepszej jej realizacji. Być może kolejne badania pozwoliłyby na precyzyjniejsze określenie, jak wygląda rzeczywisty stan realizacji tego prawa, jaki jest stopień dyspozycyjności urzędników państwowych w tym względzie. Tu jednak chodzi o coś innego. W warunkach socjalistycznego państwa na najwyższych funkcjonariuszach administracji spoczywa szereg dodatkowych funkcji wynikających z przynależności do partii, realizacji jej statutu, ogólnych celów, kierunków oraz zasad funkcjonowania państwa w kontekście polityczno-ideologicznym. Wymaga to zatem czegoś więcej niż dyspozycyjności, także własnej inwencji w realizacji norm politycznych nie obłożonych przecież wprost sankcją służbową (rekomendacja partii na kierownicze stanowisko). Z tego punktu widzenia zastanawiać musi owa globalna destrukcyjność wobec ustawy, która jest częścią polityki reform prowadzonych przez kierownictwo i władze PZPR. A przecież wola partii i decyzje zostały jasno wyrażone o wiele wcześniej aniżeli ustawa przybrała realny kształt. Uwagi te głównie dotyczą trzeciej grupy respondentów, których opinie zakwalifikowano jednoznacznie na - nie (13% wszystkich wypowiedzi). Niestety, w pełni anonimowy charakter ankiety uniemożliwia bliższą charakterystykę socjologiczną tej zbiorowości. Wiadomo jednak, jaki rodzaj argumentacji jest stosowany przy tak zdecydowanym odrzuceniu konsultacji. Oto charakterystyczne opinie:

- nie ma obecnie żadnych gwarancji zrealizowania wyników konsultacji, brak w społeczeństwie wiary w skuteczność reform, brak równowagi ekonomicznej,
- występuje ogólny brak zaufania do administracji,
- konsultacje można prowadzić, gdy występuje nadmiar środków, obecnie brak środków materialnych,
- muszą zaistnieć warunki stabilizacji w realizacji inwestycji,

- można będzie realizować konsultacje, gdy nastąpi poprawa sytuacji i postęp w reformie,
- występuje brak odpowiedniej świadomości, partykularyzm,
- nie ma takiej potrzeby obecnie, musiałyby istnieć problem do uregulowania drogą decyzji administracyjnej, a dotyczącej większości.

Na każdy z przytoczonych argumentów na "nie" można by przytoczyć (tak jak i na argumenty zgromadzone w II grupie wypowiedzi) wiele kontrargumentów. Niektóre z nich są po prostu jawnie fałszywe. Ważne jest co innego. Wszystkie one mieszczą się w "starym - nowym" stylu myślenia, którego najistotniejsze punkty (bez ustalenia hierarchii) można by ująć następująco:

1. Brak umiejętności wygrywania partykularyzmów. Urzędnicy państwowi "żądata" od siebie, ale i od wszystkich, aby kierować się interesem ogólnonarodowym, społecznym, ogólnym. Uzasadnień do tego szukają w różnych doktrynach i teoriach czasu przeszłego, w jakich konflikty ujmowane były tylko w kategoriach moralnych: dobra - zła, politycznych: za - przeciwko (socjalizmowi, państwu, etc.), policyjnych: nasz - wróg. Brak edukacji socjologicznej stanowi tu barierę uniemożliwiającą praktyczne zaakceptowanie tezy o pluralizmie opinii dotyczącej potrzeb i interesów w społeczeństwie. Bez tego niemożliwa jest akceptacja politycznej formuły "porozumienia i walki", porządkującej działalność także organów państwa. Jak można przewidywać, nadchodzący okres preferujący ujawnienie sprzeczności i konfliktów postawi ich wobec nowej sytuacji, do jakiej oparowania nie są oni przygotowani.

2. Przekonanie, że reformy można i należy realizować tylko w sytuacji stabilizacji i równowagi. Postawa taka również przeczy nowej linii politycznej państwa - wprowadzania reform w mało stabilnej sytuacji z uwagi na konieczności społeczno-polityczne. Przekonanie takie, jak pokazuje doświadczenie lat 70-tych, występuje niezależnie od oceny obiektywnych warunków realizacji i jest przejawem konserwatywnego stylu myślenia, a nie realnej oceny sytuacji.

3. Przekonanie o monopolu misji reformatorskiej władzy. Wywodzi się ono z niskiej oceny kultury politycznej społeczeństwa jako całości (zwłaszcza robotników), niewiary, że społeczeństwo jest już na tyle dojrzałe, iż jest w stanie - niezależnie od władzy -

stworzyć realny program rozwoju, poczucia misji rozwoju ekonomicznego wśród elity władzy oraz bizantyjskiego stylu sprawowania władzy. Są to cechy wchodzące do po-stalinowskiego modelu systemu społecznego, który jest głęboko wrośnięty w mentalność "ludzi władzy", a stanowi jednocześnie barierę dla polityki reform. Uzupełniają ten model cechy, jakie swego czasu wyróżnił A. Werblan, tj.:

- plebejski despotyzm,
- demokracja typu plebiscytowego,
- wiara w magiczną moc słowa, polegająca na tym, że np. cenzura, wstępniak w gazecie mają decydujące znaczenie w określeniu postaw,
- orientacja na stabilizację, na zachowanie równowagi, a nie dynamikę,
- brak zaufania do dojrzałości ludzi pracy,
- orientacja na "opcję gry zerowej" w życiu społeczno-politycznym (gdy ktoś coś traci, ktoś inny to zyskuje),
- obawa przed zbytnim spluralizowaniem społeczeństwa, i in.

4. Przekonanie, że reformy społeczno-polityczne najlepiej realizować drogą pruską, tzn. poprzez unormowania prawne, podejmowanie uchwał, zwoływanie narad, powoływanie komisji itd. Praktyczna realizacja tej taktyki doprowadziła do olbrzymiej inflacji przepisów, uchwał, rezolucji, które po przekroczeniu pewnej masy krytycznej stworzyły dezorientację, sprzeczności w prawie, stanowiły pożywkę dla krzewienia "kretynizmu prawniczego" i oczekiwań, iż zanim się zacznie działać trzeba poczekać na odpowiedni akt prawny. Uwagi te dotyczą także omawianej ustawy o konsultacjach, której jedynym istotnym novum jest instytucja referendum i wynikająca z niej konsekwencje.

JAKIE SZANSE?

Kolejne, czwarte pytanie brzmiało: "W jakich kwestiach, ważnych na terenie województwa, zasada współdziałania administracji ze społeczeństwem ma szansę największego zastosowania?"

Ponieważ pytanie to koresponduje bezpośrednio z sensem pytania 1 i 2, wyniki zostały przedstawione w zbiorczej tab. 4. Możliwe sfery konsultacyjne zostały tu wyspecyfikowane w inny niż dotychczas sposób, a mianowicie w 10-ciu sferach polityki lokalnej. Dodatkowo tabela zawiera wyniki odpowiedzi na pytanie 7, zbieżne w swej treści z wyżej wymienionym. Pytanie to brzmiało:

"Czy istnieją obecnie takie sprawy o podstawowym znaczeniu, które zdaniem administracji wymagałyby rozstrzygnięć na drodze lokalnego referendum (głosowania ludowego)? Jeśli tak, to jakie?"

Wyniki odpowiedzi na pytanie 4 nie odbiegają w zasadniczy sposób od ugruntowanego myślenia respondentów, zawartego w średnich wynikach zbiorczych. Jednak szczegółowa analiza wyników wykazuje pewną swoistość myślenia na temat artikulacji potrzeb i interesów mieszkańców. Chodzi tu mianowicie o to, że respondenci w swych wypowiedziach preferują przede wszystkim odgórny i daleko sięgający sposób współdziałania ze społeczeństwem, tzn. jego uczestnictwo w projektowaniu i wyborze wariantów planów społeczno-gospodarczych terenu, planowania inwestycji, ich lokalizacji itp. (22 wypowiedzi). Na drugim miejscu, czego nie oddaje już statystyka zawarta w tab. 4, znajduje się problem rozwoju, finansowania, ukierunkowania, inspiracji podejmowanych czynów społecznych w ramach planowych inwestycji i skonkretyzowanych do wymiernych przedsięwzięć gospodarczych (20 wypowiedzi). Na trzecim miejscu znajduje się sfera najszerzej rozumianej obsługi ludności, włączając w to zdrowie, kulturę, oświatę, która - jak wynika z tabeli 4 - zajmuje ostatnie miejsce (19 wypowiedzi). Uwagi te w sposób istotny stępują ostrze ewentualnej krytyki administracji, że nie rwie się ona do współdziałania ze społeczeństwem. Zapewne tak nie jest we wszystkich przypadkach, problem polega tylko na tym, w jaki sposób chce to czynić.

Więcej światła na istniejącą praktykę polityczną w tym zakresie dają odpowiedzi na pomocnicze pytanie kierowane do respondentów, a mianowicie: "W jakich formach zasada współdziałania administracji ze społeczeństwem ma szansę największego zastosowania?" Zbiorcze wyniki ilustruje tab. 5. W tab. 6 zawarto dla porównania zbiorcze wyniki odpowiedzi na pytanie 6, które brzmiało: "W jaki sposób administracja wojewódzka (jej organy) zasięga obecnie opinii obywateli na temat projektów i rozstrzygnięć dotyczących istotnych spraw terenu?".

Wnioski, jakie narzucają się przy porównaniu wyników zawartych w tabeli 5 i 6 można ująć następująco:

1. Na pytanie o szansę realizacji zasady współdziałania administracji ze społeczeństwem otrzymano 3,5-krotnie mniej wypowiedzi aniżeli na pytanie o to, w jaki sposób obecnie administracja za-

Tabela 5

Zbiorcze wyniki odpowiedzi na pytanie nr 1,2,4 i 7
według sfer polityki lokalnej

Ip.	Sfera polityki lokalnej	Numer pytania								Średnio	
		1		2		4		7		liczba odp.	%
		liczba odp.	%	liczba odp.	%	liczba odp.	%	liczba odp.	%		
1.	Gospodarka, przemysł, planowanie rozwoju ekonomicznego	100	54	28	31	58	47	14	31	200	45,45
2.	Działalność władzy lokalnej, urzędów i instytucji administracyjnych, samorządowych, organizacji społeczno-politycznych itp.	38	20	10	12	13	11	14	31	75	17,05
3.	Gospodarka komunalna, usługi dla ludności, zaopatrzenie w artykuły żywnościowe i przemysłowe	21	11	15	16	18	15	-	-	54	12,27
4.	Porządek społeczny, patologie, ochrona środowiska, wygląd, estetyka, czystość	12	7	13	14	15	12	2	5	42	9,54
5.	Budownictwo, gospodarka mieszkaniowa	-	-	7	8	5	4	3	7	15	3,40
6.	Rolnictwo	-	-	6	7	4	3	4	10	14	3,18
7.	Budżet, finanse, sprawy podatkowe	5	3	-	-	5	4	2	5	12	2,72
8.	Zdrowie (żłobki, przedszkola, opieka społeczna)							1	4		
9.	Kultura, sport, wypoczynek	9	5	10	12	5	4	2	5	28	6,36
10.	Oświata i nauka							1	2		
Razem		185	100	89	100	123	100	43	100	440	100

Tabela 5

W jakich formach zasada współdziałania administracji ze społeczeństwem ma szansę największego zastosowania?

Lp.	Preferowane formy współdziałania	Liczba wypowiedzi	%
1.	Opiniowanie przez organizacje społeczno-polityczne	11	14,28
2.	Konsultacje z aktywnym, przedstawicielami zainteresowanych środowisk; zorganizowane dyskusje, narady zebrania	8	10,38
3.	Działalność rad narodowych (jej organów) i instytucji przedstawicielskich	8	10,38
4.	Ankietyzacja, badania sondażowe, prasa, radio	8 11	14,28
5.	Poprzez kolektywne opiniotwórczo-konsultacyjne	5	6,49
6.	Bezpośrednie kontakty z samorządem, udział w środowiskowych spotkaniach, bezpośrednie rozmowy itp.	18	23,37
7.	Poprzez realizację społecznych inicjatyw, ich wspomaganie i wykorzystanie	9	11,68
8.	Ogólne konsultacje innego rodzaju	7	9,09
	Razem	77	100

Tabela 6

W jaki sposób administracja zasięga obecnie opinii obywateli?

Lp.	Stosowane formy konsultacji	Liczba wypowiedzi	%
1	2	3	4
1.	Konsultacje z organizacjami społeczno-politycznymi, młodzieżowymi, spółdzielczymi - w różnych formach, przeważnie pośrednich (instancje PZPR, ZSL, WPZZ, ZSMP i in).	50	21,97
	- ponadzakładowe struktury związków zawodowych, federacje konsumentów	60	
		10	
2.	Konsultacje z samorządem terytorialnym mieszkańców i ich organami	23 40	14,65
	- poprzez zebrania wiejskie (także miejskie)	17	

1	2	3	4
3.	Działalność rad narodowych (i ich organów	25	
	- organa przedstawicielskie w ogóle	4	
	- spotkania poselskie i radnych	3	35
	- spotkania organizowane przez PRON	2	12,84
	- w ramach kampanii wyborczych	1	
4.	Konsultacje z załogami zakładów pracy w formie zasięgania opinii dyrekcji, przedstawicieli organizacji społ.-polit. i rad pracowniczych	24	8,79
5.	Konsultacje ze zorganizowanymi środowiskami o charakterze lokalnym, zawodowym, organizacjami naukowo-technicznymi i stowarzyszeniami	23	8,42
6.	Konsultacje w ramach struktur władz administracyjnych		
	- terenowymi organami stopnia podstawowego ogólnie	6	
	- naczelnikami, dyrektorami wydziałów, kierownikami jednostek gospodarczych	4	20
	- sołtysami (konwent sołtysów)	9	7,32
	- instytucjami życia publicznego (szkoły)	1	
7.	Konsultacje z ciałami opiniodawczo-doradczymi (Społeczna Rada Konsultacyjna przy wojewodzie, Rada Społeczno-Gospodarcza przy WRN, fachowcy, eksperci z zewnątrz, doraźne zespoły konsultacyjne)	18	6,59
8.	Korzystanie ze środków masowego przekazu (dyskusje prasowe, konferencje prasowe, publikacje sterowane, wykorzystanie lokalnej prasy i radia)	17	6,22
9.	Korzystanie z metod badań socjologicznych (głównie ankietyzacja mieszkańców, ankiet CBOS)	6	12
	- uwzględnianie uwag i wniosków wynikających ze skarg i listów obywateli	6	4,39
10.	Bezpośrednie formy konsultacji, w tym:		
	- bezpośrednie spotkania urzędników z różnymi grupami	5	
	- narady i spotkania z aktywnym społeczno-gospodarczym	6	
	- telefon obywatelski wojewody	5	24
	- publiczna prezentacja projektów rozstrzygnięć	5	8,79
	- bezpośrednie kontakty z obywatelami w trakcie załatwiania ich spraw w urzędach	3	
	Razem	273	100

- sięga opinii obywateli. Wskazuje to na duży sceptycyzm respondentów co do potrzeby czy skuteczności tej metody działania.
2. Ilość stosowanych form konsultacji jest znacznie większa od tych, jakie są preferowane. Wskazywać to może na formalizm dotychczas stosowanych form, a nawet na ich zbędność lub też potrzebę ich ograniczenia.
 3. Dotychczas stosowane formy konsultacji mają miejsce w świecie niewiarygodnych, zbiurokratyzowanych organizacji i instytucji życia publicznego. W świetle publikowanych wyników badań, które świadczą o niskim prestiżu czy stopniu zaufania obywateli do tych organizacji czy instytucji, przeprowadzone konsultacje raczej nie miały sensu. Ich wiarygodność może być mierzona tym samym stopniem wiarygodności do tych instytucji, czyli kształtującym się na poziomie ok. 20% wśród klasy robotniczej i nieco wyższym wśród ogółu społeczeństwa^x.
 4. Znaczącym wydaje się fakt występowania w łonie respondentów poglądów odnoszących się do potrzeby dowartościowania bezpośrednich form konsultacji ze społeczeństwem i obywatelami. W zestawieniu z niskim odsetkiem tego rodzaju konsultacji w praktyce (ok. 9%) uznać należy, iż w łonie wyższych funkcjonariuszy administracji występuje znacząca zbiorowość o orientacji pro-reformatorskiej (ok. 25%), która jednak ginie w otoczeniu tradycyjnych konserwatystów.
 5. Opracowanie nowego modelu praktyki konsultacyjnej wymagałoby wyrażenia w sposób bardziej jasny priorytetów nowej polityki. W obecnym stanie wszystko i nic nie jest ważne. Na przykład przy stosowanej ostatnio preferencji dla przedstawicielskich organów władzy należałoby precyzyjniej określić, jaki wskaźnik w omawianych kwestiach byłby w obecnych warunkach satysfakcjonujący i możliwy do osiągnięcia.

^xPor. publikacje z tego zakresu Instytutu Badań Klasy Robotniczej ANS PZPR oraz CBOS.

JAKA PRAKTYKA?

Pytanie 5 dotyczyło tego, jak władze administracyjne oceniają dotychczasowe konsultacje przeprowadzone na terenie województwa.

Wypowiedzi dotyczyły dwóch zasadniczych tematów konsultacyjnych:

1) wieloletnich planów rozwoju społeczno-gospodarczego;

2) projektów zmian z podziale administracyjnym w województwie (jeśli takie były).

Zbiorcze wyniki wypowiedzi ilustruje niżej podana tabela

Tabela 7

Lp.	Ocena	Plany rozwoju społ.-gospodarcz.		Projekty zmian w podziale terytorial.	
		liczba wypowiedzi	%	liczba wypowiedzi	%
1.	Bardzo pozytywna i jednoznacznie pozytywna	34	33,3	13	37,14
2.	Pozytywna z określonymi zastrzeżeniami	28	27,4	-	-
3.	Ocena informacyjna ze wskazaniem negatywów	20	19,6	13	37,14
4.	Negatywna	16	15,6	1	2,85
5.	Nie były prowadzone konsultacje	3 ^x	2,9	8 ^{xx}	22,85
6.	Brak zdania, brak wypowiedzi	1	0,9	67 (65,7%)	-
Razem		102	100%	35 102	100%

^x Dotyczy urzędów centralnych

^{xx} Dotyczy uwag zgłoszonych

OCENA DOTYCHCZASOWYCH KONSULTACJI PLANÓW ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

Pozytywna lub bardzo pozytywna ocena konsultacji planów rozwoju jest wśród respondentów dominująca (33%). Ankietowani na ogół szeroko ją uzasadniają. Wskazują oni w swych wypowiedziach na różnorodne zalety tej formuły w pracy administracji państwowej. Między innymi chodzi o to, że w toku konsultacji:

- wniesiono wiele istotnych konkretnych uwag i rozwiązań, co pozwoliło następnie dokonać wyboru najważniejszych i najpilniejszych zadań wynikających z potrzeb społecznych (optymalnego wariantu),
- w wyniku wymiany poglądów nastąpiło większe obopólne zrozumienie co do rozeznania, oceny potrzeb i możliwości oraz uwarunkowań ich realizacji,
- dokonało się umocnienie pozycji organizacji społeczno-politycznych, które pełniej poczuły się współgospodarzami terenu, a nie tylko "ślepyimi partnerami kontrującymi wszystkie decyzje władz",
- nastąpiło ukształtowanie potrzeby zrozumienia i kompromisu, co prowadzi do utożsamiania się społeczeństwa z decyzjami administracyjnymi,
- nagromadzone wnioski, które wykraczały swoim zasięgiem czasowym poza okres planowy posłużyły jako materiał do opracowania koncepcji perspektywicznych kierunków rozwoju.

A oto jedna z charakterystycznych wypowiedzi tej grupy opinii:

"Myślę, że nie będzie to brzmiało nieskromnie jak powiem, że prowadzone konsultacje nad założeniami planów wieloletnich dały ogromny pakiet wniosków i propozycji. Prawie we wszystkich środowiskach odnoszono się z dużą troską do stawianych problemów, dyskutowano bardzo rzeczowo - choć były to rozmowy trudne i długie, gdyż często ujawniała się presja "na władzę", aby takie czy inne zadanie mogło być dodatkowo realizowane bądź szybciej wprowadzone do planu, czy też chodziło o znaczne zwiększenie środków.

W większości przypadków jednak wypracowane kierunki i prezentowane opinie pozwoliły na opracowanie ostatecznej wersji projektu, który w maksymalnym stopniu, przy określonych nakładach inwestycyjnych zabezpiecza najpilniejsze potrzeby naszego społeczeństwa.

Dotychczasowy przebieg konsultacji wskazuje, że projekty planów wieloletnich spotykają się z rozszerzoną dyskusją, szczególnie

na sesjach WRN.

W sumie więc dotychczasowe konsultacje były rzeczowe, konkretne i pożyteczne".

Na drugim miejscu wśród dominujących opinii znajdują się wypowiedzi respondentów, w których pozytywna nota dla każdej konsultacji jest uzupełniona określonymi zastrzeżeniami, uwagami obniżającymi najwyższą ocenę (27%). Chodzi tu o to, że same konsultacje przebiegały zdaniem respondentów prawidłowo i dały dobre rezultaty lecz jak stwierdzają sami respondenci:

- "- często w niektórych gminach, a także dużych ośrodkach miejskich udział w konsultacjach brało zbyt mało obywateli,
- konsultacja przypadała na okres osłabionego zaangażowania społecznego,
- stosunkowo mały udział w dyskusjach i wyrażaniu opinii brali przedstawiciele samorządu mieszkańców,
- na wsiach konsultacja ograniczała się do sołtysa i części rady sołectkiej,
- nie wykorzystywano ogólnego zebrania wiejskiego do przedyskutowania istotnych problemów rozwojowych i społecznych,
- należało przygotować zespół lektorów i referentów do prezentowania koncepcji,
- pomijano większe środowiska (z różnych przyczyn, np. twórców, wolne zawody itp.),
- nie zawsze i nie wszędzie aktywną rolę odgrywali radni do WRN, którzy mieli pełniejszą znajomość problematyki,
- słaby był udział organizacji młodzieżowych (ze względu na niedowład organizacyjny, małe zainteresowanie, niedocenianie opinii młodych przez organizatorów konsultacji)".

"Wadą tych konsultacji były: nadmierne rozciągnięcie ich w czasie, nienowoczesne metody i technika ich przeprowadzania".

"Dotychczasowe rozmowy konsultacyjne są ograniczone, gdyż zarówno przepisy o planowaniu społeczno-gospodarczym, jak i przepisy budżetowe krepują zakres możliwości podejmowania decyzji i tym bardziej konsultacji. Większe jest dotychczas sterowanie w/w zagadnieniami przez administrację centralną".

"W oparciu o dotychczasowe doświadczenia widzi się potrzebę rozszerzania konsultacji dotyczących wieloletnich planów rozwoju społeczno-gospodarczego. Uważa się za potrzebne kontynuowanie kon-

sultacji dotyczących wieloletnich planów i rozszerzania działalności w tym zakresie poprzez konsultowanie głównych założeń planów rocznych".

"Projekty planów społeczno-gospodarczych oraz projekt zmian zasadniczego podziału terytorialnego wewnątrz województwa (dotyczący rozszerzenia terytorium miasta Lublina) były konsultowane, ale tylko w pewnym zakresie: zbierano opinie rad narodowych stopnia podstawowego, komitetów osiedlowych samorządu mieszkańców oraz niekiedy ogniw organizacji politycznych, społecznych i PRON. Były to więc konsultacje z czynnikami tak czy inaczej zorganizowanymi, co zawsze rodzi niebezpieczeństwo jednostronności spojrzenia. Nie było natomiast w zasadzie żadnych form konsultacji bezpośredniej i osobiście oceniam to jako mankament".

"Jednakże taką ocenę wysoką można odnieść tylko do kontaktów z organizacjami i reprezentacjami o zasięgu wojewódzkim. Formalną stronę zagadnienia osiągnięto natomiast w przypadku dyskusji na szczereblu gminy, zakładu.

Bowiem skromna ocena zawarta w założeniach planistycznych nie mogła zaciekawiać środowisk, dla których nic nie proponowano.

Generalnie zauważono rozbudzenie emocji wokół nabrzmiałych problemów, dla których w najbliższych latach nie ma pozytywnego rozwiązania, np. brak mieszkań, szkół, lekarzy, nauczycieli, zaopatrzenia materiałowego, rosnące koszty utrzymania itp."

"Nie dały one (konsultacje) odpowiedzi na temat celowości i możliwości akceptowanego społecznie przemieszczenia środków finansowych i materiałowych w ramach poszczególnych zadań szczegółowych, gdyż w większości kierowane opinie i postulaty dotyczyły zwiększenia zakresu inwestycji i robót remontowo-modernizacyjnych, co w sumie przekraczało realne możliwości".

"Niestety znaczna część słusznych wniosków nie mogła być uwzględniona ze względu na ograniczone możliwości finansowe, materiałowe i wykonawcze. Zniechęca to wnioskodawców do dalszej aktywności i dyskusji, gdyż twierdzą, że nie warto dyskutować i zgłaszać wniosków, bo i tak nie zostaną one uwzględnione".

"W dotychczasowych dyskusjach mało precyzyjnie mówi się o zadaniach społeczeństwa (poszczególnych środowisk) w realizacji zadań ujętych w planach społeczno-gospodarczych. To powoduje, że w trakcie konsultacji pojawiają się nowe postulaty - żądania, które często nie

sa możliwe do realizacji nawet w najbliższych latach".

"W zakresie konsultacji wieloletnich planów rozwoju społeczno-gospodarczego oceniam, że mają one charakter ogromnie postulatyczny. Każde spotkanie ze społeczeństwem rodzi nowe problemy, których rozwiązanie wymaga poważnych środków finansowych. Niestety zbyt często społeczeństwo nie dostrzega realnych możliwości i nie ogląda się na to skąd te środki brać.

Na etapie budowy planu szczególnie dużo kontrowersji budzi lokalizacja inwestycji, szczególnie komunalnych i budownictwa mieszkaniowego, które wymagają zajmowania coraz to nowych obszarów. W trakcie konsultacji zdecydowana większość społeczeństwa jest za rozwojem infrastruktury komunalnej oraz poszerzeniem zakresu uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego. Wszyscy chcą rozwiązywać te palące problemy do czasu skonkretyzowania lokalizacji. Wtedy zaczyna się problem i przeważają partykularne interesy. Np. plan przestrzennego zagospodarowania Zakopanego przewidywał (zgodnie z licznymi postulatami) wskazanie alternatywnych kierunków lokalizacji uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego. Wskazano taką lokalizację na terenie gminy tatrzańskiej konkretnie w Poroninie i wtedy zaczęły się sytać protesty. Podobna sytuacja wystąpiła przy lokalizacji osiedla "Krzywoń" w Rabce, osiedla "Krakowska" w Mszanie Dolnej, lokalizacji wysypiska śmieci w Łostówce - Mszana Dolna, osiedla "Kościuszki" w Gorlicach".

"Pragnę zaznaczyć, że uczestnikom dyskusji z trudem przychodzi przyjęcie stanowiska osób podejmujących decyzje wykonawcze - tzn. trudno wczuć się przeciętnemu obywatelowi w rolę rządzącego. Często duży wpływ na treść wyrażanych poglądów mają ew. korzyści osobiste indagowanych. Wyrobienia politycznego - a nawet więcej - kultury politycznej jeszcze nie posiadaliśmy".

Trzecia co do wielkości grupa opinii, nie zawsze jasnych ocen wartościujących, (19%) zawiera jedynie lakoniczne informacje. Głównym powodem takiej oceny jest według respondentów stosunkowo małe zainteresowanie społeczne takimi problemami. W takich przypadkach pojedyncze opinie konsultowanych dotyczyły spraw marginalnych, na ogół nie uwzględnionych w ostatecznych wersjach planu. Stąd zapewne bierze się u respondentów wrażenie wszechobecnego partykularyzmu, prywaty, niskiej kultury dyskusji, formalizmu.

Jednoznacznie negatywną ocenę prezentują opinie ok. 15% ankietowanych. Głównym podłożem negatywnej oceny jest powszechne przekonanie co do tego, że konsultacje planów winny absolutnie obiektywizować przedkładane problemy. Intencje respondentów są zatem godne wsparcia, tylko czy aby na pewno taką obiektywizację uda się każdorazowo osiągnąć? Wszak aktywność konsultacyjna i zdolność do szerokiego spojrzenia zależy od bardzo wielu czynników i we współczesnych społeczeństwach nawet trudno marzyć o tym, aby zgromadzenie zainteresowanych społeczno-politycznie obywateli mogło osiągnąć konsensus w połowie najbardziej frapujących spraw. Drugim istotnym czynnikiem, na jaki zwracają uwagę respondenci, jest, stałe dążenie społeczności do sprowadzenia decyzji na obszar, gdzie problem decyzyjny powstaje. Ta lokalizacja polityki często niesłusznie jest nazywana wąskim partykularyzmem, choć jest tylko społeczną reakcją na przerosty centralizmu i coraz bardziej agresywne wchodzenie państwa i polityki w sferę prywatności życia obywateli.

Mówią o tym przytaczane niżej wypowiedzi respondentów:

"Faktyczny wpływ opinii publicznej w sprawach planu, na jego ostateczne oblicze (plan wojewódzki) był stosunkowo niewielki, ze względu na mnogość spraw do załatwienia o charakterze inwestycyjnym w zakresie ochrony zdrowia i oświaty (szczególnie) w różnych rejonach województwa. Zawarowana wstępnie w projekcie sprawa budowy szpitala wojewódzkiego, przy równoczesnym ograniczeniu wydatków w innych gałęziach, napotkała duże opory i kontrowersje, choć równocześnie ogólnie wszyscy deklarują konieczność poprawy warunków pracy służby zdrowia i bazy materialnej lecznictwa. "Tak" dotyczyły jednak ośrodka zdrowia w konkretnej wsi, nie zaś zgody na inwestycję skali wojewódzkiej kosztem inwestycji lokalnych".

"Negatywna, ponieważ w ramach decentralizacji zarządzania wraz z przekazaniem uprawnień i obowiązków przeszły na szczebel podstawowy decyzje gospodarcze związane z rozwojem danego terenu. Społeczność lokalna interesuje się problemami swego terenu a nie interesami całego województwa. Konsultacje powinny być prowadzone przede wszystkim przez szczebel podstawowy".

"Uczestnicy konsultacji nie wykazywali większego zainteresowania sprawami ogólnowojevodzkimi oraz nie wnosili nic konstruktywnego. Ożywienie budziły jedynie punkty dotyczące konkretnych

środowisk czy miejscowości, przy których dawało się zauważyć swoisty "koncert życzeń" pod adresem planu. Sytuacja taka nie tylko, że nie pozwala opracowywać planów właściwie uwzględniających potrzeby całego województwa, a wręcz może prowadzić do powstawania antagonizmów społecznych".

Partykularyzmy mają jednak różny sens i znaczenie. Trudno przecież dziwić się negatywnym ocenom respondentów, którzy stwierdzają:

"Dotychczasowe konsultacje w naszym resorcie były stratą czasu. Dyskutowaliśmy w końcu 1985 r. nad wielkością planów budownictwa mieszkaniowego na lata 1986-90. Nic z tej dyskusji nie wynikło. Owszem - dyskutanci bili na alarm, że jeśli przedsiębiorstwa o kluczowym znaczeniu w resorcie nie będą miały mieszkań dla swych załóg, nie będą miały kim pracować. Domagano się większych rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, niż opiewał to projekt przedłożony do społecznej dyskusji. Nic z tego nie wynikło".

"Konsultacja planów nie przyniosła dotychczas istotnych efektów. Gdyby mierzyć to procentowo - 10% głosów to propozycje konstruktywne, natomiast 90% stanowiły próby załatwienia partykularnych interesów różnych grup. Dotyczyło to m.in. żądania ujęcia zadań na rzecz tej miejscowości, z której wywodziła się grupa przekazująca swoje uwagi. W efekcie dochodziło do tego, iż przekazując żądania wiązano wielkie nadzieje na ich realizację. W przypadku nieuwzględnienia natychmiast kierowano pretensje, kwestionując celowość konsultacji. Dochodziło do tego wskutek niezrozumienia istoty publicznej dyskusji".

"Ocena negatywna.

Zebrania osiedlowe sprowadzały się do wysłuchania informacji oraz dyskusji na tematy bieżące. Uczestnicy zebrań nie potrafili wyjść poza codzienne sprawy i bolączki. Frekwencja słaba.

Zebrania w zakładach pracy, przypadkowe uczestnictwo, ludzie nie związani z miastem.

Większe jest zaangażowanie organizacji politycznych i społecznych. Propozycje wpływające w czasie konsultacji, np. planów wojewódzkich nie miały dalszego biegu.

Wariantowe opracowanie planu rocznego, ich konsultacje nie są uzasadnione. Opracowany materiał do konsultacji planów jest niedostateczny, mało konkretny, ponieważ na etapie wariantów planów rocz-

nych nie jesteśmy w stanie określić środków do realizacji, które bezpośrednio od nas nie zależą".

OCENA DOTYCHCZASOWYCH KONSULTACJI NA TEMAT PROJEKTÓW ZMIAN W PODZIALE TERYTORIALNYM WOJEWÓDZTWA

W stosunku do poprzedniego problemu wypowiedzi dotyczące oceny dotychczasowych konsultacji nt. projektów zmian w podziale terytorialnym kraju nie były obfite. Uzyskano ogółem 35 wypowiedzi (blisko 1/3 respondentów) co świadczyć może o wyraźnie lokalnym charakterze tego problemu. Jak wynika ze zbiorczych danych, zawartych w tab. nr 7, tam gdzie projekty zmian miały miejsce ocena konsultacji jest na ogół pozytywna (37%). Uzasadniając swoją pozytywną opinię respondenci podkreślali, iż:

"Konsultacje dotyczące zmian granic prowadzone były wielokrotnie, do uzyskania pozytywnej opinii mieszkańców. Bez tej opinii zmian by nie uchwalono".

"Projekty zmian w podziale administracyjnym budzą wiele kontrowersji i dlatego właśnie są potrzebne. Liczne głosy dopominają się o dyskusję na temat. Warto wrócić do konsultacji w sprawach podziału administracyjnego - zwłaszcza teraz, gdy jesteśmy u progu II etapu reformowania gospodarki. Dotychczas "centrum" wyciszało dyskusję na powyższy temat".

"Konsultacje w sprawach podziału terytorialnego są niezbędne i to w formie zagwarantowania wypowiedzenia się przez mieszkańców na zebraniach wiejskich. W ciągu ostatnich 2 lat miały miejsce konsultacje w 3 sprawach".

"Konsultacje w sprawie projektów zmiany granic ocenić należy pozytywnie - bardzo duża ilość zebrań, duża aktywność i zaangażowanie społeczeństwa".

"Konsultacje bardzo trudne, lecz konieczne. W sprawie zmian podziału administracyjnego konsultacja pomogła wybrać wariant ze społecznego punktu widzenia optymalny".

"Konsultacje projektów zmian w podziale administracyjnym województwa ocenić należy pozytywnie. Społeczne dyskusje na ten temat zapobiegły konfliktom i zadrażnieniom w lokalnej społeczności".

Druga grupa wypowiedzi, równa wielkością pierwszej, przyniosła wiele interesującego materiału informacyjnego na temat znaczenia tego typu konsultacji dla społeczności lokalnych. Ogólnie respon-

denci nie oceniają zasadności tego typu konsultacji, choć w podtekście ich wypowiedzi wyczuć można nutę krytyczną. Jako kryterium znowu jest przywoływany interes społeczny, interpretowany nie zawsze prawidłowo i z wycuciem sytuacji przez przedstawicieli administracji. Istotnym jest tu także własne przekonanie respondentów co do tego, jakimi sposobami budować silne państwo, niechęć do angażowania się w rozwiązywanie lokalnych konfliktów i ogólny dystans wobec optyki interesu społecznego widzianego "od dołu".

Oto charakterystyczne wypowiedzi tego rodzaju:

"Konsultacje w zakresie projektowanych zmian w podziale administracyjnym nie dały pożądanego rezultatu, ponieważ przeważały "zaściankowe", partykularne interesy obywateli poszczególnych wsi a nie interes społeczny - szeroko rozumiany".

"W województwie w roku 1983 powstała jedna nowa gmina - Rossosz. Nastąpiło to wyłącznie w wyniku działań oddolnych, przybierających formę nacisku na władzę lokalną środowiska".

"W ostatnim czasie nie podejmowano tego tematu. Wnioski z kampanii wyborczych do rad narodowych i Sejmu zawsze zmierzały do rozdrobnienia jednostek podziału administracyjnego, tworzenia małych gmin. Są to partykularne interesy, nie uwzględniające ogólnie społecznych ocen. Przeprowadzenie natomiast konsultacji mającej na celu połączenie małych sąsiadujących gmin prawdopodobnie skończyłoby się spięciem. Wyniki konsultacji byłyby całkowicie odmienne od propozycji władz".

"W zakresie zmian w podziale administracyjnym w ostatnim okresie prowadzono 2 konsultacje, tj. dotyczące reaktywowania gminy Tarnówka oraz przywrócenia praw miejskich wsi Miasteczko Krajeńskie. W obu przypadkach wynik kampanii wskazywał na potrzebę pozytywnego załatwienia tych spraw. W wyniku dalszych działań reaktywowano gminę Tarnówka, natomiast nie przywrócono praw miejskich wsi Miasteczko Krajeńskie.

Zdaniem administracji wszelkie konsultacje tego typu będą dawały wynik pozytywny, co nie zawsze ma uzasadnienie w racjonalnych przesłankach, jak chociażby w przypadku Miasteczka Krajeńskiego, gdzie należałoby stworzyć odrębne miasto dla 1200 mieszkańców".

"Projekty zmian w podziale administracyjnym, były konsultowane w woj. łódzkim na przełomie lat 1986/87. Przyniosły one porażkę koncepcji zmian granic miasta Łódź oraz porażkę koncepcji integra-

cji ustrojowej miasta i gminy Ozorków. Natomiast w innych przypadkach propozycje spotkały się z aprobatą lokalną lub częściową. Konsultacja wpłynęła na zmiany niektórych propozycji zmian ograniczając jedne (okolice m. Zgierza i Pabianic), bądź rozszerzając inne (okolice Aleksandrowa i Ozorkowa). Przyczynami porażki były:

- sprzeczność propozycji z interesem lokalnego lobby,
- obawa mieszkańców obszarów podmiejskich przed zatraceniem swej osobowości i zaginięciem w wielkim molochu miejskim, jakim jest Łódź".

"Zasięgnięcie opinii mieszkańców odnośnie zmian w podziale administracyjnym umożliwiło dokonanie korekt w pierwotnych projektach. Nie zawsze jednak konsultacje dawały takie efekty, z uwagi na małe zaangażowanie zainteresowanych".

"Doświadczenia z konsultacji w przedmiocie podziałów administracyjnych wykazują, że górują emocje lokalne wzniecone wcześniej przez różne powody i środowiska".

"Prowadzona dotychczas konsultacja dotycząca podziału administracyjnego dała wynik wskazujący na potrzebę dalszego rozdrabniania województwa, a tym samym osłabiania jednostek podstawowych. Główną tego przyczyną jest to, że konsultacje te inspirowane są przez zaangażowane uczuciowo grupy społeczne, które rzadko kiedy kierują się racjonalnymi przesłankami i rachunkiem ekonomicznym".

Wśród wszystkich zgromadzonych opinii jednoznacznie negatywne stanowisko prezentuje tylko jeden respondent. Jego wywód pozostawiamy bez komentarza:

"Po wieloletnim okresie funkcjonowania podstawowych jednostek podziału terytorialnego, doszliśmy do wniosku, że cztery gminy najmniejsze terytorialnie i ludnościowo oraz najsłabsze w zakresie wyposażenia w infrastrukturę społeczno-gospodarczą, powinny zostać zniesione.

Propozycja zmian w podziale terytorialnym województwa, uzyskała akceptację polityczną - nie było na szczęblu wojewódzkim sprzeciwu ze strony zainteresowanych instytucji. Projekt został poddany społecznej konsultacji w jednostkach, które musiały być dotknięte zmianami. Na wszystkich spotkaniach konsultacyjnych, nawet w miejscowościach, które ewidentnie zyskałyby na proponowanych zmianach, ustosunkowano się negatywnie do proponowanych zmian. Argumenty przeciwko zmianom miały jedynie charakter demagogiczny. Na

podstawie tych doświadczeń można wysnuć raczej kontrowersyjny wniosek, iż projekty zmian w podziale administracyjnym, nie powinny być poddawane konsultacjom z mieszkańcami terenów dotkniętych proponowanymi zmianami, bowiem ich opinie nie będą pozytywne".

LOKALNE REFERENDUM

Bytanie 7 zostało częściowo omówione we wcześniejszych partiach materiału.

Przypomnijmy, że przedmiotem zasadniczych kontrowersji wokół projektowanej ustawy o konsultacjach było właśnie referendum jako wyraz bezpośredniego uczestnictwa obywateli w podejmowaniu decyzji. Włączenie instytucji głosowania ludowego do konsultacji zarówno w sensie teoretycznym, jak też praktycznym nastęrcza poważnych trudności. Znalazły one wyraz w ustawie, gdzie zawarto "zginiły kompromis" polegający na ustaleniu wymogu 50% większości uprawnionych do głosowania ludowego, którzy (nigdzie na świecie nie ma takiego wymogu w przyjętych rozwiązaniach prawnych) głosują "za", aby wynik referendum był obligatoryjny dla organu, który referendum zarządził. Do sprawy tej powrócimy.

Na podstawie swobodnych, kontekstowych wypowiedzi udało się ustalić rozkład opinii respondentów na temat przydatności referendum w rozstrzyganiu spraw o podstawowym znaczeniu dla społeczności województwa. Wyniki ilustruje niżej podana tabela.

Tabela 8

Stosunek administracji państwowej do instytucji referendum (N=102)

Lp.	Stosunek do instytucji referendum	Liczba wypowiedzi	%
1.	Za	43	42,57
2.	Przeciwko	9	8,91
3.	Nie ma wyrobionego zdania (trudno stwierdzić)	42	41,58
4.	Brak wypowiedzi	7	6,93
	Razem	101	100

Jak wynika to z danych zawartych w tab. 4 najczęściej możliwości zastosowania referendum administracja dostrzega w sferze gos-

podarczego planowania rozwoju ekonomicznego (31%). Proponuje się, aby dotyczyło ono np. lokalizacji gałęzi przemysłu, rozstrzygnięć co do charakteru miasta (rozwój przemysłu czy uzdrowiska), lokalizacji szkodliwych dla środowiska inwestycji, zakładów itp.

Na drugim miejscu (również 31%) w sferze ewentualnych możliwości użycia referendum znajdują się sprawy dot. działalności władzy. Wśród spraw szczegółowych wymienia się: podział terytorialny województwa, rejonizację rozstrzygania niektórych spraw administracyjnych itp.

Na kolejnych miejscach, jednak ze znacznie mniejszą ilością wskazań znajdują się różne sprawy takie jak np. budowa zbiorników wodnych, tworzenie lokalnych funduszy i in.

Ogólnie należy stwierdzić, iż respondenci nie tylko nie wypowiadają się w większości przeciwko instytucji referendum, lecz widzą werbalnie jego pozytywne możliwości zastosowania.

Zdecydowani przeciwnicy (ok. 9%) argumentują swoją niechęć różnymi przyczynami m.in. tym, że:

- zasadnicze sprawy rozstrzygnięto w referendum 40 lat temu, dziś takich spraw już nie ma,
- nie jest to dobra forma ze względu na utrzymującą się bierność w społeczeństwie,
- na szczeblu lokalnym nie ma takich spraw, aby trzeba je było poddawać referendum, na drodze referendum można rozstrzygać czy mamy mieć prezydenta, a nie sprawy lokalne,
- rozstrzyganiem ważnych spraw w dostatecznym stopniu zajmują się rady narodowe.

Wydaje się, że nie ma potrzeby komentowania tych argumentów. U ich podłoża leży jak można mniemać coś głębszego, a mianowicie niechęć do stosowania bezpośrednich form konsultacji w ogóle. Ażeby zweryfikować po raz kolejny tę tezę, sięgnąć należy do odpowiedzi odnoszących się do pyt. 9. Brzmiało ono następująco: "Czy w projektowanej ustawie wynik konsultacji powinien być dla podejmującego decyzją organu obligatoryjny czy nie? Dlaczego?" Zbiorczy wynik wypowiedzi zawiera niżej podana tabela.

Tabela 9

Czy wynik konsultacji powinien być dla organu
podejmującego decyzję obligatoryjny czy nie?

Lp.	Treść opinii	Liczba opinii	%
1.	Tak	43	35,83
2.	Nie	60	50,00
3.	Niezdecydowani (i tak i nie)	17	14,17
Razem		120	100

Wynik zawarty w tab. 9 nasuwa przypuszczenie o werbalnym poparciu respondentów dla instytucji referendum. Opinie na "tak" w połowie dotyczą właśnie wyłącznie referendum, a w połowie rozciągają się na wszelkie inne formy konsultacyjne. Respondenci ci podkreślają, że istotą referendum jest właśnie jednoznacznie wiążący decydenta jego wynik. Wnioskować więc należy, że rzeczywiste poparcie badanych dla form bezpośredniego udziału obywateli w podejmowaniu decyzji nie kształtuje się powyżej 30%. Duża część respondentów tej grupy wysuwa dodatkowo szereg zastrzeżeń typu:

- przy założeniu bardzo przemyślanego typowania tematów do referendum,
- w określonych ustawowo sprawach,
- tylko referendum lokalne.

Dla pozostałej części tej grupy ważne są argumenty uzasadniające taką potrzebę:

- referendum wyzwoli inicjatywę społeczną,
- trzeba kierować się wolą większości społeczeństwa,
- referendum musi być obligatoryjne, jeśli wojewoda lub rada się nie zgadza z jego wynikiem, to wojewoda powinien ustąpić z urzędu a rada rozwiązać się,
- to by doprowadziło do nawyku rozważnego i poważnego traktowania głosu opinii publicznej,
- stanowiłoby to konsekwencję konstytucyjnej zasady ludowładztwa,
- nie uwzględnienie wyniku może być odczytane jako objaw arogancji władzy, może doprowadzić do rozdzwieniu między władzą a społecznością, braku społecznego zaufania, zniechęcenia, może być pod-

ważona zasada demokracji, itp.

Przeciwnicy obligatoryjnego wyniku konsultacji (58%) przytaczają inne argumenty. Większość (60%) wskazuje na:

- nie wiążący decydenta charakter konsultacji, które pełnią rolę pomocniczą, opiniodawczą, uzasadniającą, sondującą oraz mają charakter wytycznych do działania.

Na drugim miejscu (30%) znajduje się grupa opinii odwołująca się do pragmatyczno-biurokratycznej argumentacji. Respondenci szczegółowo uzasadniają swój negatywny stosunek do obligatoryjnego charakteru konsultacji tym, że:

- jej wynik może nie mieć pokrycia w środkach realizacyjnych (finansowych, materiałowych, organizacyjnych), w istniejących lokalnie możliwościach lub uwarunkowaniach (8%),
- zdejmowałoby to odpowiedzialność za decyzję z organów na osoby biorące udział w konsultacjach i ograniczało władzę (7%),
- wynik referendum nie uwzględnia kompleksowego podejścia do poszczególnych problemów, na ogół przeczy interesowi ogólnemu, regułom gry ekonomicznej, zasadom zarządzania i ponadto nie można zamykać możliwości zmiany decyzji sprzecznej z polityką ogólnoparństwową (15%).

Trzecią grupę argumentacji na "nie" stanowią hasła o wydzźwięku demagogicznym (10%). Oto przykłady:

- do podejmowania decyzji potrzebna jest rzetelna wiedza,
- konsultanci są zawsze partykularni,
- organ podejmujący decyzję wie lepiej,
- referendum nie może obligować,
- konsultacje z istoty swojej dotyczą spraw szczegółowych.

Grupa niezdecydowanych (14% wszystkich wypowiedzi) w sprawie obligatoryjnego (lub nie) charakteru konsultacji uzależnia swoje stanowisko od szeregu czynników i warunków szczegółowych. Oto tezy ich wypowiedzi:

- zależy to od tego, czy konsultacje służą przyspieszeniu realizacji celów i kierunków rozwoju województwa,
- w zależności od wagi i zakresu konsultowanych zagadnień,
- zależy to od rodzaju sprawy i celu, musi to też wynikać z możliwości realizacyjnych i uwarunkowań,
- gdy zostanie wyjaśniona kwestia, jakie problemy mogą być poddawane pod dyskusję, a jakie nie,...

- część spraw, np. ochrona środowiska, może być obligatoryjna, część nie,
- wynik dyskusji może być podstawą do referendum (obligatoryjnego),
- w przypadku spraw ogólnokrajowych - tak, lokalnie - trzeba znajomości terenu i ludzi,
- w zależności od sytuacji społeczno-gospodarczej.

W świetle przytoczonych stanowisk wydaje się, że każda ze stron ma swoje racje. Znaczyć to może, że pytanie to wymaga złożonej, niejednoznacznej odpowiedzi. Pozwala ono jednak lepiej wnikać w sposób myślenia ankietowanych o konsultacjach, w ich preferencje co do sposobu sprawowania władzy. Dla przeciwnika konsultacji każdy argument jest dobry: prawny, polityczny, socjologiczny itd. Żeby więc stosować demokratyczne formy rządzenia trzeba je więc preferować niemal osobiście. Nakaz ich stosowania nic tu dać nie może, skoro społeczne warunki realizacji władzy niestety nie stwarzają takiego podłoża.

Jednym z takich społecznych warunków jest często przywoływany argument o lokalnej specyfice danego środowiska. Bliższa analiza tego problemu stała się możliwa po analizie kolejnego, ostatniego już pytania do administracyjnych gospodarzy terenu województw.

LOKALNA SPECYFIKA TERENU

Treść pytania brzmiała: "Czy istnieje na terenie województwa lokalna specyfika terenu?, czy pomaga względnie utrudnia współdziałanie administracji ze społeczeństwem? Jeśli tak, na czym ona polega?"

Na ogólną liczbę 94 respondentów, którzy odpowiedzieli na to pytanie otrzymano 62 odpowiedzi przeczających istnieniu lokalnej specyfiki na terenie danego województwa (łącznie z odpowiedziami świadczącymi o braku zdania), co stanowi ok. 66% odpowiedzi. Pozostałych 32 respondentów (34%) wyróżniło ogółem 65 takich cech. Oto one:

1. Dominującą grupę stanowią cechy dotyczące różnych socjologicznych zróżnicowań i wynikających stąd trudności współdziałania z administracją (19 odpowiedzi - 30%):
 - dwuzawodowość mieszkańców (chłopi-robotnicy), powodująca powstanie i artykulację zróżnicowanych potrzeb,
 - rozproszenie terytorialne mieszkańców,

- różnice między gminami i miastami na tle decyzji o podziale województw w roku 1975 i wynikający stąd różny poziom aktywności,
 - rozdrobnienie gospodarstw rolnych,
 - ogólnie odmienne uwarunkowania rozwojowe aspiracji społecznych,
 - brak rozwiniętych więzi społecznych,
 - kompleks zaścianka.
2. Względna zasobność społeczności lokalnych (7 odpowiedzi - 11%):
- wysoka średnia wynagrodzeń (w stosunku do innych województw),
 - wysoka kultura rolna indywidualnego rolnictwa,
 - zasobność materialna,
 - kult dolara.
3. Dysproporcja w harmonijnym rozwoju województwa między przemysłem i rolnictwem oraz przemysłem, rolnictwem i lecznictwem (uzdrowiska) - (7 odpowiedzi - 11%).
4. Specyfika wynikająca z niskiego stopnia rozwoju społeczno-ekonomicznego (6 odpowiedzi - 10%). Chodzi tu o takie cechy jak:
- niska urbanizacja, jednocześnie najniższa powierzchnia użytków rolnych,
 - niska dyscyplina społeczna,
 - niska kultura techniczna,
 - słaba komunikacja wewnątrz województwa,
 - większe niż gdzie indziej braki w zaopatrzeniu ludności.
5. Pozytywne cechy społeczne społeczności lokalnych (5 odpowiedzi - 8%)
- zdyscyplinowanie społeczne,
 - pracowitość społeczeństwa,
 - zaangażowanie społeczne,
 - duża liczba czynów społecznych,
 - współdziałanie z administracją.
6. Historyczne zaszczości (4 odpowiedzi - 6%)
- dawne podziały etnograficzne,
 - styk zaborów,
 - brak tradycji współdziałania z władzą.
7. Problemy ekologiczne. Konflikt: przemysł - środowisko naturalne (3 odpowiedzi - 5%).

8. Konflikt na tle dominacji stolicy województwa nad resztą (2 odpowiedzi - 3%)

9. Inne (10 odpowiedzi - 15%)

- ujemny przyrost naturalny,
- tereny górskie w rolnictwie,
- tradycje ruchu robotniczego,
- duża liczba obywateli innych państw,
- dominacja uspołecznionej gospodarki rolnej,
- słabe rolnictwo uspołecznione,
- przekonanie mieszkańców, że województwo wnosi więcej do dochodu narodowego niż otrzymane dotacje,
- skomplikowany podział administracyjny,
- specyfika resortowa.

Skomentowania wymaga fakt, iż 2/3 respondentów w ogóle nie dostrzega żadnej specyfiki, która pomagałaby czy utrudniała ich współdziałanie ze społeczeństwem. Czy jest to dużo czy mało? W świetle przytoczonych opinii zwolenników tezy o specyfice - zapewne mało. Być może przy innej technice badań udałoby się odwrócić proporcje ogólnego wyniku. Wszak za specyfikę można uznać wszystko i może ona alternatywnie utrudniać lub ułatwiać. W konkluzji stwierdzić więc należy, że lokalne swoistości nie odgrywają większego znaczenia jeśli chodzi o możliwości wdrażania ustawy o konsultacjach. Tkwią one w innego rodzaju społecznych warunkach sprawowania władzy, w kadrach i ich wykształceniu, nawykach, kulturze itd. Tkwią także w warunkach systemowych, klimacie politycznym w społeczeństwie, linii polityki realizowanej przez centrum i zapewne w wielu innych czynnikach, których wyszczególnienie i opis mógłby być tematem osobnego studium teoretyczno-empirycznego.

Wojciech Chojnowski, Jan Polowczyk, Danuta Śniegowska

AKTYWNOŚĆ ORGANÓW LOKALNYCH W KIEROWANIU ROZWOJEM GMINY

Wprowadzenie

Celem badań było poznanie aktywności organów terenowych stopnia podstawowego oraz ustalenie, w jakim rodzaju gmin obserwuje się stosunkowo wysoką aktywność organów lokalnych w kierowaniu rozwojem jednostki podstawowej. Staraliśmy się również poznać co pomaga, a co utrudnia organom lokalnym w kierowaniu rozwojem gminy.

Posłużyliśmy się badaniami ankietowymi, które przeprowadziliśmy w 139 gminach na terenie województwa konińskiego, leszczyńskiego i poznańskiego. Uzyskane tą drogą materiały empiryczne pozwoliły na charakterystykę statystyczną poziomu zagospodarowania badanych jednostek oraz wyodrębnienie gmin o różnych poziomach aktywności organów lokalnych.

Przyjęliśmy w badaniach podejście systemowe, co oznacza, że gminę traktujemy jako system realny, ekologiczno-społeczno-gospodarczy. Zachowanie się systemu jest reakcją na działanie metasytemu zarządzania, którego aktualny stan w polskiej gospodarce jest wciąż przedmiotem dyskusji, gdyż nie sprzyja realizacji założeń reformy. Podejście systemowe w naszych badaniach służy lepszemu, uporządkowanemu poznaniu funkcjonowania gminy jako układu względnie odosobnionego i daje podstawę do wnioskowania o jego strukturze oraz zmianach wywoływanych decyzjami lokalnymi i zewnętrznymi (spoza układu).

W naszych badaniach posługujemy się pojęciem g m i n a - mając na myśli terytorialną jednostkę administracji państwowej stopnia podstawowego - jednoznaczny z pojęciem jednostka badania. Konsekwentnie, według obowiązującego podziału administracyjnego kraju, jednostkami będą: miasta, miasto-gminy i gminy wiejskie. Nie zajmujemy się tutaj dzielnicami w miastach o liczbie mieszkańców powyżej 300 tys. ze względu na ich odmienną strukturę

wewnętrznej układu oraz znaczny stopień nieomknięcia wobec otoczenia.

Przyjmujemy założenie, że konsekwencją przyznania jednostkom terytorialnym stopnia podstawowego określonego zakresu samodzielności i samorządności powinny być dalsze uprawnienia do ustalania niektórych norm sterujących i organizacji lokalnej gospodarki oraz przyznanie większej niezależności finansowej, niezbędnej dla realizacji planu społeczno-gospodarczego gminy. Należy tutaj podkreślić, że działający obecnie system przepływu informacji, zarówno między szczeblami jednostek terytorialnych (relacja województwo-gmina i odwrotnie), jak i między organizacjami gospodarczymi i społecznymi w gminie - jest niedopracowany. Oczekuje się, że w drugim etapie reformy gospodarczej zarysuje się wyraźniej samodzielność gminy, zwłaszcza poprzez zwiększenie jej samodzielności finansowej oraz zmiany w organizacji i funkcjonowaniu niektórych podmiotów gospodarujących na terenie gminy.

Prezentowane opracowanie zawiera wprowadzenie, trzy części analityczne i wnioski.

Część pierwsza, omawiająca g r u p o w a n i e j e d n o s t e k , oparta jest na charakterystyce podsystemu osadniczego i podsystemu gospodarczego. Podsystem osadniczy jest opisany za pomocą wybranych mierników odnoszących się do infrastruktury jednostki, a podsystem gospodarczy opisują wybrane mierniki informujące o stanie jej gospodarki rolnej. Charakterystykę gmin przedstawiono za pomocą parametrów opisujących zbiorowość statystyczną, jak: miary dyspersji, średnie, przeciętne i miary zmienności. Grupowania jednostek na rozłączne zbiory dokonano według różnych kryteriów podziału, podporządkowanych celowi badań.

Część druga zawiera a n a l i z ę s y n t e t y c z n ą a k t y w n o ś c i o r g a n ó w l o k a l n y c h w kierowaniu rozwojem gminy. Jest tam mowa o aktywności względnej. Oznacza to, że rozpatrujemy stopień aktywności organów lokalnych jednostki przestrzennej w stosunku do innych jednostek tego typu. W praktyce chodzi tutaj o aktywność organów lokalnych w ramach posiadanych przez nie kompetencji, przyznanych centralnie określonym typom jednostek podziału administracyjnego kraju. Syntetyczną ocenę aktywności organów lokalnych opracowano dla całej próby oraz dla poszcze-

gólnych grup gmin, wyodrębnionych (w części pierwszej) według podanych dalej kryteriów.

Trzecia część zawiera analizę czynników ułatwiających i czynników utrudniających aktywne działanie organów lokalnych na rzecz rozwoju gospodarki gminy. Wyniki tej analizy mają wartość poznawczą, ale także walory aplikacyjne pozwalające na konkretne wskazanie kierunków zmian, niezbędnych dla zwiększenia aktywności organów lokalnych do samodzielnego i gospodarnego działania.

Grupowanie jednostek według kryteriów podziału

Zbiór analizowanych jednostek podzielono na rozłączne podzbiory, według następujących czterech kryteriów:

- 1) kryterium pełnionej funkcji w podziale administracyjnym kraju,
- 2) kryterium liczby ludności,
- 3) kryterium uczestnictwa w konkursie "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986,
- 4) kryterium podobieństw struktury (podobieństw taksonomicznych).

W grupowaniu wzięto pod uwagę sześć cech opisujących każdą jednostkę:

- 1) odsetek sołectw posiadających wodociągi,
- 2) liczbę punktów detalicznej sprzedaży przypadających na 10 tys. osób,
- 3) liczbę lekarzy przypadających na 10 tys. osób,
- 4) pogłowie bydła na 100 ha użytków rolnych,
- 5) liczbę ciągników przypadających na 1000 ha użytków rolnych,
- 6) średnią wielkość gospodarstw indywidualnych.

Kryterium pełnionej funkcji w podziale administracyjnym pozwoliło na wyróżnienie następujących trzech grup jednostek: miast (9 jednostek), miasto-gmin (61 jednostek) oraz gmin (69 jednostek). Wszystkie miasta objęte są siecią wodociagową. W pozostałych dwóch grupach średni odsetek sołectw z wodociągami jest zbliżony (47,8% w miasto-gminach i 44,9% w gminach), ale cecha ta jest bardziej zróżnicowana przestrzennie w grupie gmin (współczynnik zmienności jest największy). Najwięcej punktów detalicznej sprzedaży na 10 tys. osób przypada w miasto-gminach (średnio 68,7 pkt), a najmniej w gminach (51,8). Cecha ta jest najbardziej zróżnicowana przestrzennie w grupie miast, a

najmniej - w grupie miasto-gmin. Najwięcej lekarzy, bo prawie 37 na 10 tys. osób, przypada w miastach. W miasto-gminach jest ich 6-krotnie, a w gminach przeszło 11-krotnie mniej. Cecha ta jest bardzo zróżnicowana przestrzennie (najbardziej ze wszystkich cech): szczególnie w przypadku miasto-gmin, najmniej - w przypadku gmin. Średnie wartości pozostałych trzech cech charakteryzujących podsystem gospodarczy jednostek (liczba pogłowie bydła i ciągników, oraz średnia wielkość gospodarstw indywidualnych) są bardzo zbliżone dla grupy miasto-gmin i grupy gmin. Podobne jest też przestrzenne zróżnicowanie tych cech w obu grupach jednostek. Istotne różnice występują w przypadku miast (mniejsze pogłowie bydła, mniejsza powierzchnia gospodarstw i mniej ciągników niż w miasto-gminach i gminach).

Zgodnie z kryterium liczby ludności, jednostki podzielone zostały na następujące trzy grupy: jednostki małe - do 7 tys. mieszkańców, średnie - 7-12 tys. mieszkańców oraz jednostki duże - powyżej 12 tys. mieszkańców. Jednostek małych było 35, średnich - 51 i dużych - 53. Największy średni odsetek sołectw posiadających wodociągi występuje w grupie jednostek dużych (59%), w której jest wiele miast, a najmniejszy - w grupie jednostek małych (44,4%), z których większość to gminy wiejskie. Cecha ta jest najbardziej zróżnicowana w grupie jednostek małych, a najmniej - w grupie dużych. Największe nasycenie punktami detalicznej sprzedaży występuje w grupie jednostek dużych (60,9 pkt na 10 tys. osób), a najmniejsze - w grupie jednostek średnich (57,0). Najwięcej lekarzy na 10 tys. mieszkańców przypada w grupie jednostek dużych (13,7), a najmniej w grupie jednostek małych (3,2). Jeśli chodzi o podsystem gospodarczy, to najkorzystniejsze wartości cech mają jednostki małe (przeważnie gminy wiejskie), a najmniej korzystne - jednostki duże (wiele z nich to miasta). Najmniejsze zróżnicowanie przestrzenne tych trzech cech występuje w grupie małych jednostek.

Według kryterium uczestnictwa w konkursie "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986 wyróżniono następujące trzy rodzaje jednostek: (1) nie uczestniczących ani razu w konkursie, (2) uczestniczących, ale bez sukcesów oraz (3) uczestniczących z sukcesami. Przyjęto, że jednostka od-

niosła sukces jeżeli choć raz zajęła miejsce w pierwszej piątce w konkursie na szczeblu wojewódzkim. Jednostek nie uczestniczących było 14, uczestniczących bez sukcesów - 71 i uczestniczących z sukcesami - 54. W konkursie brało udział 78,7% wszystkich jednostek woj. konińskiego, 95% jednostek woj. poznańskiego i najwięcej, bo 96,9% jednostek woj. leszczyńskiego. Natomiast najwięcej sukcesów odniosły jednostki z woj. poznańskiego (50% wszystkich jednostek), następnie z woj. leszczyńskiego (46,9%) i woj. konińskiego (19%). Jednostki odnoszące sukcesy w konkursie istotnie różnią się od jednostek uczestniczących bez powodzenia: mają przeciętnie większy odsetek sołectw z wodociągami, gęstszą sieć handlową i lepiej rozwiniętą służbę zdrowia. Także zróżnicowanie przestrzenne tych cech jest mniejsze w przypadku jednostek odnoszących sukcesy (z wyjątkiem liczby lekarzy). Jeśli chodzi o podsystem gospodarczy, to zdecydowanie najkorzystniej prezentują się jednostki odnoszące w konkursie sukcesy; mają one największe przeciętne pogłowie bydła (66,4 szt na 100 ha), największe przeciętne uzbrojenie w ciągniki (69,4 szt na 1000 ha) i największą przeciętną powierzchnię gospodarstw (7,6 ha). Także wśród tych jednostek występuje najmniejsze zróżnicowanie przestrzenne cech opisujących podsystem gospodarczy (z wyjątkiem liczby ciągników przypadających na 1000 ha użytków rolnych).

Grupowanie według kryterium podobieństw struktury pozwoliło na wyróżnienie sześciu klas taksonomicznych:

- I klasa - 8 jednostek - miast z wyjątkiem Lubonia pod Poznaniem,
- II klasa - 26 jednostek należących głównie do woj. poznańskiego, z jego północno-wschodniej, południowo-wschodniej i zachodniej części;
- III klasa - 40 jednostek, przeważnie z woj. konińskiego;
- IV klasa - 27 jednostek zgrupowanych głównie w zachodniej części woj. poznańskiego, w pasie przygranicznym województw poznańskiego i leszczyńskiego oraz w południowej części woj. leszczyńskiego;
- V klasa - 15 jednostek: 9 z woj. poznańskiego i 6 z woj. konińskiego. Są to jednostki - satelity wokół ośrodków przemysłowych Poznania, Konina, Koła, Turka i Słupcy;
- VI klasa - 23 jednostki należące do woj. leszczyńskiego (12) i woj. poznańskiego (11). Są one zgrupowane w środkowej części woj. leszczyńskiego, na granicy województw poznańskiego i le-

szczyńskiego, a także w środkowo-wschodniej części woj. poznańskiego.

Dla każdej z wymienionych taksonomicznych klas wyznaczono tzw. syntetyczne wskaźniki poziomu rozwoju gospodarczego¹. Najlepszym wskaźnikiem charakteryzuje się VI klasa, ma ona najlepiej rozwinięte rolnictwo: największe przeciętne pogłowie bydła (81,17 szt. na 100 ha) oraz największe nasycenie gospodarstw ciągnikami (98,4 szt. na 1000 ha). Jednostki tej klasy, na tle pozostałych klas taksonomicznych, mają nieco mniej rozwinięty podukład osadniczy: zajmują czwarte miejsce pod względem liczby punktów detalicznej sprzedaży oraz liczby lekarzy na 10 tys. osób.

Drugie miejsce pod względem wielkości syntetycznego wskaźnika poziomu rozwoju zajmują jednostki należące do II klasy taksonomicznej. Zajmują one pierwsze miejsce pod względem liczby punktów detalicznej sprzedaży (74,5 pkt na 10 tys. osób) oraz średniej wielkości gospodarstw indywidualnych (8,9 ha). Jednostki tej klasy zajmują natomiast dalsze miejsca (czwarte) pod względem odsetka sołectw z wodociągami oraz pogłowia bydła.

Nieco gorszy wskaźnik mają jednostki tworzące I klasę taksonomiczną (miasta). Mają one najlepiej rozwinięty podukład osadniczy, są one całkowicie objęte siecią wodociagową oraz mają najlepiej rozwiniętą służbę zdrowia (40,7 lekarzy na 10 tys. osób). Spośród wszystkich taksonomicznych klas, jednostki te mają najsłabiej rozwinięte rolnictwo.

Dalsze miejsca, pod względem wartości syntetycznego wskaźnika rozwoju, zajmują jednostki klasy IV, V i III. Szczególnie niski wskaźnik mają jednostki klasy: V (jednostki-satelity) i III (jednostki woj. konińskiego).

Dokonano także analizy porównawczej poszczególnych rodzajów grup pod względem wartości odchyleń standardowych i współczynników zmienności, tj. wskaźników charakteryzujących wewnętrzne zróżnicowanie jednostek w ramach grup. Najmniej dużych odchyleń standardowych i współczynników zmienności stwierdzono w klasach takson-

¹Wskaźniki te obliczono wg M. Wypycha: "Syntetyczna miara rozwoju w badaniach ekonomiczno-przestrzennych", Przegląd Statystyczny 3/4, 1982.

micznych oraz w grupach wyróżnionych pod względem kryterium pełnionej funkcji administracyjnej; te dwa rodzaje grup pozwoliły na wyodrębnienie zbiorów jednostek najmniej zróżnicowanych wewnętrznie. Natomiast największe wartości odchylenia standardowego i współczynnika zmienności było w przypadku dwóch pozostałych grup, dokonanych pod względem kryterium liczby ludności i udziału w konkursie "Mistrz Gospodarności"; także w tym przypadku mniej było odchyień standardowych i współczynników zmienności przyjmujących wartości małe.

Syntetyczna ocena aktywności organów lokalnych w kierowaniu rozwojem terytorialnej jednostki podstawowej

Zaproponowany w tym opracowaniu syntetyczny miernik aktywności organów lokalnych w kierowaniu rozwojem gminy uwzględnia cechy jakościowe i ilościowe opisujące tę aktywność. Obliczone na jego podstawie, że syntetyczne wskaźniki aktywności organów lokalnych w kierowaniu rozwojem poszczególnych jednostek podstawowych mają charakter względny. Pozwalają one jedynie na porównanie aktywności organów lokalnych badanych jednostek, nie dają jednak podstawy do określenia bezwzględnego poziomu aktywności tych organów.

Podstawowym problemem przy ocenie aktywności organów lokalnych był wybór cech składających się na miernik syntetyczny, wy szczególennie wariantów tych cech i ich wartościowanie. Wykorzystując informacje z ankiet wybrano 10 takich cech: 5 cech jakościowych, ilościowo niewymiernych i 5 cech ilościowych.

Trzy c e c h y j a k o ś c i o w e dotyczą kierowania rozwojem jednostki podstawowej, a w szczególności: planowania przestrzennego, koordynacji decyzji władz lokalnych z decyzjami miejscowych przedsiębiorstw i oceny korzyści dla jednostki, wynikających z uczestnictwa w konkursie "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986. Dwie pozostałe cechy jakościowe opisują decyzje lokalne zrealizowane w jednostce w latach 1983-1986 w zakresie podsystemu gospodarczego, a dotyczą w szczególności: kredytowania rolnictwa indywidualnego i gospodarowania Państwowym Funduszem Ziemi.

Drugą grupę cech składających się na miernik syntetyczny stanowią c e c h y i l o ś c i o w e. Opisują one efekty przedsięwzięć lokalnych zrealizowanych w jednostce w latach 1983-1986 w zakresie podsystemu osadniczego, a dotyczą w szczególności:

- handlu,
- zaopatrzenia ludności w wodę,
- sieci dróg,
- kultury i oświaty,
- pozostałych znaczących inwestycji służących poprawie warunków życia ludności (nowe obiekty służby zdrowia, nowe oczyszczalnie ścieków, inwestycje związane z gazyfikacją, telekomunikacją itp.).

Wybór wymienionych wyżej cech, wyszczególnienie ich wariantów i ocena miały na celu uchwycenie zróżnicowania badanych jednostek w zakresie wszystkich cech składających się na miernik syntetyczny. W związku z tym zrezygnowano w analizie aktywności organów lokalnych z cech nie wykazujących takiego zróżnicowania. Dotyczy to np. planowania społeczno-gospodarczego² i rolnictwa środków do produkcji rolnej³.

Warianty cech jakościowych i ilościowych, składających się na miernik syntetyczny, a także ocenę tych wariantów przedstawia tablica 1. Na jej podstawie przypisano wszystkim badanym jednostkom oceny wymienionych cech jakościowych i ilościowych w zależności od wariantów, w jakich cechy te w nich występują. Ocenę te stanowią składniki wskaźnika syntetycznego, a ich suma dla danej jednostki, czyli wielkość wskaźnika syntetycznego, jest miarą względnej aktywności organów lokalnych w kierowaniu jej rozwojem. Wskaźnik syntetyczny w całej badanej zbiorowości przyjął wielkości od 2 do 11,5⁴. Najniższą wielkość wskaźnika syntetycznego uzyskały

²W całej badanej zbiorowości tylko dwie jednostki - Puszczykowo i Szamotuły nie miały uchwalonych 5-letnich planów społeczno-gospodarczych na lata 1986-1990.

³Organy lokalne uczestniczyły w rolnictwie środków do produkcji rolnej w ponad 90% jednostek.

⁴Jak wynika z tablicy 1 maksymalną wielkością wskaźnika syntetycznego, możliwą do osiągnięcia przez jednostkę, jest 12 (wszystkie cechy składające się na miernik syntetyczny występują w najlepszych wariantach), wielkością zaś minimalną - 0 (wszystkie cechy składające się na miernik syntetyczny występują w najgorszych wariantach).

Tablica 1

Warianty cech składających się na syntetyczny miernik aktywności organów lokalnych

Numer cechy	Wyszczególnienie cech	Ocena wariantów			
		0	0,5	1	2
1	Czy w jednostce opracowano plan przestrzennego zagospodarowania do roku 2000?	NIE	*	Tak z inicjatywy województwa	Tak z własnej inicjatywy
2	Czy władze lokalne koordynują swoje decyzje z decyzjami miejscowych przedsiębiorstw?	NIE	*	Tak na jednej płaszczyźnie	Tak na wielu płaszczyznach
3	Czy w latach 1982-1986 jednostka została wyróżniona w konkursie "Mistrz Gospodarności"?	NIE	*	TAK	*
4	Czy w całym okresie 1983-1986 władze lokalne miały wpływ na kierunki kredytowania rolnictwa indywidualnego?	NIE	*	TAK	*
5	Czy w roku 1986 rozdysponowano w jednostce całą ziemię z Państwowego Funduszu Ziemi?	NIE	*	TAK	*
6	Przyrost powierzchni punktów sprzedaży detalicznej (w m ² /10 tys.osób)	-	(do 250)	powyżej 250	*
7	Przyrost długości sieci wodociągowej (w km/10 tys.osób)	poniżej 5	(5-15)	powyżej 15	*
8	Długość nowych i zmodernizowanych jezdni (w km/100 km ² powierzchni)	poniżej 5	(5-15)	powyżej 15	*
9	Liczba nowych obiektów kultury i oświaty	-	1	powyżej 1	*
10	Liczba innych nowych obiektów służących poprawie życia ludności	-	1	powyżej 1	*

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ankiet.

dwie gminy z województwa konińskiego: Olszówka i Osiek Mały oraz miasto-gmina z województwa leszczyńskiego - Szlichtyngowa. Najwyższy wskaźnik syntetyczny osiągnęły natomiast trzy gminy z województwa poznańskiego: Mieścisko - 11,5, Kaźmierz - 10, Kuślin - 9,5. Pierwsze miejsce pod względem wielkości wskaźnika syntetycznego zajmuje gmina Mieścisko - "Wojewódzki Mistrz Gospodarności" w roku 1986 w grupie gmin, wielokrotny laureat konkursu "Mistrz Gospodarności" na szczeblu wojewódzkim i centralnym. Gmina ta wyprzedza następną jednostkę - Kaźmierz o 1,5 pkt i jako jedyna zbliżyła się do maksymalnej, możliwej do osiągnięcia wielkości wskaźnika = 12. W przypadku gminy Mieścisko wszystkie cechy jakościowe, składające się na miernik syntetyczny, występują w najlepszych (tzn. najwyżej ocenionych) wariantach. Dotyczy to także cech ilościowych (z wyjątkiem echy nr 7, występującej w wariancie pośrednim), których wartości znacznie przewyższają wartości średnie dla całej zbiorowości.

Wielkości wskaźnika syntetycznego, występujące w całej badanej zbiorowości, ujęto w cztery przedziały odpowiadające określonym poziomom aktywności organów lokalnych w kierowaniu rozwojem jednostki:

	Wielkość wskaźnika	poziom
1.	do 4	I
2.	4,5 - 6	II
3.	6,5 - 8	III
4.	8,5 i więcej	IV

Jednostki, które uzyskały wielkości wskaźnika syntetycznego z przedziału 1 określono jako jednostki o bardzo niskim poziomie aktywności organów lokalnych z przedziału 2 jako jednostki o niskim poziomie tej aktywności, z przedziału 3 jako jednostki o wysokim poziomie i z przedziału 4 jako jednostki o bardzo wysokim poziomie aktywności organów lokalnych⁵.

⁵Określenia: bardzo niski, niski, wysoki i bardzo wysoki poziom aktywności organów lokalnych należy traktować jako pojęcia względne. Wynika to z przyjęcia założenia o względności wskaźnika syntetycznego.

W analizie aktywności organów lokalnych w kierowaniu rozwojem jednostki podstawowej nie można poprzestać tylko na jej zmierzeniu, ale należy także określić przyczyny uzyskania danego poziomu aktywności. Innymi słowy należy odpowiedzieć na pytanie: z czego wynika zróżnicowanie aktywności organów lokalnych badanych jednostek? Odpowiedzi na to pytanie szukano w analizie poziomu tej aktywności w poszczególnych grupach (typach) jednostek, wyodrębnionych wcześniej na podstawie wymienionych wyżej kryteriów, a mianowicie:

- pełnionej funkcji w podziale administracyjnym kraju,
- wielkości mierzonej liczbą mieszkańców,
- uczestnictwa i sukcesów w konkursie "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986,
- podobieństwa struktury systemu.

Punktem wyjścia tej analizy było określenie średniej wielkości wskaźnika syntetycznego oraz odsetków jednostek w każdej grupie, charakteryzujących się określonym poziomem aktywności. Starano się następnie ocenić, przy którym kryterium podziału jednostek występuje największe zróżnicowanie poziomu aktywności organów lokalnych między grupami oraz określić, które grupy jednostek charakteryzują się stosunkowo wysokim, a które względnie niskim poziomem tej aktywności.

Dane stanowiące punkt wyjścia analizy aktywności organów lokalnych według kryteriów podziału jednostek prezentuje tablica 2. Wynika z niej, że największe zróżnicowanie poziomu omawianej aktywności występuje przy trzecim kryterium podziału, tj. uczestnictwa w konkursie "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986. Najwyższą aktywnością organów lokalnych charakteryzują się jednostki uczestniczące w tym konkursie z sukcesami, zaś najniższą - jednostki, które w tym konkursie w ogóle nie uczestniczyły. Wydaje się więc, że Konkurs "Mistrz Gospodarności" jest istotnym czynnikiem pobudzającym aktywność organów lokalnych, chociaż nie można z całą pewnością wykluczyć, iż w niektórych przypadkach udział w tym konkursie może być nie przyczyną, a tylko przejawem (rezultatem) tej aktywności.

Dostrzegalne zróżnicowanie poziomu aktywności organów lokalnych między poszczególnymi grupami jednostek występuje także przy czwartym kryterium podziału, tj. podobieństwa struktury. Względnie

Tablica 2

Poziom aktywności organów lokalnych w poszczególnych grupach jednostek

Charakterystyka grupy jednostek	Poziom aktywności jednostek (w procentach)					Wielkość syntetycz. wskaźnika aktywności	
	I	II	III	IV	Ogółem	średnia	współczynnik zmienności
CAŁA ZBIOROWOŚĆ	16,6	33,1	34,5	15,8	100,0	6,23	30,26
Miasta	11,1	33,3	44,5	11,1	100,0	6,11	30,56
Miasto-gminy	11,5	32,8	39,3	16,4	100,0	6,48	25,87
Gminy	21,7	33,3	29,0	16,0	100,0	6,03	33,71
do 7 tys.mieszkańców	18,9	34,0	26,4	20,7	100,0	6,15	35,68
7-12 tys.mieszkańców	19,6	31,4	35,3	13,7	100,0	6,17	28,21
powyżej 12 tys. mieszkańców	8,6	34,3	45,7	11,4	100,0	6,44	23,81
Jednostki nie uczestniczące w konkursie ^x	50,0	21,4	21,4	7,2	100,0	4,79	41,92
uczestniczące bez sukcesów	21,1	31,0	39,4	8,5	100,0	5,92	30,03
uczestniczące z sukcesami	1,8	38,9	31,5	27,8	100,0	7,02	23,27
Klasa taksonomiczna							
I	12,5	25,0	50,0	12,5	100,0	6,25	30,98
II	7,7	34,6	30,8	26,9	100,0	6,87	29,59
III	25,0	32,5	35,0	7,5	100,0	5,75	34,40
IV	14,8	22,2	44,5	18,5	100,0	6,43	25,74
V	26,7	46,7	26,6	-	100,0	5,40	25,57
VI	8,7	39,1	26,1	26,1	100,0	6,65	24,82

^x Uczestnictwo w konkursie "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986

Źródło: Opracowanie własne

najwyższą aktywnością charakteryzują się jednostki należące do II i VI klasy taksonomicznej, zaś stosunkowo najniższą - należące do V i III klasy. Można więc zaryzykować twierdzenie, że na aktywność organów lokalnych w kierowaniu rozwojem wpływa w poważnym stopniu, istniejący w jednostce stan systemu osadniczo-gospodarczego. Klasy II i VI (w których dominują jednostki z województwa poznańskiego i leszczyńskiego) mają bowiem najwyższe syntetyczne wskaźniki rozwoju systemu osadniczo-gospodarczego, podczas gdy klasy V (jednostki - satelity) i III (głównie jednostki z województwa konińskiego) zajmują pod tym względem dwa ostatnie miejsca.

Przy pozostałych dwóch kryteriach podziału jednostek (pełniona funkcja w podziale administracyjnym kraju i wielkość liczby ludności) nie zaobserwowano większego zróżnicowania poziomu aktywności organów lokalnych między poszczególnymi grupami. Stosunkowo wysokim poziomem tej aktywności charakteryzują się duże (tzn. liczące powyżej 12 tys. mieszkańców) miasto-gminy, ale pod tym względem nie dystansują one wyraźnie pozostałych grup. Innymi słowy spełniane przez jednostkę funkcje (miejskie lub wiejskie) oraz wielkość jednostki (mierzona liczbą mieszkańców) nie mają istotnego znaczenia dla poziomu aktywności organów lokalnych w kierowaniu jej rozwojem.

Reasumując, najwyższy względny poziom aktywności organów lokalnych obserwuje się w jednostkach uczestniczących z sukcesami w konkursie "Mistrz Gospodarności" i charakteryzujących się stosunkowo wysokim poziomem rozwoju systemu osadniczo-gospodarczego.

Warto podkreślić także fakt, że grupy jednostek charakteryzujące się stosunkowo wysoką aktywnością organów lokalnych są ogólnie mniej wewnętrznie zróżnicowane niż grupy jednostek o niższym poziomie tej aktywności. Im większa jest więc średnia wielkość syntetycznego wskaźnika aktywności dla danej grupy jednostek, tym mniejszy jest jego współczynnik zmienności w tej grupie. Zależność ta nie sprawdza się tylko w przypadku czwartego kryterium podziału jednostek (podobieństwa struktury systemu) chociaż i tu najbardziej jednorodną grupę jednostek jest VI klasa taksonomiczna, charakteryzująca się relatywnie wysokim poziomem aktywności organów lokalnych, najbardziej zaś zróżnicowaną wewnętrznie - III klasa o względnie niskim poziomie tej aktywności.

Czynniki ułatwiające i utrudniające organom lokalnym kierowanie rozwojem - w opiniach naczelników jednostek

W badaniach nad rolą organów lokalnych w kierowaniu rozwojem jednostek podstawowych nie można pominąć opinii naczelników tych jednostek o czynnikach ułatwiających i utrudniających decyzje lokalne. Opinie te były zawarte w ankietach⁶. Ze względu na dużą różnorodność tych czynników, ujęto je w grupy czynników podobnych, będące przedmiotem dalszej analizy.

Podane przez naczelników c z y n n i k i u ł a t w i a j ą c e kierowanie rozwojem badanych jednostek ujęto w następujące grupy (w kolejności od najczęściej do najrzadziej wymienianych):

- a) rozwój samorządności (aktywność organizacji samorządowych, dobrze układająca się współpraca z tymi organizacjami);
- b) aktywność społeczeństwa znajdująca swój wyraz w czynach społecznych;
- c) dobra współpraca z miejscowymi zakładami pracy (wspólne narady i konsultacje, pomoc zakładów pracy zlokalizowanych na terenie jednostki, w rozwiązywaniu problemów lokalnych);
- d) regulacja prawna, a ściślej możliwości wynikające z przepisów prawnych (głównie z Ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego), w szczególności:
 - samodzielne ustalanie planu i budżetu terenowego (samodzielność przedsięwzięć w zakresie potrzeb lokalnych),
 - konsultacje społeczne,
 - posiadanie przez wieś (samorzady wiejskie) własnych środków pieniężnych,
 - scalanie środków finansowych i dyspozycji w radach narodowych,
 - inwestycje prowadzone przez organy lokalne;
- e) działalność organizacji politycznych i społecznych;
- f) konkurs "Mistrz Gospodarności" i inne formy współzawodnictwa.

Wymienione wyżej grupy czynników ułatwiających wyodrębniono na podstawie wypowiedzi naczelników 72 jednostek (51,8%). Naczelnicy pozostałych 67 jednostek nie przedstawili swojej opinii na ten temat; traktujemy to jako brak własnego zdania w tej sprawie.

⁶Opinie naczelników, dotyczące czynników ułatwiających i utrudniających decyzje lokalne, nie są rzeczą jasną pozbawioną subiektywizmu ocen; nie można więc ich traktować jako w pełni obiektywne.

Wymienione przez naczelników czynnik i utrudniające kierowanie rozwojem badanych jednostek ujęto w następujące grupy (w kolejności od najczęściej do najrzadziej dostrzeganych):

- A) w systemie finansowym - brak rzeczywistej samodzielności, a w szczególności:
 - ograniczoność środków finansowych,
 - rozdrobnienie środków budżetowych i funduszu gminnego;
- B) w zakresie samodzielności przedsiębiorstw - brak formalno-prawnych uprawnień decyzyjnych do sprawowania funkcji koordynacyjno-nadzorczych w stosunku do miejscowych przedsiębiorstw, dla których organem założycielskim nie są władze lokalne (implikuje to brak zaangażowania miejscowych przedsiębiorstw w rozwiązywanie problemów lokalnych);
- C) w zakresie zaopatrzenia w środki produkcji - niedobór podstawowych środków produkcji i związana z tym ich reglamentacja, obciążająca administrację terenową;
- D) w zakresie planowania przestrzennego i działalności inwestycyjnej wymieniono w szczególności:
 - przewlekłość opracowywania dokumentacji technicznej na inwestycje i realizację planów przestrzennych, trudności jej uzyskania i wysoki koszt, brak planu przestrzennego zagospodarowania,
 - brak wykonawców inwestycji (kadry technicznej, społecznych przedsiębiorstw budowlanych) oraz sprzętu specjalistycznego do budowy infrastruktury;
- E) w zakresie aktów normatywnych:
 - nadmiar, niespójność i częste zmiany przepisów prawnych,
 - brak szczegółowych przepisów regulujących prawa i obowiązki organów administracji terenowej;
- F) niedostateczne wyposażenie techniczne (np. w zakresie kserografii i telekomunikacji, brak samochodu służbowego) i kadrowe (niskie płace, etatyzacja, jednoosobowa obsada stanowisk) urzędu administracji terenowej;
- G) pozostałe czynniki utrudniające to m.in.:
 - nadmierna ilość narad, sprawozdań i informacji,
 - duże uzależnienie od organizacji politycznych i samorządowych,

- duże rozdrobnienie gospodarstw rolnych,
- mała aktywność organizacji samorządowych (niewykorzystywanie przez nie uprawnień statutowych) i społeczeństwa.

Wymienione wyżej grupy czynników utrudniających wyodrębniono na podstawie wypowiedzi naczelników 116 jednostek (83,5%). Warto dodać, że naczelnicy znacznie chętniej wypowiadali się więc na temat czynników utrudniających decyzje lokalne, aniżeli na temat czynników ułatwiających, co może świadczyć o tym, że w działalności organów lokalnych więcej jest barier niż stymulatorów. Czynniki ułatwiające wiążą się przede wszystkim z realizowaną w ostatnich latach reformą systemu funkcjonowania organów władzy i administracji terenowej, czynniki utrudniające natomiast mają często głębsze historyczne uwarunkowania.

Naczelnicy 23 jednostek nie wypowiedzieli się w kwestii czynników utrudniających decyzje lokalne. Można to traktować jako brak własnego zdania na ten temat lub jako przejaw niezrozumiałej niechęci do ujawniania barier ograniczających swobodę ich działań w kierowaniu rozwojem jednostki. W grupie jednostek, których naczelnicy nie wypowiedzieli swoich opinii w tej sprawie są m.in. takie, które charakteryzują się bardzo niskim (I) poziomem aktywności organów lokalnych i trudno uwierzyć, aby organy lokalne tych jednostek nie dostrzegały żadnych utrudnień w swojej działalności.

Najczęściej dostrzegane przez naczelników badanych jednostek czynniki ułatwiające i utrudniające zostały poddane następnie analizie ich natężenia w poszczególnych grupach jednostek, ustalonych na podstawie czterech wymienionych wyżej kryteriów: funkcji, wielkości, uczestnictwa w konkursie "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986, podobieństwa struktury oraz dodatkowo poziomu aktywności organów lokalnych.

Punktem wyjścia tej analizy było określenie odsetków jednostek dostrzegających poszczególne czynniki ułatwiające i utrudniające kierowanie rozwojem w każdej grupie jednostek. Odsetki te prezentuje tablica 3. Na jej podstawie starano się określić, w których grupach jednostek natężenie danego czynnika - ułatwiającego lub utrudniającego - istotnie odbiega od występującego w całej badanej zbiorowości.

Najczęściej wymienianym przez badane jednostki czynnikiem

ułatwiającym decyzje lokalne jest rozwój samorządności (a). Czynnikiem ten jest stymulatorem decyzji lokalnych przede wszystkim w jednostkach uczestniczących z sukcesami w konkursie "Mistrz Gospodarności", należących do IV klasy taksonomicznej i charakteryzujących się bardzo wysokim (IV) poziomem aktywności organów lokalnych. Stosunkowo najmniejszą rolę czynnik ten odgrywa natomiast w miastach (I klasa taksonomiczna), jednostkach nie uczestniczących w konkursie "Mistrz Gospodarności" i charakteryzujących się bardzo niskim (I) poziomem aktywności organów lokalnych. Rozwój samorządności, jako czynnik ułatwiający decyzje lokalne, dostrzegany jest więc przede wszystkim w grupach jednostek o względnie dużej średniej wielkości wskaźnika syntetycznego, a natężenie tego czynnika maleje w miarę odniżania się poziomu aktywności organów lokalnych.

Dane zawarte w tablicy 3, w części dotyczącej czynników ułatwiających decyzje lokalne, upoważniają do stwierdzenia, iż największe "bogactwo" tych czynników występuje w grupie jednostek uczestniczących z sukcesami w konkursie "Mistrz Gospodarności". Jest to bowiem jedyna grupa charakteryzująca się - dla wszystkich czynników ułatwiających - większymi niż cała zbiorowość odsetkami jednostek dostrzegających te czynniki. Potwierdza to sformułowaną już wcześniej tezę, że konkurs "Mistrz Gospodarności" jest bardzo ważnym czynnikiem pobudzającym aktywność organów lokalnych. Chociaż wagę tego czynnika podkreśla zaledwie pięciu naczelników, jest to istotny stymulator decyzji lokalnych, który wywołuje inne czynniki ułatwiające, a co najmniej umożliwia uświadomienie ich sobie przez organy lokalne.

Spośród czynników utrudniających decyzje lokalne najczęściej wymienianym przez badane jednostki jest system finansowy (A). Czynnikiem ten dominuje w wielu analizowanych grupach, ale przede wszystkim dostrzegany jest przez naczelników jednostek należących do V klasy taksonomicznej. Brak samodzielności finansowej odczuwany jest więc najsilniej w tzw. "satelitach" - jednostkach sąsiadujących z większymi miastami (miasto-gminami), które właśnie składają się na V klasę taksonomiczną. Stosunkowo najmniejszą rolę czynnik ten odgrywa w jednostkach należących do I i II klasy taksonomicznej.

Tablica 3

Natężenie czynników ułatwiających i utrudniających kierowanie
rozwojem w poszczególnych grupach jednostek - według opinii
naczelników

Charakterystyka grupy jednostek	Odsetek jednostek dostrzegających:									
	czynniki ułatwiające					czynniki utrudniające				
	a	b	c	d	e	A	B	C	D	E
CAŁA ZBIOROWOŚĆ	24,5	21,6	9,4	7,2	7,2	35,3	33,1	27,3	18,7	12,9
Miasta	11,1	11,1	-	-	-	33,3	44,4	44,4	22,2	-
Miasto-gminy	24,6	21,3	16,4	8,2	6,6	32,8	37,7	24,6	18,0	21,3
Gminy	26,1	23,2	4,3	7,2	8,7	37,7	27,5	27,5	18,8	7,2
do 7 tys.mieszkańców	20,8	26,4	1,9	9,4	5,7	37,7	26,4	26,4	15,1	7,5
7-12 tys.mieszkańców	27,5	19,6	13,7	3,9	9,8	29,4	31,4	21,6	23,5	13,7
powyżej 12 tys. mieszkańców	25,7	17,1	14,3	8,6	5,7	40,4	45,7	37,1	17,1	20,0
Jednostki:										
nie uczestniczące w konkursie ^x	7,1	28,6	7,1	-	7,1	28,6	35,7	28,6	14,3	7,1
uczestniczące bez sukcesów	23,9	16,9	4,2	8,5	7,0	40,8	22,5	33,8	19,7	14,1
uczestniczące z suk- cesami	29,6	25,9	16,7	7,4	7,4	29,6	46,3	18,5	18,5	13,0
Klasa taksonomiczna:										
I	12,5	-	-	-	-	25,0	50,0	37,5	25,0	-
II	23,1	23,1	7,7	3,8	11,5	23,1	53,8	15,4	15,4	15,4
III	17,5	27,5	7,5	10,0	2,5	37,5	27,5	40,0	17,5	7,5
IV	48,1	11,1	11,1	7,4	11,1	37,0	40,7	29,6	29,6	14,8
V	20,0	26,7	13,3	6,7	13,3	46,7	13,3	26,7	13,3	33,3
VI	17,4	26,1	13,0	8,7	4,3	39,1	17,4	13,0	13,0	8,7
Poziom aktywności:										
I	13,0	21,7	8,7	8,7	8,7	39,1	21,7	26,1	26,1	17,4
II	23,9	19,6	10,9	2,2	8,7	26,1	32,6	26,1	15,2	13,0
III	22,9	27,1	10,4	10,4	2,1	39,6	37,5	33,3	16,7	16,7
IV	40,9	13,6	4,5	9,1	13,6	40,9	36,4	18,2	22,7	-

^xKonkurs "Mistrz Gospodarności" w latach 1982-1986

Źródło: Opracowanie własne.

Ogólnie biorąc najwięcej barier ograniczających swobodę działania organów lokalnych odczuwano w grupie jednostek należących do IV klasy taksonomicznej. Jest to bowiem jedyna grupa charakteryzująca się - dla wszystkich czynników utrudniających - większymi niż cała badana zbiorowość odsetkami jednostek dostrzegających te czynniki.

Wyniki badań i wnioski

1. Dla oceny aktywności organów lokalnych w kierowaniu rozwojem gminy posłużono się względnym miernikiem syntetycznym, pozwalającym na porównanie jednostek między sobą. Miernik ten zawiera informacje ilościowe i opisu słownego w jednym parametrze. W naszych badaniach syntetyczny wskaźnik aktywności organów lokalnych mógł się mieścić w przedziale od 2 do 11,5 pkt. Dominował poziom wskaźnika 6 pkt (w 15 jednostkach), a wskaźnik zmienności w całej zbiorowości wynosił 30,26. Średnia wielkość wskaźnika aktywności organów lokalnych w badanej zbiorowości kształtowała się na poziomie 6,23 pkt.
2. Z trzech województw, w których badaniem objęto wszystkie gminy, tylko jednostki województwa poznańskiego charakteryzują się średnią aktywnością organów lokalnych na poziomie 7,25 pkt., tj. powyżej średniej całej zbiorowości. Gminy województwa leszczyńskiego charakteryzują się średnią aktywnością na poziomie 5,72, a województwa konińskiego na poziomie 5,53 pkt.
3. Największe zróżnicowanie poziomu aktywności organów lokalnych w kierowaniu rozwojem gminy występuje między grupami wyodrębnionymi według kryterium uczestnictwa w konkursie "Mistrz Gospodarności". Dla grupy jednostek uczestniczących w konkursie z sukcesami średnia aktywność była na poziomie 7,02 pkt, a dla grupy jednostek nie uczestniczących w konkursie aktywność ta była na poziomie 4,79 pkt. Poziom współczynnika zmienności dla syntetycznego wskaźnika aktywności w grupie jednostek uczestniczących w konkursie z sukcesami (znacznie niższy niż dla całej zbiorowości) świadczy o wewnętrznej spójności tej grupy. Badania nasze potwierdzają przekonanie, że konkurs "Mistrz Gospodarności" można zaliczyć do skutecznych instrumentów centralnego sterowania rozwojem gmin. Konkurs "Mistrz Gospodarności" działa pobudzająco na aktywność organów lokalnych, chociaż nie można z całą pewnością wykluczyć, że dla

niektórych jednostek sukces w tym konkursie może być nie przyczyną, a tylko przejawem (rezultatem) tej aktywności. Według opinii naczelników gmin, do podstawowych korzyści płynących z uczestnictwa w konkursie "Mistrz Gospodarności" należy zaliczyć ogólny rozwój gminy oraz aktywizację społeczeństwa na rzecz jej rozwoju.

4. Dostrzegalne zróżnicowanie poziomu aktywności organów lokalnych między grupami jednostek występuje także przy kryterium podziału według podobieństwa struktury. Największą aktywnością organów lokalnych charakteryzują się jednostki należące do klas o stosunkowo wysokim poziomie rozwoju gospodarki (tj. klasy VI i II), zaś najniższą aktywnością charakteryzują się jednostki zgrupowane w klasach o stosunkowo niskim poziomie rozwoju zarówno podsystemu osadniczego, jak i gospodarki rolnej (tj. klasy III i V).

Reasumując wyniki badań dotyczących aktywności względnej organów lokalnych w kierowaniu rozwojem gminy można sformułować stwierdzenie, że najwyższy poziom aktywności obserwuje się w jednostkach uczestniczących z sukcesami w konkursie "Mistrz Gospodarności" i charakteryzujących się stosunkowo wysokim poziomem rozwoju systemu osadniczo-gospodarczego.

5. Analizując spostrzeżenia naczelników o tym co im ułatwia, a co utrudnia w kierowaniu rozwojem gminy zaobserwowaliśmy, że jako czynnik ułatwiający najczęściej podawano rozwój samorządności. Czynnik ten wymieniano jako stymulator decyzji lokalnych przede wszystkim w jednostkach osiągających sukcesy w konkursie "Mistrz Gospodarności" i charakteryzujących się stosunkowo wysokim poziomem aktywności organów lokalnych. Stosunkowo mniejszą rolę samorządności w kierowaniu rozwojem jednostek terytorialnych dostrzegali naczelnicy miast (tj. jednostek zgrupowanych w I klasie taksonomicznej) oraz jednostek nie uczestniczących w konkursie "Mistrz Gospodarności", charakteryzujących się bardzo niskim poziomem aktywności względnej organów lokalnych. Wśród czynników utrudniających najczęściej podkreślono wadliwość istniejącego systemu finansowego gmin. Stwierdzano, że ogranicza on samodzielność organów lokalnych w kierowaniu roz-

wojem zarówno podsystemu osadniczego, jak i gospodarki rolnej. Na drugim miejscu bardzo często wymieniano jako utrudnienie dla organów lokalnych obowiązujący system formalno-prawny. Zwłaszcza podkreślono istniejące utrudnienia w sprawowaniu przez organy lokalne funkcji nadzorczo-koordynacyjnej w stosunku do jednostek gospodarczych działających na terenie gminy. Brak samodzielności finansowej podstawowych jednostek terytorialnych był podnoszony przez większość naczelników, ale najczęściej odczuwany przez jednostki należące do V klasy taksonomicznej (tzw. "satelitów" dużych ośrodków). Stosunkowo mniej podnoszono utrudnienia wynikające z braku samodzielności finansowej w miastach (I klasa taksonomiczna) oraz jednostkach o wysokim poziomie rozwoju gospodarki (VI i II klasa taksonomiczna). W tych ostatnich grupach jednostek silniej podkreślano utrudnienia w kierowaniu gminą wynikające z ograniczenia funkcji nadzorczo-kontrolnej.

Wyniki naszych badań upoważniają do stwierdzenia, że wielkość podstawowej jednostki, mierzona liczbą mieszkańców, nie miała wyraźnego związku z poziomem aktywności organów lokalnych ani ze zróżnicowaniem natężenia dostrzeganych czynników ułatwiających i utrudniających kierowanie rozwojem gospodarki gminy.

Z przedstawionych wyżej wyników badań empirycznych wynikają następujące wnioski aplikacyjne:

1. Organy lokalne nie posiadają wystarczających uprawnień do samodzielnego kierowania rozwojem gminy. Dla zmiany takiego stanu potrzebne są odpowiednie uregulowania prawne, wzmacniające bazę ekonomiczną i finansową terytorialnej jednostki podstawowej, a także określające warunki koordynacji działania miejscowych przedsiębiorstw.
2. Wszelkie działania zmierzające do zwiększenia samodzielności i pobudzenia aktywności organów lokalnych na rzecz gminy należałoby oprzeć na rozwoju samorządności, a ta musi być wsparta odpowiednim podziałem ról i kompetencji na wszystkich szczeblach decyzyjnych, zwłaszcza między województwem i gminą. Przyznanie terytorialnym jednostkom podstawowym uprawnień władczych wymaga zgodności działań rzeczowych i finansowych; dlatego w gminach niezbędna jest regulacja bazy ekonomicznej i finansowej, bez czego dalsze stymulowanie organów lokalnych do samodzielnego działania będzie niemożliwe.

3. Wymienione wyżej wnioski nie wykluczają posługiwania się nadal konkursem "Mistrz Gospodarności" jako instrumentem centralnego sterowania rozwojem gmin. Równocześnie należy rozbudzać (a nie hamować) ambicje społeczności lokalnej, aby stała się siłą motoryczną rozwoju gminy i pobudzała organy władzy i administracji terenowej stopnia podstawowego do zwiększania aktywności działania na rzecz gospodarki gminy.

Katarzyna Ostaszewska,
Tomasz Grabowski,
Andrzej Richling

WALORYZACJA WARUNKÓW PRZYRODNICZYCH GMINY NA POTRZEBY GOSPODARCZE

Waloryzacja warunków przyrodniczych może być przeprowadzana dla różnych celów i przy pomocy wielu metod. Pisali na ten temat m.in. W. Różycka (1965), T. Bartkowski (1974), J. Kondracki (1976), G. Haase (1978), D.L. Armand (1980), A. Richling (1982). Zdaniem większości autorów wszelkie oceny środowiska przyrodniczego winny być dokonywane w granicach naturalnych jednostek przestrzennych, czyli geokompleksów różnej rangi taksonomicznej. Prezentowane opracowanie stanowi próbę przeprowadzenia waloryzacji zasobów środowiska w granicach administracyjnych gmin. Podstawą oceny są wyłącznie istniejące materiały. Nie prowadzono żadnych badań terenowych. Celem pracy jest przedstawienie prostej metody oceny warunków naturalnych na potrzeby zabudowy, rolnictwa, rekreacji i ochrony środowiska. Zastosowanie proponowanego sposobu typologii gmin umożliwia ogólną ocenę potencjału przyrodniczego gmin i pozwala na wskazanie ich funkcji gospodarczych.

Jako materiały wyjściowe do dokonania oceny warunków fizycznogeograficznych posłużyły mapy topograficzne w skali 1: 50 000 i 1:100 000, mapy geologiczne w skali 1:50 000, 1:200 000 i 1:300 000 oraz mapy glebowe w skali 1:25 000, 1:100 000 i 1:300 000. Korzystano również z aneksów do map glebowo-rolniczych w skali 1:5000, roczników statystycznych województw oraz opracowania przyrodniczej bonitacji rolniczej, wykonanego pod kierunkiem T. Witka (1977, 1981). Zaletą wymienionych materiałów jest ich dostępność oraz fakt, że swoim zasięgiem obejmują cały obszar Polski.

Pierwszy etap waloryzacji warunków naturalnych gmin polegał na opracowaniu **w y k a z u w s k a ż n i k ó w**, które decydują o przydatności środowiska dla różnych celów gospodarczych. Następnie opracowano **w z o r y t a b e l o c e n** zasobów przyrodniczych

na potrzeby zabudowy, rolnictwa, rekreacji i ochrony środowiska. Proponowany sposób postępowania sprawdzono na przykładzie sześciu gmin województwa płockiego, położonych zarówno w obrębie krajobrazów młodoglacjalnych o urozmaiconej rzeźbie, jak i staroglacjalnych o rzeźbie monotonnej (Sierpc, Zawidz, Bielsk, Słubice, Gąbin, Rataje). Położenie gmin przedstawia rys. 1.

W y k a z w s k a ź n i k ó w,

Zastosowane wskaźniki obejmują te cechy poszczególnych komponentów środowiska, które łatwo można określić na podstawie ogólnie dostępnych map (tabela 1). I tak, materiałem wyjściowym do określenia zróżnicowania rzeźby terenu były mapy topograficzne w skali 1:100 000. Za obszary o urozmaiconej rzeźbie uznano te powierzchnie, na których gęstość poziomicy była większa, niż na załączonym fragmencie modelowym (rys. 2). Następnie, za pomocą planimetru, dokonano pomiaru powierzchni tych terenów i odniesiono ją do powierzchni całej gminy. Uzyskany wskaźnik urozmaicenia rzeźby wyrażono w procentach. W celu uproszczenia procedury dalszej oceny, rzeczywistą wartość wskaźnika przyporządkowano jednemu z następujących przedziałów: od 0 do 5% - tereny o małym zróżnicowaniu rzeźby; od 5,1 do 15% - tereny średnio urozmaicone; 15% - tereny o bardzo urozmaiconej rzeźbie.

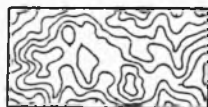
Waloryzacja utworów powierzchniowych została przeprowadzona na podstawie map geologicznych. Przyjęto podział skał podłoża na następujące grupy:

- utwory mineralne zwięzłe - iły i mułki zastoiskowe, gliny żwółowe ciężkie;
- utwory mineralne zróżnicowane - piaski na glinach, gliny na pyłach, pyły oraz
- utwory mineralne luźne - żwiry, piaski i głazy różnej genezy.

Ponieważ wskaźnik oceny utworów powierzchniowych stosowany był przy bonitacji terenu na potrzeby budownictwa, poszczególnym grupom skał przypisano wagi, odpowiednie do ich przydatności do posadowienia budynków. Wagę równą 1 przyporządkowano utworom zwięzłym, wagę 2 - utworom zróżnicowanym, zaś wagę 3 - utworom luźnym. Tę samą wagę 3 przypisano również skałom masywnym, granitom, piaskowcom, bazaltom, które występują na terenach Polski południowej. Ogólny wskaźnik waloryzacji utworów powierzchniowych w gminie obliczono



Rys. 1. Ocena przydatności środowiska przyrodniczego wybranych gmin dla potrzeb rolnictwa, zabudowy i rekreacji oraz pod kątem ochrony środowiska.



Rys. 2. Wzorzec gęstości poziomic do wyznaczania obszarów o urozmaiconej rzeźbie. Skala 1:100 000.

Tabela 1

Wykaz wskaźników na potrzeby oceny warunków przyrodniczych gminy

Cechy komponentów środowiska przyrodniczego	Zróżnicowanie wskaźnika (przedziały)
R z e ź b a	
Obszary o bardzo urozmaiconej rzeźbie (% w stosunku do powierzchni gminy)	<5; 5,1 - 15; > 15
U t w o r y p o w i e r z c h n i o w e	
1. Mineralne	
Mineralne zwięzłe	} wskaźnik oceny utworów powierzch.
Mineralne zróżnicowane	
Mineralne luźne	
2. Organiczne	wskaźnik uzupełniający (zależny od warunków naturalnych gminy)
W o d y	
Jeziorność (% w stosunku do powierzchni gminy)	<2; 2,1 - 5; > 5
Gęstość cieków wodnych (km/km ² powierzchni gminy)	<0,5; 0,51 - 1; > 1
Tereny podmokłe lub z bardzo płytkimi wodami gruntowymi (% powierzchni gminy)	wskaźnik uzupełniający <5; 5,1 - 15; > 15
K l i m a t	
Tereny o niekorzystnych cechach topoklimatycznych - dna dolin i zagłębień (% pow. gminy)	<5; 5,1 - 15; > 15
R o ś l i n n o ś ć	
Użytki zielone (% w stosunku do powierzchni gminy)	<15; 15,1 - 25; > 25
Użytki zielone dobre i średnie	} % w stosunku do pow. użytków zielonych, wskaźnik dodatkowy
Użytki zielone słabe	
L a s y (% w stosunku do powierzchni gminy)	<15; 15,1 - 30; > 30
Lasy liściaste	% w stosunku do powierzchni lasów, wskaźnik dodatkowy
Lasy iglaste	
Lasy mieszane	
G l e b y	
Gleby żyzne (% w stosunku do powierzchni gruntów ornych)	<30; 30 - 60; > 60

w następujący sposób: pomierzono (planimetrem) powierzchnię zajmowaną przez poszczególne grupy skał i odniesiono ją do powierzchni gminy, wyrażając wynik w procentach; pomnożono uzyskane wartości odpowiednio przez 1, 2 lub 3; dodano otrzymane liczby, ich sumę zaś podzielono przez 3.

Przykład (patrz tab. 2a): w gminie Bielsk utwory luźne zajmują 24,9% powierzchni, zróżnicowane - 59,8%, zwięźle - 14%. Wskaźnik oceny utworów powierzchniowych
$$W = \frac{24,9 \times 3 + 59,8 \times 2 + 14 \times 1}{3} = 69,4.$$
W celu ułatwienia dalszej oceny gminy otrzymane wartości przyporządkowano jednemu z trzech przedziałów (tab. 1). Wartość wskaźnika od 33 do 56% informuje o małej przydatności gruntów do zabudowy, wartość od 56,1 do 78% świadczy o średniej przydatności, zaś powyżej 78% - o dużej przydatności.

Dodatkowo oceniono udział utworów organicznych w ogólnej powierzchni gminy. Wskaźnik ten wyrażono w procentach.

Ocenę warunków wodnych gminy przeprowadzono na podstawie dwóch wskaźników. Pierwszym z nich była jeziorność (czyli procentowy udział jezior w powierzchni gminy), zaś drugim gęstość sieci rzecznej (czyli długość cieków wodnych odnoszona do powierzchni gminy). Materiałami wyjściowymi były mapy topograficzne w skali 1:50 000. Na mapach tych splanimetrowano powierzchnię jezior i za pomocą krzywomierza pomierzono długość cieków. Rzeczywiste wartości wskaźników należą do różnych przedziałów klasowych. Dla wskaźnika jeziorności są to przedziały: od 0 do 2% - jeziorność mała, od 2,1 do 5% - jeziorność duża, powyżej 5% - jeziorność bardzo duża¹.

Gęstość sieci rzecznej rozpatrzono w następujących przedziałach: poniżej 0,5 km/1 km² - gęstość mała, od 0,5 do 1 km/1 km² - gęstość duża, powyżej 1 km/1 km² - gęstość bardzo duża. Przedstawione wartości odpowiadają ogólnie gęstości cieków wodnych na nizinach, pojezierzach i w górach.

Dodatkowym wskaźnikiem oceny warunków hydrograficznych był procentowy udział terenów podmokłych i z bardzo płytkim poziomem wód gruntowych. Przy stosowaniu tego wskaźnika należy jednak brać

¹Średnia jeziorność w Polsce wynosi ok. 1%; w terenach młodoglacjalnych 2-5%, w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich powyżej 10% (J. Kondracki, 1978).

Tabela 2a.

Wskazniki oceny warunków przyrodniczych w wybranych gminach woj. pióckiego

Jakościowe wskaźniki

Gmina	Urzędownicy	Utwory powierzchniowe						Warunki wodne		Tereny o niekorzystnych warunkach klimat.	Użytki zielone		Lasy				Gleby żyzne	pow. gruntów ornych	
		Mineralne			Organiczne	Jeziorość	Gęstość sieci rzecznej	Tereny podmokłe	Ogółem		Lubryczne	Słabe	Lisoleśne	Mieszane	Niedostępne				
		Złoty	Złoty	Złoty															
																pow. gminy			pow. gminy
Sierpc	3,0	0,1	34,3	64,1	83,7	1,3	0,1	0,44	1,0	2,0	3,0	35,0	65,0	14,6	0,0	70,0	0,3	29,7	29,0
Zawitz	1,9	8,0	33,9	57,0	94,2	1,2	0,0	0,18	5,0	0,0	21,7	33,6	66,4	10,0	32,9	29,6	28,2	9,3	23,1
Bielak	0,8	14,0	59,8	24,9	69,4	1,2	0,0	0,36	1,9	4,0	10,0	60,0	40,0	3,6	52,0	0,0	23,0	25,0	47,7
Słobice	3,8	23,2	10,9	60,9	75,9	5,0	0,0	0,27	3,36	68,0	15,5	74,0	26,0	11,9	14,6	85,4	0,0	0,0	31,3
Gąbin	4,6	7,3	40,2	47,2	76,4	5,2	0,1	0,29	3,2	35,0	13,4	60,4	39,6	14,3	6,7	76,6	16,7	0,0	38,8
Rataje	6,0	2,7	31,4	59,4	91,2	5,7	0,8	0,41	4,3	27,0	7,4	44,0	46,0	20,8	0,0	88,6	3,8	7,6	32,1

Wskaźniki oceny warunków przyrodniczych w wybranych gminach woj. północnego

Ocena wielkości wskaźnika (przynależność do przedziału)

Gmina	Urozmaice- nie rzeźby	Wskaźnik utworów mineral- nych	Jeziorność	Gęstość sieci rzecznej	Tereny podmokłe	Tereny o nieko- rzyst- nych wa- runkach klima- tycznych	Użytki zielone	Lasy	Gleby żywe
Sierpc	+	+++	+	+	+	+	+	+	+
Zawidz	+	+++	+	+	+	+	++	+	+
Bielsk	+	++	+	+	+	+	+	+	++
Słubice	+	++	+	+	+	+++	++	+	++
Gąbin	+	++	+	+	+	+++	+	+	++
Rataje	++	+++	+	+	+	+++	+	++	++

Wartość wskaźnika: +++ wysoka
 ++ średnia
 + niska

pod uwagę, że znaczna część obszarów podmokłych zajęta jest przez łąki lub lasy, tym samym wartość "wskaźnika mokradeł" zawiera się często w jednym ze wskaźników charakteryzujących szatę roślinną.

O c e n a w a r u n k ó w k l i m a t y c z n y c h g m i n y nastroczała wiele trudności. Głównym ich powodem jest brak wystarczająco gęstej sieci stacji meteorologicznych. Wydaje się, że dla potrzeb niniejszego opracowania najbardziej przydatne jest wskazanie terenów o niekorzystnym topoklimacie. Tereny takie to przede wszystkim dna dolin i zagłębień narażone na spływ chłodnego i zanieczyszczonego powietrza, zagrożone przez często pojawiające się przymrozki. W opracowaniu zmierzono powierzchnię zajęta przez obniżenia i odniesiono ją do powierzchni całej gminy. Przyjęto, że wynik zawarty w granicach od 0 do 5% świadczy o korzystnych warunkach aerosanitarnych, od 5,1% do 15% - o średnich, zaś powyżej 15% - o niekorzystnych.

Kolejne wskaźniki dotyczyły oceny s z a t y r o ś l i n n e j g m i n y. Jako materiały wyjściowe posłużyły mapy topograficzne w skali 1:50 000 oraz mapy glebowo-rolnicze 1:25 000. Pierwszym wskaźnikiem był procentowy udział użytków zielonych w powierzchni gminy. Przyjęto, że wartość wskaźnika poniżej 15% oznacza mały udział łąk i pastwisk, od 15,1 do 25% - średni, powyżej 25% - duży². Dodatkowa charakterystyka może obejmować udział użytków sła-
bych oraz średnich i dobrych w ogólnej powierzchni użytków zielonych (tab. 1 i 2).

Drugim wskaźnikiem był procentowy udział powierzchni leśnych. Wartość wskaźnika mniejsza od 15% świadczy o małej lesistości gminy, od 15,1% do 30% - o średniej, zaś powyżej 30% - o dużej³. Dodatkowo można scharakteryzować procentowy udział lasów liściastych, iglastych i mieszanych w ogólnej powierzchni lasów.

Ostatni wskaźnik służy ocenie g l e b. Wskaźnik ten dotyczy udziału gleb żyznych w ogólnej powierzchni gminy. Pod pojęciem gleb żyznych należy rozumieć gleby zaliczane do następujących kompleksów przydatności rolniczej: pszenne bardzo dobrego i dobrego, żytniego bardzo dobrego (czyli pszenno-żytniego) oraz pszenne

²-----
Udział użytków zielonych w Polsce przekracza nieco 13%.

³ Udział powierzchni leśnych wynosi w Polsce około 27%.

górskiego. Jeżeli suma powierzchni zajętych przez wymienione gleby stanowiła mniej niż 30% gruntów orných, to udział gleb żyznych wśród gruntów orných gminy określono jako mały. W przypadku gdy wartość wskaźnika zawierała się między 30% a 60% - jako średni, zaś powyżej 60% - jako duży.

Możliwe jest oczywiście opracowanie dodatkowych wskaźników oceny gleb, np. wskaźnika udziału gleb przeciętnych i ubogich w ogólnej powierzchni gruntów lub gminy. Nie wydaje się to jednakże celowe. Ocena gleb była bowiem stosowana w niniejszym opracowaniu tylko przy waloryzacji pod kątem potrzeb zabudowy, a czynnikiem ograniczającym możliwości rozbudowy osiedli jest duży udział gleb żyznych, nie zaś przeciętnych i ubogich.

Za niecelowe uznano opracowywanie innych wskaźników oceny gleb na potrzeby rolnictwa. Istniejąca bonitacja rolniczej przestrzeni produkcyjnej w Polsce (Witek i in. 1981) spełnia bowiem wszystkie wymagania stawiane kompleksowej ocenie potencjału rolniczego gmin. Sposób jej wykorzystania omówiono nieco dalej przy opisie sposobu oceny warunków naturalnych gminy na potrzeby rolnictwa.

Podstawową część opracowania stanowią tabele. Tabela 1 zawiera wykaz wskaźników, które stosowano przy ocenie potencjału przyrodniczego gminy. W pozostałych tabelach przedstawiono wyniki obliczeń wskaźników dla wybranych gmin województwa płockiego.

O c e n a w a r u n k ó w n a t u r a l n y c h g m i n

Ocena potencjału przyrodniczego gmin składała się z następujących etapów:

- a) wybór cech komponentów środowiska, które mają wpływ na przydatność gminy do pełnienia określonej funkcji;
- b) ustalenie, w jaki sposób wybrane cechy wpływają na przydatność gminy do określonego celu;
- c) wykonanie tabel oceny warunków naturalnych gmin na potrzeby gospodarki;
- d) opracowanie syntetycznych wskaźników przydatności środowiska gminy do pełnienia określonych funkcji;
- e) opracowanie wskaźników cząstkowych.

Ocena warunków naturalnych gminy pod kątem potrzeb rolnictwa.

Wykonanie oceny środowiska przyrodniczego gminy na potrzeby rolnictwa ograniczyło się do wykorzystania i pewnej modyfikacji ma-

teriału zawartego w opracowaniach T. Witka i zespołu (1977, 1981). Jak już wspomniano, opracowania te w sposób kompleksowy ujmują problem waloryzacji rolniczej przestrzeni produkcyjnej w Polsce. Wykonano je metodą bonitacji punktowej, którą - mimo pewnych zastrzeżeń - należy uznać za bardzo przydatną do oceny warunków naturalnych.

W cytowanych opracowaniach największą wagę przypisywano właściwościom użytkowym gleb. Poszczególnym klasom i kompleksom przydatności rolniczej gleb przyporządkowano odpowiednią ilość punktów, zależną od wyników doświadczeń nad plonowaniem głównych roślin uprawnych. Wskaźnik syntetyczny obliczono jako średnią arytmetyczną wartości wskaźnika bonitacyjnego klas i wskaźnika przydatności rolniczej. Obliczenia wykonano osobno dla gruntów ornych i użytków zielonych. Następnie, uwzględniając powierzchnię zajęta przez poszczególne rodzaje użytków, wyznaczono wskaźnik jakości i przydatności rolniczej gleb gminy. Maksymalna teoretyczna wartość tego wskaźnika wynosi 97, minimalna 17,5. Przyjęto, że gminy, dla których wskaźnik przydatności gruntów ornych wynosi powyżej 72 pkt. uważane będą za obszary o glebach bardzo dobrych, 72-54 o glebach średnich i poniżej 54 - słabych. Nieco inaczej ustalono wartości graniczne dla użytków zielonych. Przy wartościach przekraczających 76 pkt. użytki zielone traktowano jako bardzo dobre, 76-43 jako średnie, a poniżej 43 - słabe. Odpowiednie przedziały syntetycznego wskaźnika jakości i przydatności rolniczej gleb gminy ustalono następująco: powyżej 74 pkt. - gleby bardzo dobre, 74-50 - dobre, poniżej 50 - słabe. Należy jednakże zastrzec, że powyższe wartości nie mogą być traktowane jako ostateczne i możliwe są pewne, należy przypuszczać że niezbyt duże przesunięcia wartości progowych w miarę wzrostu ilości testowanych gmin.

Dalsza część opracowania bonitacji przestrzeni rolniczej obejmowała ocenę rzeźby, warunków agroklimatycznych i wodnych. Rzeźbę płaskorówninną, najbardziej sprzyjającą rolnictwu oceniono na 5 pkt., natomiast 0 punktów przyznano rzeźbie górskiej. W niniejszym opracowaniu przyjęto, że tereny ocenione na więcej niż 3,5 pkt. mają warunki topograficzne korzystne dla rolnictwa, obszary bonitowane w przedziale 1,05-3,5 - średnio korzystne, zaś obszary z oceną niższą od 1,05 pkt. - niekorzystne.

Stosunki wodne gleb określono na podstawie udziału gleb stale

lub okresowo podmokłych oraz stale lub okresowo zbyt suchych. Glebom optymalnie uwilgotnionym przyznano 5 pkt., glebom zaś o nieprawidłowych stosunkach powietrzno-wodnych odpowiednio mniej. W prezentowanym opracowaniu gleby wycenione na więcej niż 4 pkt. uznano za optymalnie uwilgotnione, ocenione na 2-4 pkt. - za gleby o okresowo niekorzystnych warunkach powietrzno-wodnych, zaś poniżej 2 pkt. - za gleby o trwale niekorzystnych stosunkach powietrzno-wodnych.

Ocenę agroklimatu przeprowadzono w skali piętnastopunktowej. Przyjęto, że tereny ocenione na 1-5 pkt. odznaczają się niekorzystnymi warunkami klimatycznymi, tereny wycenione na 5,1-10 pkt. - średnimi, zaś powyżej 10 pkt. - korzystnymi.

Ogólną ocenę warunków produkcji rolniczej otrzymano przez zsumowanie wskaźników glebowych, topograficznych, wodnych i agroklimatycznych. Najwyższa wartość teoretyczna wyniosła 122 pkt., praktyczna - 111. Średni wskaźnik jakości przestrzeni produkcyjnej rolnictwa w Polsce jest równy 66,6, a w województwie płockim - 71,0 (Witek i in., 1981). Nawiązując do tych wartości, tereny ocenione na więcej niż 80 pkt. uznawano za optymalne dla rozwoju rolnictwa, obszary wycenione na 60-80 pkt. - za średnie, zaś poniżej 60 za nie sprzyjające rozwojowi rolnictwa. Należy podkreślić, że proponowana typologia dotyczy warunków przyrodniczych, a jej wyniki odzwierciedlają wyłącznie naturalny potencjał rolniczy gmin.

Tabela 3 ilustruje sposób oceny wybranych gmin pod względem przydatności dla rolnictwa. Żadna z badanych gmin nie odznacza się optymalnymi warunkami dla produkcji rolniczej. Warunki naturalne w gminach Gąbin, Bielsk i Słubice oceniono ogólnie jako "średnio sprzyjające", w pozostałych gminach - jako "nie sprzyjające". Proponuje się, aby dalszą, bardziej szczegółową typologię gruntów przeprowadzić na podstawie następujących wskaźników cząstkowych: typologia 2 etapu - na podstawie jakości i przydatności gleb; typologia 3 etapu - na podstawie warunków agroklimatycznych; typologia 4 etapu - na podstawie warunków topograficznych i wodnych.

Wśród wymienionych gmin jedynie gmina Bielsk jest obszarem o dobrych glebach, pozostałe mają gleby słabe. Pod względem agroklimatu w korzystnej sytuacji są gminy Gąbin i Słubice, posiadając optymalne warunki klimatyczne do produkcji rolniczej; pozostałe gminy posiadają warunki przeciętne. Wszystkie analizowane gminy charakteryzują się podobnym zróżnicowaniem rzeźby i stosunków wodnych

Tabela 3.

Ocena warunków naturalnych wybranych gmin woj. płockiego pod kątem potrzeb rolnictwa^{x)}

Gmina	Wskaźnik przydatności gleb		Wskaźnik przydatności gleb	Agroklimat		Rzeźba		Warunki wodne		Ogólna ocena
	gleby orne	użytki zielone								
Sierpc	43,9	31,8	42,6	9,2	00	4,6	000	2,8	00	59,2
Zawidz	43,6	30,6	40,2	9,2	00	4,7	000	2,9	00	57,0
Bielsk	57,9	38,7	55,8	9,8	00	4,6	000	3,6	00	73,8
Słubice	47,2	37,9	45,4	10,2	000	4,8	000	3,6	00	64,0
Gąbin	47,6	33,6	45,4	10,2	000	4,6	000	2,9	00	63,1
Rataje	43,6	29,6	42,1	10,0	00	4,6	000	2,6	00	59,3

Przydatność dla rolnictwa: 000 duża
 00 średnia
 0 mała

^{x)} Na podstawie opracowania T. Witka i zespołu (1981).

gleb. Dominuje rzeźba równinna i gleby o okresowo niekorzystnych stosunkach wodno-powietrznych. A zatem w analizowanych gminach wartość wskaźników topograficznych i hydrograficznych nie znajduje odzwierciedlenia w zróżnicowaniu wskaźnika syntetycznego przydatności warunków przyrodniczych do rozwoju rolnictwa.

Ocena warunków naturalnych na potrzeby zabudowy

Pierwszy etap oceny polegał na wyborze wskaźników (tab. 1), które mają wpływ na przydatności gminy na potrzeby zabudowy. Wybrano następujące wskaźniki: urozmaicenie rzeźby, jakość mineralnych utworów powierzchniowych, udział gruntów organicznych, udział terenów o niekorzystnym topoklimacie, zalesienie, udział powierzchni zajętej przez roślinność półnaturalną (użytki zielone) i udział powierzchni zajętej przez gleby żyzne⁴. Przydatność terenu do zabudowy obniżały wysokie wartości wszystkich wskaźników, z wyjątkiem wskaźnika jakości gruntów mineralnych.

Tabela 4 pokazuje sposób oceny warunków naturalnych wybranych gmin na potrzeby zabudowy. Materiałem wyjściowym były dane zawarte w tab. 2a. Syntetyczny wskaźnik przydatności gminy do zabudowy otrzymano sumując ilość punktów w rzędach poziomych i dzieląc przez ilość kolumn. Najwyższą ocenę uzyskały gminy Sierpc, Zawidz i Bielsk. Oznaczają się one bardzo korzystnymi warunkami naturalnymi do zabudowy. Potencjał przyrodniczy pozostałych gmin oceniono jako średni.

Dalszą typologię przeprowadzono na podstawie wskaźnika rzeźby i jakości utworów powierzchniowych. Analiza wartości tych wskaźników wykazała, że najlepsze warunki do posadowienia budynków mają gminy Sierpc i Zawidz. W obu tych gminach zanotowano ponadto niskie wartości wskaźnika udziału gruntów organicznych, co również sprzyja zabudowie. Podobnie niska wartość charakteryzuje gminę Bielsk, która pod względem nośności gruntów mineralnych i urozmaicenia rzeźby przypomina gminy o średnim potencjale.

Typologię trzeciego etapu przeprowadzono na podstawie warunków topoklimatycznych. Stwierdzono, że gminy Sierpc, Zawidz i Bielsk mają bardzo korzystne warunki do zabudowy, zaś Słubice, Gabin i Rataje - niekorzystne.

⁴ Tereny podmokłe w analizowanych gminach wchodzi w skład łąk i lasów.

Tabela 4.

Ocena warunków naturalnych wybranych gmin woj. płockiego pod kątem potrzeb zabudowy

Gmina	W s k a ź n i k i o c e n y							Ogólna ocena
	Rzeźba	Utwory powierchniowe mineral.	powierzchniowe organ. (%)	Gleby żyzne	Klimat	Łąki	Lasy	
Sierpc	000	000	1,3	00	000	000	000	000
Zawidz	000	000	1,2	00	000	00	000	000
Bielsk	000	00	1,2	0	000	000	000	000
Słubice	000	00	5,0	0	0	00	000	00
Gąbin	000	00	5,2	0	0	000	000	00
Rataje	00	000	5,7	0	0	000	00	00

Przydatność dla zabudowy: 000 duża
 00 średnia
 0 mała

Typologia czwartego etapu polegała na ocenie gmin pod kątem udziału powierzchni, które nie powinny być zabudowane (gleby żyzne, lasy, użytki zielone). Najmniejszy udział takich powierzchni mają gminy Sierpc i Zawidz oraz Bielsk i Gabin; są to zatem gminy, w których rozwój zabudowy nie jest sprzeczny z funkcją rolniczą oraz z założeniami ochrony środowiska.

Ocena warunków naturalnych pod kątem potrzeb rekreacji

Jako wskaźniki do oceny posłużyły: urozmaicenie rzeźby, jeziorność, gęstość sieci rzecznej, lesistość, udział powierzchni łąk i warunki topoklimatyczne. Wysoka wartość wymienionych wskaźników podnosi atrakcyjność gminy w odniesieniu do potrzeb rekreacji. Wyjątkiem jest jedynie wskaźnik topoklimatyczny, duża ilość zagłębień i dolin pogarsza bowiem warunki aerosanitarne obszaru.

Tabela 5 zawiera ocenę wybranych gmin pod kątem potrzeb rekreacji. Żadna z analizowanych jednostek nie uzyskała wysokiej noty. Gmina Zawidz znalazła się na granicy "atrakcyjności średniej", pozostałe gminy są mało przydatne do pełnienia funkcji rekreacyjnej. Wyjaśnienie takiego stanu można uzyskać stosując typologię kolejnych etapów. I tak, etap drugi polegał na ocenie gmin pod względem ilości obiektów hydrograficznych atrakcyjnych dla turystyki i wypoczynku. Wszystkie gminy uzyskały tu ocenę najniższą. Trzeci etap to ocena szaty roślinnej. Powierzchnia zajęta przez roślinność naturalną i półnaturalną była w analitycznych gminach co najwyżej średnia (Zawidz, Słubice, Rataje). Efekty czwartego etapu typologii wskazały, że również atrakcyjność rzeźby terenu jest bardzo mała (wyjątek stanowi gmina Rataje), a warunki klimatyczne połowy gmin są niekorzystne. Z powyższych względów dla żadnej z badanych gmin rekreacja nie powinna stanowić funkcji nadrzędnej.

Ocena warunków naturalnych pod kątem ochrony środowiska

Ocena warunków przyrodniczych pod kątem ich ochrony obejmowała następujące wskaźniki: urozmaicenie rzeźby, lesistość, udział użytków zielonych i żyznych gleb ornych, jeziorność, gęstość cieków, powierzchnię mokradeł oraz udział terenów źle przewietrzanych.

Konieczność ochrony określonego elementu środowiska jest wprost proporcjonalna do wartości wskaźnika oceny.

Tabela 6 ilustruje sposób postępowania przy ocenie gmin pod kątem ochrony środowiska. W żadnej z analizowanych jednostek nie

Tabela 5.

Ocena warunków naturalnych wybranych gmin woj. płockiego pod kątem potrzeb rekreacji

Gmina	W a k a z n i k i o c e n y						Ogólna ocena
	Rzeźba	Jeziorność	Gęstość cieków	Klimat	Łąki	Łasy	
Sierpc	o	o	o	ooo	o	o	o
Zawidz	o	o	o	ooo	oo	o	oo
Bielsk	o	o	o	ooo	o	o	o
Słubice	o	o	o	o	oo	o	o
Gąbin	o	o	o	o	o	o	o
Rataje	oo	o	o	o	o	oo	o

Przydatność dla rekreacji: ooo duża
 oo średnia
 o mała

Tabela 6.

Ocena potrzeby ochrony warunków przyrodniczych w wybranych gminach woj. płockiego

Gmina	W s k a ń n i k i o c e n y						Ogólna ocena
	Rzeźba	Gleby	Jeziorność	Klimat	Łąki	Lasy	
Sierpc	o	o	o	o	o	o	o
Zawidz	o	o	o	o	oo	o	o
Bielsk	o	oo	o	o	o	o	o
Słubice	o	oo	o	ooo	oo	o	oo
Gąbin	o	oo	o	ooo	o	o	o
Rataje	oo	oo	o	ooo	o	oo	oo

Potrzeba ochrony środowiska: ooo duża
 oo średnia
 o mała

zaobserwowano nagromadzenia cennych obiektów przyrodniczych, potrzebę ochrony krajobrazu w większości gmin można więc było określić jako niezbyt istotną⁵. Jedynie gminy Słubice i Rataje uzyskały ocenę średnią.

Typologia dalszych etapów była prowadzona odmiennie niż w przypadku poprzednich ocen. Celowe wydawało się bowiem analizowanie każdego elementu osobno, tak aby nie pominąć żadnej z cech krajobrazu zasługujących na ochronę. Jako przykład może posłużyć typologia według wskaźnika topoklimatu, wykonana dla gmin Słubice, Gabin i Rataje. Obszar wymienionych gmin (mimo niskiej lub średniej oceny ogólnej) powinien być szczególnie chroniony przed zanieczyszczeniem powietrza, gminy te odznaczają się bowiem skrajnie niekorzystnymi warunkami aerosanitarnymi.

Przy ocenie potrzeby ochrony środowiska w gminie zastosowano wskaźniki dodatkowe dotyczące jakości łąk i lasów. Na przykład wysoki udział lasów iglastych (czyli mało odpornych) świadczy o konieczności ochrony gminy przed zanieczyszczeniami powietrza.

Wykorzystanie wskaźników dodatkowych zależy jednakże od wartości wskaźnika głównego. O konieczności ochrony lasów i łąk nie decyduje bowiem wyłącznie ich skład gatunkowy, lecz również zajmowana przez nie powierzchnia.

Przedstawiona propozycja sposobu waloryzacji środowiska przyrodniczego gmin może być, jak się wydaje, stosowana w odniesieniu do każdej gminy. Należy jednak pamiętać, o czym była już mowa, że wszystkie wskaźniki wyprowadzono na podstawie analizy zaledwie 6 gmin i że wartości progowe mogą ulec modyfikacjom w miarę zwiększenia liczebności próby badanych gmin.

Bibliografia

1. Armand D.L., 1980, Nauka o krajobrazie, PWN, Warszawa.
2. Bartkowski T., 1974, Zastosowania geografii fizycznej, PWN, Warszawa-Poznań.
3. Haase G., 1978, Zur Ableitung und Kennzeichnung von Naturpotentialen, *Pet. Geogr.Mitt.* H.2.
4. Kondracki J., 1976, Podstawy regionalizacji fizycznogeograficznej, PWN, Warszawa.

⁵ Nie wyklucza to istnienia na terenie gminy małych obiektów o znacznej wartości przyrodniczej.

5. Kondracki J., 1978, *Geografia fizyczna Polski*, PWN, Warszawa.
6. Richling A., 1982, *Metody badań kompleksowej geografii fizycznej*, PWN, Warszawa.
7. Różycka W., 1965, *Zarys fizjografii urbanistycznej*, Warszawa.
8. Witek T., Górski T., *Przyrodnicza bonitacja rolniczej przestrzeni produkcyjnej w Polsce*, Wyd.Geol., Warszawa.
9. Witek T. (red.), 1981, *Waloryzacja rolniczej przestrzeni produkcyjnej Polski według gmin*, IUNG, Puławy.

NIEDOBÓR NA RYNKU A PROCES ZAKUPU

(J. Kornai'a teoria postępowania konsumenta a dane empiryczne¹)

Podstawowym celem niniejszego artykułu jest zilustrowanie kornai'owskich algorytmów zakupu, przedstawionych w "Niedoborze w gospodarce" (J. Kornai, 1985), za pomocą danych empirycznych. W pewnym sensie jest to konfrontacja teorii J. Kornai'a z wynikami badania empirycznego, ponieważ nie można wykluczyć z góry ewentualnych rozbieżności na pograniczu teorii i danych empirycznych. Tam, gdzie owa ilustracja lub konfrontacja teorii z faktami podsuwa refleksje odnośnie kierunków dalszych poszukiwań, staram się sformułować wstępne propozycje w tym zakresie. Podstawową część opracowania poprzedzają ogólne uwagi na temat niedoboru jako normalnego, w rozumieniu Kornai'a, stanu rynku dóbr konsumpcyjnych, do którego to stanu dostosowują swoje zachowania gospodarstwa domowe.

1. Niedobór na rynku dóbr konsumpcyjnych

Pojęcie niedoboru weszło na stałe do języka teorii ekonomicznej stosunkowo niedawno, chociaż od długiego czasu było używane potocznie w celu określenia sytuacji cechującej stan rynku dóbr konsumpcyjnych w gospodarkach centralnie planowanych. W teorii ekonomii nazywano ten stan nierównowagą rynkową, rynkiem sprzedawcy lub producenta, później J. Kornai (1977) wprowadził pojęcie ssania na rynku, natomiast teoretycy z kręgu tak zwanej "ekonomii nierównowagi" zaproponowali nazwy równowagi nie-walrasowskiej, równowagi

¹Dane empiryczne, zawarte w niniejszym artykule, pochodzą z badania nad postępowaniem gospodarstwa domowego na rynku w warunkach niedoboru. Badanie to, zaprojektowane przez Z.Hockubę, zrealizowano w 1987 r. w ramach tematu "Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania gospodarki nieformalnej w układach lokalnych" (CPBP 09.8.4.3.), kierowanego przez doc.dr hab. K.Z.Sowę.

przy sztywnych cenach, równowagi przy racjonowaniu ilościowym, nadwyżki zagregowanego popytu. Każde z wymienionych pojęć odzwierciedla zasadniczo ten sam stan realny rynku dóbr konsumpcyjnych, lecz jednocześnie, jak to często bywa w ekonomii, jest związane z charakterystyką nieco odmiennego aspektu nazywanego zjawiska lub też różnego rozumienia obserwowanego zakresu rzeczywistości.

Pojęcie niedoboru na rynku nie ma, zgodnie z interpretacją J. Kornai'a (1985), prostej i jednoznacznej definicji. Natomiast ujmuje ono, w sposób syntetyczny, szereg cech rynku dóbr produkcyjnych lub konsumpcyjnych w gospodarce ograniczonej przez wielkość zasobów. Dopiero wnikliwa analiza zachowań podmiotów gospodarujących w warunkach ograniczeń po stronie zasobów i rozważenie relacji rynkowych pozwalają odsłonić istotne cechy zjawiska niedoboru. Pojęcie niedoboru kryje więc w sobie wielość zjawisk, m.in. niemożliwość realizacji niektórych zamiarów kupna, niezgodność popytu z podażą, wymuszoną substytucję i wymuszony wydatek, wyczekiwanie w kolejkach, racjonowanie formalne i nieformalne, wreszcie drugi obieg dóbr. Niedobór jest więc hasłem wywoławczym ogólnego zjawiska, które przyjmuje wiele konkretnych wcieleń.

Analiza niedoboru w gospodarce i na rynku prowadzona jest przez J. Kornai'a w ramach podejścia systemowego, które posiada pewne cechy analizy mikro-ekonomicznej. Podstawową cechą takiego podejścia jest traktowanie gospodarki jako całości składającej się z części, pomiędzy którymi zachodzą dynamiczne interakcje. A więc takie ujęcie związane jest z badaniem zachowań mikro-podmiotów gospodarujących - firm, instytucji i gospodarstw domowych - ustalaniem współzależności pomiędzy ich działaniami na rynku, określaniem złożonego układu koordynacji i regulacji tych działań. Analizując tak gospodarkę zauważa Kornai, iż niedobór wyciska swoje piętno praktycznie na każdym odcinku struktury i działania systemu. Można więc powiedzieć, iż w gospodarce ograniczonej wielkością zasobów niedobór jest trwałym i stabilnym stanem. Jest to dalej stan normalny, w tym znaczeniu, iż system wykazuje szczególną skłonność do znajdowania się w tym stanie i zawsze powraca do niego, ilekroć z jakiegoś powodu czasowo od tego stanu się oddali. Używając bardziej tradycyjnego języka można określić niedobór jako stan równowagi gospodarki, ograniczonej wielkością zasobów.

Jest to więc stan równowagi nie-walrasowskiej, ponieważ z jednej strony istnieje tendencja do jego utrzymania, a z drugiej strony brak jest równości popytu i podaży na poszczególnych rynkach².

Jeżeli niedobór jest stanem normalnym, to jest to jednoznaczne z tym, iż system gospodarczy dostosowuje swoje zachowanie do warunków tego zjawiska. Postępowanie firm, instytucji lub gospodarstw domowych zawiera element adaptacji do wszystkich aspektów niedoboru w gospodarce i na rynku. W dalszych rozważaniach skupimy uwagę na zachowaniu gospodarstwa domowego w sytuacji, gdy na rynku dóbr konsumpcyjnych występuje chroniczny niedobór.

2. Dostosowanie gospodarstwa domowego do warunków niedoboru

W analizie określonego stanu złożonego i dynamicznego systemu trudno jednoznacznie ustalić czynniki odpowiedzialne za ten stan. Trudno jest oddzielić skutki od ich przyczyn, a uwarunkowania zjawisk wykazują zazwyczaj tak zwaną "przyczynowość okrężną" (G. Myrdal, 1980). J. Kornai mówi o błędnych kołach wielu wzajemnie powiązanych cząstkowych zjawisk niedoboru, które raz traktuje jako skutki, a innym razem jako przyczyny niedoboru. Struktura "okrężnej przyczynowości" jest szczególnie widoczna w analizie postępowania firmy w warunkach niedoboru. Takie zachowania przedsiębiorstw jak: głód inwestycyjny, pogoń za ilością, popyt prawie nie zaspokojują, nadmierne gromadzenie zapasów, są zarówno efektem niedoboru, jak

²Warto przypomnieć, iż pojęcie równowagi nie-walrasowskiej występuje w analizach makroekonomicznego kierunku "ekonomii nierównowagi", który J. Kornai nazywa szkołą Clowera-Barro-Grossmanna, gdzie oddaje ono stan nadwyżki zagregowanego popytu. Ten nurt teoretycznych analiz jest, jak sądzę, komplementarny w stosunku do ujęcia J. Kornai'a. Sam J. Kornai wysunął jednak istotne zastrzeżenia co do wartości pojęcia nadwyżki zagregowanego popytu w gospodarce z chronicznym niedoborem. R. Portes (1986) stara się wykazać niesłuszność tych zarzutów i poddaje krytyce podejście J. Kornai'a.

i jego przyczyna³.

W pewnym stopniu powyższa zasada obowiązuje także w przypadku analizy postępowania gospodarstwa domowego w warunkach niedoboru na rynku. Fakt braków rynkowych wywołuje proces dostosowawczy zarówno w strukturze, jak i w funkcjonowaniu gospodarstwa domowego, a z drugiej strony postawy konsumentów oraz ich zachowania podtrzymują daną intensywność niedoboru na rynku. Jednak ten sposób postawienia sprawy może budzić pewne kontrowersje. Wydaje się bowiem, iż w relacji niedobór - konsument istnieje dość istotna asymetria, która spycha gospodarstwo domowe na pozycje bardziej zależne, bierne. Inaczej mówiąc konsument jest tą stroną, która mniej wywołuje niedobór, lecz bardziej przystosowuje się do wszystkich jego cząstkowych zjawisk.

Przystosowanie gospodarstwa domowego do niedoboru na rynku dotyczy, jak to stwierdzono wyżej, zarówno jego struktury, jak i procesów funkcjonowania. Pod wpływem niedoboru występuje na przykład interesujące zjawisko zmian w strukturze środków, niezbędnych do nabycia dóbr. Obok dochodów pieniężnych istotnego znaczenia nabierają tzw. poza-pieniężne uprawnienia do konsumpcji (por. J. Sikorska, 1987), kryteria stosowane przy selekcji konsumentów w procesie racjonowania (por. J. Kornai, 1985, s. 556) lub niebudżetowe środki, takie jak czas, "sieci znajomych", szybko i efektywna informacja (Hockuba Z., 1987b).

Natomiast w sferze zachowań konsumenta obserwujemy specyficzny proces dostosowawczy, polegający na wydłużeniu procesu zakupu i jego wzbogaceniu różnymi sposobami postępowania, które w zasadzie nie występują w warunkach równowagi popytu i podaży. Ponieważ zagadnienie to stanowi główny przedmiot rozważań w niniejszym artykule i będziemy je szczegółowo analizować w następnym punkcie, w tym miejscu ograniczymy się jedynie do jego zasygnalizowania.

³Starając się opuścić to błędne koło współzależności, wskazuje Kornai na łagodne ograniczenie budżetowe firmy jako na podstawową przyczynę niedoboru. Jest ono z kolei następstwem instytucjonalnych uwarunkowań gospodarki, w szczególności paternalistycznych stosunków pomiędzy państwem a firmą.

Przystosowanie konsumenta do warunków niedoboru na rynku obejmuje także inne sfery funkcjonowania gospodarstwa domowego. Zmienia się struktura źródeł zaopatrzenia konsumenta w dobra i usługi (por. J. Sikorska, 1987). Następuje rozbudowa funkcji samozaopatrzenia gospodarstwa domowego. Przyczyną rozszerzania produkcji w ramach gospodarstwa domowego wydają się zarówno trudności zaopatrzeniowe, jak i wzrost ogólnego kosztu pozyskania dobra w warunkach niedoboru. W skład tego kosztu wchodzi bowiem nie tylko cena pieniężna, lecz także czas realizacji zakupu, koszt uzyskania informacji o dostawie, koszt korzystania z pomocy znajomych itp.

Niedobór wpływa także na zachowanie konsumenta jako pracownika firmy lub instytucji. W tym przypadku trudno jest pokazać jednoznaczne zależności, lecz wydaje się, iż uzasadnione są poglądy, że niedobór nie wzmaga motywacji do zwiększania podaży pracy, obniża subiektywną wartość pieniądza i dochodu (Sopoćko A., 1979), nadaje wartość niebudżetowym środkom, których brak może być tak samo dokuczliwy, jak nazbyt ostre ograniczenie budżetowe.

3. Proces zakupu w warunkach niedoboru na rynku

Proces nabywania dóbr w warunkach niedoboru na rynku wykazuje, według J. Kornai'a (1985), szereg prawidłowości, które nie znajdują swojego teoretycznego odpowiednika w tradycyjnej teorii zachowania konsumenta. Niedobór na rynku wzbogaca sferę zachowań gospodarstwa domowego jako nabywcy dóbr i usług, wydłuża ścieżki dochodzenia do nabycia potrzebnego towaru, różnicuje sposoby alokacji dóbr między konsumentów. Natomiast klasyczna teoria konsumenta ogranicza się zasadniczo do formułowania warunków racjonalnego wyboru, zakładając, iż realizacja decyzji nie napotyka żadnych trudności i nie pociąga za sobą dodatkowych kosztów⁴.

⁴G. S. Becker, formułując tzw. nową teorię konsumpcji, zakłada, iż gospodarstwo domowe wytwarza użyteczności za pomocą kombinacji dóbr i usług rynkowych oraz nakładów własnego czasu. Stąd w teorii konsumenta pojawia się - obok ograniczenia finansowego - ograniczenie budżetu czasu. Por. T. Kasprzak (1984), B. Górecki (1980).

Kornaïowskie algorytmy zakupu, zawarte w "Niedoborze w gospodarce", stanowią pewnego rodzaju innowację w teorii konsumenta. Można przypuszczać, że zaproponowany przez Kornai'a sposób opisu postępowania gospodarstwa domowego jest owocny, ponieważ już w tej postaci daje dobry wgląd w logikę zachowania konsumenta jako nabywcy na rynku z niedoborem. Mimo to propozycja Kornai'a wymaga dalszych analiz, a także badań empirycznych, które dostarczyłyby materiału do rozbudowy i weryfikacji ujęcia teoretycznego.

Wychodząc z założenia, iż materiał empiryczny może wnieść nowe elementy do analizy zachowania konsumenta, przedstawimy kornaïowski algorytm zakupu na tle wybranych wyników badania nad postępowaniem gospodarstw domowych w warunkach niedoboru na rynku. Badanie empiryczne przeprowadzono w Rzeszowie w roku 1987. Zostało nim objęte 300 gospodarstw domowych, które w okresie od 1 stycznia 1985 do 30 czerwca 1987 podjęły decyzję o nabyciu jednego z następujących dóbr trwałego użytku: odbiornika telewizji kolorowej i czarno białej, pralki automatycznej i wirnikowej, lodówki i zamrażarki. W rezultacie otrzymano bogaty zestaw informacji o realizacji 276 jednostkowych zamiarów kupna. Badanie stanowi próbę aplikacji teorii J. Kornai'a⁵. Z drugiej strony może być punktem wyjścia wzbogacenia kornaïowskiej analizy postępowania konsumenta. W końcowej części niniejszego artykułu przedstawię kilka propozycji w tym zakresie.

3.1. Początek procesu zakupu: "dylemat równoległych sposobów alokacji"

Analizę zachowań konsumenta jako nabywcy dóbr i usług rozpoczyna J. Kornai od rozważenia tzw. "dylematu równoległych sposobów alokacji". Ten dylemat, będący problemem decyzyjnym dotyczącym wyboru sposobu postępowania, wynika z tego, iż w warunkach niedoboru istnieje zazwyczaj kilka sposobów alokacji dóbr. Podstawowe z nich to racjonowanie i zakup na rynku. Nabycie dobra w drodze racjonowania wymaga spełnienia określonych kryteriów, stawianych przez podmiot dokonujący selekcji konsumentów. Do najczęściej stosowanych, typowych kryteriów selekcji należą: pilność potrzeby,

⁵ Założenia badania empirycznego zawiera opracowanie: Z. Hockuba (1987 c).

zasiługi, sytuacja rodzinna, status społeczny, postawa polityczna (por. J. Kornai, 1985, s. 556). Otrzymanie przydziału, asygnaty lub też innego uprawnienia do nabycia dobra w drodze racjonowania przynosi konsumentowi określone korzyści. Główne z nich to gwarancja nabycia dobra oraz relatywnie niska cena. Niekiedy wymienione korzyści decydują o wyborze racjonowania, jako formie nabycia dobra, jeśli gospodarstwo domowe spełnia wymagane kryteria selekcji.

Wówczas gdy gospodarstwo domowe nie może lub też nie chce nabyć dobra w drodze racjonowania, pozostaje mu możliwość zakupu na rynku. Ta forma alokacji zakłada inne warunki selekcji konsumentów. Do głównych z nich należą:

- 1) zdolność konsumenta do opłacenia ceny towaru,
- 2) w przypadku alokacji na zasadzie wyczekiwania w kolejce - czas potrzebny na poszukiwanie towaru i czekanie na dostawę,
- 3) dostęp do informacji o miejscu i czasie dostawy towaru,
- 4) odpowiednie właściwości postawy konsumenta.

Analiza wyników przeprowadzonego badania empirycznego prowadzi do wniosku, iż zamiar nabycia dóbr trwałego użytku istotnie prowadzi do dylematu "równoległych sposobów alokacji". Przede wszystkim gospodarstwo domowe dość starannie przygotowuje się do realizacji takiej decyzji. Decyzja o nabyciu dobra trwałego użytku ma zazwyczaj duży ciężar gatunkowy, wiąże spore środki pieniężne gospodarstwa, jest więc "prawdziwą decyzją" zgodnie z nazewnictwem G. Katony⁶ (por. G. Fleischmann, 1982). Przed podjęciem większości przebadanych decyzji gospodarstwa domowe informowały się o sytuacji istniejącej na rynku. Zbierały dane o stanie zaopatrzenia, możliwościach zakupu, miejscu i częstotliwości dostaw. Tylko 12% badanych decyzji zostało podjętych bez takiego rozeznania rynku. Z kolei 61% przebadanych procesów zakupu szło w parze z planowaniem sposobu nabycia towaru. Tutaj właśnie pojawiał się "dylemat równoległych sposobów alokacji". Przy tym dylemat ten rzadko sprzeciwiał się do wyboru pomiędzy racjonowaniem a zakupem na rynku.

⁶Obok "prawdziwych decyzji" wyróżnia G. Katona decyzje rutynowe, które podejmowane są często i dotyczą mniejszych zakupów. Zbliżony do przedstawionego podziału decyzji schemat proponuje J. Kornai (1977). Wyróżnia on bowiem podstawowy i standardowy proces decyzyjny.

Tylko w 15 przypadkach na 276 zdecydowano się skorzystać z przydziału lub innej formy racjonowania. Przy tym zaledwie 5 razy zaplanowano tę formę zakupu w momencie podjęcia decyzji kupna. Pozostałe 10 przypadków ubiegania się o przydział to efekt nieudanych poszukiwań towaru na rynku.

"Dylemat równoległych sposobów alokacji" występuje bardziej wyraziście w planowaniu sposobu zakupu towaru na rynku. Zagadnienie to nie zostało poruszone przez J. Kornai'a, ale wydaje się mieć istotne znaczenie w opisie zachowania konsumenta. Zdając sobie sprawę z trudności nabycia potrzebnego dobra, gospodarstwo domowe staje przed zadaniem znalezienia takiego sposobu postępowania, który dałby względnie duże szanse powodzenia realizacji zamiaru kupna. Sprowadza się to zazwyczaj do wyboru pomiędzy następującymi sposobami alokacji: (1) wyczekiwaniem w kolejce a (2) alokacją na zasadzie wzajemnych korzyści⁷.

Powyższy wybór jest, jak się wydaje, ukierunkowany przez warunki, określające sytuację gospodarstwa domowego. Wyczekiwanie w kolejce, poprzedzone dłuższym lub krótszym poszukiwaniem towaru, wymaga niekiedy dość dużych rezerw w budżecie czasu konsumenta. Natomiast alokacja na zasadzie wzajemnych korzyści - to zakup za pośrednictwem "sieci znajomych", którego realizacja pociąga za sobą potrzebę lub nawet konieczność rewanżu. W zależności od konkretnej sytuacji, gospodarstwo domowe wybierze taki sposób postępowania, jaki dyktu-

⁷Problem alokacji i selekcji oparty na zasadzie wzajemnych korzyści porusza J.Kornai marginesowo w analizie sektora firm (1985, s. 114-117), odwołując się do opracowania E.Hankinsa. Zasada ta występuje także w sferze gospodarstw domowych, zapewne z nie mniejszą intensywnością niż w sektorze firm. Jest ona w tym przypadku równoznaczna z tworzeniem się "sieci znajomych", którzy wyświadczają sobie wzajemnie przysługi. Dla scharakteryzowania logiki funkcjonowania tej sieci przytoczymy za J.Kornai'em (1985, s.116) ciekawe sformułowanie E.Hankinsa: "Tworzy się bank wzajemnych korzyści, w którym każdy członek społeczności ludzi interesu umieszcza swój depozyt, uzyskując w zamian idealny "list kredytowy"...Ów list kredytowy może być zamieniony na gotówkę nie tylko u osoby,której wyświadczyło się przysługę, ale u każdego członka wspólnoty interesów, do której należą obie te osoby".

ją mu jego uwarunkowania i który maksymalizuje szansę powodzenia zakupu.

3.2. Realizacja zamiaru kupna - postępowanie nabywcy na rynku

Rozwiązanie dylematu równoległych sposobów alokacji wprowadza konsumenta na ścieżkę prowadzącą do nabycia dobra lub do rezygnacji z uakupu. Rozpoczyna się proces realizacji podjętej decyzji. Przyjmijmy, iż gospodarstwo domowe decyduje się nabyć towar na rynku poza sferą racjonowania i prześledźmy jego "wyprawę po zakup", tak jak ją interpretuje J. Kornai.

Proces zakupu rozpoczyna się od odwiedzenia sklepu odpowiedniej branży. Jeżeli towar jest w sprzedaży, to konsument dokonuje zakupu. Być może w sklepie ustawiała się kolejka a konsument nie dysponuje czasem lub nie jest skłonny do wyczekiwania na zakup, ale na razie abstrahujemy od tego przypadku. Zresztą efekty takiego zachowania się są podobne do konsekwencji braku towaru w odwiedzionym sklepie. Kornaiowski algorytm zakupu przewiduje w tym momencie sytuację decyzyjną. Konsument rozważa możliwość nabycia dobra substytucyjnego. Ten problem decyzyjny ma dwa rozwiązania. Pierwsze z nich to korekta popytu i zamiar zakupu dobra substytucyjnego. Drugie rozwiązanie prowadzi do poszukiwania dobra lub do przerwy w procesie zakupu - oczekiwania. Poszukiwanie oznacza powrót do sytuacji początkowej - odwiedzania dalszych sklepów danej branży. Natomiast oczekiwanie prowadzi do nowych sytuacji w postępowaniu konsumenta. Oczekując, konsument może wydać pieniądze przeznaczone na realizację pierwotnego zamiaru zakupu. J. Kornai podaje trzy powody dokonywania takich wymuszonych wydatków: niecierpliwość konsumenta, "manewry konsumenta" czyli zakup przezornościowy i obawa przed inflacją. Wymuszone wydatki nie są jednak ani koniecznością, ani regułą, w związku z czym pieniądze przeznaczone na zakup mogą zostać nie wydane. Wymuszone oszczędności zamykają algorytm postępowania konsumenta na rynku w interpretacji J. Kornai'a.

Konfrontację przedstawionego wyżej modelu z wynikami uzyskanymi w badaniu empirycznym rozpoczniemy od ilustracji jednego z podstawowych założeń Kornai'a, odnoszącego się zarówno do postępowania firm, jak i konsumentów, zgodnie z którym zakup na rynku jest dynamicznym procesem, w trakcie którego nabywca pozostaje w złożonych interakcjach ze swoim otoczeniem rynkowym. Taki proces

rozciąga się więc w czasie i sam czas zakupu jest istotną charakterystyką postępowania nabywcy na rynku z niedoborem. Czas trwania procesu zakupu może być także pośrednim wskaźnikiem intensywności niedoboru, ponieważ wraz ze wzrostem niedoboru wydłuża się przeciętny okres realizacji decyzji zakupu.

W przeprowadzonym badaniu stwierdzono, iż z ogólnej liczby 276 zamiarów zakupu zrealizowano 181⁸, z czego 25% w terminie do 2 miesięcy, dalsze 20% w okresie od 3 do 4 miesięcy oraz 12% w okresie od 5 do 6 miesięcy od momentu zdecydowania się na zakup. Łącznie w przeciągu połowy roku od podjęcia decyzji doszło do skutku 57% wszystkich zrealizowanych zakupów. Natomiast 22% zakupów dokonano dopiero po upływie 1 roku od momentu zaplanowania zakupu.

Przedział czasu pomiędzy podjęciem decyzji a momentem jej realizacji wypełnia się szeregiem działań konsumenta, które składają się na przebieg procesu zakupu. Punktem wyjścia jest poszukiwanie towaru. Gospodarstwo domowe, posiadające zazwyczaj podstawowe rozeznanie w sytuacji rynkowej, zdaje sobie sprawę, iż pierwsze odwołanie właściwego sklepu rzadko kiedy przynosi efekt w postaci realizacji zamiaru kupna. Nabywca stara się więc zdobyć informacje o możliwościach zakupu różnymi sposobami. Odwiedzanie sklepów odpowiedniej branży jest sposobem rutynowym - wykorzystało go 80% wszystkich badanych respondentów. Być może jest to także sposób najbardziej efektywny, ponieważ bezpośrednio umożliwia zakup w przypadku natrafienia na dostawę oraz stwarza możliwości nawiązania kontaktu ze sprzedawcą, co może owocować szybszym uzyskaniem informacji o dostawie. Jednak konsumenci nie ograniczają się do chodzenia do sklepów, zbierają informacje telefonicznie, przeglądają ogłoszenia w prasie, wypytują inne osoby, które mogą być lepiej zorientowane w sytuacji na rynku. W świetle wyników badania, poszukiwanie towaru jest pewnego rodzaju łatalią, w którą zaangażowana jest niekiedy "sieć ludzi", i której przeprowadzenie wiąże się

⁸Przypomnijmy, iż badaniem objęto realizację tych decyzji zakupu, które zostały podjęte w okresie od 1 stycznia 1985 do 30 czerwca 1987. Natomiast ankietowanie przeprowadzano we wrześniu 1987. Do momentu ankietowania respondenci zrealizowali 66% zamiarów kupna.

z poniesieniem istotnych kosztów w postaci czasu, trudu a czasami także pieniędzy. Poza tym poszukiwanie towaru posiada swój koszt alternatywny równy straconym możliwościom, m.in. wykonywania różnych prac domowych, opieki nad dziećmi, odpoczynku przy książce czy telewizorze, podjęcia dodatkowej pracy zarobkowej, wyjazdu do kina lub wyjazdu na urlop.

Jeśli batalia o znalezienie towaru skończy się sukcesem, nabywcę oczekuje często stanie w kolejce. Może to trwać dłużej lub krócej w zależności od charakteru kolejki, rodzaju nabywanego dobra itp. Wśród 181 zrealizowanych zakupów 29% doszło do skutku po wyczekiwaniu w kolejce. Jest to relatywnie mało, ponieważ rozwiązując dylemat równoległych sposobów alokacji konsumenci rzadziej wybierają zasadę wyczekiwania w kolejce niż korzystanie z przysługi w zakupie na podstawie zasady wzajemnych korzyści. O tym ostatnim sposobie postępowania będzie mowa w dalszej części rozważań.

Poszukiwanie towaru, wyczekiwanie w kolejce, względnie "puste przebiegi" procesu zakupu w postaci oczekiwania - to dość typowy sposób realizacji zamiaru kupna na rynku z niedoborem. Ten sposób postępowania zasadniczo odpowiada modelowi J. Kornai'a. Brakuje w nim jedynie zachowań wymuszonych: wymuszonej substytucji, wymuszonego wydatku oraz braku możliwości wydania przeznaczonych na zakup pieniędzy. Wymienione zachowania także wypełniają empiryczne ścieżki postępowania konsumentów, jakkolwiek w naszym badaniu zostały zaobserwowane relatywnie rzadko. Konsument, decydujący się na zakup telewizora, pralki czy też zamrażarki wydaje się być zdeterminowany w swym dążeniu do celu, chce dopiąć swego, szuka różnych możliwości realizacji celu i tylko w ostateczności wycofuje się z zamiaru kupna lub też decyduje się na korektę popytu wyjściowego. Te właśnie cechy postępowania mogą wyjaśniać relatywnie małą ilość zaobserwowanych przypadków wymuszonej substytucji - 28 w stosunku do 181 zrealizowanych zakupów, co stanowi 15,4%. Przy tym dochodziło tu najczęściej do zmiany cech, właściwości, jakości lub marki tego samego dobra. Przykładowo, zamiast kupić poszukiwany telewizor marki "Videoton" kupowano odbiornik marki "Neptun", różniący się niektórymi parametrami technicznymi i jakością, co wprowadzało pewnien element "dyssatisfakcji" z dokonanego zakupu. Wymuszonych wydatków, czyli zakupów innego dobra niż planowano

było 4. Natomiast 18 razy w ogóle zrezygnowano z planowanego zakupu (stanowi to 7% zamiarów kupna), motywując to brakiem czasu na dłuższe poszukiwanie towaru, permanentnym brakiem na rynku potrzebnego dobra, wzrostem ceny lub przeznaczeniem odłożonych pieniędzy na inny cel. Przeciętny czas trwania procesu zakupu, liczony od momentu podjęcia decyzji do momentu rezygnacji z zakupu, wyniósł 11,4 miesiąca.

Uzupełnienie opisanej wyżej strategii postępowania: poszukiwanie towaru, wyczekiwanie w kolejce, względnie oczekiwanie zachowaniami wymuszonymi spowodowało, iż nasz opis empirycznych ścieżek postępowania gospodarstw domowych nabrał wyraźnego podobieństwa do modelu J. Kornai'a. Można go zatem traktować jako empiryczną ilustrację kornaiowskich algorytmów zakupu. Rzeczywiste zachowania konsumentów są jednak bardziej urozmaicone i w pewnym zakresie wybiegają poza ramy modelu J. Kornai'a. Chodzi tutaj przede wszystkim o realizację procesu zakupu w ramach tzw. "sieci znajomych".

"Sieć znajomych" dokonuje alokacji na zasadzie wzajemnych korzyści. Nabywca korzystający z przysługi w zakupie jest bowiem często zobowiązany do rewanżu. Gospodarstwa domowe chętnie uciekają się do tej formy postępowania, ponieważ wydaje się ona bardzo efektywnym sposobem pozyskania potrzebnego dobra; 59% wszystkich zrealizowanych zakupów doszło do skutku dzięki korzystaniu z pomocy "sieci znajomych". W połowie tych przypadków respondenci sygnalizowali fakt zrewanżowania się za przysługę. Udzielana pomoc polegała na poszukiwaniu towaru, wyczekiwaniu w kolejce, udzieleniu informacji o dostawie, odłożeniu towaru, załatwieniu przydziału lub też na zrealizowaniu całego procesu zakupu przez ową "sieć znajomych". Był to zresztą przypadek najczęstszy, wystąpił bowiem 62 razy na 181 zrealizowanych zakupów, co wynosi 34,2%. Gospodarstwa domowe uciekały się do pomocy "sieci znajomych" w różnych fazach procesu zakupu. Ze wszystkich konsumentów korzystających z przysługi innych osób 38% skorzystało z niej od razu w momencie decydowania się na zakup, natomiast 34% dopiero po długotrwałym poszukiwaniu towaru na rynku.

Korzystanie z pomocy "sieci znajomych", zakup w ramach alokacji na zasadzie wzajemnych korzyści jest alternatywą lub uzupełnie-

niem wyżej omówionego sposobu postępowania, polegającego na poszukiwaniu towaru i wyczekiwaniu w kolejce. Oba rodzaje zachowania konsumenta nie wyczerpują jednak możliwości nabycia dobra na rynku z niedoborem. Jeśli obie wymienione strategie postępowania nie przyniosą oczekiwanego rezultatu, konsument może podjąć próbę zakupu towaru w drugim obiegu. Może on także wybrać ten sposób postępowania od razu w momencie decydowania się na zakup, ale jest to przypadek dość rzadki. Ogółem 17% zrealizowanych zakupów doszło do skutku na rynku nieoficjalnym. Były to zakupy z ogłoszenia, od znajomego, od pośrednika, spekulanta lub też nielegalnego czy raczej nieoficjalnego producenta. W wyniku realizacji transakcji nieformalnych, co szóstą złotówka z ogólnej sumy pieniężnej przeznaczanej przez badane gospodarstwa domowe na planowane zakupy przeszła przez kanały drugiego obiegu.

3.3. Ścieżka postępowania konsumenta

Empiryczną ilustrację kornaïowskiej teorii postępowania konsumenta rozpoczęliśmy od stwierdzenia, iż zakup jest dynamicznym procesem, w trakcie którego konsument pozostaje w złożonych interakcjach ze swoim otoczeniem. Obecnie rozwiniemy to stwierdzenie uwzględniając nie poruszane dotychczas aspekty tego zagadnienia. Wykorzystamy w tym celu obserwacje poczynione w trakcie analizy danych empirycznych.

W punkcie wyjścia rozważmy problem uwarunkowań przebiegu procesu zakupu. J. Kornai wymienia trzy grupy czynników, wpływających na bieżące zachowanie konsumenta: 1. okoliczności bezpośrednie, towarzyszące zakupowi, 2. postawa nabywcy oraz 3. oddziaływania dług- i średnio-okresowe, kształtujące postawę nabywcy. Te trzy grupy czynników wpływają zarówno na rozwiązanie "dylematu równoległych sposobów alokacji", jak również na dalszy przebieg procesu zakupu. Te czynniki stanowią złożoną sieć oddziaływań, przez którą przebiega nabywca dążący do realizacji podjętej decyzji kupna. Wypadkowe oddziaływania składowych tej sieci skłaniają konsumenta do wyboru racjonowania lub zakupu na rynku, do poszukiwania towaru lub do zabiegów o pozyskanie sprzedawcy, do wyczekiwania w kolejce lub też do nabycia towaru w drugim obiegu. Wybierając dany sposób postępowania konsument kształtuje swoją ścieżkę postępowania, którą podąża ku zamierzonemu celowi zakupu. Kształt tej ścieżki jest częściowo zde-

terminowany a częściowo kształtowany przez samego konsumenta. Może ona rozpoczynać się od decyzji zakupu towaru na rynku w ramach alokacji przez wyczekiwanie w kolejce, w związku z czym pojawia się na niej poszukiwanie towaru, a gdy ono nie przynosi rezultatu kolejnym krokiem konsumenta może być korekta sposobu postępowania i próba nabycia dobra przy pomocy "sieci znajomych". Nabywca zachowuje się "czujność" w drodze do realizacji zamiaru kupna, konfrontuje wcześniej podjęte decyzje z ich efektami, dokonuje korekty swojego postępowania w miarę zdobywania nowych informacji i nowych doświadczeń, wydaje się być konsekwentny w dążeniu do celu, lecz niekiedy wykazuje wahania i niepewność co do skuteczności obranej strategii postępowania, stara się być racjonalny lecz czasami w jego zachowaniu brak jest cech racjonalności. Słowem nabywca realizujący zamiar kupna wykazuje wszystkie cechy właściwe człowiekowi dążącemu do obranego celu.

4. Uwagi i propozycje

Ilustracja J. Kornai'a teorii postępowania konsumenta za pomocą danych empirycznych, konfrontacja tej teorii z wynikami badania nad zachowaniem gospodarstw domowych w procesie zakupu w warunkach niedoboru może stanowić punkt wyjścia sformułowania kilku propozycji, odnośnie dalszych prac teoretycznych w tym zakresie. Propozycje te są związane pośrednio lub bezpośrednio z problemami poruszonymi wcześniej. W obu przypadkach stanowią one efekt teoretycznej refleksji nad wynikami badania empirycznego.

1. Kornaiowski algorytm zakupu jest ogólnym modelem postępowania konsumenta w warunkach niedoboru. W toku dalszych prac teoretycznych można rozważyć możliwość i potrzebę rozróżnienia pomiędzy standardowym i podstawowym procesem zakupu. Standardowy proces zakupu obejmowałby rutynowe postępowanie konsumenta w trakcie realizacji codziennych, drobnych zakupów, pociągających za sobą relatywnie niewielkie wydatki pieniężne. Podstawowy proces zakupu zawierałby postępowanie podczas realizacji ważnych, rzadko występujących zakupów, związanych ze stosunkowo dużymi wydatkami pieniężnymi. Proponowane rozróżnienie wynika z przypuszczenia, iż w obu przypadkach zachowanie konsumenta wykazuje dość znaczne rozbieżności⁹.

-----⁹

Propozycja ta nawiązuje do rozróżnienia, jakie zrobił J. Kornai pomiędzy decyzjami podstawowymi a standardowymi (J. Kornai, 1977).

2. W teorii J. Kornai'a jedynym czynnikiem wewnętrznym, jeżeli pominiemy cechy postawy konsumenta, ograniczającym możliwości nabywcze gospodarstwa domowego jest dochód. Natomiast obserwacje empiryczne wskazują, iż możliwość zakupu w warunkach niedoboru może być skutecznie ograniczana przez brak czasu, niedostatek informacji o sytuacji na rynku, brak powiązań ze sprzedawcą, pozostawanie poza efektywną "siecią znajomych". Dlatego można rozważyć potrzebę i wartość wprowadzenia do teorii konsumenta pojęcia środków pozapieniężnych i ograniczenia niebudżetowego. Alternatywę stanowi taka adaptacja teorii G.S.Beckera, by objęła ona zjawiska ograniczania zakupów konsumenta przez wewnętrzne czynniki pozapieniężne. Można tu iść za sugestią T.Kasprzaka (1984, s. 42). Osobiście sędzę, iż rozróżnienie pomiędzy ograniczeniem budżetowym i niebudżetowym jest owocne w analizie postępowania konsumenta w warunkach niedoboru (por. Z.Hockuba, 1987a).

3. Analizując obserwacje poczynione w trakcie badania empirycznego odnosi się wrażenie, iż konsument dość elastycznie dostosowuje się do warunków rynkowych, że ma zatem relatywnie dużą swobodę wyboru kierunków swojego postępowania w procesie zakupu. Natomiast kornaiewski algorytm zakupów wydaje się określać drogi postępowania konsumenta stosunkowo sztywno. Gdyby tak rzeczywiście było, to można rozpatrzyć możliwość uelastycznienia tego algorytmu. Być może przydatna okaże się do tego celu koncepcja ścieżki postępowania konsumenta jako uporządkowanego na osi czasu zbioru jego elementarnych zachowań, stanowiących odpowiedź na oddziaływanie czynników wewnętrznych i zewnętrznych¹⁰.

4. W teorii konsumenta rozpatruje się problem racjonalności decyzji i wyborów. Wydaje się, iż rozważania te można rozszerzyć na postępowanie konsumenta w procesie zakupu. W ujęciu J.Kornai'a brak jest szerszych analiz tego problemu.

¹⁰ Szerzej o ścieżce postępowania konsumenta pisałem w założeniach badania empirycznego - por. Z. Hockuba 1987 c.

5. Analizując "dylemat równoległych sposobów alokacji" stwierdziliśmy, iż konsument wybiera pomiędzy: 1) wyczekiwaniem w kolejce a 2) alokacją na zasadzie wzajemnych korzyści. Ponieważ logika tego drugiego sposobu polega na znajdowaniu tzw. dojść do sprzedawcy przy pomocy "sieci znajomych", ma on pewne cechy nieformalnego racjonowania. Zaproponowaliśmy jednak w tym miejscu pojęcie "alokacji na zasadzie wzajemnych korzyści", ponieważ wydaje się ono dobrze odzwierciedlać istotę omawianego zjawiska. Być może dla rozważań ogólnych bardziej przydatne będzie pojęcie racjonowania nieformalnego.

Literatura

- Fleischmann G., 1982: "George Katona und die empirische Überprüfung ökonomischer Theorien" w Ehrenpromotion von Prof. Dr. George Katona, Ann Arbor, Michigan am 15. Juni 1981, Informationen aus Lehre und Forschung 1/1982 FU Berlin
- Górecki B., 1979: "Ekonomika gospodarstwa domowego" IHWiU, Warszawa
- Hockuba Z., 1987a: "Konsument i rynek w sytuacjach niedoboru: ograniczenie niebudżetowe a postępowanie gospodarstwa domowego" maszynopis UW
- Hockuba Z., 1987b: "Konsument i rynek w warunkach niedoboru - komunikat o problematyce, realizacji i dotychczasowych wynikach zadania badawczego" maszynopis CPBP 09.8.4.3.
- Hockuba Z., 1987c: "Konsument w sytuacjach niedoboru na rynku - konkretyzacja założeń zadania badawczego..." maszynopis CPBP 09.8.4.3.
- Kasprzak T., 1984: "Układ konsumpcji w gospodarce planowej" PWN Warszawa
- Kornai J., 1977: "Antiequilibrium..." PWN Warszawa
- Kornai J., 1985: "Niedobór w gospodarce" PWN Warszawa
- Myrdal G., 1982: "Znaczenie i wartość ekonomii instytucjonalnej" w K. Dopfer (red.) "Ekonomia w przyszłości" PWN Warszawa

- Portes R., 1986: "The Theory and Measurement of Macroeconomic Disequilibrium in Centrally Planned Economies" C.E.P.R. Discussion Papers Series No 91, London
- Sikorska J., 1987: "Wpływ regresu warunków konsumpcji na społeczne różnicowanie jej wzorów" w L. Beskid (red.) Warunki i sposób życia społeczeństwa polskiego w sytuacji regresu. PAN IFiS Warszawa
- Sopoćko A., 1979: "Regulatory rynku dóbr konsumpcyjnych" PWE Warszawa.

Anna Batiuk
Jerzy Chłopecki

MIASTOTWÓRCZA ROLA TRADYCJI

(Na przykładzie miast Rzeszowa i Jarosławia)

Człowiek jest bardziej dziełem otaczających go krajobrazów niż własnych genów - dowodzi Lawrence Durrel w pracy zatytułowanej "Duch miejsca", James Baldwin zaś, opisując oddziaływanie slumsów na ludność murzyńską, podkreśla znaczenie tego co człowiek ma przed oczami w miejscu, w którym mieszka. W literaturze pięknej i eseistyce znajdziemy zresztą dużo więcej stwierdzeń podkreślających znaczenie otoczenia, w którym człowiek żyje. Temat ten jest - i nic w tym dziwnego - raczej przedmiotem impresyjnych, aniżeli ścisłych wypowiedzi. O ile jednak kwestia oddziaływania krajobrazu - przede wszystkim krajobrazu miasta - na jednostkę nie nadaje się do operacjonalizacji, tym bardziej na gruncie socjologii i przy stosowaniu właściwych tej dyscyplinie narzędzi badawczych, o tyle zależność między typem "ładu społecznego" a typem "ładu przestrzennego" może już być przedmiotem badań i analiz poddających się empirycznej weryfikacji. Chodzi zresztą w tym przypadku nie o typ ładu przestrzennego w ogóle, ale o te jego elementy, które decydująco wpływają na stopień i charakter integracji społeczności miejskiej.

1

Budownictwo mieszkaniowe, przede wszystkim w przeszłości, było wyrazem społecznego zróżnicowania i mimo społecznej uniformizacji współczesnych osiedli mieszkaniowych, szczególnie w krajach socjalistycznych, jest tak w pewnym zakresie do dzisiaj. Natomiast funkcję integrującą całość miejskiej społeczności spełnia szeroko pojęte budownictwo publiczne, a więc gmachy użyteczności publicznej, kościoły, pomniki (K.Z.Sowa 1988). Z tego punktu widzenia czyli równie istotną integrującą rolę odgrywają większe kompleksy urbanistyczne, przede wszystkim centra miast, w tym także place jako miejsca skupienia większej liczby przechodniów, ale także cała sfera symboliczno-hi-

storyczna miasta, do której zaliczyć trzeba także nazewnictwo ulic, nawiązujące do lokalnej przeszłości. Adaptując do naszych rozwiązań pojęcia "podłoża historycznego", sformułowane przez L. Krzywickiego w 1883 roku (L. Krzywicki, 1961), można stwierdzić, że o więzi mieszkańców z miastem w znacznym, często przesadzającym stopniu decyduje ono rozumiane - za K. Dobrowolskim - jako "zespół elementów materialnych i niematerialnych ukształtowanych w odległej i bliskiej przeszłości, które tkwią w aktualnej kulturze i w mniejszym lub większym stopniu oddziałują na nasze życie".

Jeśli pominąć szczególne przypadki miast, których istnienie i rozwój zamyka się w granicach jednego okresu, jak na przykład Nowa Huta czy Tychy, miasto bywa z reguły organizmem rozwijającym się w długich okresach dziejów. Te kolejne okresy, często całe epoki i całe formacje, wyciskają na nim swe piętno, pozostawiając trwałe ślady swej obecności. Z tego punktu widzenia, przyglądając się miastu, możemy często dostrzec, że jest ono urbanistyczno-architektoniczną strukturą warstwicową. Jak w drzewie, którego kolejne słoje odmierzają czas trwania, tak w mieście poszczególne budowle, ulice, zespoły architektoniczne, często całe dzielnice, odsyłają nas do odległych okresów, często do wielu wieków trwania i rozwoju miasta.

Wyżej stwierdziliśmy (za Kazimierzem Z. Sową), że budownictwo mieszkaniowe jest w mieście wyrazem społecznego zróżnicowania, a budownictwo publiczne, prestiżowe, wyrazem integracji społeczności miejskiej w przestrzeni (mieszkańców różnych, oddalonych od siebie dzielnic), ale i w czasie (gdyż symbolizuje łączność z przeszłymi i przyszłymi pokoleniami jego mieszkańców). Choćby z tej racji skłonni jesteśmy pojmować jako oczywiste, że te symbole integracji są szczególnie trwałym elementem miasta. W warunkach działania renty gruntowej, braku terenów uzbrojonych i rosnącej ceny ziemi opłacalne jest dokonywanie wymiany starej substancji mieszkaniowej na nową i często tak się właśnie dzieje. Jednak spod tych reguł wyjąte są budowle zabytkowe i prestiżowe. Stosując tu bardziej swobodną impresję, można by powiedzieć, że obiekty, zbudowane jako symbole prestiżu konkretnego władcy, reprezentacyjne w określonym czasie, stają się później "śladami pamięci", odsyłają mieszkańców i przybyszów do tego właśnie minionego czasu, by wreszcie stać się po prostu świadectwem dziejowej historii miasta - jego dawności.

Z powyższego wynika, że sfera symboliczno-historyczna miasta

jest najtrwalszą. Bywają jednak sytuacje, gdy właśnie ona narażona jest na świadome, celowe zabiegi "modernizacyjne". Zburzenie Ba-stylii lub pomysły z okresu "Proletkultu" wybudowania w miejsce starego Kremla nowego centrum, są spektakularnymi przykładami aktów wymierzonych przeciwko symbolom epoki poprzedniej w imię epoki nowej.

Nasze miasta po wojnie stały się terenem takich właśnie zabiegów skierowanych na likwidację całej niemal sfery symbolicznej, przede wszystkim okresu międzywojennego, a także do pewnych, wybranych symboli z okresów wcześniejszych. W to miejsce wprowadzano nowe symbole, zmieniano nazewnictwo ulic. W 1987 r. z okazji przypadającej czterdziestej rocznicy powołania do życia Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, opracowano sprawozdanie z jej działalności (H.Urbanowicz, 1966). Sprawozdanie to jest szczegółową i wymowną dokumentacją zmieniającego się stosunku do sfery symbolicznej w kolejnych etapach powojennej historii, a równocześnie wymowną ilustracją znaczenia, jakie do tej sfery przykładała władza.

Zajmując się różnymi aspektami powojennych procesów ubranizacyjnych (przestrzennym, ludnościowym, gospodarczym, kulturalnym) często pomija się fakt, że obszar narodowej symboliki stał się po wojnie terenem działań, które pozostawiły swe ślady również w naszych miastach.

2

Sięgając do rozróżnienia tradycji wielkiej i małej, narodowej oraz lokalnej i regionalnej, można powiedzieć, że w każdym mieście, które ma swoją historię, mamy do czynienia z miejscami pamięci odsyłającymi nas do tradycji narodowej i lokalnej. Oczywiście granica między nimi bywa płynna i nie zawsze jest ona możliwa do przeprowadzenia.

Tradycja lokalna Krakowa jest równocześnie fragmentem tradycji narodowej, a nawet można zaryzykować twierdzenie, że bez małej tradycji Krakowa nie byłoby wielkiej tradycji narodu. Nie można jednak lekceważyć twórczej roli w tworzeniu więzi, a w dalszych konsekwencjach także miastotwórczej roli tradycji małej - lokalnej i regionalnej, choćby nie wychodziły one poza opłotki lokalności i nie miały szansy stać się w powszechnej świadomości ludzi fragmentem wielkiej tradycji narodowej.

Wydaaje się zresztą, że w każdej społeczności lokalnej dla ukształtowania się więzi jej członków z całą lokalną wspólnotą, najistotniejsze znaczenie ma ich własna, mała tradycja, w pewnym sensie nawet niezależnie od tego, czy jest ona powszechnie uznanym fragmentem tradycji narodowej. Na przykład: postać Spytka Ligezy może nic nie mówić mieszkańcom Warszawy, Gdańska i innych miast, z wyjątkiem Rzeszowa i wąskiego grona specjalistów - historyków. Nie można więc uznać, że ów fundator rzeszowskiego zamku i kilku innych budowli w tym mieście jest postacią, która zajmuje miejsce w tradycji narodowej. Ale nie zmienia to faktu, że w lokalnej tradycji Rzeszowa zajmuje on poczesne miejsce i dla rzeszowian zamek i jego twórca są czynnikiem stanowiącym o tożsamości miasta i jego społeczności.

O ile bowiem tradycja narodowa i te fragmenty miejskiej strefy symboliczno-historycznej, które nas do niej odsyłają (jak np. pomnik Kościuszki w Rzeszowie, w którym Kościuszko nigdy przecież nie był) poświadczają p r z y n a l e ż n o ś ć d o s z e r s z e j w s p ó l n o t y - narodu, klasy społecznej, Kościoła, o tyle tradycja lokalna i te fragmenty miejskiej strefy symboliczno-historycznej, które nas do niej odsyłają, decydują o kształtowaniu się poczucia t o ż s a m o ś c i. Niewątpliwie zarówno poczucie tożsamości jak i poczucie przynależności do szerszej wspólnoty są równie ważne i w pewnym zakresie wzajemnie od siebie zależne, niemniej z punktu widzenia samych procesów miastotwórczych symbole budujące i umacniające tożsamość mają znaczenie podstawowe.

Tradycja narodowa, zbiór narodowych symboli uniwersalnych, stała się po wojnie przedmiotem sporów, walki ideologicznej i politycznej. Ale jeszcze większemu bodaj okaleczeniu niż tradycja narodowa uległy tradycje niższego rzędu - regionalne i lokalne.

3

Rzeszów jest szczególnie charakterystycznym przykładem miasta, którego sferę symboliczno-historyczną niemal bez reszty podporządkowano nowej tradycji, zacierając w samym mieście wiele śladów jego dawnej przeszłości. Autorami i wyjątkowo konsekwentnymi realizatorami zamysłu takiego ukształtowania symboliczno-historycznej sfery miasta, jakby jego historia zaczynała się dopiero od 1945 roku, były kolejne polityczne i administracyjne władze miasta i województwa.

S. Kurowski w studium porównawczym Warszawy oraz innych stolic Europy pisze, że: "rozwój miasta (...) jest związany na ogół z osobą władcy, który wykazuje urbanistyczne zainteresowania, w realizację tych planów angażuje swój autorytet, władzę i środki, traktuje stolicę jako zewnętrzny wyraz i dokumentację swej potęgi i prestiżu. Ta inspirująca i sprawcza rola władcy jest niezbędna, aby zapanować nad żywiołowym procesem rozwoju miasta i przewyciężyć pojawiające się stale w tym procesie zjawiska entropii" (S. Kurowski, 1987, s. 205). Nie wdając się w rozważania na temat odmienności znaczenia, charakteru i funkcji owego "personalnego czynnika miastotwórczego", wówczas gdy jest nim grupa osób i wtedy gdy jest nim jednostka - władca, którego właśnie ma na myśli S. Kurowski - można jednak przyjąć, że także w naszych czasach i naszych warunkach można - w sensie przenośnym - mówić o istnieniu owego "władcy", którego polityka wpływa istotnie na kierunek rozwoju miasta, na jego kształt, klimat, charakter.

W naszej sytuacji "władca" są polityczne i administracyjne władze miasta i województwa. Władze te z jednej strony realizują politykę centralną, której są funkcjonariuszami, ale zawsze w mniejszym lub większym stopniu prowadzą także politykę własną, choćby znajdowała ona dla siebie wyraz jedynie w stopniu wykorzystania możliwości, które stwarza władza centralna.

4

Zajmując się tradycją w życiu społeczności miejskiej nie można pominąć związku między specyficznymi dla powojennej, socjalistycznej urbanizacji czynnikami miastotwórczymi a strefą historyczno-symboliczną miasta, która w dużym stopniu pokrywa się z urbanistyką i architekturą prestiżowo-dekoracyjną. Nie tylko bowiem same świadome i celowe działania władzy, ale i pewne żywiołowe procesy rozrostu miasta odgrywały tutaj swoją rolę.

Dotyczy to szczególnie wyglądu i charakteru dzielnicy śródmiejskiej, w której tradycyjnie koncentrują się symbole prestiżu, integracji, tradycji. Jak pisze S. Kurowski, "śródmieścia w krajach realnego socjalizmu straciły swoje funkcje, które decydowały o ich szczególnej roli, a więc o architekturze i urbanistyce prestiżowo-dekoracyjnej. Struktura funkcjonalna państwa i gospodarki, sposób funkcjonowania systemu i istotne preferencje decydentów politycznych sprawiają, że do śródmieścia nie ma właściwie co wstawić.

Władcy nie rezydują w pałacach, bogactwo nie lokuje się w bankach, towary nie wymagają wielkich domów handlowych, świątynie nie mogą przybrać większej skali i wystroju, ośrodki rozrywkowe tracą publiczność i swą rację bytu, więc powoli śródmieście staje się niepotrzebne, pozostaje tylko jako miejsce skrzyżowania linii komunikacyjnych" (S. Kurowski, 1987, s. 214-215). Wygląd dzisiejszego centrum Rzeszowa, a raczej brak w mieście owego centrum, jest szczególnie wyrazistą ilustracją tego problemu.

Mówiąc o głównych i charakterystycznych dla socjalistycznej urbanizacji czynnikach miastotwórczych wskazuje się z reguły na rolę i znaczenie przemysłu. Wielu autorów, np. J. Szczepański, J. Ziślikowski, M. Czerwiński, zwracając uwagę na powojenne migracje ludności ze wsi do miast kładzie nacisk na szczególnie czynnik miastotwórczy, choć niewątpliwie związany bezpośrednio z instalowaniem w miastach przemysłu, jakim jest zjawisko ruralizacji czy rustyfikacji polskich miast. Zjawisko to, w pierwszym powojennym okresie bez wątpienia związane przede wszystkim z migracją ludności, przynajmniej od lat sześćdziesiątych związane jest z innym czynnikiem - z ekspansją administracyjnych obszarów miejskich w okoliczne tereny wiejskie. Wszystkie polskie miasta zarówno wielkie, jak i średnie cechuje dysproporcjonalność ich wzrostu obszarowego i ludnościowego. Wiąże się to jednak nie tylko z nieracjonalną gospodarką terenami, ale przede wszystkim z brakiem praw renty gruntowej, ekonomicznych i rynkowych mechanizmów wyceny ziemi oraz aktami wyznaczania administracji granic obszarów miejskich.

Niezależnie jednak od tego czy akcent położymy na uprzemysłowienie, czy na administracyjne wytyczanie granic miast oba te podstawowe czynniki miastotwórcze można sprowadzić do jednego i głównego, którym jest czynnik polityczno-administracyjny, do którego należy decyzja i planowanie. W rozwoju miast socjalistycznych nie ma miejsca na rozwój oddolny, żywiołowy, spontaniczny, który byłby harmonizowany łącznie przez reguły prawa i ekonomii (ryнку). Rozwój sterowany jest przez polityczne cele i administracyjne decyzje, które w pewnej fazie przyjmują postać planu. Nie znaczy to jednak, że rozwój ten jest rzeczywiście planowy, bowiem w praktyce, odgórnie przyjęte założenia spotykają się ze sprzeciwem różnych grup nacisku, które często wymuszają decyzje przeciwne u tych samych lu-

dzi, którzy wcześniej opracowywali i opatrywali urzędową mocą owe założenia.

Można więc w uproszczeniu stwierdzić, że o ile urbanizację w warunkach gospodarki rynkowej cechuje naturalność procesów samoczynnych i żywiołowych z różnym skutkiem *h a r m o n i z o w a - n y c h* przez planowo i świadomie używane instrumenty prawa, polityki finansowej, a także decyzji administracyjnych lokalnych i ponadlokalnych, o tyle urbanizację w warunkach gospodarki centralnie planowanej i zarządzanej cechuje martwy tryb postanowień administracyjnych; jest on w założeniu świadomy i planowy, który jest jednak *a n a r c h i z o w a n y* przez procesy samoczynne i żywiołowe.

5

Rzeszów jest szczególnym, wyjątkowym przypadkiem miasta, które w tak wyrazistej, skondensowanej formie skupiło w sobie typowe skutki socjalistycznej, powojennej urbanizacji zarówno w tym, co było lub mogło być jej walorem, jak i - niestety - głównie w tym, co jest jej ułomnością. Szczegółność i wyjątkowość Rzeszowa polega więc na stopniu zaszczepienia i utrwalenia w organizmie miejskim cech i właściwości typowych dla powojennej urbanizacji, przy czym skłonni jesteśmy zaryzykować twierdzenie, że 'typowość Rzeszowa w tej mierze jest pod niektórymi względami bardziej charakterystyczna niż miast nowych, jak Nowa Huta, Tychy lub Bełchatów.

Aby dowieść tej wyjątkowej naszym zdaniem typowości Rzeszowa konieczny jest świadomie wybrany układ odniesienia, z którym można byłoby konfrontować mechanizmy i procesy miastotwórcze Rzeszowa, ich przebieg oraz skutki. Takim układem odniesienia jest dla nas miasto Jarosław. Do czasu zmiany podziału administracyjnego kraju należało ono do województwa rzeszowskiego. W tym okresie charakterystyczna była wobec Jarosławia polityka władz wojewódzkich w Rzeszowie. Od roku 1975 miasto to, zlokalizowane w odległości 52 km od Rzeszowa, włączone zostało do województwa przemyskiego. Jarosław i Rzeszów łączą zarówno pewne podobieństwa, jak i odrębności z tym, że obecnie Jarosław jest miastem w sposób istotny różniącym się od Rzeszowa. Przyczyny narastania owych różnic są przedmiotem naszej szczególnej uwagi; postaramy się dowieść, że zadecydowały o nich nie tylko różnice historyczne: dawniejsza i bogatsza przeszłość Jarosławia, fakt, że w okres powojenny miasto weszło jako organizm

lepiej ukształtowany w przeszłości - ale również jego peryferyjne w porównaniu z Rzeszowem usytuowanie z punktu widzenia administracyjno-politycznego.

6

Rzeszów został ustanowiony w XIV wieku przez Kazimierza Wielkiego na prawie magdeburskim. Skrzyżowanie dróg handlowych z zachodu na wschód i z północy na południe dawało miastu impulsy szybkiego rozwoju. Największy rozkwit miasta przypada na przełom XVI i XVII wieku. Z tego też okresu pochodzą najstarsze w mieście zabytki: kościół i klasztor bernardynów, zespół dawnego konwentu pijarów, niektóre kamienice mieszczańskie oraz najbardziej znane i eksponowane - ratusz, synagoga staromiejska i tzw. zamek, którego budowę rozpoczął fundator większości prestiżowych budowli tego okresu w mieście, Mikołaj Spytek Ligęza.

Zamek, architektonicznie niezbyt ciekawy, jest najbardziej znaną i dla mieszkańców Rzeszowa najbardziej prestiżową budowlą zachowaną z przeszłości. Informatory turystyczne podają, że był on wielokrotnie przebudowywany, natomiast znawca dziejów Rzeszowa, Franciszek Kotula, dokumentując swe twierdzenie źródłami archiwalnymi dowiódł, że nie mamy tu wcale do czynienia z dawnym zamkiem, nawet przerobionym, ale budowlą całkowicie nową, od fundamentów wybudowaną przez Austriaków na miejscu dawnego zamku i od początku z myślą o jej aktualnym przeznaczeniu (F.Kotula, 1985, s.211). Austriacy wzniesli tu bowiem gmach dla sądu i więzienia; obie te funkcje budynek spełniał aż do roku 1980, kiedy więźniów przeniesiono do specjalnie na ten cel wybudowanego ośrodka w Załężu. Sądy zaś pozostały. W tym kontekście zaskakiwać może fakt, że w świadomości mieszkańców właśnie ten zabytek wskazywany jest jako najbardziej charakterystyczny dla Rzeszowa, szczególnie cenny i prestiżowy. Być może decyduje o tym jego wyeksponowane położenie oraz imponująca, szczególnie w porównaniu z innymi zabytkowymi budowlami kubatura. Zamek i park zamkowy okrąża od strony północnej Aleja Komunistów, choć trudno uznać, iż - poza okresem okupacji hitlerowskiej - jego specyfiką było przebywanie w nim więźniów politycznych. Historia więzienia notuje natomiast w latach międzywojennych okres, gdy najwięcej przebywało w nim kłusowników, szczególnie ostro karanych, co wiązało się ponoć z faktem, że prokuratorem był wówczas zapalony myśliwy i wróg kłusownictwa, którego ambicją było wytepienie tradycyjnego kłusowa-

nia chłopów w Puszczy Sandomierskiej. Natomiast fundator faktycznego zamku i wielu innych zabytków Rzeszowa nie ma w pobliżu zamku ulicy swego imienia; jego imieniem nazwana została mała, ślepa uliczka obok starego cmentarza.

Przykład ten może być ilustracją zjawiska, które dostrzeże uważny turysta już przy pierwszym, powierzchownym zwiedzaniu miasta. W mieście eksponowana jest przede wszystkim tradycja, która zaczyna się w roku 1944, od chwili wyzwolenia oraz te elementy tradycji dawniejszej, które ideologicznie nawiązują do tego okresu.

W centralnym pod względem komunikacyjnym punkcie miasta, koło ronda, gdzie schodzą się główne trasy komunikacyjne z zachodu na wschód (Kraków - Przemyśl) i z południa na północ (Krosno, Sanok - Warszawa) stoi pomnik Czynu Rewolucyjnego, dłuta Mariana Koniecznego, wybudowany w latach 1971-1973. Jak wynika z badań empirycznych, prawie 30% mieszkańców nie zna jego oficjalnej nazwy. Pomnik ten z urbanistycznego punktu widzenia jest dziełem zgoła barbarzyńskim (nie chodzi tu o jego walory artystyczno-rzeźbiarskie, na których temat rzecz jasna nie wypowiadamy się). Swoją skalą dostosowany jest do wieżowca stojącego po przeciwległej stronie ronda, w którym mieści się hotel "Rzeszów", jednak zlokalizowany jest od strony starego centrum miasta - Starówki w ten sposób, że przesłania jej widok, rywalizując wysokością z zabytkowym kościołem farnym.

Miasto nie ma skryształizowanego centrum. W zasadzie centrum miasta to niewielki obszarowo teren w kształcie koła, którego obwodem są ulice Fryderyka Chopina, przy której mieści się nowoczesny gmach filharmonii im. A. Maławskiego z - jak twierdzą znawcy - najlepszą akustycznie salą koncertową w Polsce, ulica Małgorzaty Fornalskiej, Aleja Lenina, Aleja 22 Lipca oraz ulica J. Marchlewskiego. Na jego obrzeżach zlokalizowane są oprócz zamku nowe prestiżowe obiekty, zbudowane po II wojnie światowej: filharmonia, pomnik Czynu Rewolucyjnego oraz po drugiej stronie, eksponowany często na widokówkach, typowy wieżowiec hotelu "Rzeszów", budynek Urzędu Wojewódzkiego oraz Plac Wolności, który w zasadzie ma raczej charakter dużego skweru niż placu.

W środku tego kręgu mieści się rynek z pięknym, odrestaurowanym ratuszem o pseudogotyckim wystroju, dwie bożnice, najstarszy plac Farny oraz ulica 3 Maja, przed I wojną światową zwana ul. Pańską, pełniąca w przeszłości i obecnie rolę typowej miejskiej



Fig. 1. Plan Rzeszowa /szkic/

promenady. Ulicy tej warto przyjrzeć się nieco bliżej. O jej wyjątkowości decyduje fakt usytuowania przy niej dwóch z sześciu działających w mieście kin, następnie trzech księgarni, trzech sklepów warzywnych (dwa z nich są właściwie kioskami), delikatesów, apteki, sklepu rybnego, papierniczego, pamiątkarskiego, odzieżowego, obuwniczego, drogerii, zakładu fryzjerskiego, Cepelii i niedawno otwartego sklepu z wydawnictwami Krajowej Agencji Wydawniczej (wcześniej był tu Orbis). Przy tej ulicy mieści się także jedyne muzeum, dwa banki, zakład fotograficzny, butik, kawiarnia, sklep ze słodyczami, Składnica Harcerska, sklep sportowy, spożywczy, cukiernia oraz kościół.

Program zagospodarowania tej małej uliczki, długości 300 m, wymieniamy nie tylko w tym celu, by uzasadnić funkcję najruchliwszej ulicy w mieście. Zagospodarowanie ulicy jest odbiciem rozwoju miasta w XIX w. i w początkach obecnego stulecia. W zasadzie jej oferta usługowo-handlowa niewiele się od tego czasu zmieniała i w mieście, które cierpi na ostry niedobór sieci handlowej, gastronomicznej, usługowej i kulturalnej pozostaje ulicą, która daje przechodniom najbogatszy i najbardziej zróżnicowany wachlarz możliwości.

W okresie intensywnego uprzemysłowienia i rozbudowy Rzeszowa podjęto próbę utworzenia nowego centrum miasta wzdłuż ulicy Dąbrowskiego. Przy tej ulicy wybudowany został po II wojnie okazały, w neoklasycystycznym stylu lat pięćdziesiątych budynek Komendy Wojewódzkiej MO po jednej stronie ulicy, po drugiej zaś Zakładowy Dom Kultury, budynki ze sklepami i restauracją oraz kawiarnią. W jednym z miejsc ulica ta tworzy rodzaj placu w stylu warszawskiego MDM-u, gdzie znajduje się sklep delikatesowy; po tej stronie ulicy wybudowany został także największy w Rzeszowie kościół. Ulica ta jednak (jedna z najdłuższych w Rzeszowie) ma charakter otwartej trasy przelotowej, Centrum wymaga miejsc skupienia, których brak na tej ulicy. Była to jednak próba wyjścia poza tradycyjne, historycznie ukształtowane śródmieście. Ta próba stworzenia nowego centrum nie powiodła się i w rezultacie pozostaje ona przede wszystkim trasą komunikacyjną, która jest przedłużeniem drogi od Warszawy i Tarnobrzega z jednego krańca miasta do Sanoka i Krosna z drugiego.

Można chyba zaryzykować twierdzenie, że zarówno przybysz - turysta, jak i mieszkaniec nawiązują kontakt ze sferą symboliczno-

historyczną miasta przede wszystkim w śródmieściu, w jego centrum. Turysta rzadko zwiedza oddalone od śródmieścia dzielnice i osiedla, mieszkaniac zaś (szczególnie jeżeli w nich mieszka) oczekuje od nich zaspokojenia innej sfery swoich potrzeb, a mianowicie funkcjonalno-uitylitarnych. Przy tym, nawet doznań estetycznych oczekuje innych od peryferii miasta, innych zaś od jego centrum. W centrum nie razi nas skupienie na małej przestrzeni większej liczby ludzi, w centrum jesteśmy mniej wrażliwi na hałas i gwar. Przeciwnie, cisza, spokój, mały ruch ludzi i pojazdów, tak bardzo pożądane w osiedlu może nas zaskakiwać czy nawet razić w centrum miasta. Świadczyć może bowiem o jego martwocie.

Opisane wyżej centrum Rzeszowa jest skromne i biedne, co więcej, w mieście ubogim w zabytki część ich usytuowana jest peryferyjnie, przy czym dopiero od pewnego czasu zaobserwować można zmianę nastawienia wobec tych nielicznych świadectw historycznej dawności. Niedawno, bo w latach gospodarczego kryzysu, odbudowano rzeczywiście z ogromnym pietyzmem piękny i dekoracyjny pałac Lubomirskich. Na Rynku odrestaurowany jest Ratusz i kilka kamienic. Pozostała część, połowa Rynku, jest placem budowy. Przykładem niedawnej zmiany stosunku do przeszłości może być także fakt odrestaurowania w tym roku, dziewiętnastowiecznego dworku byłego właściciela majątku Zalesie. Majątek ten położony na południowo-wschodnich krańcach miasta (obecnie siedziba filii krakowskiej Akademii Rolniczej i Zamiejscowego Wydziału Spółdzielczo-Ekonomicznego SGPiS), był przed wojną własnością Jana Gumińskiego, wielce zasłużonego dla Rzeszowa działacza spółdzielczego i społecznego. O tym jednak nie wiedzą ani studenci mieszcących się tu dziś placówek uczelnianych, ani nawet ich pracownicy naukowo-dydaktyczni, co mieliśmy okazję sprawdzić w rozmowach. Z czego wynika zmiana nastawienia do pomników przeszłości? Otóż nic nie wskazuje, aby była to zmiana postawy wobec przeszłości władz administracyjno-politycznych miasta i województwa. Restauracja pałacyku Lubomirskich i dworku w Zalesiu to inicjatywy środowiskowe, podjęte praktycznie bez udziału władz miejskich i wojewódzkich. Efektem kryzysu gospodarczego jest między innymi utrata przez miejscowe środowisko wcześniej posiadanych możliwości kształtowania oblicza miasta. W miejsce odgórznej inicjatywy władz wchodzi więc inicjatywy środowiskowe, nastawione na realizację innego programu. Trudno uznać, że o zmianie

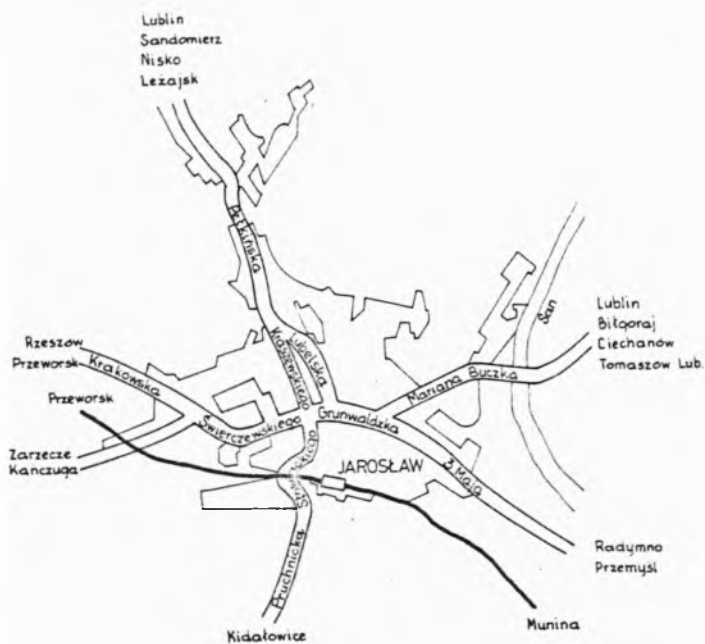
nastawienia władz świadczy odbudowa Rynku. Konieczność jego odbudowy wynikała z dekapitalizacji zabytkowych kamieniczek, do której dopuszczono w okresie największej prosperity w rozwoju miasta, przy czym jeszcze w latach sześćdziesiątych planowano całkowite wyburzenie Rynku.

7

Jarosław jest miastem, które tak samo jak Rzeszów otrzymało akt lokacyjny w XIV wieku, chociaż jest miastem starszym (pierwszy zapis źródłowy z XII w.). W XVI wieku jeden z głównych ośrodków handlowych, miasto słynnych jarmarków, miało dawne dzieje bardzo burzliwe. Nawiedzały je różne klęski: zarazy, pożary, najazdy, po których jednak miasto zawsze dość szybko się podnosiło. Czasy nowożytne natomiast przeciwnie - są raczej okresem spokoju i stabilizacji. Zarówno w czasach panowania austriackiego, jak i w okresie II Rzeczypospolitej, Jarosław nie przeżywa okresów znacznego regresu ani bardziej wydatnego rozkwitu. W pewnym sensie to samo odnieść można do czasów powojennych, w których Jarosław pozostał miastem powiatowym.

Sfera symboliczno-historyczna miasta jest o wiele bogatsza od rzeszowskiej. Piękna dekoracyjna kamienica Orsettich należy do czołowych zabytków renesansowej architektury mieszczańskiej w Polsce. Miasto ma fragmenty zachowanych murów obronnych z bramą krakowską z pierwszej połowy XVI w., pod całym miastem ciągną się dawne podziemne składy kupieckie; którymi prowadzi otwarta w roku 1984 podziemna trasa turystyczna im. F. Zalewskiego. Konieczność remontu i konserwacji składów wynika z powodu groźnego zapadania się podziemi.

Niewątpliwie znaczniejsze bogactwo i wyższa wartość artystyczno-historyczna wielu zabytków Jarosławia ma istotne znaczenie dla roli tradycji w tym mieście. Ale nie jest to jedyny czynnik, który przesądza o innym niż w Rzeszowie stosunku lokalnych władz do tradycji i przeszłości miasta. W Jarosławiu mamy do czynienia ze skupieniem a nie rozproszeniem składników jego sfery symboliczno-historycznej. Przede wszystkim Jarosław ma wyraźnie wyodrębnione i wyeksponowane historyczne centrum. Większość zabytków skupia się na niewielkiej przestrzeni - w Rynku i wokół niego. Historyczne centrum z jednej strony zamknięte Podzamczem, po przeciwnej stronie przechodzi w typowo dziewiętnastowieczną secesyjną zabudowę wokół



Rys. 2. Plan Jarosławia /szkic/

ulicy Grunwaldzkiej i Świerczewskiego. Żadne wieżowce ani nawet typowe budownictwo osiedlowe nie wdzierają się nagle w śródmieście. Nowe osiedla okalają dzielnicę śródmiejską, przy czym w zasadzie nie są - z wyjątkiem Przedmieścia Dolnoleżajskiego, dzielnic Misztale i Garbarze - osiedlami rozrzuconymi, oddzielonymi od śródmieścia i innych dzielnic pustymi strefami miejskich nieużytków, typowymi dla naszych miast.

Oczywiście wartość artystyczną, tak samo jak dawność pojedynczego zabytku, pomnika, czy kompleksu zabytkowego ma swoje znaczenie, ale nie należy go przeceniać. Rzeszów ma niektóre zabytkowe budowle z tego samego okresu i zbliżonej wartości architektoniczno-artystycznej co Jarosław, ale odmienność ich urbanistycznego wyeksponowania sprawia, że analogiczny zabytek w Jarosławiu przyciąga uwagę przechodnia, podczas gdy w Rzeszowie ginie. Naszym zdaniem dla znaczenia i roli sfery symbolicznej w mieście szczególnie istotne jest jej skupienie. Przy czym o odczuciu owego skoncentrowania decyduje nie tylko ich historyczne usytuowanie, niezależne od działań współczesnych urbanistów. Fakt, że Jarosław ma centrum, Rzeszów zaś go nie ma, jest nie tylko obiektywnym nie do naprawienia niedostatkiem Rzeszowa, odziedziczonym po przeszłości. Zadecydowała o tym zapewne w dużej mierze celowa polityka władz miejskich. Gdyby rzeszowski rynek nie został po wojnie zniszczony, gdyby dysponował porównywalnym z ulicą 3 Maja programem ofert, tworzyłby, wraz z najstarszym Placem Farnym względnie zwarte centrum. Gdyby nie było ono przesłonięte od strony głównego szlaku komunikacyjnego północ-południe aroganckim pomnikiem, byłoby lepiej wyeksponowane, przyciągałoby uwagę mieszkańców, prowokowałoby do odczytania także jego programu symboliczno-historycznego. Warto pokusić się o próbę odpowiedzi, dlaczego tak się nie stało.

8

Wszystkie chyba bez wyjątku miasta w Polsce cechuje ta sama dysproporcjonalność rozwoju obszarowego i ludnościowego. Ludność Rzeszowa wzrosła od roku 1945 do czasów obecnych około czterokrotnie, podczas gdy administracyjny obszar miasta wzrósł siedmiokrotnie. Ostatnie przyłączenia nowych terenów do Rzeszowa miały miejsce w roku 1975.

W związku z tym interesujące jest porównanie dwóch planów miasta: Rzeszowa i Jarosławia. Plan Rzeszowa daje nam obraz nieregular-

nie rozrzuconych plam obszarów zabudowanych, poprzedzielanych dużymi połączaciami pustej, białej przestrzeni. Według informacji miejskiego architekta, nieużytki miejskie to prawie osiemset miejsc, które można wypełnić budownictwem plombowym na 40 - 50 ha. Jeśli jednak uwzględnić niewykorzystane tereny i place przewidziane w planie pod budownictwo, obszar ten wzrośnie wielokrotnie i z tego punktu widzenia można przyjąć, że co najmniej połowa całego obszaru miasta to tereny nie zagospodarowane.

Plan Jarosławia podsuwa nam obraz inny i zaskakujący. Jarosław w porównaniu z Rzeszowem jest obszarowo niewiele mniejszy. W Rzeszowie powierzchnię 53,7 km² zamieszkuje 144 927 osób (wg stanu z 31 grudnia 1986 r.), co dawało gęstość zaludnienia 2698,9 osób na km². Jarosław ma obszar 34 km² przy ludności 38 605 osób, co daje gęstość zaludnienia 1135,4 osób na km², a więc o ponad połowę mniejszą niż w Rzeszowie. Czy z tego wynika, że w urbanistycznym gospodarowaniu terenem Jarosław jest bardziej - o wiele bardziej rozrzutny aniżeli Rzeszów? Otóż nie. Właśnie rzut oka na plan Jarosławia sprawę tę wyjaśnia. Podczas gdy w Rzeszowie budownictwo mieszkaniowe rozrzucone jest chaotycznie, niemal "losowo", na całym administracyjnym obszarze miasta, w Jarosławiu skoncentrowane jest w południowej części jego administracyjnych granic. Połowa administracyjnego obszaru miasta, w części północnej (całość ma kształt długiego języka wyciągniętego z południa na północ) jest urbanistycznie nietknięta. W rezultacie w Jarosławiu, mieście z czterokrotnie mniejszą liczbą ludności niż ma Rzeszów, śródmieście zamieszkuje 15 600 osób, czyli ponad 38% wszystkich mieszkańców miasta; w Rzeszowie w śródmieściu mieszka tylko 4 tys. osób więcej.

Porównując wzrost obszaru i ludności tych dwóch miast i upraszczając nieco problem można powiedzieć, że administracyjne decyzje o przyłączeniach nowych terenów do miasta są wyrazem planowych działań, wynikających z przyjmowanych założeń polityki administracyjnej. Ostatnie przyłączenia w Rzeszowie miały miejsce w roku 1975, w Jarosławiu w 1960. Są to akty administracyjne planowe. Czym innym jest jednak ich praktyczna realizacja, czyli rozpoczęcie budowy na terenie obszarów przyłączonych. Tu już decydują realne możliwości finansowe, materiałowe i wykonawcze. Dzisiejszy obraz miasta, z jego chaotycznie rozrzuconymi na dużym obszarze osiedlami jest także produktem planowanego rozwoju i niezrealizowania wielu zamierzeń.

Stwierdziliśmy wcześniej, że Jarosław nie przeżywał od okresu zaborów do czasów ostatnich ani faz upadku, ani też wzlotów. Jego rozwój był względnie stabilny, Rzeszów przeciwnie. Miasto niewielkie, kilka lat przed wojną, w wyniku budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, zaczęło wchodzić w okres przyspieszonego rozwoju. Budowa Państwowych Zakładów Lotniczych, filii Zakładów Cegielskiego, spowodowała także wzrost ludności miasta. Z wojny Rzeszów wychodzi okaleczony. Przed wojną mówiło się o Rzeszowie "Mojżeszów", z powodu dużej liczby ludności żydowskiej; wyniszczenie tej ludności spowodowało znaczny spadek liczby mieszkańców miasta. Pierwsze powojenne lata były okresem migracji wyrównawczych. W roku 1945 Rzeszów zamieszkiwało prawie 30 tys. mieszkańców; w roku 1950 niewiele ponad 28 tys. Działo się tak dlatego, że część ludności z terenów włączonych do ZSRR przybyła do Rzeszowa, duża ich część, w tym przede wszystkim inteligencja (ludzie nauki, byli pracownicy Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie) emigrowała jednak dalej, przede wszystkim na Ziemię Zachodnią, a jeśli idzie o naukowców - głównie do Wrocławia. Sprowokowało to znanego krakowskiego reportera do sformułowania drastycznej opinii, że "Rzeszowa nie spustoszyła wojna - wydrenowało go z ludzi wyzwolenie" (Z. Kwiątkowski, 1978, s. 13). Ale od roku 1950 nastąpił rzeczywiście gwałtowny, dynamiczny rozwój miasta. Czynnikiem powodującym wzrost liczby ludności była industrializacja, dodatkowo zaś fakt, że mały Rzeszów stał się miastem wojewódzkim, stolicą dużego regionu. Do roku 1960 wzrost ten był bardzo szybki, co wiązało się także z pewnymi sprzyjającymi czynnikami personalno-politycznymi. Do dzisiaj mówi się w Rzeszowie o Władysławie Kruczkzu jako dynamicznym gospodarzu, który miał wielkie ambicje rozwoju Rzeszowa; niektórzy jeszcze podkreślają, że pewne znaczenie miał fakt, że Gomułka "lubił Rzeszów, bo stąd pochodził".

Rzeszów jako miasto wojewódzkie, czerpiąc impulsy i możliwości rozwojowe z nowego, powojennego układu władzy eksploatował przede wszystkim te czynniki, które dla nowego modelu socjalistycznej urbanizacji są typowe: przede wszystkim rozwój przemysłu, masowe migracje ze wsi do miasta.

W obecnej strukturze ludności miasta zdecydowaną przewagę mają roczniki młode, do 29 lat, ludzie z robotniczym pochodzeniem społecznym (prawie 50 proc.). Natomiast w grupie starszej, do 35

lat, większą przewagę mają ludzie z pochodzeniem chłopskim (64 proc.). Rzeszów jest więc miastem chłopsko-robotniczym, patrząc na strukturę ludności od strony rodzin prokreacji. Miasto odczuwa natomiast brak inteligencji, przede wszystkim inteligencji humanistycznej. Nie ma więc społecznej warstwy wzorcotwórczej.

Dominacja przemysłu jako głównego czynnika miastotwórczego nie sprzyja rozwojowi miasta, gdyż - jak słusznie zauważa S. Kurowski, "przemysł nie tworzy specyfiki miasta, ale jego "masę" przez ściąganie ludności, zajmowanie terenów, wzmożenie zabudowy" (S. Kurowski, 1987, s. 49).

Jarosław ma nieporównanie mniejsze możliwości przyciągania środków, które służą socjalistycznej urbanizacji. Nie otrzymuje wielkich nakładów inwestycyjnych, a przez fakt "oddalenia" od centrum władzy w kraju nie ma bezpośredniego i łatwego dostępu do źródeł lokalizacyjnych decyzji, bez których nie ma napływu środków. Jarosław na ma więc takich jak Rzeszów szans rozwojowych i może zachować względnie nienaruszoną, odziedziczoną po wiekach naturalnego rozwoju, strukturę i substancję miasta.

Rzeszów jest miastem - jeśli można użyć narzucających się porównań - ekspansywnym, Jarosław wydaje się być nastawiony na ochronę tego co ma m.in. także przed ekspansywną władzą wojewódzką z Rzeszowa. Na polecenie tej władzy znany i w pewnym okresie uważany za najlepszy w Polsce Teatr Lalki i Aktora, który powstał i działał w Jarosławiu, został przeniesiony w roku 1958 do Rzeszowa. To samo spotkało Ośrodek Pracy Pozalekcyjnej w momencie, gdy zaczął mieć liczące się osiągnięcia.

Zgodnie z hierarchicznym układem władzy politycznej i administracyjnej w kraju, władza w Jarosławiu ma o wiele mniejsze możliwości niż władza w Rzeszowie. Przy czym bez możliwości władzy praktycznie nie ma wielu innych możliwości rozwoju w warunkach gospodarki centralnie planowanej i zarządzanej, w której własne środki lokalnego budżetu, pozostające w suwerennej dyspozycji władzy lokalnej zawsze są mniejsze niż najpilniejsze potrzeby. Przewaga władzy wojewódzkiej nad powiatową w układzie sprzed roku 1975 (lub dzisiaj nad gminną) nie polegała na większej zasobności budżetu wojewódzkiego od powiatowego lub gminnego, ale na większych możliwościach korzystania z budżetu centralnego. Charakterystyczne jest z tego punktu widzenia już samo sformułowanie zawarte w jednym z

planów rozwojowych Rzeszowa, że "decyzją władz centralnych Rzeszów ma pełnić kulturotwórczą funkcję w skali czterech województw południowo-wschodnich" (M. Malikowski, 1984, s. 47).

Lata po reformie administracyjnej kraju, a przede wszystkim kryzys lat osiemdziesiątych, spowodowały wyhamowanie ekspansywnego rozwoju Rzeszowa. Miasto dzisiaj nie ma planu przestrzennego zagospodarowania, o dawnym zaś architekt wojewódzki powiada, że jest to "plan - zabytek". W rezultacie miasto w wielu swoich funkcjach pozostało zaczęte a nieskończone. Z jednej strony część miasta z dużymi osiedlami mieszkaniowymi (Nowe Miasto) odcina rzeka, przez którą na dwóch oddalonych od siebie krańcach osiedla położono tylko dwa mosty; po przeciwległej stronie miasto przecina linia kolejowa ze szlabanami, często zamykanymi, i tylko jednym wiaduktem pozwalającym bezkolizyjnie przejechać nad torami.

Ekspansywność Rzeszowa, jego przyszłościowa orientacja, była być może jednym z istotnych czynników osłabiających zainteresowanie przeszłością miasta. Fakt, że z socjalistyczną urbanizacją związany był rzeczywiście olbrzymi awans, powodował, że strefa symboliczno-historyczna miasta kreowana była tak, jakby historia Rzeszowa zaczęła się w roku 1944. Nie przekreślając tych motywów, nie można chyba uznać ich za główne.

Rzeszów w latach pięćdziesiątych nie różnił się pod względem gorliwości w zacieraniu śladów "obcej klasowo przeszłości" od innych ośrodków w Polsce. Można uznać za zupełnie zaskakujący fakt, że w Jarosławiu uchował się pomnik upamiętniający rok 1920, choć jest on szczelnie oszalowany, ale także w Jarosławiu zacierano ślady tradycji dawnej - lokalnej i narodowej, instalując w miejsce dawnych symbole nowej tradycji. Dobrze ilustruje to polityka zmieniania nazw ulic. W latach osiemdziesiątych przywrócono jednak w Jarosławiu wiele nazw historycznych, tego w Rzeszowie nie było.

Nazewnictwo ulic Rzeszowa - z punktu widzenia polityki konstruowania sfery symboliczno-historycznej miasta - jest charakterystyczne i szczególne. Z dawną historią Rzeszowa związane są ulice: Browarna, Bożnicza, Bernardyńska i Spytki Ligęzy oraz plac Farny. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa znawcy i miłośnika Rzeszowa, F. Kotuli, który nawiązując do faktu, że tak nędzną uliczkę nazwano imieniem Spytki Ligęzy pisał: "to już pachnie szczególnie złośliwą ironią. Jeżeli nazwy ulic nadawane bywają wielokroć

ludziom nawet bez faktycznych zasług, to co należy mówić o tym, jak potraktowano dobroczyńcę miasta (...) Uporczywie nasuwa się pytanie: jakimi motywami kierują się ci, którzy nadają ulicom nazwy?" (F. Kotula, 1985, s.288).

Motywy te można starać się odczytać. Przesadnie reprezentowane są w Rzeszowie trzy grupy nazw ulic. Jedną są nazwy związane z okresem II wojny światowej, przy czym wyraźna jest w tej grupie orientacja polityczna. Są ulice Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, I Armii W.P. a dopiero ostatnio pojawił się w tym symbolicznym miniversum Sikorski i Starzyński, reprezentujący inną orientację ideologiczną, czy raczej nie reprezentujący jednej określonej orientacji. Druga grupa nazw symbolizuje najnowsza historię powojenną i tu wskazać można na dwukrotne występowanie nazwiska Bieruta - przy alei i ulicy jego imienia. Mamy także ulicę ZMP, ZWM. Trzecią grupą są nazwy odsyłające do historii Polski i historii literatury polskiej w układzie raczej przypadkowo-podręcznikowym, bo np. są Jagiełło i Łokietek, ale nie ma syna tego ostatniego, choć to on właśnie lokował Rzeszów. Nie ma rzecz jasna ulic Stefczyka, Szczepanowskiego, ludzi ogromnie zasłużonych dla Galicji, ale nie ma także wielu innych zasłużonych dla samego Rzeszowa. Te nazwiska zresztą nie mówią także nic, np. studentom rzeszowskich uczelni (sondaż taki przeprowadzaliśmy wśród studentów WSP).

Analiza nazewnictwa ulic przekonuje, że polityka wobec sfery symboliczno-historycznej Rzeszowa nie była polityką przypadkową, ale świadomą. Świadome było przede wszystkim nawiązywanie do tradycji najnowszej oraz do tych elementów tradycji narodowej, których orientacja ideologiczna i czasowa wiązała się z czasami powojennymi. Dawało to miastu, a przede wszystkim chyba ludziom z lokalnego układu władzy, poczucie przynależności, nie dawało jednak całej społeczności lokalnej, poczucia tożsamości. Z tego punktu widzenia charakterystyczny może być przypadek z lat ostatnich, gdy nadanie nowemu osiedlu nazwy Krajowej Rady Narodowej (dotychczas miało ono prowizoryczną nazwę "Krakowska-Południe") wywołało protesty mieszkańców. Miasto tworzy się więc w próżni historycznej, tak jakby nie miało przeszłości, wyrasta ono - jak mówi się przy takiej okazji - na "pustym korzeniu". Ale pod pewnym kątem tradycja ta bywa przywoływana wtedy, gdy służy w publikacjach lub oficjalnych wystąpieniach jako negatywny układ odniesienia - aby tym bardziej wyeksponować

wartość tradycji nowej. Na polecenie Wydziału Kultury ówczesnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w pobliskim Łańcucie, u wejścia do otaczającego pałac parku postawiono tablicę z napisem: "Rezydencja ta przez całe stulecia była symbolem nierówności społecznej i chłopskiej krzywdy. W XX rocznicę zamienienia jej na muzeum i przeprowadzenia reformy rolnej w hołdzie bojownikom o Polskę Ludową - Społeczeństwo powiatu łańcuckiego". Tablicy tej nie zainstalowano jednak w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, ale w roku 1964.

Przypisy:

1. K.Z. Sowa: Dom, środowisko, mieszkanie. Kraków 1988 (w druku).
2. L. Krzywicki: Idea i życie. w: Studia Socjologiczne. Warszawa, 1951.
3. K. Dobrowolski: Studia nad życiem społecznym i kulturą. Warszawa, 1966.
4. H. Urbanowicz: 40 lat Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Warszawa, 1987 (maszynopis).
5. S. Kurowski: Warszawa na tle stolic Europy. Lublin 1987.
6. F. Kotula: Tamten Rzeszów. Rzeszów 1985.
7. Z. Kwiatkowski: Wczoraj, dziś i ..., Kraków 1978.
8. M. Malikowski: Więź mieszkańców z miastem, na przykładzie społeczeństwa miasta Rzeszowa. Studium socjologiczne. Rzeszów 1984.

LOKALNE OŚRODKI KULTURY MUZYCZNEJ

PRZEMIANY KULTURY MUZYCZNEJ MNIEJSZOŚCI LITEWSKIEJ W POLSCE

Na terytorium Polski, w północno-wschodniej części województwa suwalskiego znajduje się niewielki obszar zamieszkały przez ludność Litewską, odrębną od ludności polskiej zarówno pod względem etnicznym i językowym, jak i kulturowym. Obszar ten ciągnie się wzdłuż granicy z litewską SRR, od wsi Markiszki i Podlaski na południowym wschodzie do wsi Jegliniec i Wojciuliszki na północnym zachodzie. Jego zachodnią granicę stanowi linia łącząca Budzisko, Szypliszki, Sejny. Znaczna większość Litwinów, których ogólną liczbę szacuje się na ok. 10 tysięcy, zamieszkuje zwarty obszar, obejmujący ok. 50 wsi w gminach Sejny i Puńsk.

Do badań wytypowano gminę Puńsk, w której obserwować można wszystkie najważniejsze zjawiska określające specyfikę społeczności litewskiej w Polsce. Gmina ta zajmuje obszar 138,4 km². W jej skład wchodzi 33 wsie, z których 22 zamieszkałe są całkowicie przez ludność litewską. Nie jest jednak znana dokładna liczba Litwinów wśród 4 740 mieszkańców gminy. Ilościowa przewaga ludności litewskiej na terenie gminy Puńsk określa charakter społeczno-kulturalnego życia jej mieszkańców. Niewątpliwa jest przodująca rola Puńska w kultywowaniu litewkości, a także świadome dążenie tego ośrodka do zachowania i umacniania swej pozycji.

Interesujący nas skrawek północno-wschodniej Polski, zwany w średniowiecznych kronikach Sudowią, od najdawniejszych czasów zamieszkiwały plemiona zachodnich Bałtów, tj. spokrewnionych z Litwinami i Prusami Jaćwiegów. Po zniszczeniu kultury jaćwieskiej przez Krzyżaków (koniec wieku XIII), rozpoczyna się na tych terenach, początkowo przypadkowe (XV w.), a następnie planowe (XVI w.) osadnictwo z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wschodnią część obszaru kolonizowali Dzikowie znad Niemna, docierając do rzeki

Szeszupy. Część środkową zasiedlali Litwini z terenów Birsztanu, Puni, Rumszyczek i Kowna. Nad granicą pruską przeważali osadnicy ze Żmudzi, którzy stworzyli z czasem monolit wchłaniający nieduże i odmienne etnicznie grupy osadnicze, migrujące w różnych okresach na te obszary. Osiadali tu Prusowie, Salzburchy i Szwajcarzy, także Rusini, a pod koniec XVIII wieku Rosjanie (starowierzy). Z Podlasia, Mazowsza i Mazur napływała ludność polska.

Rozwój kultury Litwinów na terenie suwalszczyzny dokonywał się więc na drodze kontaktów interetnicznych oraz interregionalnych wynikających ze struktury osadniczej ustabilizowanej w końcu XVIII wieku. Proces wzajemnego przenikania się różnych elementów etnicznych w kształtowaniu oblicza kultury ludności tego obszaru znajduje odzwierciedlenie w zachowanych do dziś gwarowych i dialektalnych zróżnicowaniach języka litewskiego (M. Hasiuk, 1976). Gwara Kapsów, należąca do dialektu zachodnioaukštajckiego kowieńskiego, występuje w strefie północnej obszaru (wsie: Jegliniec, Wojciuliszki, Wojponie, częściowo Giłujśze, Trompole oraz Romaniuki) (M. Hasiuk, 1978), Gwary sejneńska i puńska reprezentują dialekt południowoaukštajcki (dzukijski). Zróżnicowanie dialektów litewskiego języka na północno- i południowoaukštajcki stanowi ślad kierunków dawnych migracji z Litwy południowej (Dzukija) oraz południowo-wschodniej (rejon kowieński, tzw. Suwalkija). Warto również dodać, że granica przebiegająca między gwarą Kapsów (umownie zwana gwarą Jeglińca) a gwarą sejneńską jest równocześnie granicą między dwoma regionami etnograficznymi, tj. Suwalkija (Kapsowie), a Dzukija (Dzukowie). Obszar Puńska jest tak pod względem językowym, jak i etnograficznym terenem przejściowym między kulturą Kapsów i Dzuków (J. Aleksa, 1987).

Unifikacji interregionalnej, wyraźnej zwłaszcza w okolicach Puńska towarzyszył proces unifikacji interetnicznej, której śladem zachowanym do dziś są elementy nielitewskie w języku Litwinów suwalskich. Do najwcześniejszych zalicza się kontakty białorusko-litewskie, które trwały zanim doszło do spolszczenia miejscowej ludności białoruskiej. W języku litewskim na terenie suwalszczyzny występują również rusycyzmy i germanizmy, a przede wszystkim - polonizmy. Zasygnalizowane procesy na gruncie języka, odzwierciedlające bez wątpienia analogiczne tendencje w innych sferach li-

tewskiej kultury na suwalszczyźnie, uległy zmianom na skutek istotnych przeobrażeń struktury osadniczej po I wojnie światowej. Do najistotniejszych czynników kształtujących oblicze kultury Litwinów suwalskich należał jednak w tym okresie intensywny rozwój litewskiego ruchu narodowo-kulturalnego, którego oddziaływanie i zasięg splotęowała ówczesna sytuacja polityczna, a przede wszystkim konflikt polsko-litewski.

Narastanie świadomości narodowej i znaczne ożywienie działań na rzecz ruchu narodowego wśród Litwinów z terenu suwalszczyzny przypada na koniec XIX wieku. Utworzona w roku 1867 gubernia suwalska, która wchodziła w skład Królestwa Polskiego była jednym z najsilniejszych centrów tego ruchu, ogarniającego wówczas całą Litwę. Ekonomicznym podłożem wyjątkowej aktywności tego obszaru była, jak stwierdza B. Makowski (1986), rozpoczęta w roku 1867 emigracja zarobkowa. Stała się ona z jednej strony przyczyną wzrostu zamożności miejscowego chłopstwa, z drugiej zaś - podstawą rozwoju oświaty i źródłem informacji.

Po wcieleniu wileńszczyzny do Polski, suwalszczyzna stała się jednym z najaktywniejszych centrów walki o respektowanie praw mniejszości litewskiej w państwie polskim. Tu dochodziło do najpoważniejszych konfliktów między ludnością polską a litewską. Zaciążyły one w znacznym stopniu na sytuacji mieszkańców tego obszaru w okresie bezpośrednio następującym po drugiej wojnie światowej, a także i w latach późniejszych.

Motywowana wspólnotą kulturową z krajem macierzystym polityczna i narodowa aktywność Litwinów suwalskich znajduje obecnie swą naturalną kontynuację w działaniach na rzecz podtrzymania tradycji etnicznych i narodowych. Tradycje te w warunkach współczesności ulegają różnorodnym modyfikacjom, nie tracąc wszakże swej podstawowej funkcji, jaką jest zachowanie więzi nielicznej grupy Litwinów żyjących w Polsce z krajem przodków. Mówiąc o współczesnych warunkach życia Litwinów w Polsce mamy na myśli ich geograficzne, społeczne i kulturowe usytuowanie w państwie i społeczeństwie polskim. Należy wskazać trzy czynniki określające specyfikę tych warunków:

1. Litwini w Polsce stanowią mniejszość odróżniająca się od polskiej większości pod względem etnicznym, językowym i kulturowym.

2. Litwini w Polsce stanowią społeczność lokalną, tj. "grupę społeczną zamieszkującą określone terytorium, posiadającą złożony układ powiązań i uzależnień, wspólny system norm, obyczajów i wartości, charakteryzujący się przy tym poczuciem własnej odrębności w stosunku do obcych" (M. Biernacka, 1980).

3. Litwini zajmują obszar pogranicza Polski i Litwy reprezentujący peryferie typu "interface", według typologii F.H. Aarebrota (1982). Istotą tego rodzaju peryferyjności jest rozdzielenie granicą państwową obszaru cechującego się jednolitością kulturową.

Kultura muzyczna a studia etniczne

W latach ostatnich nastąpił gwałtowny wzrost zainteresowania przedstawicieli różnych dyscyplin problematyką etniczną, spowodowany nasileniem się kulturalnej i politycznej aktywności grup etnicznych w Europie i poza Europą w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Ruchy separatystyczne, żądania polityczne i społecznie mniejszości skierowały uwagę badaczy na tło tego etnicznego ożywienia, przede wszystkim zaś uświadomiło istnienie problemu niejednorodności językowej i kulturalnej społeczeństw w państwach narodowych opartych na ideologii unifikacji i asymilacji kulturowej. Ta nowa świadomość ożywiła badania nad takimi zagadnieniami, jak: regionalizm, współpraca międzygraniczna, teoria granicy itp., zaowocowała również odrodzeniem studiów nad etnicznością.

Studia nad mniejszościami etnicznymi podzielone były między kilka dyscyplin zajmujących się różnorodnymi aspektami etniczności; etnologia i antropologia mają za swój przedmiot analizę i opis etnosu, etniczną kulturę i etniczne zróżnicowanie. Prawo i politologia zajmują się badaniem dyskryminacji i obroną praw poszczególnych grup. Psychologia społeczna i socjologia analizują systemy społeczne, w których grupy etniczne są społecznie relewantnymi elementami zróżnicowania i interakcji, niezależnie od ich konkretnych cech fizycznych i kulturowych. Ostatnio jednak coraz częściej dochodzi do głosu nowa, interdyscyplinarna dziedzina, zwana studiami etnicznymi, której kształt metodologiczny nadaje współdziałanie m.in. takich dyscyplin, jak: etnologia, socjologia oraz historia.

W dotychczasowych studiach nad mniejszościami etnicznymi za-

rysowały się dwie odmienne tendencje badawcze: europejska i amerykańska. Tendencja europejska, skupia się głównie na mniejszościach autochtonicznych, o wielowiekowej historii, których współczesna sytuacja analizowana jest w kontekście integracji politycznej i homogenizacji kulturowej w obrębie państwa narodowego. Nurt amerykański zainteresowany jest przede wszystkim analizą skutków konfrontacji wielu grup etnicznych pochodzących z imigracji oraz procesami asymilacji kulturowej tych grup. Ostatnio jednak, na skutek przyspieszonej industrializacji niektórych obszarów Europy, a w konsekwencji masowych migracji do tych obszarów, również nurt europejski musiał uwzględnić problem nowopowstających społecznych i kulturowych różnicowań. Z drugiej strony trwałość tradycji wśród nie całkowicie poddających się asymilacji etników - imigrantów zmusza przedstawicieli nauki amerykańskiej do podjęcia szerszej dyskusji nad aspektami etniczności, kryteriami tożsamości etnicznej, samookreśleniem grupy etnicznej, itp.

Badania nad przemianami kultury muzycznej mniejszości litewskiej w Polsce mieszczą się w zasadzie w nurcie europejskim studiów nad etnicznością. Jednakże wysiłek w kierunku uchwycenia społecznych kontekstów, motywów i wielostronnych uwarunkowań przemian kultury muzycznej tej grupy etnicznej stanowi próbę włączenia się również w drugi, wskazany nurt badawczy. Jest to więc próba ukazania różnorodnych aspektów kultury muzycznej i to nie tylko od strony zachowanych relikwów, uważanych zwykle za główny poziom identyfikacji etnicznej. Nie chodzi także wyłącznie o rekonstrukcję przemian materiału muzycznego traktowanego w izolacji. Przedmiotem naszych zainteresowań jest mechanizm wykorzystywania tradycji etnicznej w procesie podtrzymywania i rozwijania etniczności oraz społeczne motywy, cele i skutki tego procesu. W warunkach współczesności ów proces prowadzi do kreowania nowych tradycji, zwanych niekiedy "tradycjami wymyślonymi" (E. Hobsbawm, T. Ranger, 1983), w których elementy dziedzictwa kulturowego grupy ulegają swoistym przekształceniom składając się na nową jakość kulturową.

"Tradycja wymyślona" oznacza "zespół praktyk o charakterze rytualnym lub symbolicznym, które mają na celu wprowadzenie i ustabilizowanie w społecznym obiegu pewnych norm i wartości poprzez powtórzenie" (E. Hobsbawm, T. Ranger, 1983). Powtarzalność nowych

zachowań społecznych implikuje ich związek z przeszłością historyczną, która dla tradycji wymyślonej nie musi być odległą, a często wręcz stanowi rzeczywistość pozorną. "Wymyślanie" tradycji stanowi reakcję społeczną na nowe sytuacje, które bądź odwołują się do autentycznej przeszłości, bądź też ustanawiają swą własną przeszłość, "historyczną głębię", poprzez quasi obligatoryjną powtarzalność.

Kreowanie tradycji rodzi się w rezultacie ostrego konfliktu pomiędzy permanentnymi zmianami we współczesnym świecie, a próbą uporządkowania przynajmniej niektórych aspektów życia społecznego, które miałyby charakter stały i niezmienny. Innymi słowy "wymyślanie" tradycji następuje wówczas, gdy szybkie przemiany struktury społecznej niszczą lub osłabiają wzory zachowań, dla których istniały tradycje "stare". Tradycja wymyślana jest również wtedy, gdy dawne tradycje i ich instytucjonalne nośniki nie mogą być zaadaptowane do nowych potrzeb życia społecznego.

Głębokie przeobrażenia społeczne na przestrzeni ostatnich dwustu lat sprzyjały kreowaniu tradycji, który to proces często, choć nie zawsze wiąże się z penetracją dziedzictwa kulturowego i wykorzystaniem jego elementów dla skonstruowania tradycji nowego typu, służącej nowym potrzebom społecznym. Zjawisko to można obserwować szczególnie wyraźnie wśród grup etnicznych, gdzie tradycja wymyślona służy podtrzymaniu więzi i odrębności etnicznej.

Nie ulega wątpliwości, że rola szczególna w kreowaniu nowych tradycji przypada muzyce, która należy do najczęściej wykorzystywanych symboli etniczności, narodowości, a nawet władzy. Na przykład analizowany szczegółowo przez R. Brauna rozwój nacjonalizmu szwajcarskiego (R. Braun, 1965) ściśle wiązał się z wykorzystaniem zasobów symbolicznych tkwiących w muzyce ludowej. Ludowy repertuar uzupełniano pieśniami komponowanymi w tym samym idiomie muzycznym o treściach postępowo-patriotycznych. Autorami tych pieśni byli często dyrygenci szkolnych chórów, którzy konstruowali w ten sposób nowy repertuar, przyswajany za pośrednictwem instytucji o kluczowym znaczeniu dla kształtowania nowych wzorów kulturowych, jaką jest szkoła.

Niezaprzeczalna ranga muzyki jako elementu współtworzącego nowe tradycje, a zwłaszcza nowe tradycje etniczne, wynika z faktu,

iz należy ona do systemów komunikacji niewerbalnej. Z tej przysługującej wyłącznie muzyce swoistości wynikają inne, dobrze znane jej walory, takie jak: oddziaływanie integracyjne i kompensacyjne, a także łatwość, z jaką może ona pełnić funkcje identyfikacyjne. Oddziałując w sferze pozaintelektualnej, czysto emocjonalnej, muzyka jest nieodzownym elementem obrzędu, rytuału i tych wszystkich innych sytuacji społecznych, których istotę stanowi osiągnięcie integralności. Z tych samych powodów możliwe są w muzyce różnorodne zabiegi modyfikacyjne i adaptowanie jej do nowych potrzeb i celów, jeśli tylko spełnione zostają elementarne warunki analogii stylistycznej i estetycznej, determinujące akt identyfikacji ze strony słuchaczy. Należy także dodać, że istotnym motywem szerokiego wykorzystywania dziedzictwa muzycznego w tworzeniu nowych tradycji są wysokie walory estetyczne muzyki oraz innych form artystycznych bezpośrednio z nią związanych (np. taniec).

Wskazane wyżej cechy muzyki czynią z niej dość łatwą do adaptacji sferę dziedzictwa kulturowego, warunkując jednocześnie jej wyjątkową wrażliwość na kontekst dynamiki życia społecznego. Muzyka właśnie dlatego, że jest niewerbalna i nieprzedstawieniowa reprezentuje rodzaj komentarza, interpretacji dotyczącej przemian w strukturze systemu społeczno-kulturowego (D. Neuman, 1976). Jako metainterpretacja kultury muzyka stanowi tym samym nieodzowny element studiów kulturoznawczych.

Czynniki kształtujące dynamikę przemian kultury muzycznej Litwinów w Polsce

Punktem wyjścia bliższego określenia przedmiotu naszych badań będzie znane z literatury przeciwstawienie dwóch grup poglądów na kulturę. Teorie antropologiczne traktują kulturę jako zbiór czy strukturę elementów koniecznych dla przetrwania społeczeństwa na określonym poziomie technologicznym. Ujęcia antropologiczne cechuje z jednej strony relatywizm, tj. uznanie względności podziału na kulturę wyższą i niższą, z drugiej zaś - brak rozróżnienia kultury i cywilizacji. Ujęcia fenomenologiczne pojmują kulturę wąsko i selektywnie, tzn. nie jako całość dziedzictwa społecznego, lecz tę jedynie jego część, która istnieje "sama dla siebie", służąc spontanicznej działalności ludzkiej. Kultura w węższym rozumieniu odpowiada zespołowi czynności symbolicznych przeciwstawianych czyn-

nościom praktycznym tj. autoteliczne (A.Kłoskowska, 1983). Uważa się, że o ile antropologiczne definicje kultury znajdują najlepsze zastosowania do badania społeczności tradycyjnych, plemiennych i ludowych traktowanych w izolacji, to ujęcia selektywne służą lepiej przy analizie kultury współczesnych społeczeństw złożonych.

Antropologiczne definicje kultury nie mogą być zastosowane w odniesieniu do interesującej nas tutaj kultury muzycznej mniejszości litewskiej, która nie jest społecznością tradycyjną w znaczeniu przyjętym w antropologii. Tradycyjnym określa się społeczeństwo względnie jednorodne, charakteryzujące się kompleksowością ról społecznych i całościowymi więziami spajającymi grupę, a także specyficzną wielofunkcyjnością ludzkich działań i wytworów. Niezupełnie odpowiadają również analizowanej przez nas rzeczywistości węższe definicje kultury, albowiem ograniczają one pole zainteresowań do form uczestnictwa w życiu i działalności kulturalnej. Kultura etniczna litewskiej mniejszości ingeruje znacznie głębiej w całość życia społecznego grupy, wykraczając poza sfery objęte tą klasą definicji.

Jak wspominaliśmy poprzednio, mniejszość litewska w Polsce była w przeszłości społecznością lokalną, reprezentującą tzw. małą tradycję o charakterze ludowym. Pod wpływem procesów modernizacji życia uległa ona daleko idącej dezintegracji przy nowoczesnym poszerzaniu jej nurtów, tych zwłaszcza, które nawiązywały do wielkiej tradycji o charakterze narodowym. Współcześnie rozwijana jest swoista kultura etniczna, która pozostając w ramach lokalności w coraz większym stopniu orientuje się w kierunku tradycji narodowych. Jednocześnie jednak jej społeczne funkcje wydają się bliskie funkcjom pełnionym przez kulturę typu "integralnego". Innymi słowy, tradycyjna kultura ludowa, która należy już do przeszłości, jest w pewnym stopniu zastępowana przez nową rzeczywistość kulturową, przy zachowaniu niektórych, pierwotnych jej funkcji. Należy tu zwrócić uwagę na powtarzalność określonych wydarzeń kulturalnych, ich swoisty rytm warunkowany m.in. rytmem kalendarza świąt religijnych i państwowych, obrzędów dorocznych i in.

Z drugiej jednak strony w obrębie tej nowej tradycji zaspokajane są także potrzeby uczestnictwa w "czysto" kulturalnych wydarzeniach, w kulturze funkcjonującej w swym drugim niejako, autotelicznym wymiarze. Ta funkcja muzycznej kultury etnicznej ujawnia się wyraziście zwłaszcza wobec faktu świadomego ograniczania przez organizatorów życia kulturalnego grupy Litwinów oferty kulturalnej płynącej spoza układu lokalnego. Selekcja ta jest oczywiście po części wymuszana peryferyjnością układu lokalnego, jego oddaleniem od większych centrów kultury.

W zakres pojęcia "etniczna kultura muzyczna" wchodzią zdeterminowane etnicznie formy działań kulturowych, które spełniając funkcję quasi instrumentalną w stosunku do życia mniejszości litewskiej, stanowią jednocześnie etnicznie zabarwioną formę uczestnictwa w kulturze w ogóle. Subkultura interesującej nas grupy jest bowiem tworem pośrednim pomiędzy kulturą tradycyjną w znaczeniu uściślonym poprzednio, a kulturą o walorach autotelicznych. Nowa tradycja muzyczna jest więc z jednej strony zastępnikiem dawnej, ludowej tradycji lokalnej, z drugiej zaś - stanowi pewną ofertę kulturalną proponowaną społeczności litewskiej obok, ale przede wszystkim zamiast kultury organizowanej centralnie. W obu swych aspektach kultura muzyczna jest czynnikiem identyfikacji etnicznej i kulturowej, jest źródłem poczucia odrębności i lokalnej autonomii.

Zdefiniowana w powyższy sposób muzyczna kultura etniczna nie jest zjawiskiem jednorodnym. Nawet w tak niewielkim układzie, jaki reprezentują Litwini w Polsce, zauważyć można kilka nurtów etnicznej kultury, co wynika z wielostronnych uwarunkowań procesu jej rozwoju zarówno w przeszłości, jak i w chwili obecnej. W literaturze przedmiotu subkultury etnicznej traktuje się jako rezultat trwającego wciąż procesu ścierania się dwóch przeciwstawnych tendencji: tendencji do unifikacji kulturowej i zanikania etnicznej odrębności grupy oraz do utrzymania własnej specyfiki kulturowej (A. Possern-Zieliński, 1982). Do zjawisk będących skutkiem akulturacji zalicza się także postępujące zacieranie specyfiki regionalnej kultury mniejszości (A. Possern-Zieliński, 1982). Jak zaznaczyliśmy poprzednio, procesy unifikacyjne w obrębie zróżnicowanego początkowo systemu kulturowego grupy Litwinów osiadłych w Polsce

rozpoczęły się bardzo wcześnie, tj. wraz z kolonizacją tego obszaru. Kontakty interetniczne sprzyjały regionalnej homogenizacji kultury napływającej ludności, przy jednoczesnej dominacji elementu litewskiego, pozostającego w opozycji do elementu polskiego. Proces ten gwałtownie przyspieszyły wydarzenia ostatnich stu lat, które spowodowały intensyfikację działań na rzecz zachowania litewkości. Polityka wobec mniejszości litewskiej ze strony państwa polskiego w okresie międzywojennym i w okresie powojennym przyczyniła się do znacznej integracji grupy. Polityka wymuszania asymilacji wraz z naturalnymi procesami polonizacji ogromnie wzmoćniły tendencje przeciwne, które równoważyły zjawiska niekorzystne dla tożsamości grupy.

Źródłem procesów deetniczacyjnych może być migracja zewnętrzna do miast, poprzez którą możliwy jest transfer odmiennych wzorów zachowania i norm kulturowych. W społeczności litewskiej stała migracja zewnętrzna jest jednak stosunkowo niewielka, a miejskie importy kulturowe są świadomie i z dużą ostrożnością selekcjonowane (M. Gałaj, 1987). Podobnie przedstawia się sprawa z unifikacyjnym oddziaływaniem kultury masowej, która uważana jest za jeden z najbardziej destrukcyjnych czynników z punktu widzenia kultur etnicznych. Należy bowiem zwrócić uwagę na charakterystyczne dla mniejszości litewskiej zjawisko użycia środków masowego przekazu dla podtrzymywania etniczności. Chodzi tu o powszechny odbiór programów radiowych, a zwłaszcza telewizyjnych rozgłośni wileńskiej. Propagowane przez te środki wzory kultury masowej mają dla subkultury Litwinów w Polsce nie destrukcyjne, lecz pozytywne znaczenie. Radio i telewizja po drugiej stronie granicy są ważnym instrumentem podtrzymywania więzi z krajem przodków, źródłem informacji, wzorów i norm kulturowych. Można tu wspomnieć o upowszechnianiu się wśród mniejszości litewskiej w Polsce litewskiego języka literackiego pod wpływem środków masowego przekazu (J. Aleksa, 1987). Trudno byłoby także przecenić ich rolę w procesie przemian kultury muzycznej; muzyka emitowana z Wilna jest rejestrowana w Polsce, stając się następnie elementem programów zespołów artystycznych działających wśród Litwinów suwalskich. Nie oznacza to, że kultura propagowana przez polskie mass media nie ingeruje w kształtowanie się subkultury etnicznej Litwinów. Jednak generalna teza o de-

etniczacyjnym oddziaływaniu tego rodzaju środków przekazu winna być traktowana z pewną ostrożnością.

Tendencją przeciwną do etniczacji, wywołanej różnorodnymi czynnikami, jest utrzymywanie się etniczności, który to proces, według A. Posserna-Zielińskiego (1982), przebiega w trzech głównych nurtach: 1) transmisja dziedzictwa kulturowego, 2) tradycjonalizm rodzimy oraz 3) tradycjonalizm etniczny. Dziedzictwo kulturowe jest to "przedmiotowo interpretowana tradycja danej grupy, a więc całość jej kulturowych osiągnięć i historycznych doświadczeń, kształtujących przeszłość ciążącą na teraźniejszości" (A. Possern-Zieliński, 1982; J. Szacki, 1971). Dziedzictwo kulturowe, obejmujące zarówno tzw. tradycję wielką o charakterze narodowym, jak i tradycję ludową, stanowi fundament kształtowania się nowej kultury etnicznej, jest także główną płaszczyzną jej tożsamości. Tradycjonalizm rodzimy jest wyselekcjonowanym zbiorem elementów dawnego tradycjonalizmu integralnego o charakterze lokalnym i regionalnym. Wreszcie tradycjonalizm etniczny - to "dążenie do utrzymania tradycji etnicznej, która stanowi symboliczną ekspresję etnicznej dumy, widomy dowód odrębności kulturowej w społeczeństwie pluralistycznym oraz wyraz naturalnej potrzeby posiadania wartości trwałych i uznanych - a zarazem unikalnych" (A. Possern-Zieliński, 1982). Tradycjonalizm etniczny odpowiada wprowadzonemu wcześniej pojęciu "tradycji wymyślonej", której istotą jest kreowanie tradycji przekształconej, wzbogaconej i uzupełnionej nowymi elementami w taki sposób, że stanowi ona twór jakościowo różny od autentycznej tradycji grupy.

Litewskie dziedzictwo kulturowe a nowa tradycja mniejszości litewskiej w Polsce

Z dotychczasowych badań nad kulturą mniejszości litewskiej w Polsce wynika, iż najchętniej wykorzystywanymi elementami dziedzictwa kulturowego są te, które nawiązują do przedchrześcijańskiej historii Litwy. W ten sposób akcentowane są źródła i najstarsze korzenie "autentycznej" kultury litewskiej, a zwłaszcza jej odrębność w stosunku do tradycji polskiej. Przekazywanie treści dotyczących najstarszych dziejów Litwy dokonuje się głównie za pośrednictwem form ludowych lub folkloryzujących, rekonstruowanych lub tworzonych współcześnie. W procesie adaptacji elementów dzie-

dzictwa kulturowego muzyka odgrywa rolę wiodącą. Przykładem takiej adaptacji jest wykorzystywanie tzw. sutartinies. Są to starofinńskie pieśni polifoniczne wywodzące się z prymitywnych śpiewów ku czci słońca. W kulturze litewskiej pieśni te przekształciły się w opowieści historyczne, a obecnie są one traktowane jako najbardziej wymowny symbol litewskości. Warto dodać, że ten bardzo trudny gatunek pieśni ludowej pochodzi z Litwy północno-wschodniej i jest jednym z najciekawszych, choć całkowicie już dziś zanikających relikwów litewskiej muzyki ludowej.

Funkcję analogiczną spełnia organizowane corocznie i rekonstruowane na podstawie materiałów etnograficznych Święto Rosy (Noc Świętojańska), będące jak wiadomo pozostałością dawnego święta pogańskiego. Do pogańskich tradycji dziadów nawiązuje scenariusz opracowanego przez jednego z kulturalnych działaczy na terenie Puńska - święta zmarłych. Do kultu ognia oraz Ziemi-matki nawiązuje także specyficzny scenariusz obchodzonego od pewnego czasu święta matki. Oprawę muzyczną tych świąt stanowi materiał pochodzący częściowo z tradycji ludowej, częściowo zaś z repertuaru XIX-wiecznych śpiewników wydawanych na Litwie.

Elementy tradycjonalizmu rodzimego w kształtowaniu nowej tradycji muzycznej mniejszości litewskiej

Precyzyjna identyfikacja rodzimej, tj. ludowej tradycji muzycznej jest jednym z najbardziej skomplikowanych problemów w badaniach nad przemianami kultury muzycznej mniejszości litewskiej w Polsce. Wspominaliśmy już poprzednio, że ze względu na strukturę osadnictwa na terenie suwalszczyzny, zderzyły się tu prawdopodobnie dwie odmienne tradycje regionalne pochodzące z obszaru Dzikiej oraz Suwalskiej. Muzyka ludowa tych subregionów Aukštoty wykazuje do dzisiejszego dnia dość znaczne odrębności stylistyczne. W wyniku interaktywnej wymiany różnice te na obszarze Suwalszczyzny uległy z czasem zatarciu, tworząc dość monolityczny system muzyczny. Bardzo ważnym czynnikiem procesu unifikacji stylistycznej była postępująca redukcja gatunków muzyki ludowej w związku z ograniczaniem naturalnych dla niej kontekstów społecznych (zanik obrzędowości). Tendencja ta nasiliła się zwłaszcza w okresie ostatnich dwudziestu, trzydziestu lat, co można prześledzić na podstawie ana-

lizy nagrań archiwalnych zebranych w tym okresie czasu¹⁾. Obok czynników wewnętrznych sprzyjających redukcji i unifikacji materiału muzycznego, należy również wskazać na oddziaływanie istotnego czynnika zewnętrznego, jakim było propagowanie określonych wzorów stylistycznych przez liczne, działające w tym terenie chóry kościelne. Zatem regionalna identyfikacja stylu muzycznego interesującej nas tradycji stanowi problem niezwykle trudny, jeśli w ogóle możliwy do rozwiązania. Wymaga on dalszych, szczegółowych studiów etnomuzykologicznych.

Zachowane do dziś relikty muzyki ludowej Litwinów suwalskich pod względem stylistycznym zbliżone są do wielogłosowego stylu niektórych gatunków muzyki ludowej Aukštoty wschodniej (Suwalkija). Należy dodać, że charakterystyka ta stoi w sprzeczności z opinią rozpowszechnioną wśród ludności litewskiej w Polsce, która uważa swój repertuar muzyczny za dzukijski (prawdopodobnie na podstawie warstwy językowej repertuaru). Warto również podkreślić, że niezależnie od stopnia autentyczności dominującego na suwalszczyźnie idiomu muzycznego, stanowi on bez wątpienia podstawowy, jeśli nie jedyny czynnik muzycznej identyfikacji regionalnej w chwili obecnej. Idiom ten stał się muzycznym symbolem litewskości oraz lokalnej odrębności, zwłaszcza w stosunku do ludowej muzyki polskiej, opartej na całkowicie odmiennych zasadach organizacji. Implikując bezpośredni związek z tradycją rodzimą, litewski styl muzyczny stwarza jednocześnie wyjątkowo bogate możliwości modyfikacji i naśladownictwa, nieuchwytne dla postronnych słuchaczy. Dlatego też jest on tak chętnie stosowany przez zespoły folklorystyczne.

Nowa tradycja etniczna mniejszości litewskiej w Polsce
(tradycjonalizm etniczny)

Jak wskazywaliśmy poprzednio, czerpanie z dziedzictwa kulturowego oraz tradycji rodzimej w litewskiej grupie etnicznej dokonuje się przede wszystkim za pośrednictwem folkloru lub folkloryzacji. Sytuacja ta stawia problem relacji pomiędzy folklorem a nową tradycją etniczną na pierwszym planie podjętych badań. Proces

¹⁾ Zbiory muzyki ludowej Litwinów w Polsce w archiwum J.Vainy. Kopia archiwum przechowywana w Instytucie Muzykologii UW.

świadomego kształtowania nowej tradycji etnicznej wiąże się z jednej strony z postępującą redukcją folkloru rodzimego, z drugiej zaś - ze wzbogacaniem go elementami zapożyczonymi z innych regionów etnograficznych Litwy. Przykładem takich zapożyczeń, oprócz wspomnianych wcześniej sutartinies, jest "import" instrumentów muzycznych, które w znacznym stopniu determinują będący w społecznym obiegu repertuar muzyczny. Do typowych instrumentów litewskich należą cymbały i lira korbowa, a zwłaszcza cytara (kankles), fletnia Pana (skuduciai). Według informatorów z okolic Puńska, instrumenty te nie występowały na tych terenach przez drugą wojnę światową i pojawiły się ostatnio dzięki kontaktom z Litwą radziecką. Zapóżyczenia tego rodzaju sprzyjają specyficznej ponadregionalnej unifikacji folkloru muzycznego, a także tworzeniu się całkowicie nowej struktury repertuaru. Skonstruowana w ten sposób muzyka ludowa, nawet jeśli składa się z elementów autentycznych, jest tworem sztucznym, lecz akceptowanym społecznie z uwagi na zawarte w nim walory symboliczne.

Jednakże kluczowe znaczenie w procesie kreowania nowej tradycji etnicznej ma zjawisko określane mianem folkloryzacji (J. Burszta, 1970). W przypadku analizowanej przez nas grupy termin ten obejmuje bardzo liczne formy modyfikacji i adaptacji folkloru na potrzeby nowej tradycji etnicznej: od zastosowania ludowego idiomu stylistycznego do nieludowego repertuaru, poprzez wykonawstwo pieśni ludowej w zespołach artystycznych - po rekonstrukcję tradycyjnych obrzędów z udziałem autentycznej (?) pieśni ludowej i obrzędów całkowicie nowych z wykorzystaniem quasi ludowej muzyki. Innym rodzajem inicjatyw kulturalnych noszących znamiona folkloryzacji są zloty, festiwale, przeglądy itp. imprezy muzyczne, które stwarzają grupie etnicznej specyficzną możliwość zbiorowej manifestacji jej odrębności kulturowej. Do tego rodzaju imprez należy bardzo popularny wśród ludności litewskiej zlot we wsi Burbiszki (Saskrydis), który będąc prezentacją najróżnorodniejszych typów muzyki (ludowa, popularna i młodzieżowa, a także poważna), jest przede wszystkim wielkim ludowym świętem społeczności litewskiej.

Przemiany treści i funkcji folkloru i muzyki ludowej w procesie kreowania nowej tradycji etnicznej ściśle wiążą się z jego instytucjonalizacją. Instytucjonalizacja jest jednym z głównych fi-

larów w procesie kształtowania się nowej tradycji i polega na przejmowaniu przez wyspecjalizowane instytucje funkcji kultywowania etniczności. Instytucje etniczne stanowią społeczne ramy dla prowadzenia określonej polityki kulturalnej wśród społeczności mniejszościowej, kształtującej jej gusty i preferencje. Poprzez instytucje krystalizuje się obraz tradycji etnicznej, dokonuje się selekcja tych jej elementów i aspektów, które uznawane są za najbardziej wartościowe i godne akceptacji. Za pośrednictwem instytucji nowa tradycja etniczna może zaistnieć i utrzymać się w społecznym obiegu. Instytucje wreszcie pełnią funkcję propagandową i reprezentują mniejszość etniczną na zewnątrz.

Do najważniejszych instytucji etnicznych na terenie gminy Puńsk należą: Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Dom Kultury Litewskiej oraz szkoła, które przywiązują ogromną wagę do organizacji życia muzycznego. O tym, jak wielką rangę w kultywowaniu tradycji etnicznych przypisuje się muzyce świadczyć może np. wzorowe i najzupełniej wyjątkowe w skali kraju wyposażenie pracowni muzycznej w miejscowym liceum ogólnokształcącym. Pod auspicjami wspomnianych instytucji działają bardzo liczne - w stosunku do liczby ludności litewskiej - zespoły muzyczne. Ich rola w kształtowaniu nowej, muzycznej tradycji etnicznej winna stać się obiektem wnikliwych badań.

Ponieważ etniczna mniejszość litewska egzystuje w określonych układach lokalnych, działalność społecznych instytucji etnicznych w znacznym stopniu wspierana jest przez jednostki administracji terenowej (urząd gminy) oraz instytucje należące do centralnej struktury oświatowo-kulturalnej (biblioteki, kluby, świetlice). Lituanizacja tych organizacji oraz ich aktywność na rzecz potrzeb społeczno-gospodarczych i kulturalnych mniejszości litewskiej stanowi odrębny problem badań.

Instytucjonalizacja tradycji etnicznej jest z jednej strony rezultatem procesu rozpadu rodzimej tradycji integralnej, z drugiej zaś wynika z głębokiego społecznego zapotrzebowania grupy etnicznej na potwierdzanie swej tożsamości i odrębności. Poszukiwania identyczności kulturowej w zmieniających się warunkach społecznych prowadzą do swoistej reorganizacji rodzimej tradycji, możliwej dzięki uwolnieniu jej od dawnych kontekstów narzucanych przez

strukturę życia społecznego. Na tej "niezobowiązującej" płaszczyźnie dokonuje się proces adaptacji nowych elementów, które wchodzą w określone relacje z elementami dawnymi i tworzą nową strukturalnie organizację. Ta nowa, "wymyślona" tradycja pełni funkcję symbolu etniczności, odmienności, autonomii.

"Tradycja wymyślona" z założenia niejako jest konglomeratem różnych wątków nawiązujących zarówno do wielkiej tradycji narodowej, jak i do ludowej i popularnej. Najbardziej charakterystyczną cechą współczesnej kultury etnicznej mniejszości litewskiej w Polsce jest jej etos ludowy. Poprzez formy ludowe i folkloryzujące transmitowane są treści akceptowane jako symbol odrębności kulturowej.

Literatura

1. F.H. Aarebrot, 1982: On the Structural Basis of Regional Mobilization in Europe. W: B. de Marchi; A.M. Boileau (ed.), Bountaries and Minorities in Western Europe. Milano, s. 43 i nast.
2. I. Aleksa, 1987: Społeczne uwarunkowania języka Litwinów w Polsce. Maszynopis, Instytut Muzykologii UW, s. 8 i 10 (Opracowanie wykonane w ramach CPBP 09.8 "Rozwój regionalny - rozwój lokalny - samorząd terytorialny").
3. M. Biernacka, 1980: Społeczności wiejskie w regionie bieszczadzkim w: Społeczności lokalne i ich przemiany. OBN w Olsztynie, s. 102.
4. R. Braun, 1965: Sozialer und Kultureller Wandel in einem ländlichen Industriegebiet im 19 und 20. Jahrhundert, 6, Erlenbach-Zürich.
5. J. Burszta, 1970: Folkloryzm w Polsce. W: Folklor w życiu współczesnym. Materiały z ogólnopolskiej sesji naukowej w Poznaniu. Poznań.
6. M. Gałaj, 1987: Społeczność lokalna wsi puńskiej - refleksje socjologiczne. W: Z.J. Przychodzeń (red.), Kultura wsi puńskiej. Materiały konferencyjne, Warszawa, s. 98-109.
7. M. Hasiuk, 1978: Fonologia litewskiej gwary sejneńskiej, Poznań, s. 3.

8. E. Hobsbawm, T. Ranger (ed.), 1983: The Invention of Tradition, Cambridge.
9. A. Kłoskowska, 1983: Socjologia kultury, Warszawa.
10. B. Makowski, Litwini w Polsce 1920-1939, Warszawa 1986, s.19.
11. D. Neuman, 1976: Towards and Ethnomusicology of Culture Change in Asia. W: Asian Music, vol. VII-2, s. 1-5.
12. A. Possern-Zieliński, 1982: Tradycja a etniczność. Przemiany kultury Polonii amerykańskiej. Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 70 i nast., 78, 80.
13. J. Szacki, 1971: Tradycja. Przegląd problematyki, Warszawa.

Universitas zam.113/68 n.1000

U - 76